czytam, więc wiem

GAZETA Białostocka WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,18 zł.

ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

12 października 2012

piątek

199(17638)

2,20 zł (w tym 8% vat)

Nasza akcja: Bez rodzica ani rusz

Co zrobić, aby książka wygrała z komputerem i telewizorem >>11

DZIŚ
po południu / w nocy

9° 0°

>>2

Białystok >> Sprawdziliśmy, jak zmienił się w ciągu ostatnich 50 lat

Pół wieku temu kusił bardziej





fot. autor

Po lewej archiwalne zdjęcie z lat 60-tych, przedstawiające ulicę Próchnika – obecnie ul. Liniarskiego (po prawej)

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Przez ostatnich 50 lat liczba mieszkańców Białegostoku zwiększyła się ponad dwukrotnie. Przybyło też 30 kmkw. miejskiej przestrzeni, na której w latach 60-tych powstawały pierwsze wielkie białostockie osiedla – Tysiąclecia czy Piasta. Zamieszkiwali tam przybysze z okolicznych wsi i miasteczek kuszeni pracą w kombinacie włókienniczym w Fastach czy fabryce im. Sierżana.

Ta podróż w przeszłość możliwa jest dzięki rocznikom statystycznym z 1962 r. Z tego roku pochodzą najstarsze dane demograficzne Głównego Urzędu Statystycznego, który właśnie obchodzi 50-lecie istnienia. Postanowiliśmy przy okazji sprawdzić, jak zmieniał się Białystok w ciągu ostatniego półwiecza.

W latach 60-tych na jednym kmkw. mieszkało około 1,8 tys. osób. Wraz z liczbą ludności, znacząco zwiększyła się gęstość zaludnienia, która wynosi teraz ponad 2,8 tys. osób na kmkw.

– Białystok jest pod tym względem drugim, po Warszawie, miastem w Polsce – mówi Tadeusz Truskolaski, prezydent miasta. – Wiążą się z tym oczywiście pewne problemy, między innymi z zagospodarowaniem przestrzennym. Brakuje na przykład uzbrojenia terenów pod inwestycje mieszkaniowe oraz infrastruktury sportowej.

Ale włodarz miasta podkreśla, że duża gęstość zaludnienia ma też swoje plusy – chodzi o lepszą obsługę komunikacyjną mieszkańców.

Czy to wystarczająca zachęta do osiedlenia się w Białymstoku? W 2011 r. z kraju do Białegostoku przybyło blisko 2,5 tys. osób. Saldo migracji jest jednak ujemne. Ponad 2,9 tys. dotychczasowych mieszkańców wyjechało.

Największe miasto w regionie znacznie bardziej kusiło 50 lat wcześniej. W 1962 r. przybyło blisko 6 tys. białostoczan, z czego aż 4,1 tys. ze wsi. Te proporcje utrzymywały się jeszcze 10 lat temu.

– Badania profesora Andrzeja Sadowskiego przeprowadzone na początku lat 2000 pokazują, że dopiero teraz ponad połowa mieszkańców deklaruje, że urodziła się w Białymstoku – przypomina dr Radosław Poniat, socjolog i historyk.

Lata 1962 i 2011 różnią się też wyraźnie przyrostem naturalnym, a także korzystniejszym pół wieku temu bilansem migracji wewnętrznej. Próżno natomiast szukać w rocznikach statystycznych sprzed lat danych o liczbie emigracji zagranicznych. Podobnie jest z liczbami, dotyczącymi rozwodów. Jak tłumaczą eksperci, mogło to wynikać z ówczesnej sytuacji politycznej oraz unikania „niewygodnych" kwestii.

– W latach 60-tych Białystok był prężnie rozwijającym się miastem, które przyciągało ludzi, myślących o karierze i dostatnim życiu – wspomina historyk Jolanta Szczygieł-Rogowska, dyrektor Galerii im. Sleńdzińskich w Białymstoku. – Najbardziej charakterystycznym miejscami były w tym czasie Rynek Sienny, Dom Towarowy, Park Zwierzyniecki i Planty, gdzie była jedyna budka, w której można było kupić fantastyczne lody.

To akurat nie zmieniło się do dzisiaj. ▲

BIAŁYSTOK WCZORAJ I DZIŚ

1962 r. / 2011 r.

Źródło: Główny Urząd Statystyczny

	1962 r.	2011 r.
GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA	1 812 osób na km kw	2 882 osób na km kw
LICZBA LUDNOŚCI	128 634 (115 kobiet na 100 mężczyzn)	294 298 (113 kobiet na 100 mężczyzn)
POWIERZCHNIA	71,1 km kw	102 km kw
LICZBA URODZEŃ	2 347	2 849
LICZBA ZGONÓW	871	2 292
PRZYROST NATURALNY	1 476	557
ODPŁYW *	3 935	2 907
NAPŁYW *	5 954	2 466
LICZBA MAŁŻEŃSTW	brak danych	1 435 (liczba rozwodów: 692)
SALDO MIGRACJI	+ 2019	- 414

* bez migracji zagranicznych

Kramik: 7365 ogłoszeń

Dziś II część

W numerze:

▲ **Suwałki. Straciła dziecko. Obwinia lekarkę.** 28-letnia kobieta poroniła, bo zażyła tabletki antykoncepcyjne, które zaleciła jej lekarka. – Gdy poszłam do gabinetu, by wyjaśnić sprawę, usłyszałam, żebym nie zawracała głowy. Bo jestem młoda i jeszcze kiedyś urodzę – opowiada 28-latka. >>4

W Magazynie

▲ **Panie o pergaminowej skórze.** Z jajka można zjeść tylko białko, bo żółtko zawiera zbyt dużo tłuszczu. Z mięs



dozwolony jest tylko gotowany kurczak, a po owoce w ogóle nie wolno sięgać. Tak wygląda dieta fitnesek przed zawodami.

Czytaj w Magazynie

7 dni

▲ **„7 Dni Polska, Świat"** to 16-stronicowy tygodnik, poświęcony najważniejszym i najciekawszym wydarzeniom z Polski i ze świata z minionego tygodnia, dołączany do naszego piątkowego wydania wyłącznie dla Prenumeratorów. ▲

promocja

SMSowo KOMFORTowo

Szczegóły na str. 12

Wyślij ogłoszenie SMS'em

bial

Cytat dnia:

„Człowiek na starość przypomina emerytowanego aktora, który siedzi na widowni i smętnie spogląda jak jego ulubione role gra kto inny."

Magdalena Samozwaniec



MAGDALENA SAMOZWANIEC
(1894-1972) – polska pisarka satyryczna. Wnuczka Juliusza Kossaka, córka Wojciecha Kossaka, siostra Jerzego Kossaka oraz Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Zadebiutowała w 1922 r. utworem „Na ustach grzechu: powieść z życia wyższych sfer towarzyskich" – satyryczną parodią „Trędowatej".

Czy wiesz, że...



▲ Najwyższy strumień wody, bo osiągający ponad 90 metrów wysokości, jest wyrzucany przez gejzer Steamboat. Znajduje się on w Narodowym Parku Yellowstone, w Górach Skalistych. Najwyższa z zaobserwowanych do tej pory fontann miała 130 metrów wysokości. Woda z tego gejzeru może tryskać od 3 do nawet 40 minut.

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
9⁰ -1⁰	7⁰ 4⁰	12⁰ 4⁰
Ciśnienie 996 hPa	Ciśnienie 992 hPa	Ciśnienie 994 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
8⁰ 0⁰	6⁰ 5⁰	11⁰ 5⁰
Ciśnienie 990 hPa	Ciśnienie 986 hPa	Ciśnienie 990 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
10⁰ 2⁰	8⁰ 5⁰	12⁰ 5⁰
Ciśnienie 998 hPa	Ciśnienie 993 hPa	Ciśnienie 995 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
9⁰ 1⁰	7⁰ 5⁰	11⁰ 5⁰
Ciśnienie 995 hPa	Ciśnienie 991 hPa	Ciśnienie 993 hPa

Liderzy podlaskiego biznesu zostali nagrodzeni już po raz dziewiąty



Fot. Wojciech Wołkielewicz

Podlaska Złota Setka Przedsiębiorstw. 9. edycja tego najbardziej prestiżowego rankingu, organizowanego przez „Kurier Poranny", została rozstrzygnięta w czwartek. Najwięcej, bo trzy nagrody trafiły do spółdzielni mleczarskich. – Nagród i wyróżnień nigdy za wiele – cieszył się szef Mlekovity Dariusz Sapiński, który odebrał dwie statuetki. – Nasza oferta handlowa z roku na rok jest coraz bogatsza i różnorodna. Jestem dumny z tego, co robimy dla konsumentów, pracowników i rolników.
Na zdjęciu od lewej: Wojciech Jarmołowicz – dziennikarz i pomysłodawca rankingu, Sergiusz Martyniuk – Pronar (największy wzrost zatrudnienia), Józef Wysocki – Mlekpol (największy przychód), Nadzieja Dragun i Ryszard Sokołowski – Nasycalnia Podkładów Kolejowych (firma roku), Sławomir Koc – pracownik roku z firmy Contractus, Jan Mikołuszko – Unibep (menedżer roku), Dariusz Sapiński – Mlekovita (największy zysk i zatrudnienie), Piotr Wąsikowski – redaktor naczelny „Kuriera Porannego". **(pw)**

Siemiatycze >> Oskarżony o napaść na komornika nie stawił się w sądzie

Rolnik czuje się niewinny

GW nasz temat

Marian Borzym z Kolonii Borzymy pod Siemiatyczami w czwartek ponownie miał usiąść na ławie oskarżonych. Odpowiada on za czynną napaść na funkcjonariusza publicznego.

O sprawie napisaliśmy jako pierwsi, później nabrała ona rozgłosu w ogólnokrajowych mediach. Zajmowała się nią. m.in. Interwencja Polsatu i Elżbieta Jaworowicz z TVP.

Sprawa trwa już rok

Latem ubiegłego roku na podwórko 65-letniego rolnika przyszedł biegły sądowy, by wycenić jego ziemię. Jak tłumaczył, wkrótce miał ją zająć komornik z tytułu niepłaconych alimentów. Informacja ta zaskoczyła Borzyma, który większość życia spędził na swoim gospodarstwie i nigdy nie miał dzieci. Biegły zapowiedział, ze za parę dni do rolnika przyjedzie komornik i nie tłumacząc zbyt wiele, odjechał.

Marian Borzym właśnie reperował płot, gdy na jego podwórku pojawił się komornik ze swoim asystentem. Rolnik podszedł do nich z trzymaną w ręku siekierą. Miedzy mężczyznami wywiązała się szarpanina. Komornik i jego asystent obezwładnili rolnika. Później wezwali policję. Funkcjonariusze odwieźli go do izby zatrzymań. Przy okazji jednak go wylegitymowali. Okazało się wówczas, że rolnik nie jest tym Marianem Borzymem, który zalegał z alimentami. Imię i nazwisko się zgadzało, ale prawdziwy dłużnik był sporo młodszy i mieszkał w zupełnie innej miejscowości.

Komornik oczywiście odstąpił od dalszej egzekucji, ale dla Borzyma to był dopiero początek problemów. Przez komornika i prokuraturę został bowiem oskarżony o czynną napaść na funkcjonariusza publicznego.

Rolnikowi, pomimo wsparcia mediów, trudno było bronić się przed oskarżeniami. Przez całe życie zajmował się głównie prowadzeniem gospodarstwa i hodowlą krów, sądowe procedury były dla niego niezrozumiałe. Gdy na początku bieżącego roku Sąd Rejonowy w Siemiatyczach uznał go za winnego zarzucanych mu czynów, rolnik nawet nie zrozumiał wyroku. Sąd odstąpił od wymierzenia mu jakiejkolwiek kary, nie obciążył go nawet kosztami procesu, a rolnik uznał, że sprawę wygrał i jest niewinny.

Do Borzyma przyjdzie policja

Żyłby pewnie w tej błogiej nieświadomości, gdyby nie to, że prokurator wniósł apelację od wyroku. Sąd Okręgowy w Białymstoku przychylił się do opinii prokuratury, iż w pierwszej instancji dokonano nieprawidłowej oceny faktów i cofnął sprawę do ponownego rozpatrzenia. Siemiatycki sąd po raz kolejny musi rozpatrzyć, czy w przypadku rolnika doszło do przekroczenia stanu wyższej konieczności. Białostocka sędzia zaznaczyła jednak, iż niezależnie od tego, czy stan ten został przekroczony, sąd może odstąpić od wymierzenia kary oskarżonemu.

W czwartek miał się zacząć kolejny proces Mariana Borzyma, ale do rozprawy nie doszło, bo oskarżony ponownie nie stawił się na rozprawie. Nie odbiera też wezwań sądu. Kolejną rozprawę wytyczono na połowę listopada. Tym razem wezwanie na nią rolnikowi doręczy policja. **(azda)**

Białystok >>

Merkel u nas?

Już w 2013 r. do Białegostoku może przyjechać kanclerz Niemiec Angela Merkel i inne prominentne postaci UE. Zaproszenie ich na razie jest w fazie pomysłu, ale już wzbudziło duże zainteresowanie.

– Podczas inauguracji opery jeden z dziennikarzy rzucił luźny pomysł, by w Białymstoku zorganizować podsumowanie unijnego programu Rozwój Polski Wschodniej – opowiada Maciej Perkowski, radny sejmiku województwa. – Idea bardzo mi się spodobała. Razem z marszałkiem przedstawiliśmy tę propozycję minister rozwoju regionalnego Elżbiecie Bieńkowskiej. Była jak najbardziej za.

Jak twierdzi radny, spotkanie takie mogłaby współfinansować UE, więc samorząd by się nie wykosztował. A byłaby to doskonała okazja, by porozmawiać o dalszym finansowaniu naszego regionu, np. o nowym programie Rozwoju Polski Wschodniej. **(azda)**

Region >> Podlascy policjanci dostali 18 nowych mierników prędkości

Drogówka z laserem na piratów

Nowoczesny sprzęt do mierzenia prędkości jest superczuły i wyłapuje samochody jadące z wyjątkowo dużą szybkością. W laserowe mierniki zostaną zaopatrzone wszystkie komendy powiatowe i miejskie policji w woj. podlaskim, dwa z nich zaś będą do dyspozycji drogówki komendy wojewódzkiej.

Do województwa trafiło 18 tego typu urządzeń. Do tej pory podlascy policjanci dysponowali sześcioma takimi miernikami. Laserowy przyrząd Ultralyte jest ręcznym miernikiem. Dokonuje pomiaru i wyświetla prędkość poruszającego się pojazdu (zakres prędkości 320 km/h) oraz odległość, w jakiej pomiar ten został wykonany (zasięg celu od 1 metra do 1 km). Wyświetla też czas w sekundach od momentu wykonania pomiaru.

Jak mówią funkcjonariusze, przyrządy do łapania piratów są potrzebne, bo, jak wynika z danych, zarówno w miastach jak i małych miejscowościach, ponad 85 proc. kierowców przekracza dozwoloną prędkość. Policjanci ruchu drogowego garnizonu podlaskiego od stycznia do końca września za przekroczenie dozwolonej prędkości nałożyli 45 233 mandaty karne. **(bisu)**



www.podlaska.policja.gov.pl

Nowe laserowe mierniki prędkości będą w całym województwie podlaskim

Region >>

NFZ dostanie niewiele

Tylko 2 mln 885 tys. zł dostanie podlaski oddział NFZ z funduszu zapasowego, jaki uruchomiła centrala. Mniej dostaną jedynie oddziały opolski i lubuski.

W czwartek prezes NFZ poinformowała o podziale 417 mln zł z rezerwy. Aż 128 mln zł trafi na Mazowsze, a 94 mln zł, zgodnie z tzw. algorytmem, do pozostałych oddziałów.

– Ta kwota pozwoli na zabezpieczenie w bieżącym roku finansowania świadczeń opieki zdrowotnej w zakresach tzw. nielimitowanych oraz ratujących życie w leczeniu szpitalnym – informuje Małgorzata Jopich z podlaskiego NFZ. **(luk)**

Prywatyzacja >>

MPEC – głos radnych

Miejscy radni spotkali się w czwartek ze związkowcami i przedstawicielami rady pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej.

Jak informowaliśmy, magistrat chce sprzedać 100 proc. udziałów w spółce. Zgodę na sprzedaż muszą wyrazić radni. Przedstawiciele załogi postanowili się więc z nimi spotkać zanim to nastąpi i przedstawić swoje argumenty. W rozmowie wzięli udział zarówno radni PO, którzy mają w radzie większość, jak też opozycja.

Związkowcy obawiają się, że konsekwencją prywatyzacji będą zwolnienia i podwyżki opłat za ciepło. Obawy te podzielają opozycyjni radni. – Być może prezydent poda jeszcze takie argumenty, które nas przekonają, ale na razie jesteśmy przeciwni – mówi Wiesław Kobyliński, radny z klubu SLD.

Póki co, przeciwni prywatyzacji MPEC są także radni z klubu PiS. Z kolei klub PO oficjalnego stanowiska w tej sprawie jeszcze nie przygotował. Jednak jego przewodniczący Zbigniew Nikitorowicz popiera zamierzenia prezydenta.

Ostateczną decyzję w tej sprawie radni podejmą na sesji 5 listopada. Później miasto będzie mogło rozpocząć procedurę prywatyzacyjną. Na piątek zaś w MPEC-u zaplanowane jest spotkanie z prezydentem. Po raz pierwszy będą mogli wziąć w nim udział chętni pracownicy. **(jsz)**

O zakazanej miłości opowiedzą w Teatrze TrzyRzecze. Mamy dla Was bilety.


W. Wołkielewicz

„Blackbird" wraca na deski TrzyRzecza. Spektakl wg dramatu Davida Harrowera w reż. Konrada Dulkowskiego zobaczyć będzie można 12 i 13 października o godz. 19. W rolach głównych występują Dagmara Bąk i Tomasz Sobczak. 15 lat temu Una uciekła z Rayem ze swego rodzinnego miasteczka. Uważała, że go kocha, myślała, że on kocha ją. Nie wolno im było poddać się temu uczuciu. Schwytano ich. On trafił do więzienia, ona w gabinetach psychoterapeutów zastanawiała się co naprawdę ich łączyło. Kiedy uciekali Ray miał 30 lat, a Una... 12. Dzisiaj odnalazła go. Jak będzie wyglądać ich spotkanie po latach? Zobaczymy na deskach TrzyRzecza. Mamy dla Was zaproszenia. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na adres ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie dane, nr tel. i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. **(uk)**

Konkurs >> Zagłosujmy na naszą reprezentantkę w plebiscycie

Ania potrafi pokonać bariery

Tylko od nas zależy, czy białostoczanka Anna Drabarz dostanie tytuł „Człowieka bez Barier". Głosujmy!

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Konkurs organizowany jest przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji. Jego cel to promowanie osób z niepełnosprawnością, których zaangażowanie i aktywna postawa społeczna motywują innych do przełamywania barier w życiu codziennym.

Konkurs walczy ze stereotypami na temat osób z niepełnosprawnością, Chodzi o patrzeniem na takich ludzi przez pryzmat bólu, cierpienia, pomocy i charytatywności. Inicjatywa pokazuje, że osoby z niepełnosprawnością odnoszą spektakularne sukcesy niezależnie od swoich ograniczeń.


A. Chomicz

Anna Drabarz swoim optymizmem zaraża innych

Taka właśnie jest Ania, reprezentująca województwo podlaskie w ogólnopolskiej akcji. „Od zawsze" choruje na rdzeniowy zanik mięśni, porusza się na wózku. Do konkursu zgłosili ją znajomi, którzy widzą, jak białostoczanka radzi sobie na co dzień. Ich zdaniem Ania jest osobą niezwykle życzliwą, empatyczną i pogodną. Swoim optymizmem i wytrwałością zaraża innych, motywuje do działania, usamodzielniania się i aktywnego życia pomimo niepełnosprawności.

Anna Drabarz od dwóch lat pracuje w Fundacji Pomocy Matematykom i Informatykom Niesprawnym Ruchowo. Udziela tam bezpłatnych porad prawnych i zajmuje się szeroko rozumianą edukacją prawną m.in. z zakresu praw człowieka, prawa pracy, zakładania działalności gospodarczej. Wcześniej z doskonałym wynikiem skończyła studia na wydziale prawa, obecnie przygotowuje pracę doktorską, prowadzi zajęcia dydaktyczne z zakresu prawa międzynarodowego publicznego, bierze udział w konferencjach naukowych, współpracuje z organizacjami pozarządowymi i naukowymi. Jest wyjątkowo aktywna. – Nie wyobrażam sobie, aby było inaczej – mówi Anna. – Myślę, że większe zaskoczenie mogłoby wywołać to, gdybym nie wykorzystywała tych wszystkich szans i okoliczności, jakie napotykam. Działanie stanowi istotę życia. Do tego funkcjonuję w środowisku, które mnie inspiruje, napędza, czyni mnie jeszcze bardziej zachłanną na nowe rzeczy.

Ania zaznacza, że stara się być optymistką, nie dołować sprawami, na które nie ma wpływu. – Spełniam się w tym, co robię i jestem szczęśliwa – mówi o sobie.

A my możemy pomóc Ani wygrać konkurs na „Człowieka bez Barier", głosując na nią w internecie. Na razie białostoczanka jest na drugim miejscu. Głosowanie na stronie www.niepelnosprawni.pl trwa do poniedziałku. ▲

Zaproszenie

▲ **Międzynarodowa Wystawa Kotów Rasowych** już w ten weekend w Białymstoku. Kocie piękności będzie można podziwiać w sobotę i niedzielę w Hali Sportowej Uniwersytetu w Białymstoku przy ul. Świerkowej 20a w godz. 10-17. Do Białegostoku przyjedzie ok. 200 zwierzaków bardziej i mniej znanych ras. Wystawa to okazja do podziwiania kociej arystokracji, ale i pomoc kotom, które mają mniej szczęścia w życiu. Zbiórkę na potrzeby swoich podopiecznych prowadzić będzie Fundacja Kotkowo. **(luk)**

Zdrowie >> W tę sobotę jest okazja do zadbania o psychikę

Sposób na przygnębienie

Bezpłatne warsztaty na temat tego, jak sobie poradzić z przygnębieniem jesiennym oraz konsultacje psychiatryczne i psychologiczne, odbędą się w sobotę, 13 października, w Pracowni Integra. Akcja odbywa się w ramach obchodów Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego.

Z warsztatów oraz porad skorzystać mogą wszystkie osoby, które same lub w imieniu swoich bliskich chcą dowiedzieć się, jak radzić sobie z jesienną chandrą, a także czy stan ich zdrowia psychicznego lub ich bliskich nie wskazuje na potrzebę profesjonalnej pomocy oraz gdzie taką pomoc można w Białymstoku uzyskać.

Warsztaty odbędą się w siedzibie Pracowni Integra w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 34 (III piętro) w godz. 12-14. Bezpłatne konsultacje odbywać się będą w godzinach 10-14.

Tegoroczne obchody Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego odbywają się pod hasłem „Depresja: kryzys globalny". Według Światowej Organizacji Zdrowia aż 350 milionów ludzi na świecie cierpi z powodu depresji. Jest to jedna z najbardziej rozprzestrzeniających się chorób, która może dotknąć każdego. Depresja dotyka w równym stopniu wszystkich środowisk, zarówno osób lepiej, jak i słabo sytuowanych, ludzi z wyższym i podstawowym wykształceniem. Z badań wynika też, że kobiety dwukrotnie częściej borykają się z problemem depresji niż mężczyźni. Skłonność do depresji wzrasta wraz z wiekiem.

W obecnych rankingach najczęściej występujących chorób na świecie plasuje się na trzecim miejscu. Jednak – zgodnie z szacunkami – już w 2030 r. może stać się najbardziej powszechną dolegliwością. **(luk)**

Zapisy

Aby zapisać się na warsztaty (liczba miejsc jest ograniczona) oraz konsultacje psychiatrów i psychologów, trzeba zarejestrować się w piątek, 12 października, w godz. 10-18 u Barbary Żukowskiej tel. 606 593 066 lub poprzez formularz kontaktowy na stronie www.pracowniaintegra.pl.

Marsz Nadziei

▲ **Marsz Nadziei pod hasłem Rak To Nie Wyrok** odbędzie się w niedzielę. Wyruszy o godz. 12. spod ratusza, przejdzie ulicą Sienkiewicza w kierunku Białostockiego Centrum Onkologii przy ul. Ogrodowej. Na miejscu będzie można bezpłatnie wykonać badania m.in: mammografię, pomiar cukru i cholesterolu we krwi, pomiar ciśnienia RR, badania spirometryczne. Będą też porady specjalistów onkologów i nauka poprawnego samobadania piersi. Podczas akcji zostaną rozdane bezpłatne, imienne skierowania na USG piersi. Celem akcji jest zwrócenie uwagi na to, jak ważne jest prowadzenie zdrowego stylu życia oraz profilaktyka zdrowotna. **(luk)**

Komety wystąpią już w czwartek


Luiza Kwiatkowska / www.komety.com

Zespół Komety odwiedzi Białystok. Muzycy zagrają 18 października w Alchemii (ul. Lipowa 4). To jedna z najpopularniejszych i najbardziej rozpoznawalnych grup alternatywnych. Występują w składzie: Lesław (głos, gitara, muzyka, słowa), W. Szewko (bas, głos) i Arkus (bębny, głos). Zobaczyć ich będzie można w czwartek o godz. 20. Będziemy mieć dla Was zaproszenia. Czytajcie nas! **(uk)**

bial

Suwałki >> Ciężarna kobieta dostała tabletki antykoncepcyjne

Straciła dziecko. Obwinia lekarkę.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Lekarka przypisała tabletki antykoncepcyjne kobiecie, która była w ciąży. – Z tego powodu poroniłam – twierdzi 28-latka. – Gdy poszłam do gabinetu, by wyjaśnić sprawę usłyszałam, żebym nie zawracała głowy. Bo jestem młoda i jeszcze kiedyś urodzę.

Suwalczanka (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) domaga się od pani ginekolog zadośćuczynienia. Planuje też złożyć zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w prokuraturze.

– Doktor popełniła błąd, który wiele mnie kosztował – tłumaczy. – Nie chcę, aby inne kobiety przeżywały to samo.

Lekarka nie poczuwa się do winy.

Nie zrobiła wszystkich badań

Nasza Czytelniczka leczy się w poradni ginekologicznej od trzech lat. Tyle też czasu zażywa środki antykoncepcyjne.

– Nie oznacza to, że nie chcę mieć dzieci – zastrzega. – Wręcz przeciwnie. Chodzi raczej o to, że planowaliśmy je nieco później.

W lipcu br. kobieta źle się poczuła. Miała podwyższony puls i nudności. A poza tym opóźniała się jej miesiączka. Umówiła się więc na wizytę do ginekologa.

– Lekarka zbadała mnie na fotelu – opowiada. – Stwierdziła, że wszystko jest w porządku. Przepisała microgynon, czyli tabletki antykoncepcyjne na trzy miesiące.

Kilkanaście dni później nasza Czytelniczka poczuła mocne skurcze i zaczęła krwawić. Zaniepokojona znowu poszła do ginekolog, aby dowiedzieć się, o co chodzi. Wtedy dowiedziała się, że była w ciąży i właśnie poroniła. Otrzymała skierowanie do suwalskiego szpitala, gdzie lekarze usunęli tzw. resztki po poronieniu.

– W szpitalu dowiedziałam się, że byłam w ósmym tygodniu ciąży – dodaje.

A to oznacza, że gdy zgłosiła się po raz pierwszy do lekarki, była w czwartym albo piątym tygodniu.

– Nie rozumiem, dlaczego nie zdiagnozowała tak, jak powinna – irytuje się kobieta. – Wystarczyło, by zrobiła badanie USG. Jak można w ten sposób traktować pacjentki!



H. Wysocka

– Nie mogę pogodzić się z tym, że z powodu zaniedbania lekarki straciłam dziecko – mówi suwalczanka. – Sama nigdy nie usunęłabym tej ciąży.

28-latka skontaktowała się z lekarką i poprosiła o wyjaśnienia. W odpowiedzi usłyszała, że jest młoda i jeszcze zajdzie w ciążę. A jak jej na tym rzeczywiście tak zależy, to po co łyka tabletki antykoncepcyjne? Argumentacja, że kobieta planowała macierzyństwo trochę później, do pani doktor wydawała się nie trafiać.

– Ale na pewno nie zrobiłabym nic, aby doprowadzić do poronienia – zapewnia. – Mam stałego partnera, dobrą sytuację materialną. Ciąża nie byłaby dla mnie problemem, a wręcz przeciwnie.

Kilka dni temu wysłała do pani ginekolog pismo, w którym zażądała zadośćuczynienia za błąd w sztuce lekarskiej. Ponieważ termin minął i nie otrzymała odpowiedzi, zamierza sprawę skierować do sądu.

– Rozmawiałam już z warszawską kancelarią, która chce mi pomóc – dodaje.

Lekarka: To nie moja wina!

Pani ginekolog jest jednym z najdłużej pracujących w tej specjalizacji suwalskich lekarzy. Nie prowadzi prywatnej praktyki, ma podpisany kontrakt z NFZ.

– Nie popełniłam żadnego błędu – zapewnia. – Tabletki nie miały wpływu na to, że pacjentka poroniła.

I dodaje, że cieszy się z tego, iż sprawa trafi do sądu.

– Niech ocenią to fachowcy – mówi. – Jestem przekonana, że opinie będą dla mnie korzystne.

Próbowaliśmy pytać innych lekarzy, co sądzą na ten temat. Odmówili oficjalnych wypowiedzi. Nieoficjalnie stwierdzili, że w takim przypadku duże znaczenie miałyby wyniki badań histopatologicznych.

– Trzeba byłoby wykluczyć choroby towarzyszące, aby twierdzić, że tabletki przyczyniły się do poronienia – twierdzili.

Z ulotki informacyjnej microgynonu wynika natomiast, że kobieta nie może go przyjmować, jeśli stwierdzono u niej ciążę albo podejrzewa się, że jest w ciąży. Lek ten wymienia się też wśród tych, które stosuje jako wczesnoporonne.

Łomża >> MPK

Głodem zmienił dyrektora

Zaskakująco krótko trwał czwartkowy „protest głodowy" Mirosława Bobowskiego, przewodniczącego „Solidarności" w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Łomży. Zaczął go o 4.30, zakończył po południu. Cel jednak osiągnął.

Bobowski rozpoczął głodówkę w dniu powrotu do pracy dyrektora zakładu, Bogusława Szczecha. Niedawno konkurs na jego następcę wygrał Janusz Nowakowski, ale formalnie obejmie on funkcję z początkiem grudnia. Związek oświadczył zaś, że chce, aby nastąpiło to szybciej. Zdaniem związkowców jest to bowiem krytyczny czas dla zadłużonego zakładu (dziś ok. 1,2 mln zł długu). I im szybciej Nowakowski zacznie wdrażać przygotowany przez siebie plan naprawczy, tym lepiej.

Po południu Bogusław Szczech zrezygnował z funkcji dyrektora MPK. Decyzja ta otwiera drogę Nowakowskiemu do zajęcia jego fotela. Wobec takiego ruchu byłego już dyrektora, Bobowski zakończył swój protest. **MDZ**

Region >>

Zagraj z orkiestrą

Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zaczęła rejestrację sztabów, organizatorów imprez zamkniętych i organizatorów zbiórek, którzy chcą wziąć udział w XXI finale. Już wiadomo, że odbędzie się on 13 stycznia 2013 roku. WOŚP chce pieniądze zebrane podczas akcji w połowie wykorzystać na wsparcie terapii noworodka i niemowlaka, w połowie na wyposażenie w sprzęt szpitali geriatrycznych i zakładów opiekuńczo-leczniczych.

Zgłoszenia osób chcących wziąć udział w finałowej zbiórce na stronie sztaby.wosp.org.pl. **(luk)**

Białystok >> Proces Marioli N. zbliża się do końca

45-latka oskarżona o zabójstwo męża wyjdzie na wolność

Sąd Okręgowy w Białymstoku uchylił w czwartek tymczasowy areszt dla Marioli N. Mieszkanka Moniek usłyszała zarzut popełnienia morderstwa. Jak ustaliła prokuratura, zadała małżonkowi trzy ciosy nożem. Mężczyzna zmarł na miejscu. Przyczyną zgonu, jak sądzą biegli, było uszkodzenie płuca.

Dożywocie tylko w teorii

Do tragedii doszło w nocy 21 sierpnia ub. roku w Mońkach. Podczas domowej awantury, 45-latka wyszła do kuchni i chwyciła nóż. Wróciła do sypialni, gdzie przebywał jej podpity mąż. Mariola N. podeszła do mężczyzny z tyłu i trzykrotnie zanurzyła ostrze w jego plecach. Zbigniew zachwiał się, ale nie upadł. Tymczasem żona starała się zetrzeć z podłogi cieknącą z jego ran krew.

Będąca pod wpływem alkoholu Mariola N. została zatrzymana w dniu zabójstwa. Od roku przebywała za kratkami. Kiedy w marcu br. rozpoczynał się proces, sąd, mimo wniosku obrońcy, nie zwolnił kobiety z aresztu. W czwartek zmienił zdanie. Powód? Ustały bowiem przesłanki izolowania oskarżonej.

– Pojawiła się możliwość zmiany kwalifikacji prawnej czynu, tym samym zagrożenie surową karą może się okazać czysto hipotetyczne – tłumaczył sędzia Przemysław Wasilewski, rzecznik Sądu Okręgowego w Białymstoku.

W akcie oskarżenia prokurator zarzucił Marioli N. zabójstwo, za które kobiecie grozi dożywocie. Zgodnie z czwartkową sugestią sądu, kara ta może zostać złagodzona. Ponadto sąd uznał, że ustała obawa matactwa, gdyż oskarżona nie ma realnej możliwości bezprawnego wpływania na tok procesu. Będzie teraz odpowiadać z tzw. wolnej stopy.

Niejasne opinie biegłych

Mariola N. nie przyznała się do winy i odmówiła składania wyjaśnień. Twierdzi, że nic nie pamięta z tragicznej nocy. W czasie śledztwa zeznała jednak policjantom, że mąż ją uderzył. Dochodzenie śledczych wykazało, że w domu N. często dochodziło do awantur.

Kolejna rozprawa została odroczona do 23 października. Wówczas ma dojść do konfrontacji dwóch zespołów biegłych psychologów. W opiniach przez nich stworzonych sąd dopatrzył się pewnych nieścisłości, które mają zostać wyjaśnione na sali. Nie jest wykluczone, że wówczas proces się zakończy. **(lka)**

Meczety znajdą się na liście pomników historii

Archiwum

Wszystko wskazuje na to, że mizary i meczety w Kruszynianach (na zdjęciu) i Bohonikach uznane zostaną za pomniki historii. Wniosek o to Podlaskich Tatarów uzyskał pozytywną opinię Krajowej Rada Ochrony Zabytków i wszystkie potrzebne podpisy. Pozostała tylko zgoda prezydenta Polski. Według nieoficjalnych informacji, uroczyste podpisanie zgody na pomniki ma nastąpić pod koniec października lub w połowie listopada.

– Uznanie za pomnik historii to wielkie wyróżnienie. Dzięki temu będziemy mieli pewność, że następne pokolenia będą dbać o te zabytki – mówi Bronisław Talkowski, przewodniczący Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Kruszynianach.

W całej Polsce pomników historii jest zaledwie 48, a wśród nich jedyny do tej pory w woj. podlaskim Kanał Augustowski (od 2007 r.). **(art)**

bial. mz

Rozmowa >> z białostockim zespołem Pokrak, który wydał właśnie krążek

Płyta „Selfinside" to dojrzały debiut

gw patronat

A. Zgiet



Zespół Pokrak tworzą: Dariusz Car (wokal), Adam Radziszewski (bębny), Mateusz Trykozko (bas), Michał Kułak (synth) oraz Piotr Polak (gitara, nieobecny na zdjęciu)

▲ Przed nami premiera waszej debiutanckiej płyty „Selfinside". W piątek, 12 października, zagracie koncert promujący na Węglowej w Białymstoku...

– **Darek Car**: Tak, to prawda. Mimo, że utwory które znalazły się na krążku, zdążyliśmy już trochę ograć, kiedy płyta nie była jeszcze gotowa. A potem ruszamy w trasę – jedziemy z zaprzyjaźnionym zespołem z Morąga, Moaft. Pasujemy do siebie stylistycznie i też chyba jako ludzie. To dobry skład. Wszystkie koncerty są organizowane na zasadzie „do it yourself". Oprócz Białegostoku będziemy w Olsztynie, Włocławku, Poznaniu, Gorzowie Wielkopolskim, Morągu, Toruniu, Krakowie, Warszawie.

– **Michał Kułak**: Nie jesteśmy jeszcze na tyle popularni, żeby codziennie grać koncerty, więc to będą takie partyzanckie wypady weekendowe (śmiech).

▲ Jak „Selfinside" różni się od Waszych EPek?

– **Mateusz Trykozko**: Numery są bardziej rozwinięte kompozycyjnie, bardziej zróżnicowane i dynamiczne. Wcześniej, jeżeli kawałek był spokojny, to przez cały utwór. Podobnie z utworami z tak zwanym wykopem. Teraz to się zmienia.

– **Michał**: Z EPkami jest tak, że są tam zazwyczaj po 4 utwory i łatwiej jest stworzyć spójny styl. Nadać im swoisty charakter. Płyta jest bardziej eklektyczna.

– **Mateusz**: Na płycie jest 9 utworów. Długo nad nimi pracowaliśmy, nie tylko w studiu, ale i na próbach. Chociaż były też utwory, które powstały przy nagrywaniu.

– **Darek**: Chyba z 7 ich było (śmiech).

– **Adam Radziszewski**: Jedna piosenka powstała naprawdę na czysto w studiu, wcześniej nie była grana.

▲ Jak wspominacie czas nagrywania materiału. Jak Wam się pracowało?

– Darek: Materiał przepracowaliśmy na próbach. Każdy mniej więcej wiedział co ma robić. Nie zbieraliśmy się w jednym pomieszczeniu i nie graliśmy razem, tylko każdy robił swoje, po kolei. Były też dni, że spotykaliśmy się wszyscy w studiu. Dla każdego z nas wspomnienie tego czasu jest pewnie inne. Zespół jest ważny, ale jest tylko jednym z elementów naszego życia. Dla mnie to bardzo ciekawy okres. I wiem, że jak będę miał 60 lat i posłucham tej płyty, to odnajdę w niej coś i przypomnę sobie, co się wtedy w moim życiu działo. Podchodzę do tej płyty dosyć osobiście.

– **Mateusz**: Płyta od pierwszych nagrań do ostatecznego masteringu powstawała pół roku. Mamy ten komfort, że w Studni (studio – przyp. red.) mogliśmy siedzieć ile potrzebowaliśmy i nagrywać kolejne ślady bez ciśnienia na to, że jesteśmy ograniczeni pieniędzmi czy czasem.

– **Darek**: Dlatego materiał mógł dojrzeć. Nie musieliśmy nigdzie biec. A dzięki stypendium artystycznemu od prezydenta mogliśmy już gotową muzykę, jeszcze przed zamknięciem wszystkiego w całość, dać ludziom z Hertz Studio, żeby popatrzyli na to z zewnątrz i nanieśli swoje poprawki. Praca nad własnym materiałem jest bardzo męcząca. Obcowanie z tym cały czas jest jak wieczne przeglądanie się w lustrze i myślenie, co by tu poprawić.

Rozmawiała Urszula Krutul

Wygraj płytę i bilety

Mamy dla Was płyty oraz bilety na białostocki koncert. Piszcie maila w piątek o godz. 11 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie dane, nr tel. i uzasadnienie jaką i dlaczego chcecie nagrodę.

A w Białymstoku

▲ Teatr Arkadia >> Organizatorzy zapraszają wszystkich pedagogów i nie tylko, na Kabaretowy Dzień Nauczyciela. Wystąpi Kabaret Inaczej oraz białostocki satyryk Krzysztof Szubzda. Bilety: 20 zł (przedsprzedaż), 25 zł (w dniu imprezy). Arkadia przygotowała promocję. Studenci i uczniowie płacą 5 zł. Ul. św. Rocha 23, 14 października, godz. 18.

▲ Muzeum Wojska >> Własnoręczne wykonanie marionetki, stworzenie inscenizacji na podstawie scenki z książki Król Maciuś Pierwszy, zapoznanie dzieci z wybranymi eksponatami to tylko nieliczne atrakcje zaplanowane na 13 października w Muzeum Wojska w Białymstoku. Zaproszenie skierowane jest do dzieci w wieku 5-10 lat. Spotkania odbędą się w godz. 13-15 oraz 15-17. Liczba miejsc jest ograniczona. Zapisy pod nr tel: 85 741 64 49 oraz na mpawelska@mwb.com.pl. Ul. Kilińskiego 7.

▲ Kino Forum >> Białostocki Ośrodek Kultury zaprasza na koncert Artura Andrusa promujący album „Myśliwiecka". Andrus to artysta multimedialny. Dziennikarz, satyryk, konferansjer spotkań kabaretowych, poeta, autor tekstów piosenek, artysta kabaretowy. 14 października, godz. 18, kino Forum, ul. Legionowa 5. **(uk)**

reklama

KOMINY SPRZEDAŻ

CENY PRODUCENTA
DOWÓZ GRATIS!!!

WWW.PUSTAKI.COM
KOŚCIUKI 44, tel: 512-015-091

Białystok >> Trwa teatralne święto – Białysztuk

Cyrkowe klimaty, czytania i Świetliki

Spektakle, koncerty, wystawa i otwarte czytanie dramatu współczesnego. To jeszcze czeka nas w ramach tegorocznej, 12. już edycji Międzynarodowego Przeglądu Inicjatyw Teatralnych Białysztuk.

Białysztuk powstał w 2005 roku, w gronie absolwentów białostockiej Akademii Teatralnej, skupionych pod egidą Stowarzyszenia Promocji Artystycznej. Chcieli stworzyć cykliczną akcję mającą prowokować do społecznego dialogu, budzić fascynację teatrem, promować młodych artystów. Na przestrzeni kilku lat przegląd stał się platformą dla prężnie rozwijającej się w Białymstoku twórczości niezależnej.

A co nas jeszcze czeka w tym roku? W piątek w godz. 17-22 obejrzeć będzie można wystawę malarstwa Mariusza Laskowskiego „Panoptikum myśli" (ul. Warszawska 5A, kto nie zdąży w piątek, będzie miał okazję zobaczenia ekspozycji w sobotę i niedzielę w godz. 10-17).

W piątek o godz. 18 rozpoczną się pokazy studenckie: „Niżyński", „Freier Tanz?" (Akademia Teatralna, ul. Sienkiewicza 14, wstęp wolny). Dwie godziny później odbędzie się koncert: Adam Frankiewicz Live (AT, wstęp wolny).

W sobotę o godz. 18 czas na „It's a freak show" Bandit Queen Circus (Białostocki Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego 1 – 15 zł), a o 19.30 – polski dramat współczesny: „Wariacje z powtórzeniami" Dana Łukasińska, po czytaniu spotkanie z autorką (Teatr Dramatyczny, ul. Elektryczna 12, wstęp wolny). O 21 akcent muzyczny – koncert zagrają „Świetliki" (Galeria Arsenał elektrownia, ul. Elektryczna 13, bilet 20 zł). W niedzielę o godz. 18 w BTLu wystąpi Sambor Dudziński (bilet 15 zł), a na zakończenie o godz. 20 w AT odbędzie się pokaz studencki: „<-LoveHateLove->" (bilet 10 zł). Bilety i wejściówki są do nabycia w Kawiarni Labalbal (ul. Warszawska 21 lok. 3) lub na godzinę przed pokazem w miejscu prezentacji. Rezerwacja biletów i wejściówek: bialysztuk@wp.pl (nie później niż 3 godziny przed prezentacją). **(uk)**



Materiały promocyjne

Plakat tegorocznego Białegosztuku przyciąga spojrzenia

Krótko

▲ GramOffOn >> Dlaczego w barach w Oviedo rozsypywane są trociny? Co to jest „zioło miłości"? Gdzie gotowanie ośmiornic stało się zawodem? Odpowiedzi na te i inne pytania usłyszeć będzie można 13 października o godzinie 18 w Białymstoku. Prezentację poprowadzi Anna Marchlik – podróżniczka i pisarka, autorka przewodnika po Hiszpanii. Sobotnia prezentacja będzie nieformalnym podsumowaniem jej rocznej podróży po Hiszpanii. Spotkanie odbywa się w ramach imprezy inaugurującej nowy rok w Gran Via szkole języka hiszpańskiego w Białymstoku.

▲ MAKRO >> Kurt Scheller jeden z najbardziej znanych mistrzów kuchni w Polsce, odwiedzi Białystok. 12 i 13 października będzie go można spotkać w hali MAKRO (al. Jana Pawła II 92). Będzie rozmawiał z miłośnikami gotowania oraz poprowadzi dla nich warsztaty. Scheller ugotuje na oczach zgromadzonych widzów aż 12 różnych dań. **(uk)**

reklama

tel. 664-852-571
www.campo-domy.pl
campo Grabinscy s.j.

Osiedle Leśne II w Wasilkowie
Kolejne etapy już w sprzedazy
Program „Rodzina na swoim"



Tylko 2.530,- zł/m²
szeregówka 20.000 zł TANIEJ

Grabówka, ul. Palmowa
Nowa inwestycja

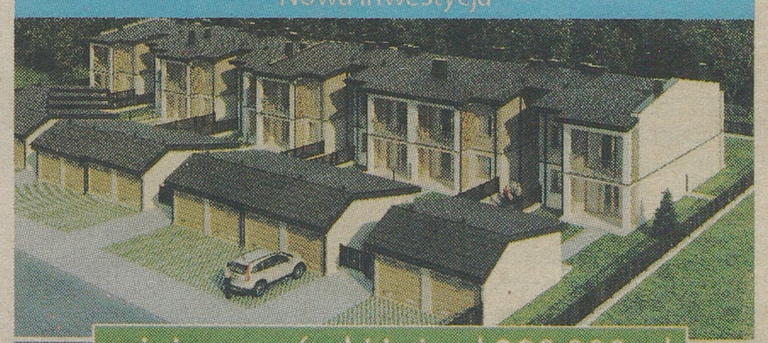

miniszeregówki już od 299.000 zł

bial, maz

Woj. podlaskie >> Młodzi rockowcy na start. Ten przegląd jest dla Was!

Zagraj koncert z Luxtorpedą!

MyStage Rock Festival to szansa dla wszystkich, młodych kapel, które chcą zaistnieć na muzycznej scenie.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Pomysł, żeby zrobić przegląd kapel muzycznych, chodził mi po głowie od dawna – mówi Robert Matyszewski, jeden z koordynatorów MyStage. – Chcemy, żeby coś po tej imprezie zostało i stąd proponujemy młodym zespołom między innymi profesjonalną realizację wideo z występu, którą będą mogli zachować sobie.

To jeszcze nie wszystko. Grupa, która wygra, będzie mogła wystąpić na jednej scenie z Luxtorpedą i pojechać z nimi na kilka koncertów w ramach trasy. Festiwal MyStage to coś więcej niż tylko impreza muzyczna. Jest to przede wszystkim szansa integracji młodych twórców podlaskiej sceny, uznanych artystów oraz lokalnej społeczności.

Zgłosić się może każda grupa z województwa podlaskiego, która gra oryginalną muzykę. Covery nie są brane pod uwagę. Zgłoszenia należy wysyłać do 16 października na adres zgłoszenia@mystage.pl (dwie mp3 bez coverów).

Preselekcji zespołów do przesłuchań dokona znany aktor i wokalista pochodzący z Białegostoku – Paweł Małaszyński. Później oceni je jury w składzie: Cezary Mielko (WOAK), Marcin Kozłowski (Radio Białystok) oraz Adam Musiuk (Radio Akadera). Dodatkowo przyznana zostanie nagroda publiczności. Przegląd kapel odbędzie się od 24 do 26 października w Koncertowni na Węglowej, wielki finał – czyli wspólny koncert z Luxtorpedą – 5 listopada. Bilety na każdy dzień przeglądu kosztują po 5 zł, a na występ finałowy – 25 i 35 zł (studenckie) oraz 30 i 40 zł (pozostali). Dostępne są w Labalbalu (ul. Warszawska 21, lok. 3), GramOffOnie (ul. Malmeda 17) oraz w Alchemii (ul. Lipowa 4).

– Oprócz działań festiwalowych na uczestników i publiczność czeka też giełda muzyczna – zapewnia Matyszewski. – Wystawić się będą mogli wszyscy chętni, którzy mają płyty lub sprzęt muzyczny, który nie jest im już potrzebny.

– Już od pierwszej edycji chcemy aby festiwal MyStage stał się silną marką na mapie eventowej w regionie, a w przyszłości w całej Polsce – zapewnia Matyszewski. – Chcemy, aby Białystok dołączył do grona miast, w których odbywają się wydarzenia muzyczne o najwyższej jakości. MyStage jest festiwalem interaktywnym, w którym uczestnicy nie są jedynie biernymi obserwatorami, lecz są jego integralną częścią. ▲



A. Chomicz

– Zapraszam bardzo gorąco do wzięcia udziału w przeglądzie – zachęca Robert Matyszewski, jeden z koordynatorów imprezy. – Warto spróbować swoich sił i postawić pierwszy krok na festiwalowej drodze. Regulamin przeglądu jest w internecie na stronie www.mystage.pl.

Białystok >>

Przystanek historia

Jeśli lubisz historię, musisz wziąć udział w tym projekcie. Białostocki Instytut Pamięci Narodowej razem z Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnym w Białymstoku już od przyszłego tygodnia zapraszają na serię spotkań poświęconych zbiorom obu instytucji w ramach projektu „Przystanek historia"

W poniedziałek od godz. 12 w siedzibie archiwum przy ul. Warszawskiej 48 otwarta zostanie wystawa pt. „Kościół niezłomny". Odbędzie się też prezentacja książki będącej zbiorem listów księży, którzy po wojnie zostali po wschodniej granicy naszego kraju. We wtorek w tym samym miejscu i o tej samej godzinie IPN będzie prezentował zbiory swoich archiwów. Środa to dzień biura lustracyjnego. Już od godz. 12 będzie można zapoznać się z dokumentacją związaną z działaniem służb bezpieczeństwa oraz pozyskiwaniem współpracowników. W czwartek również o godz. 12 zaprezentuje się Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko narodowi Polskiemu. Pokazane zostaną m.in film i prezentacje dzieci, które w ramach akcji IPN odwiedziły niedawno Katyń. W piątek zainteresowani będą mogli dowiedzieć się „Po co nam historia". Na wszystko wstęp jest wolny.

Podobne spotkania planowane są także w innych miastach. IPN zapowiada, że to dopiero początek atrakcji. **(azda)**

Liczba dnia

3,5

kilometra

po rozłożeniu maja atrchiwa zgromadzone przez białostocki IPN

Region >> Od poniedziałku rozpoczyna się cykl szkoleń

Ogólnopolski Tydzień Kariery

Już w najbliższy poniedziałek rozpoczyna się Ogólnopolski Tydzień Kariery. Przez kilka dni chętni z całego województwa podlaskiego będą mogli skorzystać z szeregu warsztatów i spotkań z doradcami zawodowymi. Inicjatywa skierowana jest przede wszystkim do bezrobotnych, młodzieży, studentów oraz wszystkich osób zainteresowanych planowaniem swojej kariery. Obchody potrwają do 21 października.

Zajęcia będą organizowane na terenie całego regionu. Poniżej przykładowe warsztaty zaplanowane na 15 października.

▲ Sala konferencyjna WUP w Białymstoku:

– „Zanim zostanę przedsiębiorcą – trening przedsiębiorczości" (godz. 9.) oraz „Zakładanie działalności gospodarczej – na co zwrócić uwagę?" (11.15-12)

▲ Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku:

– „Negocjacje z pracodawcą" – zajęcia warsztatowe dla studentów (godz. 9-14).

▲ Powiatowy Urząd Pracy w Bielsku Podlaskim:

– Dzień otwarty w doradztwie zawodowym (godz. 9-14).

▲ Zespół Szkół w Czarnej Białostockiej:

– zajęcia warsztatowe dla uczniów i młodzieży (godz. 8.55-12.35).

▲ Powiatowy Urząd Pracy w Białymstoku Filia w Łapach:

– Grupowa informacja zawodowa nt. „ Kwalifikacje czy kompetencje – oczekiwania pracodawców" (godz. 12-13.30).

▲ Powiaty Urząd Pracy w Sejnach:

– Dzień otwarty w doradztwie zawodowym (indywidualne porady i informacje zawodowe, możliwość wykonania testu predyspozycji zawodowych KZZ), godz. 7.30-15.30.

▲ PUP w Sokółce:

– indywidualne konsultacje z doradcą zawodowym i liderem Klubu Pracy (pomoc w stworzeniu profesjonalnej autoprezentacji, redagowanie CV i listu motywacyjnego), godz. 8-14.

▲ Przedszkole nr 2 w Suwałkach:

– „Kim będę w przyszłości" – zajęcia z doradcą zawodowym i liderem Klubu Pracy (godz. 9.30).

▲ PUP w Wysokiem Mazowieckiem:

– Dzień otwarty z doradztwem zawodowym – indywidualne konsultacje z doradcą zawodowym (godz. 8-15).

▲ PUP w Zambrowie:

– narzędzie do badania predyspozycji zawodowych (przeprowadzenie i omówienie), godz. 8-14.

Kalendarium OTK można znaleźć na stronie internetowej Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku pod adresem www.up.podlasie.pl. **(ika)**

To już 4. raz

Ogólnopolski Tydzień Kariery to coroczna akcja Stowarzyszenia Doradców Szkolnych i Zawodowych RP. Ma na celu inspirowanie ogólnopolskich i lokalnych inicjatyw na rzecz rozwoju poradnictwa zawodowego. Po raz pierwszy OTK został zorganizowany w Polsce jesienią 2009 roku.

Zaproszenie

▲ **Bracia Figo Fagot wystąpią** już w niedzielę w Białymstoku. Ich koncert będzie zwieńczeniem największej potańcówki w mieście. Bracia Figo Fagot to duet, który spowodował renesans popularności disco polo w całej Polsce. Zaczęło się od tego, że ich prześmiewcze teksty trafiły do serialu niszowej komercyjnej telewizji.

Bartosz Walaszek i Piotr Połać z właściwą sobie ironią oraz zjadliwością zaczęli do nadal bardzo prostej muzyki pisać lekko niecenzuralne teksty. Okazało się, że taki właśnie typ humoru odpowiada młodym Polakom.

14 października w hali mięsnej przy Bema zanim zabrzmią takie piosenki jak „Bożenka", czy „Gdybym zgolił wąs" będzie można pobawić się przy muzyce grup Disco z Opola i Porno Flowęrs.

Bilety są do kupienia w sieci sprzedaży Ticketpro oraz w pubie Alchemia (Lipowa 4). **(dor)**

Nasz patronat >> Ciekawy spektakl

Kobieta Pierwotna na scenie

Hanna Śleszyńska to świetna „Kobieta Pierwotna". Jako taka wraca na deski teatrów w całej Polsce, w tym w Białymstoku.

Jaki powinien być według nas, kobiet, idealny mężczyzna? Z tym odwiecznym pytaniem boryka się Hanna Śleszyńska. Sztuka „Kobieta Pierwotna" jest doskonałym odzwierciedleniem kobiety XXI wieku: poszukującej zabawy, korzystającej z życia, otwartej, podrywającej, a nie podrywanej, samowystarczalnej, ale w głębi serca marzącej o poważnym związku z odpowiednim mężczyzną. Jest dojrzała i doświadczona, ale nadal silna i pełna seksapilu. Mimo, że dawno przekroczyła „magiczną" trzydziestkę, nie ma zamiaru rezygnować z uciech życia. Wydaje się, że ma w sobie więcej energii niż gromada nastolatek.

Główna bohaterka jest świadoma swojej wartości, nie owija w bawełnę, nie zgrywa świętoszki. Otwarcie opowiada o swoich miłosnych przygodach, „flirtuje" z publicznością. Przy tym emanuje seksapilem, zaskakuje poczuciem humoru i przyznaje się do swoich słabości. Nie ma dla niej tematów zakazanych. Historie, którymi bez końca zasypuje publiczność powodują, że traci się wiarę w istnienie Pana Ideała.



Hanna Śleszyńska jako „Kobieta Pierwotna"

Spektakl zobaczyć będzie można już 27 października w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku.

Wstęp jest płatny. Bilety można kupić w salonach Empik oraz w internecie na stronach: www.makroconcert.pl, www.ebilet.pl, www.ticketpro.pl. **(uk)**

Szwecja >> Literacka nagroda warta jest ponad 3,5 mln zł. Odbierze ją chiński pisarz, Mo Yan.

Noblista poruszony

Laureatem Literackiej Nagrody Nobla został Mo Yan za „wizyjny realizm łączący opowieści ludowe, historię i współczesność".

PAP/EPA

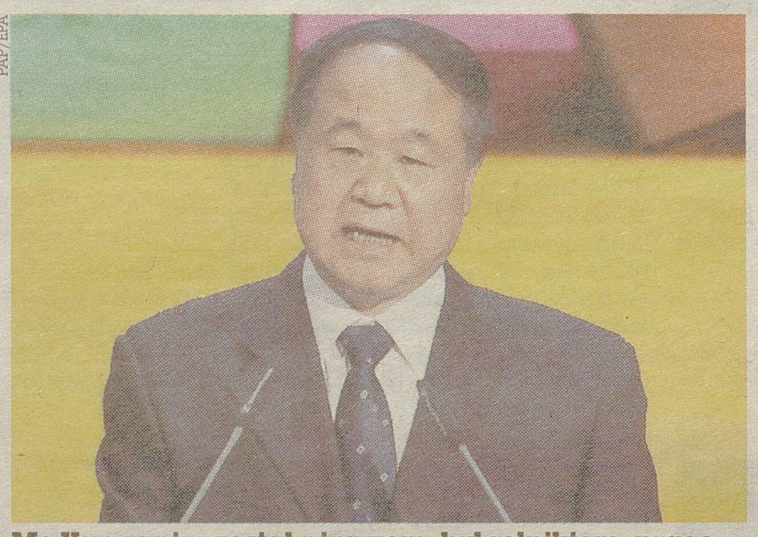

Mo Yan zanim został pisarzem, był rolnikiem, pracował w rafinerii oleju i służył w chińskiej armii

Peter Englund, sekretarz Szwedzkiej Akademii powiedział, że skontaktował się z tegorocznym noblistą przed ogłoszeniem werdyktu. „Mo Yan powiedział, że jest zdziwiony i poruszony" – relacjonował rozmowę z mieszkającym w Chinach pisarzem.

Mo Yan to pseudonim Guana Moye, urodzonego 17 lutego w 1955 roku w Gaomi w chińskiej prowincji Szantung (Shandong). Jego rodzice byli rolnikami. Podczas rewolucji kulturalnej Mo Yan jako 12-latek porzucił szkołę, najpierw pracował na roli, potem w fabrykach, m.in. w rafinerii oleju.

W 1976 roku wstąpił do Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, gdzie pełnił funkcje oficera ochrony, instruktora politycznego i oficera propagandy. Równolegle ze służbą w wojsku Mo Yan zaczął studiować literaturę i pisać. Jego pierwsze opowiadanie opublikowano w chińskim piśmie literackim w 1981 r. Pierwsza powieść – „Touming de hong luobo" – ukazała się w 1986 roku.

Pseudonim „Mo Yan" znaczy „nie mów". Pisarz przybrał go podczas pracy nad swoją pierwszą książką. Z natury gadatliwy Mo Yan chciał przez pseudonim przypominać sobie, aby nie mówić zbyt wiele, bo sprowadza to kłopoty, zwłaszcza gdy pisarz służy w chińskiej armii. Mo Yan wydał 11 powieści i kilkadziesiąt opowiadań.

W swoim pisarstwie Mo Yan często powraca do czasów dzieciństwa. W „Czerwonym sorgo" (1986) opisuje historię rodzinnej prowincji w XX wieku, kiedy doświadczyła klęsk głodu, wojen, japońskiej okupacji. Powieść została sfilmowana w 1987 roku przez Zhang Yimou. W 1988 roku na festiwalu w Berlinie film został nagrodzony Złotym Niedźwiedziem.

Książki „Tiantang suantai zhi ge" (wydanie w Chinach – 1988, po angielsku „The Garlic Ballads" – 1995) i „Kraina wódki" (w Chinach – 1992, po polsku W.A.B. 2007) zostały w Chinach uznane za wywrotowe ze względu na zawarte w nich elementy krytyki ustroju.

„Poprzez łączenie fikcji i realizmu, historii i ludowych opowieści Mo Yan kreuje świat porównywalny w doskonałości z pisarstwem Williama Faulknera czy Gabriela Garcii Marqueza, jednocześnie nawiązując do tradycji chińskiej literatury" – napisano w uzasadnieniu decyzji Szwedzkiej Akademii.

Twórczość Mo Yana opisywana jest często jako „chiński magiczny realizm". W Polsce ukazały się dwie jego powieści. „Kraina wódki" (W.A.B. 2006) to przepełniona czarnym humorem opowieść o zagubionej chińskiej prowincji, gdzie podstawowym pokarmem mieszkańców są alkohole.

57-letni Mo Yan jest drugim chińskim pisarzem uhonorowanym literackim Noblem. W 2000 roku otrzymał tę nagrodę Gao Xingjian, autor powieści „Góra Dusz". Książki Gao są zakazane w Chinach, pisarz mieszka na emigracji we Francji. W 2000 roku pekińskie władze nie były zachwycone Noblem dla dysydenta. Nagroda dla Mo Yana to pierwszy Nobel dla Chińczyka mieszkającego w Chinach.

Chińskie media zareagowały radością na wieść o Noblu dla Mo Yana.

10 grudnia w Sztokholmie Mo Yan odbierze nagrodę w wysokości 8 mln koron. **(PAP)**

Wizyta >> Polska jest dla nas krajem najbliższym – powiedział prezydent Czech

Vaclav Klaus pożegnał się z Polakami

Prezydenci Polski i Czech: Bronisław Komorowski i Vaclav Klaus podkreślili, że polsko-czeskie relacje są bardzo dobre. Kończący drugą kadencję Klaus, który w czwartek przyjechał do Warszawy z pożegnalną wizytą, przekonywał, że Polska jest dla Czech krajem najbliższym.

– Wizyta w Polsce prezydenta Czech Vaclava Klausa potwierdza bardzo dobrą polsko-czeską współpracę – mówił Bronisław Komorowski na wspólnej z Klausem konferencji prasowej.

Podkreślał, że wysoko ocenia tę współpracę nie tylko na arenie Unii Europejskiej, ale także na forum Grupy Wyszehradzkiej.

Wtórował mu Klaus, który podkreślił, że ogromnie cieszy się z tego, że na przestrzeni 23 lat od upadku komunizmu „powstały tak wspaniałe i cudowne relacje między naszymi krajami"

– Polska jest dla nas krajem najbliższym. Jest to kraj, w którym byłem najwięcej razy w swoim życiu i chyba najwięcej razy na stanowisku prezydenta – zaznaczył prezydent Czech.

Komorowski wyraził zadowolenie, że w piątek, drugiego dnia wizyty Klausa, odbędzie się polsko-czeskie forum gospodarcze, bo – jak mówił – „niewątpliwie jednym ze sprawdzianów dobrego poziomu współpracy polsko-czeskiej jest poziom wymiany handlowej i współpracy gospodarczej".

Komorowski zaznaczył, że podczas swojej niedawnej wizyty w Stanach Zjednoczonych podkreślał to, że wymiana handlowa polsko-czeska jest dużo wyższa niż wymiana polsko-amerykańska. Jak dodał, rozmawiał o tym w czwartek z Klausem.

Polski prezydent podkreślił, że elementem polsko-czeskiej współpracy jest też kwestia transportu i infrastruktury energetycznej, w tym budowy wspólnej sieci przesyłowej, także poprzez umiejętne wykorzystanie środków UE.

W odpowiedzi Klaus zadeklarował, że nadal musimy budować infrastrukturę drogową, przesyłową i energetyczną między Polską a Czechami, by w ten sposób dbać o wzajemną współpracę gospodarczą.

– Warto pamiętać, że w przyszłym roku z pewnym opóźnieniem, ale zostanie zakończony odcinek budowy autostrady A1 aż do granicy czeskiej – dodał Komorowski.

Polski prezydent wyraził również nadzieję, że dobre relacje polsko-czeskie będą kontynuowane także wtedy, gdy Klaus zakończy swoją drugą kadencję prezydencką. Zapowiedział, że w ramach prezentu pożegnalnego dla czeskiego prezydenta w czwartek wieczorem odbędzie się koncert jazzowy. Zagrać mają Michał Urbaniak i Wojciech Karolak. Klaus znany jest ze swojego zamiłowania do jazzu.

– Chciałem wyrazić na koniec nadzieję, że przyjaźń i współpraca będzie tak samo fascynująca w dalszym ciągu jak każdy koncert jazzowy – powiedział Komorowski.

Klaus podziękował za organizację wizyty. Wyraził radość, że otrzyma doktorat honoris causa na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, powiedział też, że cieszy się, że będzie mógł odwiedzić „wspaniały Kraków".

W piątek rano prezydenci Polski i Czech wezmą udział w inauguracji polsko-czeskiego forum gospodarczego. Później czeski prezydent wraz z małżonką udadzą się do Krakowa. Czeska para prezydencka zwiedzi tam m.in. Katedrę na Wawelu i złoży kwiaty na sarkofagu pary prezydenckiej Lecha i Marii Kaczyńskich.

Klaus przyjechał do Polski w ramach swoich pożegnalnych wizyt. Czeski prezydent kończy drugą i zarazem ostatnią kadencję. W styczniu przyszłego roku w Czechach odbędą się pierwsze bezpośrednie wybory prezydenckie.

(PAP)

GAZETA WSPÓŁCZESNA na iPADa
Korzystaj **za darmo** przez pierwszy miesiąc.
Czytaj, gdziekolwiek jesteś!
Aplikacja do pobrania na: www.wspolczesna.pl/komorki

Francja >> Abonentka przeżyła szok

Rekordowy rachunek telefoniczny

Mieszkanka miejscowości Pessac, na zachodzie Francji, otrzymała rachunek za telefon opiewający na blisko 12 bilionów euro, co stanowi sześciokrotną wartość rocznej produkcji przemysłowej Francji. Kobiecie z trudem udało się wyjaśnić, że zaszła pomyłka.

Solenne San Jose zwróciła się do firmy telekomunikacyjnej o zamknięcie jej rachunku i poinformowanie o należnościach do uregulowania po tym, jak straciła pracę jako asystentka nauczyciela. Nie spodziewała się jednak, że otrzyma taaaaaki rachunek.

– Prawie dostałam ataku serca. Tam było tyle zer, że nie mogłam się nawet zorientować, ile to pieniędzy – powiedziała.

Kobieta zdenerwowała się jeszcze bardziej, gdy pracownica działu obsługi zakomunikowała jej, że nic nie można zrobić w sprawie rachunku, a następnie zaproponowała rozłożenie płatności na raty.

Ostatecznie sprawa się wyjaśniła. Suma na rachunku pani San Jose to skutek błędu drukarki oraz nieporozumienia między klientką a pracownicą działu obsługi, a rzeczywista należność wynosi niecałe 118 euro. **(PAP)**

Krótko

▲ **Niemcy** Mieszkaniec Monachium, który po zakrapianym wieczorze zapomniał, gdzie zaparkował swój samochód, nieoczekiwanie odzyskał swoje auto blisko dwa lata później – poinformowała w czwartek bawarska policja. Policja odkryła samochód przez przypadek, gdy uwagę strażnika miejskiego zwróciły umieszczone na karoserii naklejki świadczące o tym, że pojazd od dawna nie miał przeglądu technicznego. Samochód był zaparkowany 4 km od miejsca, które wskazał jego właściciel.

▲ **Rosja** Sąd Rejonowy w Petersburgu przystąpił w czwartek do rozpatrywania pozwu miejscowych działaczy antygejowskich przeciwko Madonnie. Domagają się oni od piosenkarki 333 mln rubli (10,8 mln dolarów) zadośćuczynienia za doznane krzywdy moralne. Autorzy pozwu twierdzą, że amerykańska gwiazda muzyki pop uraziła ich uczucia, kiedy wystąpiła w obronie praw gejów podczas swojego sierpniowego koncertu w Petersburgu. Według nich złamała ona również obowiązujące w Petersburgu prawo, zakazujące szerzenia homoseksualnej propagandy.

▲ **Włochy** Francesco Schettino, kapitan statku Costa Concordia, który uległ katastrofie w styczniu, zaskarżył w sądzie decyzję o zwolnieniu z pracy. Domaga się ponownego przyjęcia i wypłaty pensji, których go pozbawiono. Kapitan statku, na pokładzie którego zginęły 32 osoby, argumentuje, że w noc katastrofy postępował właściwie i udało mu się uniknąć większej tragedii. Dlatego zwolnienie z pracy uważa za niesłuszne. **(PAP)**

Bitwa pod Wiedniem



▲ **Bitwa pod Wiedniem**
Włochy, Polska, 2012
▲ **Reż.: Renzo Martinelli**
▲ **Wyk.:** Alicja Bachleda-Curuś, Daniel Olbrychski, Andrzej Seweryn, Piotr Adamczyk,
Latem 1683 r. trzysta tysięcy wojowników pod wodzą Wielkiego Wezyra Kary Mustafy rozpoczyna oblężenie Wiednia. Po wielu tygodniach, 12 września 1683 r., dochodzi do decydującej bitwy. Szale zwycięstwa przechylają się wielokrotnie. W chwili, gdy wszystko zapowiada bliski tryumf armii Wielkiego Wezyra, do boju włączają się polskie wojska pod wodzą króla Jana III Sobieskiego.
▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Centrum Kultury w Zambrowie, Millenium w Łomży, Zodiak w Mrągowie.

Niewierni



▲ **Niewierni**
Francja, 2012
▲ **Reż.: Emmanuelle Bercot, Fred Cavaye, Alexandre Courtes, Jean Dujardin, Michel Hazanavicius, Eric Lartigau, Gilles Lellouche**

Komedia o miłości i zdradzie, na którą składa się szereg niecodziennych i wyjątkowo zabawnych przygód miłosnych. Film, który już na kilka miesięcy przed premierą trafił na pierwsze strony gazet za sprawą odważnej kampanii outdoorowej, wyróżnia efektowna scenerią (zdjęcia kręcono w Paryżu i Las Vegas), a także niezwykle pomysłowe skecze autorstwa Alexandre'a Courtesa, reżysera światowej sławy klipów grup Daft Punk.

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Żółwik Samy 2



▲ **Żółwik Sammy 2**
Belgia, 2012
▲ **Reż.: Ben Stassen**

Tym razem dzielny żółwik wpada w sidła podstępnych łowców i trafia do luksusowego oceanarium, gdzie u boku najbardziej malowniczych mieszkańców rafy koralowej zabawia turystów z różnych zakątków globu.
Niepoprawny optymista i wytrawny pirat podmorskich głębin nie byłby jednak sobą, gdyby kilka chwil po uwięzieniu nie zaczął szykować błyskotliwego planu ucieczki.
Pomyślność brawurowej akcji zależy jednak od pomocy trzęsącego koralową fauną konika morskiego o nieadekwatnym do postury przydomku Big Boss, a także od wsparcia wysoce kapryśnej, acz niezawodnej drużyny pingwinów.

▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Centrum Kultury w Zambrowie, Millenium w Łomży.

Uprowadzona 2



▲ **Uprowadzona 2**
Francja, 2012
▲ **Reż.: Olivier Megaton**
▲ **Wyk.:** Liam Neeson, Maggie Grace Famke Janssen, Rade Serbedzija, Leland Orser, Luenell, Kevork Malikyan

Po odzyskaniu córki z rąk albańskich porywaczy, Bryan Mills, były agent CIA, myślał, że to już koniec jego kłopotów. Nic bardziej mylnego...
Ojciec jednego ze zgładzonych przez Bryana bałkańskich zbirów poprzysiągł zemstę i nie cofnie się przed niczym, aby dopiąć swego.
Podczas rodzinnych wakacji w Istambule, Bryan wraz z żoną zostają porwani. Na wolności pozostaje jednak ich córka Kim, która pomoże ojcu wydostać się z niewoli.
Teraz Bryan będzie musiał znów użyć wszystkich swych morderczych umiejętności, by ocalić żonę. Czasu pozostało niewiele. Dla porywaczy nie będzie litości.

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w Alfie w Białymstoku.



▲ **Paryż Manhattan**
Francja 2012
▲ **Reż.: Sophie Lellouche**
▲ **Wyk.:** Alice Taglioni, Patrick Bruel, Marie-Christine Adam, Louis-Do de Lencquesaing, Marine Delterme, Michel Aumont

Komedia romantyczna, której bohaterką jest pewna farmaceutka mająca obsesję na punkcie... Woody'ego Allena.

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w galerii Alfa w Białymstoku.



▲ **Savages: Ponad bezprawiem**
USA, 2012
▲ **Reż.: Oliver Stone**
▲ **Wyk.:** Aaron Johnson, Blake Lively, Taylor Kitsch, John Travolta, Salma Hayek, Uma Thurman

Hodowcy marihuany - Ben i Chon - muszą stawić czoła meksykańskim handlarzom narkotyków, którzy porwali ich... wspólną dziewczynę.

▲ **Kino:** Helios w galerii Białej w Białymstoku,



▲ **Jesteś Bogiem**
Polska, 2012
▲ **Reż.: Leszek Dawid**
▲ **Wyk.:** Dawid Ogrodnik,.

„Jesteś Bogiem" to film o legendarnej grupie Paktofonika, która na zawsze zmieniła oblicze polskiego hip-hopu. Za sprawą niezwykłej historii Piotra Łuszcza - Magika, Sebastiana Salberta - Rahima i Wojciecha Alszera - Fokusa rzesze wiernych fanów PFK, a także kinomani spragnieni prawdziwego obrazu Polski, prześledzą losy trzech kumpli z Mikołowa i Katowic, którzy dzięki oryginalnym utworom, takim jak słynny „Jestem Bogiem", stali się głosem pokolenia młodych Polaków.

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku, Dom Kultury w Grajewie.



▲ **Dwoje do poprawki**
USA, 2012
▲ **Reż.: David Frankel**
▲ **Wyk.:** Meryl Streep, Steve Carell, Tommy Lee Jones,

Po kilkudziesięciu latach małżeństwa Kay odczuwa potrzebę dodania szczypty pikanterii do ich związku i usiłuje namówić sceptycznego męża, aby udał się z nią na tygodniowy turnus terapii małżeńskiej.

▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS
Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Bitwa pod Wiedniem	9.00*, 10.30*, 11.30, 13.00, 14.00, 15.30, 16.30, 18.00, 19.00, 20.30, 21.30.
Kronika opętania	10.15*, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15, 22.15.
Take thiz waltz	14.00, 18.45.
Savages: Ponad bezprawiem	12.45, 17.15, 20.00.
Jesteś Bogiem	9.30*, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30, 22.00.
Dwoje do poprawki	19.45, 22.00.
TED	16.15, 21.00.
3D Dredd	20.45.
Paranorman	10.45*, 15.15.
2D Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł	10.00*, 12.00.
3D Żółwik Sammy 2	12.30, 16.30.
2D Żółwik Sammy 2	10.30*, 14.30, 18.30.
Na tropie Marsupilami	13.15, 17.30.
Felix, Net i Nika	11.15, 15.30.

* seans tylko w dniach 13-14.10, seanse w dni powszednie (pon-pt.), są możliwe wyłącznie dla grup zorganizowanych liczących min. 20 osób po wcześniejszej rezerwacji.
Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Bitwa pod Wiedniem (napisy)	9.45*, 14.45, 19.45, 22.15.
Bitwa pod Wiedniem (dubbing)	12.15, 17.15.
Niewierni	10.00*, 12.15, 14.30, 16.45, 19.00, 21.15.
Paryż-Manhattan	13.00, 17.00, 18.45, 20.45.
Uprowadzona 2	9.45*, 11.45, 13.45, 15.45, 18.00, 20.00, 22.00.
Na tropie Marsupilami	11.00, 14.45, 18.15*.
Felix, Net i Nika	12.00.
Jesteś Bogiem	11.00, 13.30, 16.00, 18.30, 21.00.
Dwoje do poprawki	16.15, 20.30.
TED	19.30, 21.45.
3D Żółwik Sammy 2	11.30, 15.30.
2D Żółwik Sammy 2	9.30*, 13.30, 17.30.
Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł	10.00*, 14.00.

* seans tylko w dniach 13-14.10, seanse w dni powszednie (pon-pt.), są możliwe wyłącznie dla grup zorganizowanych liczących min. 20 osób po wcześniejszej rezerwacji.
Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 17 zł, junior/senior 17 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 15 zł, junior/senior 15 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 19 zł, junior/senior 19 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 18 zł, junior/senior 18 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 22 zł, junior/senior 22 zł.

TEATRY

Białostocki Teatr Lalek
ul. Kalinowskiego 1

Pan Brzuchatek, (pt.), godz. 9.00, (sb.), godz. 11.00, (ndz.), godz. 16.00.
Sindbad, (pt.), godz. 10.00, (sb.), godz. 16.00, (ndz.), godz. 11.00 - spektakle grane w Spodkach.

Teatr Dramatyczny
ul. Elektryczna 12

Ferdydurke, (pt.), godz. 18.00, (sb.,ndz.), godz. 17.00. Scena: mała. Cena: bilety normalne: 20 zł; ulgowe: 16 zł. Czas trwania: ok. 1,5h.
Co widział kamerdyner, (sb.,ndz.), godz. 19.30. Scena: duża. Cena: bilet normalny 33 zł, ulgowy 27 zł. Czas trwania: ok. 2,5 godziny (z przerwą).

KINA > BIAŁOSTOCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Sokółka SOKÓŁ	2 dni w Nowym Jorku	piątek, sobota
Dąbrowa Biał. LOTOS	Kobieta w czerni	niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Bitwa pod Wiedniem (dubbing)	11.15, 13.30, 16.00
	Bitwa pod Wiedniem (napisy)	18.30, 21.00
	Niewierni	(pt.), 13.30, 17.00, 20.30, (sb.,ndz.), 18.30, 21.00
	Żółwik Sammy 2 3D	(pt.), 12.45, 16.15, (sb.,ndz.), 11.00, 12.45, 14.30
	Jesteś Bogiem	18.00
	Uprowadzona 2	(pt.), 14.30, 20.15, (sb.,ndz.), 16.15, 20.15
	Paryż-Manhattan	15.30, 19.00
Augustów ISKRA	Żółwik Sammy 2 3D	(pt.), 15.00, (sb.), 14.30, (ndz.), 15.00
	Bitwa pod Wiedniem	(pt.), 17.00, 19.30 (sb.), 16.30, 19.00, (ndz.), 17.00, 19.30
Zambrów CENTRUM KULTURY	Żółwik Sammy 2	(pt.sb.), 14.30
	Bitwa pod Wiedniem	(pt.,sb.), 17.00, 19.30, (ndz.), 12.00, 19.30

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina
Międzyrzec Podl. Sława	Merida Waleczna	piątek, sobota, niedziela
Gołdap KULTURA	Zakochani w Rzymie	piątek, sobota, niedziela
Mrągowo ZODIAK	Bitwa pod Wiedniem	piątek, sobota, niedziela

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Łomża MILLENIUM	Żółwik Sammy 2 3D	(pt.,sb.,ndz.), 13.45
	Bitwa pod Wiedniem	(pt.,sb.,ndz.), 15.30, 18.00, 20.30
Kolno WRZOS	Yuma	piątek, sobota, niedziela
Łosice DOM KULTURY	Step Up 4. Revolution	piątek, sobota, niedziela
Grajewo DOM KULTURY	Jesteś Bogiem	piątek, niedziela

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina
Ostrołęka Jantar	Żółwik Sammy 2 3D	(ndz.), 13.30
	Bitwa pod Wiedniem	(pt.,ndz.), 15.30, 18.00, 20.30, (sb.), 20.15

piątki, soboty, niedziele i dni świąteczne 2D - 16 zł 18 zł, 3D - 18 zł 20 zł

Dystrybutor do wina





FOT. SXC.HU

Na południu Europy oraz w USA rośnie popularność dystrybutorów na wino. Nietypowe urządzenia pojawiają się w coraz większej ilości sklepów detalicznych. Pierwsze dystrybutory do tankowania wina rozpoczęły pracę trzy lata temu we Francji. Kilku właścicieli sklepów z aglomeracji paryskiej, którzy wprowadzili do swoich placówek trzymetrowej wysokości urządzenia z dwoma stanowiskami nalewczymi, szybko przekonało się, że pomysł cieszy się dużą popularnością klientów. Dziś w kilkunastu francuskich sklepach konsumenci w ramach samoobsługi napełnić mogą swoje litrowe bidony i butelki winem za cenę niższą niż 1,45 euro. –Najczęściej użytkownicy naszych punktów tankowania przychodzą z pojemnikami o pojemności 3 litrów – informuje Astrid Terzian, założycielka firmy Reservas Precieuses, która wprowadziła na francuski rynek detaliczny dystrybutory do wina. Jedną z głównych zalet nowego systemu jest oczywiście cena: o 35 proc. niższa od trunku w butelce. **PAP LIFE**

Nieźli sponsorzy

Kryzys finansowy w Grecji sprawił, że jeden z tamtejszych klubów piłkarskich zgodził się reklamować... dom publiczny. Logo i nazwa znalazły się na różowo-czarnych koszulkach. – Zgodziliśmy się ze względów czysto finansowych – przyznał prezes Voukefala Larissa, Giannis Batziolas.

A zespół Paleopyrgo podpisał umowę z... zakładem pogrzebowym. – Od trzech lat nie mieliśmy sponsora. Właściciel zakładu jest i naszym kibicem, i przyjacielem – stwierdził menedżer generalny i jednocześnie zawodnik Lefteris Vasiliou. Piłkarze Paleopyrgo zakładają na mecze czarne koszulki z umieszczonym na środku wielkim krzyżem. – Zawodnikom się podoba, a otrzymujemy też prośby od kibiców o produkcję takich T-shirtów również dla nich. **PAP LIFE**

Płeć na zamówienie

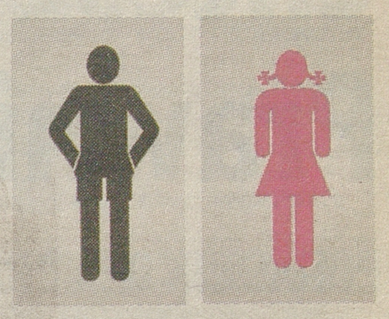

Coraz więcej przyszłych rodziców chce decydować o tym, jaką płeć będzie miało ich dziecko. Umożliwia to Sex-SelectionTherapy, kontrowersyjna metoda, na którą mimo wielu przeciwskazań decyduje się coraz więcej osób. Jak podał amerykański magazyn „Slate", firmy, które pomagają rodzicom w przyjściu na świat dziecka w określonej płci, notują rekordowe zyski. Wpływ na wybór płci dziecka daje korzystanie ze znanej już metody polegającej na laserowym skanowaniu chromosomu i w ten sposób rozpoznawaniu m.in. również płci dziecka. Jeśli nie jest taka, jakiej sobie życzą rodzice, dochodzi do interwencji i laser zmienia postać chromosomu. Naukowcy ostrzegają jednak przyszłych rodziców, że zabiegi nie są bezinwazyjne i nie wiadomo, jakie będą miały dokładnie wpływ na rozwój dziecka. **PAP LIFE**

Bitwa pod Wiedniem



FOT. MONOLITH FILMS

Latem 1683 roku trzysta tysięcy wojowników Imperium Osmańskiego pod wodzą Wielkiego Wezyra Kary Mustafy rozpoczyna oblężenie Wiednia. Po ucieczce cesarza Leopolda los miasta staje się coraz bardziej niepewny. Jeśli Wiedeń upadnie, armia Wielkiego Wezyra bez trudu dotrze aż do Morza Północnego, a potem także do Rzymu... Na szczęście, był Jan III Sobieski i jego husaria. A teraz jest wielka polsko-włoska kooproduckja, która dziś debiutuje w kinach.

120 dni zdjęciowych, 250 członków ekipy, 116 aktorów z 11 krajów świata.

Do tego 10 000 statystów, 3000 koni i 3450 profesjonalnych jeźdźców, 1780 wykonanych par butów, 320 peruk, 220 włóczni i 45 armat.

A do nakręcenia całego filmu wykorzystano 100 000 stóp taśmy filmowej 35 mm. W filmie znajdziemy też 2320 ujęć z efektami komputerowymi, których wykreowanie zajęło 180 000 godzin.

Prace nad „Bitwą pod Wiedniem" trwały przez kilka miesięcy we włoskim studiu Cinecittà, gdzie dawno temu powstały tak znane produkcje jak „Ben Hur" czy filmy Sergio Leone i Luchino Viscontiego.

Co było najtrudniejsze w pracy nad filmem?

– Muszę wymienić dwa takie aspekty. Pierwszy był związany z odpowiednim oddaniem wszystkich różnic historycznych oraz kulturowych wojsk, którym przyszło walczyć w bitwie pod Wiedniem. Drugi z kolei to kręcenie scen bitewnych, w których brało udział mnóstwo kaskaderów, statystów, koni – kontrolowanie wszystkich na planie było wielkim wyzwaniem – opowiadał Renzo Martinelli, reżyser. – Muszę również wspomnieć, że sporym problemem okazało się obsadzenie roli wezyra Kary Mustafy. Żaden turecki aktor nie chciał się podjąć tego wyzwania, ostatecznie zdecydowaliśmy się więc na jednego z najlepszych włoskich aktorów, Enrico Lo Verso, co później okazało się strzałem w dziesiątkę.

Przy takim filmie niezwykle ważną osobą jest człowiek odpowiedzialny za kostiumy. W tym wypadku był to Massimo Cantini, który pracował w sumie w czterech krajach. – Z powodu kosztów i czasu nie można było zrealizować wszystkich zamówień we Włoszech. W sławnych zakładach krawieckich „Tirelli" i „Costumi d'arte Peruzzi" wykonałem ubiory dla głównych aktorów. W „Rancati" zostały uszyte mundury skrzydlatej husarii i uzupełnienia strojów aktorów na wojnie. Mundury austriackie i obuwie, a także skóry i kożuchy, wykonano na Węgrzech, natomiast dwór turecki i polski w Rumunii. W Polsce kupiłem wiele materiałów i akcesoriów charakterystycznych dla waszego kraju w tamtej epoce. Ogółem, przygotowałem około trzech i pół tysiąca kostiumów.

Kogo widz zobaczy w tych kostiumach? W rolach głównych występują F. Murray Abraham, wspomniany Enrico Lo Verso, Jerzy Skolimowski (jako Jan III Sobieski), Alicja Bachleda-Curuś, Piotr Adamczyk, Daniel Olbrychski, Wojciech Mecwaldowski i Borys Szyc.

MONOLITH FILMS, RAD



Gangam style

Na swoim koncercie zatańczyła go Nelly Furtado, uczyła się go Britney Spears – taniec „Gangam style" w zaledwie trzy miesiące podbił cały świat. Koreański artysta PSY, jego singiel i kroki taneczne opanowały także i Polskę. Teledysk umieszczony 15 lipca 2012 roku na YouTube ma już ponad 420 mln wyświetleń, czym pobił rekord Guinnessa w ilości głosów oddanych na niego przez użytkowników serwisu. Jeden z najpopularniejszych klipów wszech czasów doczekał się nie kilku, ale dziesiątek nowych wersji. Internauci prześcigają się w coraz to oryginalniejszych pomysłach, można zobaczyć filmiki z tańczącymi w rytm „Gangam style" na kieleckich ulicach pandami. W różnych miastach organizowane były flash moby: na deptaku przed Starym Browarem w Poznaniu, na Długim Targu w Trójmieście, w Katowicach, a już 20 października odtańczy go wspólnie Warszawa. **PAP LIFE**

Koniec

Rozpadło się jedno z najdłuższych małżeństw w amerykańskim show-biznesie. Po 30 latach oddzielnymi drogami postanowiła pójść aktorska para Danny DeVito i Rhea Perlman. Informację potwierdził rzecznik prasowy pary, Stan Rosenfield w wiadomości e-mailowej do francuskiej agencji prasowej AFP. Nie podano jednak żadnych szczegółów rozstania.

Para poznała się na Broadwayu w Nowym Jorku w 1970 roku. Dwanaście lat później wzięli ślub. Mają trójkę dzieci. **PAP LIFE**

kartka z kalendarza 12 października

1492
Krzysztof Kolumb dopłynął do archipelagu Bahamów

1773
w stanie Wirginia otwarto pierwszy amerykański szpital psychiatryczny

1901
prezydent Theodore Roosevelt oficjalnie ustalił nazwę swej siedziby na Biały Dom

1919
powstał Polski Komitet Olimpijski

1946
pieśń „Bracia Włosi" została ustanowiona hymnem Włoch

1971
premiera rock opery „Jesus Christ Superstar"

2003
Michael Schumacher został po raz szósty mistrzem świata Formuły 1

38

metrów wysokości ma pomnik Chrystusa Odkupiciela w Rio de Janeiro na szczycie granitowej góry Corcovado. Pomnik odsłonięto 12 października 1931 roku

Chcesz rozwiązać umowę z pracodawcą? Prawnik radzi, jak to zrobić skutecznie

PORADNIK DLA PRACUJĄCYCH (cz. I) Zdarza się, że to pracownik podejmuje decyzję o zmianie miejsca pracy. Sprawdź, na jakie sprawy warto zwrócić uwagę i jakich formalności dopełnić, aby zgodnie z prawem pożegnać się z szefem.

1. Terminowe umowy o pracę - to jest na okres próbny, na czas określony oraz na czas zastępstwa - rozwiązują się z:

- upływem okresu, na który zostały zawarte;
- dniem ukończenia pracy, dla której wykonania były zawarte.

Co jednak w sytuacji, gdy pracownik wcześniej chce zmienić firmę albo gdy kontrakt został zawarty na czas nieokreślony?

SPOSOBY ROZWIĄZANIA

Na początek pracownik musi zdecydować, w jaki sposób chce rozwiązać umowę. Zgodnie z art. 30 § 1 Kodeksu Pracy umowę o pracę można rozwiązać:

- na mocy porozumienia stron;
- przez oświadczenie jednej ze stron z zachowaniem okresu wypowiedzenia (rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem);
- przez oświadczenie jednej ze stron bez zachowania okresu wypowiedzenia (rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia).

POROZUMIENIE STRON

Polega na tym, że pracownik umawia się z pracodawcą co do jej terminu. Porozumienie może zostać zawarte bez względu na rodzaj umowy o pracę czy długość jej trwania. Brak jest też wymogów co do jego formy.

DOBRA RADA

Najlepiej jednak zawrzeć je w formie pisemnej - ze wskazaniem dnia ustania stosunku pracy. Jeżeli strony nie określiły daty, należy przyjąć, iż umowa rozwiązuje się w dniu zawarcia porozumienia.

ZA WYPOWIEDZENIEM

Inaczej sytuacja kształtuje się w przypadku rozwiązania umowy o pracę za wypowiedzeniem. - Musimy pamiętać, że nie każdą umowę o pracę można wypowiedzieć. Jest to dopuszczalne w przypadku umów: na okres próbny, na zastępstwo oraz na czas nieokreślony. Te, które zostały zawarte na czas określony, mogą zostać wypowiedziane tylko wtedy, gdy zawarto je na okres dłuższy niż sześć miesięcy, a strony uwzględniły to w treści kontraktu - tłumaczy prawniczka **Karina Włodarczyk**.

1. Wypowiedzenie - w przeciwieństwie do porozumienia - jest jednostronnym oświadczeniem pracownika, które dla swojej skuteczności musi zostać złożone pracodawcy bądź osobie go reprezentującej (na przykład kadrowej czy dyrektorowi do spraw personalnych).

2. Okresy wypowiedzenia umów zawartych na czas nieokreślony są uzależnione od okresu zatrudnienia pracownika i wynoszą:

- dwa tygodnie - gdy był zatrudniony na okres krótszy niż sześć miesięcy;
- miesiąc - gdy był zatrudniony na co najmniej sześć miesięcy;
- trzy miesiące - gdy był zatrudniony przez co najmniej trzy lata.

3. Okres wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na okres próbny wynosi z kolei:

- trzy dni robocze - jeżeli okres próbny nie przekracza dwóch tygodni;
- tydzień - jeżeli jest dłuższy niż dwa tygodnie;
- dwa tygodnie - jeżeli okres próbny wynosi trzy miesiące.

4. Umowę o pracę na zastępstwo można wypowiedzieć za trzydniowym okresem wypowiedzenia.



Najbardziej popularną formą rozwiązania umowy jest porozumienie stron. Jak sama nazwa wskazuje: wymaga zgody zarówno pracownika, jak i pracodawcy.

Fot. DiGiTouch

WAŻNE

Okres wypowiedzenia obejmujący tydzień lub miesiąc - albo ich wielokrotność, na przykład dwa tygodnie czy trzy miesiące - upływa w sobotę lub w ostatnim dniu miesiąca.

5. Pracownik ma obowiązek na piśmie przedstawić pracodawcy chęć wypowiedzenia umowy.

UWAGA

Obliczając okres swojego zatrudnienia, trzeba wziąć pod uwagę wszystkie okresy pracy w danej firmie - niezależnie od rodzaju umowy.

6. Zdarza się jednak, że pracownik chce zmienić szybciej pracę, nie czekając do upływu terminu wypowiedzenia.

ZAPAMIĘTAJ

Kodeks pracy dopuszcza wcześniejsze rozwiązanie umowy na mocy zgodnego oświadczenia woli stron.

Składając wypowiedzenie, należy w tym przypadku załączyć również pismo o zgodę na wcześniejsze rozwiązanie stosunku pracy. Niestety, pracodawca nie ma obowiązku akceptacji takiego wniosku i może nie wyrazić zgody na wcześniejszy termin wypowiedzenia. Osoba składająca dokument nie ma wówczas żadnych możliwości prawnych, by wpłynąć na zmianę decyzji szefa.

UWAGA

W takim porozumieniu należy dokładnie ustalić termin, w którym umowa zostanie rozwiązana. Do tego dnia przysługuje pracownikowi wynagrodzenie. Tylko czas do rozwiązania umowy podlega wliczeniu do stażu pracy.

BEZ OKRESU WYPOWIEDZENIA

1. Umowę o pracę można rozwiązać bez zachowania okresu wypowiedzenia tylko w dwóch przypadkach:

- gdy zostanie wydane orzeczenie lekarskie stwierdzające szkodliwy wpływ wykonywanej pracy na zdrowie pracownika, a pracodawca nie przeniesie go w terminie wskazanym w orzeczeniu lekarskim do innej pracy, odpowiedniej ze względu na stan jego zdrowia i kwalifikacje zawodowe;
- gdy pracodawca dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika.

2. Oświadczenie pracownika o rozwiązaniu umowy bez wypowiedzenia powinno być przedstawione w formie pisemnej - najpóźniej miesiąc od uzyskania wiadomości o zaistnieniu przyczyny rozwiązania umowy w tym trybie (obowiązkowo z podaniem tej przyczyny).

3. Umowa zostaje rozwiązana w momencie dostarczenia oświadczenia pracodawcy.

Składający ma prawo do rozwiązania umowy bez zachowania okresu wypowiedzenia, jeżeli pracodawca dopuścił się wobec niego naruszenia swoich podstawowych obowiązków. Jako przykład wskazać tutaj można: • naruszenie godności • zasad równego traktowania • zaniechanie prowadzenia systematycznych szkoleń pracowników z zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy • brak zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy • brak terminowej i prawidłowej wypłaty wynagrodzenia.

- Pracownikowi rozwiązującemu umowę bez wypowiedzenia z powodu ciężkiego naruszenia obowiązków przez pracodawcę przysługuje odszkodowanie w wysokości równej wynagrodzeniu, które otrzymywałby za okres wypowiedzenia. A w przypadku umów na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy - za okres 2 tygodni - wyjaśnia prawniczka. - Dodatkowo Kodeks pracy zrównuje skutki rozwiązania umowy w tym trybie z rozwiązaniem umowy za wypowiedzeniem dokonanym przez pracodawcę. Oznacza to, iż pracownik ma prawo do otrzymania zasiłku dla bezrobotnych czy świadczenia przedemerytalnego.

CO Z PENSJĄ

1. Pracodawca ma obowiązek wypłacić zatrudnionemu wynagrodzenie za czas świadczonej pracy do momentu rozwiązania umowy.

2. W tym czasie muszą zostać wypłacone wszystkie elementy wynagrodzenia, jakie przysługiwały pracownikowi.

3. Ponadto w okresie wypowiedzenia umowy ma on obowiązek wykorzystać przysługujący mu urlop - jeżeli taka będzie decyzja pracodawcy. W przeciwnym razie przysługuje mu ekwiwalent pieniężny (równowartość) za niewykorzystane dni urlopowe.

UWAGA

Pracownik powinien z kolei oddać pracodawcy wartościowe przedmioty, takie jak choćby laptop, telefon komórkowy oraz rozliczyć się z narzędzi, pieniędzy czy podobnych przedmiotów.

ŚWIADECTWO PRACY

1. Pracownik powinien otrzymać je od pracodawcy niezwłocznie po zakończeniu trwania stosunku pracy.

2. Powinno to nastąpić w dniu rozwiązania umowy.

3. Można je otrzymać osobiście lub pocztą w terminie siedmiu dni od rozwiązania stosunku pracy.

4. Pracodawca ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą za niewydanie tego dokumentu w terminie bądź wydanie go z błędną treścią. Odszkodowanie z tego tytułu jest równe wysokości wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy - jednak nie dłużej niż sześć tygodni.

(oprac. kb)

Przygotowanie: Kancelaria Prawna Trinity Waluga i Wspólnicy

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl

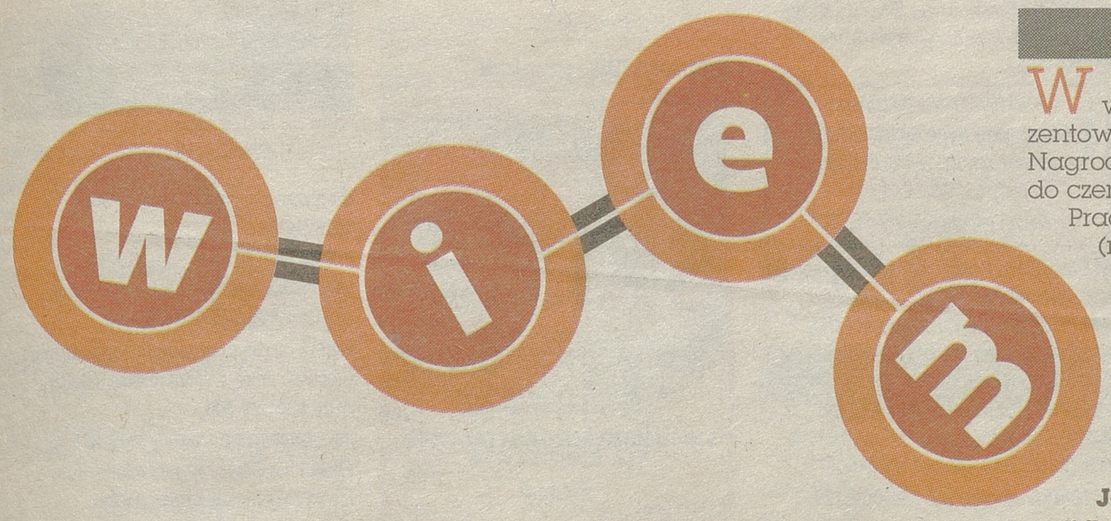

Konkurs „Moje pasje, moje stypendium"

W ramach kampanii „Czytam, więc wiem" ogłosiliśmy konkurs, którego celem jest rozbudzenie w uczniach chęci do poszerzania swoich zainteresowań i naukowych pasji. Wystarczy zaprezentować – w dowolnej formie – swoje pasje i uzasadnić, jak stypendium pomogłoby je rozwijać. Nagrodą w konkursie jest stypendium w wysokości 100 zł miesięcznie przekazywane od listopada do czerwca przyszłego roku. Ufundujemy je 10 uczniom.

Prace należy przesłać do 5 listopada pocztą elektroniczną na adres: wiem@mediaregionalne.pl (nadając listowi tytuł: „Moje pasje, moje stypendium") lub pocztą tradycyjną na adres: Media Regionalne, ul. św. Mikołaja 1 15-419 Białystok (z dopiskiem „Moje pasje, moje stypendium"), podając również dane kontaktowane do ucznia i rodzica.

Regulamin konkursu znajduje się na stronach internetowych poświęconych projektowi: www.wspolczesna.pl/wiem oraz www.poranny.pl/wiem

Przypominamy, że kampanię „Czytam, więc wiem" kierujemy do wybranych szkół z województwa podlaskiego – podstawowych, gimnazjów, liceów, techników czy szkół zawodowych. Placówki te otrzymują od nas pakiety prenumeraty – wydania papierowe i elektroniczne obu dzienników.

Jeśli chcecie pochwalić się swoimi działaniami na rzecz promowania czytania, piszcie na adres: wiem@mediaregionalne.pl lub dzwońcie pod nr tel. 85 748 74 25. **(jsz)**

Nasza akcja >> Tylko współpracując sprawimy, że książka wygra z telewizorem i komputerem

Bez rodzica ani rusz

Julia Szypulska
julia.szypulska@mediaregionalne.pl

Podaję dziesięć powodów dla których warto czytać dziecku, jak również dziesięć przykazań dla rodziców, którzy chcą, żeby ich dzieci czytały – zdradza Aldona Falecka, bibliotekarka w Zespole Szkół w Jeleniewie. Placówka była jedną z pierwszych, które przyłączyły się do naszej kampanii „Czytam, więc wiem". Prowadzą ją wspólnie „Gazeta Współczesna" i „Kurier Poranny".

– W czasach kultury, w której dominuje obraz, duże grono dzieci nie czuje potrzeby kontaktu z książką. Czytanie jest dla nich czynnością nieciekawą, czasem wręcz nudną. Przegrywa więc z telewizją i komputerem – nie kryje Aldona Falecka. – Celem podejmowanych przeze mnie działań jest zainicjowanie pierwszych kontaktów najmłodszych uczniów z biblioteką szkolną, rozwijanie zainteresowań czytelniczych oraz nawyku potrzeby czytania.

Żeby te działania się powiodły niezbędna jest współpraca z rodzicami. Tylko dzięki nim można sprawić, że książka stanie się czymś ważnym dla dziecka.

– Warto pozyskać ich jako aktywnych sprzymierzeńców w tej sprawie. Kieruję do nich list zachęcający do czytania dziecku od najmłodszych lat – opowiada bibliotekarka z ZS w Jeleniewie.

Prowadzi też ona wiele cyklicznych działań. Część z nich odbywa się właśnie teraz, w związku z tym, że październik jest Międzynarodowym Miesiącem Bibliotek Szkolnych. Z kilkutygodniowym wyprzedzeniem w klasach I-III ogłaszany jest konkurs plastyczny na ulubioną postać z bajki lub na ilustrację do ulubionej książki. Wykonane przez uczniów prace zdobią bibliotekę w czasie trwania obchodów MMBS. Odbywa się też loteria fantowa. Wszyscy uczniowie odwiedzający w tym dniu bibliotekę mogą liczyć na słodki poczęstunek.

– Tego dnia liczba wypożyczeń jest kilkakrotnie większa niż przeciętnie – zauważa Aldona Falecka.

Biblioteka we współpracy z nauczycielami języka polskiego organizuje także konkursy sprawdzające znajomość treści lektur. W związku z tym odbywają się różnego rodzaju quizy i krzyżówki. Dobrą okazją do promowania czytania są też bieżące wydarzenia, jak np. wręczenie Literackich Nagród Nike czy Literackiej Nagrody Nobla. Dla uczniów to wskazówka, gdzie szukać wartościowych lektur.

W poniedziałek

Już w poniedziałek kolejna publikacja z cyklu „ABC pomocy psychologiczno-pedagogicznej". Tym razem tekst będzie poświęcony uczniowi niepełnosprawnemu intelektualnie. Przeczytacie w nim, jakie informacje powinni o uczniu zebrać nauczyciele po to, by przygotować dla niego specjalny program edukacyjno-terapeutyczny. Materiały przygotowują eksperci z Miejskiego Ośrodka Doradztwa Metodycznego w Białymstoku.

promocja

Moje pasje, moje stypendium!
Weź udział w naszym konkursie!



więcej na: www.poranny.pl/wiem
więcej na: www.wspolczesna.pl/wiem

KAMPANIA SPOŁECZNA czytam, więc wiem
ORGANIZATORZY: kurier Poranny, Gazeta Współczesna
PATRONI HONOROWI:
PATRONI MEDIALNI: pap Nauka w Polsce, TVP Białystok, Polskie Radio Białystok

Mecenasi Wiedzy >> Kolejne firmy pomagają szkołom

Zapisują się w pamięci młodych

Karpie, amury, tołpygi, a także szczupaki, liny i sandacze – wszystkie te gatunki ryb można było jeszcze do 1 października łowić w gospodarstwie rybackim Zygmunta Zamojskiego w Waliłach. Teraz nastąpiła przerwa w odłowach – do początku maja. Ale za to można do pana Zygmunta przyjeżdżać i kupować ryby wszystkich tych gatunków.

– Mam to gospodarstwo prawie od 20 lat – opowiada Zygmunt Zamojski. – Wcześniej było tego więcej pod nazwą Zespół Gospodarstw Rolnych Boćki, ale zrezygnowałem z dzierżawienia kilku. Wykupiłem tylko to w Waliłach i zostawiłem starą nazwę.

W gospodarstwie jest też hodowla danieli, koni i owiec. A pan Zygmunt ma nadzieję, że włączając się w naszą akcję „Czytam, więc wiem" i fundując Publicznemu Gimnazjum w Gródku prenumeratę naszych wydawnictw, z jednej strony ułatwi dzieciom dostęp do słowa pisanego i wiedzy o regionie i świecie, a z drugiej przypomni młodemu pokoleniu o swojej firmie, o frajdzie płynącej z wędkowania.

– Chciałbym, żeby ci młodzi ludzie mieszkający wokół mnie, potrafili czerpać przyjemność z kontaktu z książką, gazetą, ze znajomości tego, co się dzieje w świecie nauki czy właśnie prostego moczenia kija – śmieje się Zygmunt Zamojski. – Choć oczywiście wiem, że od komputera i internetu nie ma dziś ucieczki, to czemu nie łączyć jednego z drugim?

Dokładnie z tego samego założenia wychodzi Edward Lipiński, prezes Banku Spółdzielczego w Szumowie. Dzięki tej instytucji prenumerata naszych wydawnictw związanych z akcją „Czytam, więc wiem" docierać będzie przez cały rok szkolny do gimnazjum w Szumowie.

– Banki spółdzielcze, spółdzielczość w ogóle mają to do siebie, że w ich działalności liczą się nie tylko zyski, ale też pomoc lokalnej społeczności – mówi prezes Lipiński. – Do Zespołu Szkół w Szumowie, bo jest tu też podstawówka, chodzą dzieci z całej gminy. To teren działania naszego banku. Tu mieszkają jego właściciele-spółdzielcy, stąd są nasi klienci. Pomagając ich dzieciom, inwestując w rozwój intelektualny młodych ludzi, inwestujemy więc w samych siebie.

– Przyczyniamy się do zacieśniania więzi z młodym pokoleniem, które mamy nadzieję, będzie się w ten sposób też oswajało ze spółdzielczością i może poszerzy kiedyś grono naszych klientów – dodaje Edward Lipiński.

Należy tutaj zaznaczyć, że nie jest to pierwsza akcja Banku Spółdzielczego w Szumowie na rzecz szkoły. Firma nieraz wspomogła jako sponsor czy to wycieczki szkolne, czy uroczystości. Jest zresztą znana z inicjatyw związanych ze społeczną odpowiedzialnością biznesu, czego dowodem jest choćby jej przynależność do grona Superfirm – laureatów rankingu „Gazety Współczesnej" promujących CSR (biznes odpowiedzialny społeczny).

– A ta wasza kampania, to moim zdaniem bardzo cenna inicjatywa – pochwalił nas prezes Lipiński. – Bo pomaga przypomnieć młodzieży, że poza komputerem jest i prasa przynosząca wiedzę o otoczeniu, i wydawnictwa, które informują o odkryciach nauki. Korzystają z tego wychowawcy w swojej pracy i biblioteki. Moim zdaniem informacje zapisane na papierze szybciej się przyswaja.

(peż)

Czytaj też na str. 13.
w Magazynie

Czytaj więcej

Kampanii patronują Podlaski Kurator Oświaty i Wojewoda Podlaski.
O akcji „Czytam, więc wiem" można też przeczytać w naszych serwisach internetowych: www.wspolczesna.pl/wiem i www.poranny.pl/wiem.

7

W każdy piątek

SIEDEM DNI

POLSKA, ŚWIAT

16-stronicowy dodatek w prezencie wyłącznie dla Prenumeratorów

Prezentujemy najważniejsze, najistotniejsze i najciekawsze wydarzenia z Polski i ze świata z minionego tygodnia



Prezentujemy

Wyjaśniamy

Komentujemy

Tłumaczymy

najważniejsze, najistotniejsze i najciekawsze wydarzenia z Polski i ze świata z minionego tygodnia

Prenumeratę „Gazety Współczesnej" na listopad można zamówić:

▲ w naszym Biurze Obsługi Klienta przy ul. św. Mikołaja 1 w Białymstoku lub

▲ u listonosza oraz w Placówkach Poczty Polskiej lub

▲ wpłacając na nasze konto kwotę 28 zł

dane do przelewu: Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku, ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa.

Nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609

Więcej informacji pod telefonem 85 748 95 00 oraz e-mailem prenumerata@wspolczesna.pl oraz na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl/prenumerata



AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPEL -sklep B-stok KRUCZA 7, (85)745-30-23

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór 503-163-134

AUTA na złom kupię i złom 603-046-324

AUTOKOMIS,SZYBKI skup do 50.000 zł. 500-008-130

AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

ZŁOM i auta na złom kupię, 503-057-090.

ZŁOMOWANIE pojazdów, 85/869-14-31

SPRZEDAM

MAZDA 3,2004 rok prod, 864-721-430

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka chwilówka. Najniższe koszty, bez BIK-u , wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp. J. Repertorium A 3888/2011, 600-700-304.

ALE SZYBKA GOTÓWKA - NAWET 5000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600 400 295 7 DNI W TYGODNIU 700-21.00.

ATRAKCYJNE pożyczki bez BIK , ZUS, US do 500 tys. zł do 30 lat dla wszystkich. Tel. 85/653-70-60.

BANKOWE kredyty gotówkowe. Akceptujemy różne źródła dochodu. Wysokie kwoty. Szybka decyzja. Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo tel. (85)732-30-22.

DOBRE POŻYCZKI! POD DOPŁATY DLA ROLNIKÓW, TANIE KONSOLIDACYJNE, NA OŚWIADCZENIE. WYSOKIE LOKATY, PEWNE UBEZPIECZENIA. SKOK „RAFINERIA". BIAŁYSTOK TEL. (85)742-70-47, ŁOMŻA TEL. (86)215-12-10. ZAPRASZAMY!

GOTÓWKA od ręki, tel. 664-064-179.

POŻYCZKA bez BiK. Całe województwo, tel. 668-681-844.

POŻYCZKA CHWILÓWKA 600-700-304

POŻYCZKI, kredyty, tel. 606-672-679.

SZYBKA gotówka- Provident 600 400 315

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

ŁOMŻA - Świat Singla: Al. Piłsudskiego 6, kl. A II p., tel. 790-718-540.

NAUKA

KOREPETYCJE

MATEMATYKA, tel. 508-165-693.

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. 85/732-76-85.

żak®
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
Jesteśmy dla Was
mówią o nas: w 81 miastach
że jesteśmy najlepsi

DWULETNIE I JEDNOROCZNE SZKOŁY POLICEALNE (NIE WYMAGAMY MATURY)
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
KURSY
Szkoły za DARMO!
REKRUTACJA TRWA!
BIAŁYSTOK ul. Świętego Rocha 6, tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA Aleja Legionów 40, tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI ul.Noniewicza 85 f, tel. 87 566 34 20
NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:
- administracja
- asystent osoby niepełnosprawnej
- bhp
- florysta
- informatyka
- kosmetyka
- opiekun w domu pomocy społecznej
- opiekunka środowiskowa
- rachunkowość
- archiwista
wpisowe 0 zł
nieodpłatne zaświadczenia do ZUS, KRUS, MOPS i WKU
infolinia 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

POŻYCZKI • KREDYTY • CHWILÓWKI

- ekspresowa pożyczka - gotówka od 1000 do 10 000 zł
- kredyty bez zabezpieczeń - od 5000 do 50 000 zł
- pożyczki chwilówki - najtańsze na rynku, od 500 do 2000 zł
- oferta bez BIK i innych formalności
- szybkie decyzje o przyznaniu

Zapraszamy do naszych biur kredytowych w Białymstoku:
ul. Słonimska 5/6, tel. 85 67 23 118
ul. Przędzalniana 60, tel. 85 67 23 117
AGERTA holding www.agerta.pl

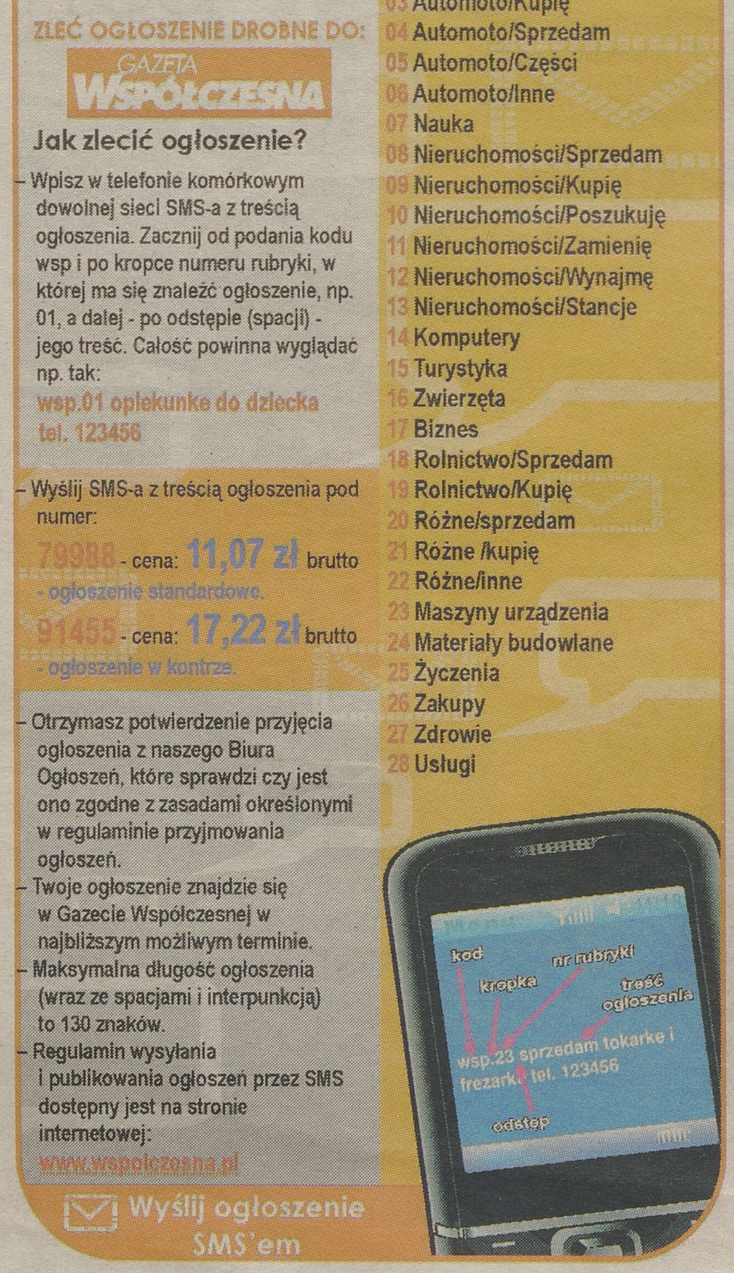

WYNAJMĘ mieszkanie. 785-050-098

115 m2, lp., Hetmańska 36, 501-379-980.

PRACA

ZATRUDNIĘ

DO roznoszenia ulotek, etat, 18-30lat 501894418

FIRMA BRACK zatrudni mechaników, lakierników, możliwość zakwaterowania, powiat sokołowski. 692-248-990

FIRMA cateringowa zatrudni szefa kuchni. Umowa o pracę, wynagrodzenie 3.000zł netto. 600-320-600, nowycatering@gmail.com

FIRMA handlowa zatrudni młode osoby z biegłą znajomością j. francuskiego, niemieckiego w charakterze tłumacza, 692-248-990.

LIPSK mechanik samochodowy 696-317-198

MĘŻCZYZNĘ do gospodarstwa, 693-297-360.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie, 500-186-499

PANIE na overlock, krawcowe. (85)652-67-45

PKS Białystok SA ul. Fabryczna 1 poszukuje kandydatów na stanowisko kierowca autobusu- kat. D z Sokółki lub okolic. Kontakt 698-653-368, 85/675-10-36, e-mail: j.krukowska@pks.bialystok.pl

PRACOWNIKÓW do prac przy elewacjach. Oferuję atrakcyjne wynagrodzenie. Wyjazdy (głownie Warszawa) 508531459

SPÓŁKA ZATRUDNI PRACOWNIKÓW ZE ZNAJOMOŚCIĄ J. ROSYJSKIEGO DO ODDZIAŁU W SUWAŁKACH, 601-653-194.

ZWROT podatku z pracy, rodzinne – Niemcy, Holandia, Anglia, Irlandia, Dania, Austria, Belgia, Włochy, Norwegia, tel. 71 385-20-18, 601-759-797.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIMY ZADŁUŻONE MIESZKANIA W BIAŁYMSTOKU DO 60M2 AMICUS 600473703

SPRZEDAM

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI, solidne, wzmocnione (85)874-53-66.

DZIAŁKA Klepacze, 1000 m2, 516-277-890.

DZIAŁKĘ 1.700 m2 wraz z domem drewnianym 60 m2 (do remontu) wieś Łaziuki,gmina Tykocin, 34 km od Białegostoku, doskonały dojazd (asfalt) 698-410-651

DZIAŁKĘ budowlaną 3 tys m2, Czaplice, koło Łomży, 602-481-992.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl

GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl, Raty

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

GLINNIK gm.Brańsk 17ha w jednym kawałku cena do uzgodnienia tel. 085/73-77-280

MIESZK 2pok IIIpietro Zambrw 698577361

NOWE szeregówki i bliźniaki, 694-299-572.

WARMIŃSKA, 72m2 +garaż. 604-169-938

2 działki o pow. 2500 i 2300m2 15 km od Białegostoku, 50 zł za m2 (86)277-19-56 lub jozef-lsn@hotmail.com

47M2, Czarna Białostocka. 115tys. 504-155-434.

920M2 budowlana, Białystok. 662-085-055.

STANCJE

POKÓJ dziewczynie. 603-684-301

WYNAJMĘ

KAWALERKA samodzielna, umeblowana, Parkowa, 800 zł +kaucja. 664-943-148.

LOKAL 50 m2, Łomża, 602-192-674.

POSZUKUJĘ magazynu 100 -150m2 (najlepiej ogrzewany), tel. 537-011-078, 791-335-887.

SAMODZIELNE, umeblowane, niepalącym, ul. Wesoła . 604-185-318.

WYDZIERŻAWIĘ halę magazynową 755m2, pomieszczenia warsztatowo-magazynowe, 600m2, utwardzony plac 0,9ha z wagą elektroniczną 60T, Bielsk Podlaski. 792-009-006.

ROLNICTWO

KUPIĘ

******BYDŁO każdej kondycji. Całe Podlasie, 532-728-536.**

*****BYDŁO WYBRAKOWANE. AUGUSTÓW, GRAJEWO, BIAŁYSTOK, TEL. 502-824-112.**

***BYDŁO** wybrakowane, maciory- 4 zł/kg, knury- 3 zł/kg. Wyrejestrowanie, faktura. Najwyższe ceny, tel. 663-041-519, 695-187-861.

KAŻDE zboże, rzepak, kukurydzę, bobik, łubin, kupię. 609-521-837.

KNURY kupię, (85)685-22-45, 694-933-680.

KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.

SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SKUP koni rzeźnych eksportowych, 606-954-202.

SKUP MACIOR, KNURÓW, BYDŁA NIE NADAJĄCEGO SIĘ DO CHOWU. ODBIÓR Z GOSPODARSTWA, 518-229-128.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji, kombajny zbożowe różne 30 sztuk, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, przednie napędy. Raty 0,6% m-c.. Przasnysz 692-999-007.

DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka-montaż, zamiana, atesty, tel. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

KISZONE ziarno kukurydzy w big-bagach-sprzedam.Tel.606402100.

ŁADOWARKA kołowa z krokodylem udźwig 1T 53000 zł plus VAT gwarancja. Tel 790711113.

MATY dla bydła sprzedam. 664-466-774.

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27.

TUCZNIK mięsny sprzedam, tel. (85)716-81-62.

RÓŻNE

KUPIĘ

***ZŁOM** kupię, odbiorę.508-127-829.
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
BRZOZĘ, olchę, dąb, las, tel. 501-179-456.
KUPIĘ miniaturki alkoholi 600-078-112.

SPRZEDAM

DESKI łaty krokwie 400-800 zł/m3. 502-768-427

DRZEWO opałowe, trociny, 502-824-112.

GARAŻE blaszane bramy raty 608648356 i 183331187.
TARTAK Stara Rozedranka- usługi 664-489-333.
TUJE „Szmaragd". 604-162-189 po 15.

TURYSTYKA

***BELGIA,** Holandia, Niemcy -soboty, niedz., pon. klima,DVD (85)747-00-01 602-664-771
****ANTWERPIA,** Bruksela,Holandia - wtorek, środa, sobota, niedz., dvd, komfortowe mercedesy, tel. 85/662-16-00, 608-835-822.
***BELGIA** Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.
BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.
BELGIA Holandia sb., nd., pn., wt., 602176530.
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303.
NIEMCY bus odbiór dowóz pod adres 603976923.

USŁUGI

ANTENY

ANTENY, tunery, montaż, naprawa 603-220-913.

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE 24h auta busy in.604359907.
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

* POLBRUK solidnie, tel. 606-910-934..
ARCHITEKT, projekty- obory, domy, gospodarcze. 606-205-923
BUDOWA silosów na kiszonkę -własne szalunki. tel. 605-300-397,
DACHY- krycie! Najtaniej!!! 604-590-996
DOMY, dachy, docieplenia, obory. 508-087-748.
DOMY, docieplenia, wykończenia 781-892-292
KRYCIE papą solidnie, 516-321-649.

POLBRUK kompleksowo od 17l. 503-800-815
012957A

POLBRUK, granit -kompleksowo 605-371-441
012582A

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agreagatem. 604-400-174.
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.
POSADZKI agregatem, tel. 721-095-385.
POSADZKI agregatem. tel. 605-300-397.
POSADZKI agregatem. TEL: 510453001.
REMONTY, poddasza, tel. 664-198-801.

STANY surowe -duże doświadczenie, duże upusty na materiały. 501-088-077.
013171A

STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727.
STUDNIE głębinowe tanio,sprawdź 600-772-149.
STUDNIE głębinowe, solidnie! 604-677-213.
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

SZAMBA BETONOWE TANIO 515 373 550
013197A

SZAMBA betonowe wodoszczelne Transport, montaż. (48)321-53-85, 604-251-341,
TYNKI, remonty, wykończenia. 666-554-551.
WYKONAM stany surowe, ogrodzenia z klinkieru, 507-840-499.

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE, tel. 518-437-833.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

ASAF: dywany, tapicerki. 698-913-967,

DACHY

KRYCIE dachów -tanio, 602-333-644.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382, 668-18-36-66.
HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966.
TELENAPRAWA LCD, tel. 603-220-913.

OGRODZENIA

POGOTOWIE bramowe autom bramy 856632639.

OKNA I DRZWI

OKNA drzwi- najniższe ceny, profesjonalny montaż, 85/746-14-46, 602-488-413.

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

TYNKARSKIE

TYNKI wewnętrzne, remonty, tel. 665-06-39-30.

ZAKUPY

HURTOWNIE

MARS hurtownia odzieży używanej.Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii,Niemiec. B-stok, Kleeberga 22, 85/664-72-11 602-393-013

ZDROWIE

CHIRURG

CHIRURGIA plastyczna, Centrum Med. MEDREX,ul. Krakowska 9, www.medrex.pl, 85 749 94 43, 607 734 083.
LASEROWE leczenie żylaków kończyn dolnych z USG Doppler, Centrum Med. MEDREX, ul.Krakowska 9, www.medrex.pl, 85 749 94 .43, 607 734 083

GASTROLOG

ENDOSKOPIA, komfortowa gastroskopia przeznosowa Centrum Med. MEDREX. www.medrex.pl, Białystok, Stary Rynek 2, 85 741 15 71, 531 876 999.

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184.
GINEKOLOG A-Z 507-877-444.
GINEKOLOG pomoc 515-399-939.

PSYCHIATRA

„PSYCHIATRYCZNE CENTRUMCHOROSZUCHA" - ALKOHOLOWE ODTRUCIA, ESPERAL(CHIRURG), NERWICE, DEPRESJE, ZABURZENIA SEKSUALNE. PODLEŚNA 16 LOK 2 TEL. 85 732 77 35, 698 664 783, WWW.CPCHOROSZUCHA.PL

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33
012272A

INNE

PROFESJONALNE USG: Doppler, jamy brzusznej, nerek, prostaty i tarczycy, Centrum Medyczne MEDREX,ul.Krakowska 9, www.medrex.pl, 85 749 94 43, 607 734 083.









BIURO OBSŁUGI KLIENTA przy ulicy Św. Mikołaja 1

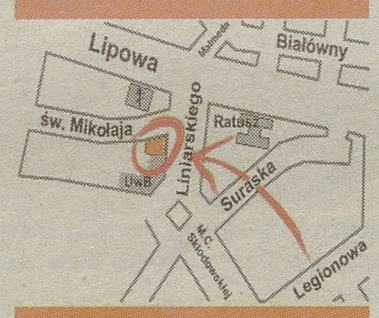

tel. 85 748-96-02,85 748+96-03
fax 85 748-96-06
ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl



Augustów - Wierzbna 11, tel. 87/643 62 48; **Białystok** - I Armii Woj. Polskiego 8C, tel. 85/664 71 12; Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 85/745 14 02, Towarowa 5A, tel. 85/742 33 61; Zwycięstwa 10, tel. 85/651 49 65; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 85/730 75 25; **Brańsk** - Witosa 20, tel. 85/737 56 35; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 85/712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 87/621 59 37; **Giżycko** - Suwalska 20, tel. 87/428 78 10; Wodociągowa 3, tel.87/429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 87/615 34 60; **Grajewo** - Wojska Polskiego 53, tel. 86/272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 85/682 28 86; **Knyszyn** - Tykocka 2, tel. 85/716 72 07; **Łapy** - Mostowa 4, tel. 85/715 48 34; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 86/216 44 66, Wojska Polskiego 51, tel. 86/216 07 00; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 85/716 24 76; **Rutki** - Rynek 1A, tel. 86/270 10 14; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 85/655 29 42; **Sokoły** - Tykocińska 2, tel. 888 033 089, **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 85/711 46 86; **Suwałki** - Wojska Polskiego 56, tel. 87/566 61 91; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 16A, tel. 85/712 51 22; **Szczuczyn** - Kilińskiego 49, tel. 86/272 58 12; **Wizna** - Pl. Raginisa 37, tel. 86/219 66 66; **Wydminy** - Grunwaldzka 82, tel. 87/421 04 68; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 86/275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 86/271 69 07

Andreas STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16, 62-080 Tarnowo Pdg., tel. 61/816 62 16, www.stihl.pl



ul. Ryska, BUDYNEK A i B



ul. Antoniukowska, BUDYNEK D1 i D2

Zobacz nasze aktualne promocje na stronie www.jaz-bud.pl



ul. Ślusarska

nowe Bojary · JAZ-BUD www.jaz-bud.pl · Galeria Antoniuk

Budujemy radość

Przedsiębiorstwo Budowlane JAZ-BUD Sp. z o.o.
15-843 Białystok, ul. Świętokrzyska 3,
tel. 85 651 49 49, e-mail: biuro@jaz-bud.pl

Osiedle Lisia Góra
Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wasilkowie oferuje mieszkania w cenie 3380zł/m²
Ekologiczne położenie na skraju lasu i dogodny dojazd. Tel. 85 718 53 98
RodzinaNaSwoim.pl

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
Młoda Ekstraklasa. Jagiellonia – Górnik Zabrze (niedziela, godz. 12 w Juchnowcu Kościelnym)
II liga. Wigry Suwałki – Świt Nowy Dwór Mazowiecki (sobota, godz. 17).
III liga
Sobota. Wissa Szczuczyn – MKS Korsze (13), Warmia Grajewo – ŁKS 1926 Łomża (15), Start Działdowo – Tur Bielsk Podlaski (14), Sokół Ostróda – Olimpia Zambrów (18), Orzeł Kolno – Płomień Ełk (14).
Niedziela. Dąb Dąbrowa Białostocka – Huragan Morąg (14),
IV liga
Sobota. Cresovia Siemiatycze – Hetman Białystok (15), Gryf Gródek – Hetman Tykocin (15), Włókniarz Białystok – LZS Narewka (11.30 na boisku MOSP), Sparta Augustów – Magnat Juchnowiec Kościelny (14),
Niedziela. Sparta 1951 Szepietowo – Piast Białystok (15), Sokół Sokółka – Pogoń Łapy (15), Puszcza Hajnówka – Promień Mońki (15), Znicz Suraz – KS Michałowo (14).
Klasa okręgowa
Sobota. Forty Piątnica – Iskra Narew (14), Gieret Giby – Korona Dobrzyniewo Duże (14), Rudnia Zabłudów – MKS Mielnik (14), Pomorzanka Sejny – ŁKS 1926 II Łomża (14).
Niedziela. Wigry II Suwałki – Krypnianka Krypno (13), Sudovia Szudziałowo – KS Sniadowo (14), Polonia Raczki – KS Wasilków (14), Orleta Czyżew – Narew Choroszcz (13).
Klasa „A"
Sobota. Bocian Boćki – Konar Kora Korycin (15.30), Victoria Jedwabne – KS Miastkowo (13), Promil Białystok – Podlasiak Knyszyn (15.30).
Niedziela. Biebrza Goniądz – Kolejarz Czeremcha (14), UM Krynki – KS Sokoły (14), Tur II Bielsk Podlaski – KS Studzianki (16), Skra Wizna – Orzeł Kleszczele (15), Ruch Wysokie Mazowieckie – Pionier Brańsk (14).
SIATKÓWKA
Orlen Liga. AZS Białystok – Tauron MKS Dąbrowa Górnicza (sobota, godz. 17 w hali SP 50 przy ul. Pułaskiego w Białymstoku).
PŁYWANIE
Grand Prix Puchar Polski (sobota, godz. 9 i 17 oraz niedziela, godz. 9 w Aquaparku w Suwałkach)
TENIS STOŁOWY
I liga mężczyzn. Dojlidy WSFiZ Białystok – MOKS Słoneczny Stok Białystok (sobota, godz. 16 w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej w Białymstoku).
KOSZYKÓWKA
II liga mężczyzn. Tur Bielsk Podlaksi – Rosa Sport II Radom (sobota, godz. 18 w hali ul. Ks. Poniatowskiego 9 w Bielsku Podlaskim).
PIŁKA RĘCZNA
II liga mężczyzn. MOKS Słoneczny Stok Białystok – ChKS Łódź (niedziela, godz. 14 w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej w Białymstoku).
SPEED BADMINTOM
III Podlaski Speedminton Cup (sobota, od godz. 10 w hali Zespołu Szkół Katolickich przy ul. Kościelnej w Białymstoku).
ENDURO
Finałowe rundy Pucharu Polski i Mistrzostw Polski (sobota i niedziela, próby czasowe: Żwirownia przy ul. Krasickiego w Suwałkach).
JUDO
III Turniej im. Leszka Piekarskiego (sobota, od godz. 9 na obiektach Politechniki Białostockiej przy ul. Zwierzynieckiej).
FUTSAL
I liga. Elhurt-Elmet Helios Białystok – GAF Gliwice (sobota, godz. 18 w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej w Białymstoku).

(mark)

Piłka nożna >> Anglia podejmuje amatorów z San Marino

Najsilniejsi z najgorszymi


PAP

Selekcjoner reprezentacji Anglii Roy Hodgson mimo że w drużynie z Wysp jest wiele problemów nie ma powodów obawiać się najbliższych rywali – piłkarzy San Marino, najsłabszych w grupie „H"

Polacy w eliminacjach mistrzostw świata w piątek pauzują. Grają ich grupowi rywale. Anglicy z San Marino, a Mołdawia z Ukrainą.

Biało-czerwoni w trzeciej kolejce eliminacji mistrzostw świata pauzują, dlatego w piątek zagrają towarzysko z RPA na Stadionie Narodowym w Warszawie. Cztery dni później, na tym samym obiekcie, podopieczni Waldemara Fornalika, już w meczu o punkty, zmierzą się z Anglikami. Ci z kolei w piątek podejmą uznawaną za najsłabszą w grupie H reprezentację San Marino.

W drużynie prowadzonej przez Roya Hodgsona nie będzie mógł zagrać w tym spotkaniu Steven Gerrard z powodu zawieszenia za czerwoną kartkę. Pod znakiem zapytania stoi występ Franka Lamparda, walczącego z kontuzją kolana. W tej sytuacji jednym z najbardziej doświadczonych graczy będzie Wayne Rooney.

– W naszej drużynie jest teraz wielu młodych piłkarzy, z którymi zawsze staram się rozmawiać i doradzać im. Pamiętam jak Alex Ferguson powiedział mi, jak bardzo Eric Cantona pomagał młodym zawodnikom w Manchesterze United. Można spróbować tego w reprezentacji Anglii, z nadzieją, że pomoże im to w grze, tak jak kiedyś pomogło mnie" – powiedział w angielskiej prasie Rooney, który w barwach narodowych strzelił 29 goli w 76 meczach.

W drugim piątkowym spotkaniu grupy H Mołdawia podejmie Ukrainę.

W najciekawiej zapowiadającym się piątkowym meczu Rosja podejmie Portugalię. Oba zespoły mają po sześć punktów i przewodzą w grupie F. Rosjanie, prowadzeni przez Fabio Capello, wcześniej pokonali Irlandię Północną (2:0) i Izrael (4:0).

– Cały czas potrzebuję tłumacza, a to sprawia nieco problemów w kontaktach z piłkarzami. Czasami odpowiedni wyraz, słowo jest bardzo pomocne. Dlatego czasami to jest naprawdę trudne do przekazania. Jednak lubię trudne wyzwania" – powiedział w serwisie UEFA.com 66-letni szkoleniowiec. Portugalia wcześniej pokonała Luksemburg (2:1) i Azerbejdżan (3:0).

Z kolei prowadzący w grupie C Niemcy zagrają w Dublinie z Irlandią prowadzoną przez Marco Tardelliego.

– Będziemy starali się wygrać. To dla nas normalne. Zwycięstwo z Niemcami byłoby ważne dla naszego zespołu i całego kraju. A remis? Nie wiem. Mamy jednak zespół, który może rywalizować z każdym" – powiedział 58-letni włoski szkoleniowiec.

Ciekawie zapowiada się również wewnętrzna rywalizacja na Wyspach Brytyjskich. W Cardiff Walijczycy podejmą Szkotów, którzy mają na koncie dwa oczka. Gospodarze natomiast będą walczyli o pierwsze punkty w tych eliminacjach.

Z kolei mistrzowie świata i Europy Hiszpanie zmierzą się w Mińsku z Białorusią. Selekcjoner Vicente del Bosque ma spory problem z zestawieniem defensywy. Kontuzjowany jest bowiem Carles Puyol, a Gerard Pique (obaj z Barcelony) nie jest w pełni sił po urazie. Obaj nie grali w ostatnich meczach ligowych. Dlatego szkoleniowiec bierze pod uwagę wystawienie w obronie defensywnego pomocnika Bayernu Monachium Javiego Martineza.

– W poprzednim sezonie trener Athletic Bilbao Marcelo Bielsa wystawiał mnie na tej pozycji. Teraz w Bayernie gram w pomocy, ale nie miałbym problemów ze zmianą i byłbym zachwycony, gdyby trener del Bosque znalazł dla mnie miejsce w obronie" - powiedział 24-letni zawodnik.

Eliminacje w strefie europejskiej potrwają do 15 października 2013 roku. Rywalizacja będzie toczyć się o 13 miejsc. Do turnieju finałowego w Brazylii bezpośrednio awansują zwycięzcy dziewięciu grup, a osiem najlepszych drużyn z drugich miejsc zagra w czterech barażach (15 i 19 listopada 2013).

(PAP)

Program meczów

3. kolejka meczów europejskich eliminacji piłkarskich MŚ 2014
Piątek, 12 października
Grupa A
Serbia – Belgia (20.30)
Macedonia – Chorwacja (20.30)
Walia – Szkocja (20.45)

1. Serbia	2	4	6:1
2. Belgia	2	4	3:1
3. Chorwacja	2	4	2:1
4. Szkocja	2	2	1:1
5. Macedonia	2	1	1:2
6. Walia	2	0	1:8

Grupa B
Armenia – Włochy (18.00)
Czechy – Malta (18.00)
Bułgaria – Dania (20.00)

1. Włochy	2	4	4:2
2. Bułgaria	2	4	3:2
3. Armenia	2	3	1:1
4. Dania	1	1	0:0
Czechy	1	1	0:0
6. Malta	2	0	0:3

Grupa C
Kazachstan – Austria (18.00)
Wyspy Owcze – Szwecja (18.00)
Irlandia – Niemcy (20.45)

1. Niemcy	2	6	5:1
2. Szwecja	1	3	2:0
3. Irlandia	1	3	2:1
4. Austria	1	0	1:2
5. Kazachstan	2	0	1:4
6. Wyspy Owcze	1	0	0:3

Grupa D
Turcja – Rumunia (20.30)
Holandia – Andora (20.30)
Estonia – Węgry (20.30)

1. Rumunia	2	6	6:0
2. Holandia	2	6	6:1
3. Węgry	2	3	6:4
4. Turcja	2	3	3:2
5. Estonia	2	0	0:5
6. Andora	2	0	0:9

Grupa E
Albania – Islandia (19.00)
Szwajcaria – Norwegia (20.30)
Słowenia – Cypr (20.45)

1. Szwajcaria	2	6	4:0
2. Islandia	2	3	2:1
3. Albania	2	3	3:3
4. Cypr	2	3	2:3
5. Norwegia	2	3	2:3
6. Słowenia	2	0	1:4

Grupa F
Rosja – Portugalia (17.00)
Luksemburg – Izrael (21.00)

1. Rosja	2	6	6:0
2. Portugalia	2	6	5:1
3. Luksemburg	2	1	2:3
4. Irlandia Płn.	2	1	1:3
5. Azerbejdżan	2	1	1:4
6. Izrael	2	1	1:5

Grupa G
Liechtenstein – Litwa (19.30)
Słowacja – Łotwa (20.15)
Grecja – Bośnia i Herzegowina (20.45)

1. BiH	2	6	12:2
2. Grecja	2	6	4:1
3. Słowacja	2	4	3:1
4. Litwa	2	1	1:3
5. Łotwa	2	0	2:6
6. Liechtenstein	2	0	1:10

Grupa H
Mołdawia – Ukraina (20.00)
Anglia – San Marino (21.00)

1. Czarnogóra	2	4	8:2
2. Anglia	2	4	6:1
3. Polska	**2**	**4**	**4:2**
4. Ukraina	1	1	1:1
5. San Marino	1	0	0:6
6. Mołdawia	2	0	0:7

Grupa I
Finlandia – Gruzja (17.30)
Białoruś – Hiszpania (20.00)

1. Francja	2	6	4:1
2. Hiszpania	1	3	1:0
3. Gruzja	2	3	1:1
4. Finlandia	1	0	0:1
5. Białoruś	2	0	1:4

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **GRAJEWO** ul. Wojska Polskiego 6, 19-200, tel. 86 273 90 33, biuro ogłoszeń - tel./fax 86 272 89 15; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300, tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w "Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Siatkówka >>

Beniaminki na początek

Pronar Parkiet Hajnówka i Centrum Augustów pierwsze mecze w II lidze zagrają na parkietach beniaminków. Hajnowianie w Rzeczycy z LKS-em, a augustowianie z AKS-em Uniwersytet Łódzki.

– W Rzeczycy jest świetna oprawa meczów, kibice, cheerleaderki i... ograny zespół. By niczego nie zaniedbać jedziemy już w piątek i przenocujemy w Spale – mówi trener „Traktorów" Paweł Blomberg. Syn szkoleniowca, Wojciech jest z kolei rozgrywającym rywala Centrum.

– Łódź opiera się na doświadczonych siatkarzach plażowych. Widziałem ich na video z turnieju w Hajnówce. To ograna drużyna, ale w naszym zasięgu – mówi trener Centrum Wojciech Iwanowicz. **(milk)**

Siatkówka >>

Będą walczyć o utrzymanie

Wyjazdowym spotkaniem z drużyną z Piaseczna łomżyńska Jedynka rozpocznie drugi w swojej historii sezon w drugiej lidze siatkówki kobiet. Zespół prowadzony jest przez trenera Mirosława Skawskiego.

Trzon kadry tworzą zawodniczki, które w poprzednich rozgrywkach walczyły o powrót do drugiej ligi oraz kilka siatkarek występujących w Jedynce w czasie jej poprzedniej bytności na tym poziomie: Natalia Śleszyńska, Milena Skowrońska, Agnieszka Chomutnik. Do drużyny dołączyły także dwie rozgrywające: występująca ostatnio w Iławie Katarzyna Dembińska oraz Klaudia Stepnowska z Nike Ostrołęka. Przed zespołem postawiono jeden cel.

– Jesteśmy beniaminkiem i będziemy walczyć o utrzymanie – przyznaje Skawski. **(lis)**

Piłka nożna >> Biało-czerwoni grają z „Bafana, Bafana"

Pomogą sobie nawzajem

Na cztery dni przed meczem z Anglią formę polskich piłkarzy sprawdzi reprezentacja RPA.

Mariusz Klimaszewski, (PAP)
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Trener reprezentacji Polski Waldemar Fornalik dość sceptycznie podchodził do meczu towarzyskiego z RPA w obliczu konfrontacji w eliminacjach mistrzostw świata z Anglią, która nastąpi kilka dni później.

Jednak ten pogląd diametralnie się zmienił, gdy kontuzji nabawił się Jakub Błaszczykowski, a w bramce nie wystąpią Wojciech Szczęsny i Łukasz Fabiański. Ponadto forma Przemysława Tytonia, który stracił miejsce w bramce w PSV Eindhoven, nie jest rewelacyjna. Wobec powyższego piątkowy mecz z RPA będzie doskonałym poligonem doświadczalnym dla polskiego szkoleniowca, który będzie szukał najlepszych zmienników dla nieobecnych.

Trener reprezentacji RPA Gordon Igesund uważa także, że mecz będzie dobrym testem dla obu drużyn przed ważniejszymi wydarzeniami. „Was czeka we wtorek spotkanie z Anglią, my myślimy już o Pucharze Narodów Afryki" – zaznaczył.

56-letni szkoleniowiec prowadzi zespół „Bafana, Bafana" od trzech miesięcy. Głównym celem jest jak najlepsze przygotowanie się do mistrzostw kontynentu, których na początku przyszłego roku RPA będzie gospodarzem.

– To dla nas priorytet, a mecze takie, jak z Polską mają nam pomóc stworzyć dobrą drużynę i jak najlepiej przygotować się do tego turnieju – powiedział na konferencji prasowej Igesund.

Nie ukrywał jednak, że do Warszawy nie bardzo było jego ekipie „po drodze".

– Gdy objąłem reprezentację powiedziałem, że powinniśmy jak najczęściej grać z czołowymi zespołami Afryki i takich głównie przeciwników szukaliśmy. Nie miałem jednak świadomości, że spotkanie z Polską zostało zakontraktowane już przed rokiem. Przylot do Warszawy zabrał nam sporo czasu, a już we wtorek gramy w Nairobi z Kenią. To nie ułatwia nam zadania, ale postaramy się czegoś nauczyć od liczącej się w Europie drużyny – dodał.

– Zresztą powinien to być pożyteczny sprawdzian dla obu zespołów. Choć nas raczej nie sposób porównać do Anglii, to mam nadzieję, że i wasza ekipa wyciągnie pozytywne wnioski przed czekającym ją spotkaniem eliminacji mistrzostw świata. Liczę, że pomożemy sobie nawzajem – przyznał. ▲



AFP

Selekcjoner reprezentacji RPA Gordon Igesund (w środku) podczas treningu drużyny na Stadionie Narodowym w Warszawie

Piłka nożna >> Wigry podejmują ostatni w tabeli Świt

Liczy się tylko zwycięstwo

Suwalczanie nie wygrali żadnego z ostatnich pięciu spotkań, zdobyli w nich tylko jednego gola. Czarną serię zamierzają przerwać w sobotnim spotkaniu ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki, outsiderem II ligi.

– Mamy nad nim ledwie punkt przewagi, nie jesteśmy więc zdecydowanym faworytem – mówi Donatas Vencevicius, trener Wigier. – Trudno jednak o lepszą okazję do przełamania niemocy. Musimy wygrać ten mecz – przekonuje.

Podobne zamiary ma ekipa z Nowego Dworu, która zaczęła sezon od czterech kolejnych porażek. Świt, którego podporami od dawna pozostają bramkarz Michał Bigajski, Adam Gmitrzuk, Obem Odong z Nigerii i George Enow z Kamerunu, później trochę się obudził, ale nie na tyle, by odbić się od dna. Kiepsko wiedzie się mu zwłaszcza na obcych boiskach, z których czterokrotnie schodził pokonany.

Własny stadion nie jest, niestety, w tym sezonie atutem Wigier. Biało-niebiescy wygrali na nim tylko raz. Bardziej niż z przeciwnikiem, będą walczyli z presją,



W. Drazba

Adam Pomian zdobył w tym sezonie dwa gole

która pęta im nogi nawet w najznakomitszych sytuacjach strzeleckich.

– Od czwartku w pracy nad poprawą skuteczności pomaga mi Grażvydas Mikulenas – mówi Vencevicius. – Wierzę, że jego wskazówki szybko przyniosą efekt, że napastnicy nabiorą pewności siebie.

W arcyważnym dla nich meczu gospodarze wystąpią w niemal najsilniejszym składzie. Zabraknie wśród nich tylko narzekającego na uraz kolana Mariusza Łapińskiego. **(ab)**

▲ **Program 12. kolejki (13-14.10):** Wigry Suwałki – Świt Nowy Dwór Mazowiecki, Wisła Płock – Pogoń Siedlce, Resovia – Stal Stalowa Wola, Siarka Tarnobrzeg – Motor Lublin, Garbarnia Kraków – Puszcza Niepołomice, Unia Tarnów – Olimpia Elbląg, Znicz Pruszków – Stal Rzeszów, Radomiak – Pelikan Łowicz, Concordia – Wisła Puławy.

1.	Wisła Puławy	11	21 16-8
2.	Puszcza	11	21 20-13
3.	Wisła Płock	11	20 14-10
4.	Pelikan	11	19 14-8
5.	Resovia	11	18 13-5
6.	Concordia	11	18 14-8
7.	Radomiak	11	18 15-15
8.	Unia	11	17 15-15
9.	Olimpia	11	15 9-7
10.	Stal St. W.	11	15 9-10
11.	Znicz	11	15 6-6
12.	Stal Rzeszów	11	14 15-13
13.	Pogoń	11	12 10-14
14.	Garbarnia	11	12 11-19
15.	**Wigry**	**11**	**9 7-12**
16.	Motor	11	8 9-16
17.	Siarka	11	8 8-14
18.	Świt	11	8 9-21

Pływanie >> Grand Prix w Suwałkach

Gwiazdy na starcie

Radosław Kawęcki z Korneru Zielona Góra, Aleksandra Urbańczyk z Trójki Łódź i Diana Sokołowska z Juvenii Białystok, olimpijczycy z Londynu, będą największymi gwiazdami sobotnio-niedzielnego mityngu Grand Prix Pucharu Polski. Pływalnia suwalskiego Aquaparku po raz pierwszy będzie areną ważnej seniorskiej imprezy.

– Na początku sezonu trudno spodziewać się rekordowych wyników, ale już sam występ czołowych, nie tylko w kraju, pływaków powinien być wystarczającym magnesem dla kibiców – uważa Edward Dec, trener Olimpijczyka Suwałki, jeden z organizatorów zawodów. – Zresztą kto wie, czy wypoczęta Urbańczyk, była mistrzyni Europy na 100 m zmiennym, nie pokusi się o jakiś wartościowy rezultat.

Dyspozycja pływaczki z Łodzi jest niewiadomą, za to rewelacyjnie spisuje się ostatnio Kawęcki. Czwarty zawodnik igrzysk w Londynie w miniony weekend triumfował na 200 m stylem grzbietowym w zawodach Pucharu Świata w Ad-Dausze,



W. Drazba

Kibice będą dopingować Daniela Rzadkowskiego

a dwa tygodnie wcześniej w Dubaju.

Atrakcją dla kibiców będzie występ suwalczanina Daniela Rzadkowskiego, reprezentanta Polski na juniorskie ME, który był w czołówce poprzedniej edycji cyklu Grand Prix. Ciekaw: zapowiada się też rywalizacja najlepszych kraulistek, z udziałem 17-letniej Alicji Szczytko z Olimpijczyka i o rok młodszej Diany Sokołowskiej. **(ab)**

Koszykówka >>

Tur kontra Rosa Sport

Koszykarze Tura Bielsk Podlaski po zwycięstwie w pierwszym meczu nowego sezonu w Piasecznie z PWiK 100:95 w najbliższą sobotę (godz. 18) zagrają przed własnymi kibicami z rezerwami Rosa Sport Radom.

Przed rozgrywkami bielszczanie przegrali sparing z tą drużyną odbyty w Lublinie.

– Wtedy graliśmy osłabieni. W sobotę wybiegniemy na parkiet w najsilniejszym już składzie – mówi drugi trener Tura Aleksy Olesiuk. **(mark)**

Lotto

Losowania z 10.10
Kaskada: 1, 2, 3, 5, 9, 11, 12, 13, 14, 21, 22, 23.
Joker: 18 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 22, 29, 44, 45.
Multi Multi (godz. 14): 8, 10, 12, 14, 20, 21, 29, 33, 35, 39, 43, 45, 47, 55, 59, 62, 66, 67, 77, 78 **Plus:** 55.
Multi Multi (godz. 22.15): 2, 8, 10, 15, 16, 20, 21, 22, 26, 40, 42, 44, 45, 46, 53, 59, 62, 66, 69, 77 **Plus:** 26.

GW sport
www.wspolczesna.pl

W piątek, na Stadionie Narodowym w Warszawie Polska zagra towarzysko z RPA. **Str. 15**



ISSN 0137-9488

Siatkówka >> AZS Białystok zagra u siebie z jednym z faworytów Orlen Ligi

Ochota na sensację

Początek sezonu to czas niespodzianek. O takiej marzą siatkarki AZS-u, które podejmą w sobotę MKS Dąbrowa Górnicza.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Dąbrowianki to kandydat do medalu, nawet mistrzostwa Polski. Sam skład rozgrywających: Frauke Dirickx, Magdalena Śliwa mówi wiele o jakości zespołu. Poza tym są w nim libero Krystyna Strasz, atakująca Katarzyna Zaroślińska, środkowa Ivana Plchotova. Do tego długa, mocna ławka.

– Trener ma duży komfort, ponieważ dysponuje bardzo wyrównanym składem. Praktycznie w każdym meczu może wystawić inną szóstkę wyjściową, dokonywać przeróżnych zmian bez obaw, że pogorszy to poziom gry – mówi Joanna Staniucha-Szczurek. Ta doświadczona przyjmująca, wchodzą z kwadratu rezerwowych, przyczyniła się do zwycięstwa MKS-u w pierwszej kolejce nad Budowlanymi Łódź 3:1.

Zabrać punkty dąbrowiankom to byłby niezły psikus. Gospodynie mają na to wielką ochotę.

– Na początku ligi wszystko się może zdarzyć. Chcemy to wykorzystać – zapowiada przyjmująca AZS-u Natalia Kurnikowska.

20-letnia wychowanka Jedynki Lębork właśnie w Dąbrowie Górniczej spędziła półtora sezonu. W pierwszym (2010/11) wchodziła na parkiet w 38 setach, zdobyła 36 punktów.

– To nie było może granie, ale pojawianie się na boisku. Niestety, w sezonie 2011/12 tego zabrakło. Dlatego w jego trakcie przeniosłam się do pierwszej ligi, do Pszczyny, by nie zapomnieć jak się gra w siatkówkę. Ale i tak dobrze wspominam okres spędzony w Dąbrowie. Dużo uczyłam się od starszych siatkarek. Nawet jeśli nie grałam, to podczas treningów. Miałam też tam dużo przyjaciół – mówi Kurnikowska.

Natalia w 1. kolejce rozegrała pełne spotkanie w Muszynie. Akademiczki uległy Muszyniance 0:3. Część siatkarek AZS-u debiutowała nie tylko w drużynie, ale też w ekstraklasie.

– Ja już to przechodziłam, więc nie miałam tremy. Ale znam te emocje. Tu wszystko jest zupełnie inne niż w pierwszej lidze. W dodatku przyszło nam od razu grać z wicemistrzyniami Polski. Dlatego nie pokazałyśmy tego, co potrafimy – mówi Natalia. – Przede wszystkim popełniałyśmy za dużo prostych błędów. Patrząc na wynik, gdybyśmy zrobiły o kilka głupich pomyłek mniej, byłoby ciekawie. Brakowało jeszcze komunikacji na boisku. Obejrzałyśmy to wszystko na video. Wiemy co poprawić, pracowałyśmy nad tym cały tydzień – dodaje Kurnikowska.



A. Chomicz

Natalia Kurnikowska (centralnie w środku, numer 4) wierzy w niespodziankę w pierwszym meczu w Białymstoku.

reklama

SIEĆ SUPERMARKETÓW Stokrotka

-30%
PRZYTUL RABAT

Moja lista zakupów

15.10 poniedziałek wszystkie serki wiejskie -30%
16.10 wtorek wszystkie makarony -30%
17.10 środa jaja - wszystkie rodzaje -30%
18.10 czwartek jabłka duże -30%

PAMIĘTAJ! 19.10 piątek – sprawdź kolejne PROMOCJE...

CODZIENNIE NOWA OFERTA W SUPER CENIE -30%

Promocje dostępne również w sklepach Delima
Informacji szukaj w sklepach lub na www.stokrotka.pl/www.delima.pl
*Oferta -30% nie dotyczy produktów zawartych w gazetce promocyjnej oraz wyprzedaży

Orlen Liga

Już w drugiej kolejce dojdzie do konfrontacji mistrza Polski – Atomu Trefl Sopot, z wicemistrzem Muszynianką Muszyna. Obie drużyny w pierwszych spotkaniach, choć zagrały nie najlepiej, zdobyły komplet punktów. W Bydgoszczy zmierzą się dwie ostatnie ekipy tabeli: Pałac i Impel Wrocław. **(milk)**

▲ **Program 2. kolejki:** AZS Białystok – MKS Dąbrowa Górnicza, Legionovia Legionowo – PTPS Piła, Pałac Bydgoszcz – Impel Wrocław, Budowlani Łódź – Aluprof Bielsko-Biała, Atom Trefl Sopot – Muszynianka Muszyna.

1. Aluprof	1	3	3:0
2. PTPS Piła	1	3	3:0
3. Muszynianka	1	3	3:0
4. MKS D. Górn.	1	3	3:1
5. Atom Trefl	1	3	3:1
6. Legionovia	1	0	1:3
7. Budowlani	1	0	1:3
8. AZS Białystok	**1**	**0**	**0:3**
9. Impel	1	0	0:3
10. Pałac	1	0	0:3

Siatkówka >> Ślepsk w dalekiej podróży

Sprawdzian lidera

Prowadzący w tabeli I ligi suwalczanie już dzisiaj wyruszyli na drugi koniec Polski. W sobotę przeegzaminuje ich BBTS Bielsko-Biała, jeden z faworytów rozgrywek.

– Na inaugurację mieliśmy ułatwione zadanie, bo Energetyk Jaworzno nie był wymagającym rywalem – przyznaje Tomasz Wasilkowski, trener Ślepska. – Dopiero teraz czeka nas naprawdę trudny sprawdzian.

Poprzedni sezon BBTS ukończył na siódmej pozycji, a dzisiaj mierzy w czołową czwórkę. Aspiracje uzasadnione, bo zespół objął Janusz Bułkowski, który doprowadził Stal Nysa do triumfu w I lidze, a jego nową ekipę zasilili ograni w ekstraklasie Maciej Wołosz z Trefla Gdańsk, Adam Swaczyna z Farta Kielce i Mariusz Gaca z AZS Olsztyn. Na początek drużyna z Bielska-Białej na wyjeździe pokonała 3:2 silny Jadar Siedlce.

– Długo analizowaliśmy to spotkanie i można powiedzieć, że rywala mamy rozpracowanego – mówi Wasilkowski. – Najważniejsza będzie jednak nasza postawa. Nad taktyką przeciwnika będziemy mogli się zastanawiać wtedy, kiedy zagramy przynajmniej na 60 proc. możliwości. W innym przypadku, będzie to tylko walka o przetrwanie. **(ab)**

▲ **Program 2. kolejki (13.10):** BBTS Bielsko-Biała – Ślepsk Suwałki, KPS Jadar – AZS UAM Poznań, Energetyk Jaworzno – Camper Wyszków, Pekpol Ostrołęka – Czarni Radom, MKS Będzin – Kęczanin Kęty, Cuprum Lubin – Stal AZS Nysa.

1. Ślepsk	**1**	**3**	**3:0**
2. Stal AZS	1	3	3:0
3. Cuprum	1	3	3:1
4. Czarni	1	3	3:1
5. Camper	1	2	3:2
6. BBTS B.-Biała	1	2	3:2
7. KPS Jadar	1	1	2:3
8. Pekpol	1	1	2:3
9. MKS Będzin	1	0	1:3
10. Kęczanin	1	0	1:3
11. AZS UAM	1	0	0:3
12. Energetyk	1	0	0:3

GW magazyn tydzień

12 października 2012
piątek
199(17638)



Fot. W. Wojtkiewicz

Mirosław Angielczyk założył w podlaskich Korycinach jedyny w Polsce prywatny ogród botaniczny. Na 15 hektarach posadził ponad 700 gatunków roślin. O każdą dba jak o własne dziecko, jednak największą miłością darzy macierzankę. – To zapach mojego dzieciństwa – mówi.

>>8

Żyje w ziołowym raju

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Jak błąd czy też niedopatrzenie urzędnika może komuś zniszczyć życie można dowiedzieć się z tekstu ***„Wstyd było spojrzeć ludziom w oczy”****. To historia rodziny Butkiewiczów z Suwałk. Mieli oni kłopoty finansowe i dostali sądowy nakaz eksmisji, jednak szybko się pozbierali i zapłacili zaległe czynsze za mieszkanie. Minęły lata i ktoś ten nakaz znalazł. I postanowił wdrożyć go w życie... O tym dramacie piszemy na stronie 4.*

Na stronie obok zaś znajdziecie tekst o zbrodni. O dwóch morderstwach, które dzieliło kilka lat. Jednak łączyła je ta sama osoba – Barbara W. W pierwszej odsłonie tego dramatu kobieta wystąpiła w roli zabójcy, w odsłonie drugiej – sama stała się ofiarą. Po szczegóły odsyłamy na str. 5 do tekstu ***„Ona zabiła Krzyśka. Ją zabił Tomek?”***

O sprawie, która znalazła swój finał w sądzie piszemy też na stronie 10/11. Rzecz dotyczy pani Anny, która od trzech lat próbuje się rozwieźć. Jednak bezskutecznie, ponieważ jej mąż regularnie – w terminach rozpraw wyznaczonych przez sąd – dostarcza do wymiary sprawiedliwości zwolnienia lekarskie, zaświadczające o jego złym stanie zdrowia. Ten stan jednak nie przeszkadza mu pracować, a nawet... śledzić żonę. Zdesperowana pani Anna wynajęła więc detektywa. Co z tego wynikło, można przeczytać w tekście pt. ***„Ona chce rozwodu, on jest na zwolnieniu”****.*

Jako że w miniony weekend w Białymstoku odbyły się Mistrzostwa świata w fitness i kulturystyce, nie mogliśmy pominąć też tego wydarzenia. Zapytaliśmy zawodniczki, w jaki sposób przygotowują się do takich mistrzostw. Okazuje się, że wyczerpujące codzienne treningi to nie wszystko. Potrzebna jest jeszcze drakońska dieta: zero owoców, z mięsa tylko kurczaki, a z jajek – same białko. Dlaczego właśnie tak i czy „fitneski” miewają ochotę na słodycze? Warto przeczytać w tekście pt. ***„Panie o pergaminowej skórze”*** *(str. 6).*

Na stronie obok zaś drukujemy rozmowę z zapomnianą już przez niektórych wokalistką i kompozytorką Grażyną Łobaszewską. W tym roku skończyła ona 60 lat i pewnie wielu naszych Czytelników jest ciekawych, co też u niej słychać. A jak się okazuje, wiele się dzieje. Pani Łobaszewska właśnie po raz czternasty(!) się przeprowadziła i w dodatku wydała nową płytę. ***„Nie mam powodu do płaczu”*** *– wyznaje na stronie 7.*

Warto zajrzeć też na stronę 12, na której drukujemy szokujące wyznania żołnierza pracującego w latach pięćdziesiątych XX wieku przy ekshumacjach grobów żołnierzy radzieckich. W tekście pt. ***„Płacili za każą głowę”*** *wyjaśnia, jak to się stało, że szczątkom setek radzieckich żołnierzy brakowało głów i torsów...*

przegląd tygodniowy

Białystok/ Łomża/ Suwałki



W sobotę w białostockim Kinie Ton prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński spotkał się z mieszkańcami miasta. Podczas przemówienia przekonywał zebranych do swojej ostatniej propozycji utworzenia tzw. rządu technicznego. Na szefa rządu zaproponował profesora Piotra Glińskiego, wykładowcę z Uniwersytetu w Białymstoku. – Chcemy skończyć tę wojnę polsko-polską – zapowiadał Kaczyński. – Potrzebny jest człowiek środka. Jest nim profesor Gliński. Może on wziąć na siebie obowiązek rządzenia krajem w czasie kryzysu.

Również w sobotę prezes Kaczyński odwiedził Łomżę i Suwałki. Zwrócił tam uwagę, że rząd zapomina o takich miastach jak właśnie Łomża czy Suwałki. Że zmniejsza ich znaczenie poprzez likwidację m.in. sądów rejonowych oraz innych ważnych instytucji i szkół.

Białystok

Rolnik z pow. siemiatyckiego posłużył się podrobionym świadectwem ukończenia technikum rolniczego podczas ubiegania się o blisko 208 tys. zł dotacji z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na rozbudowę swego gospodarstwa. W poniedziałek przed białostockim sądem Krzysztof K. tłumaczył się, że zrobił to... ze wstydu przed żoną. Nie chciał się przyznać, że edukację zakończył na podstawówce.

– Choć wyjaśnienia te wydają się dziecinne, brakuje dowodów, iż oskarżony kłamie i sfałszował świadectwo w celu wyłudzenia świadczenia – uznał w poniedziałek sędzia Dariusz Niezabitowski z Sądu Okręgowego w Białymstoku, i podtrzymał wyrok 800 zł grzywny dla oskarżonego.

Białystok/ Suwałki

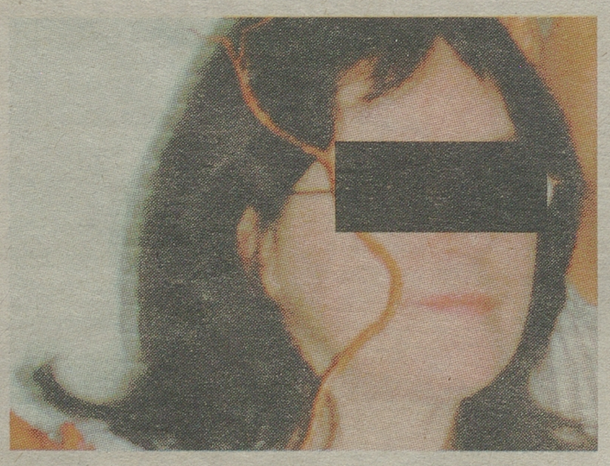

We wtorek Prokuratura Okręgowa w Białymstoku skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Justynie M.-G., jednej z najbardziej znanych suwalskich lekarek, byłej ordynator nefrologii w miejscowym szpitalu wojewódzkim. Oskarżona nie przyznaje się do winy.

Zdaniem prokuratora, Justyna M.-G łapówki miała przyjąć 15 razy. Były to kwoty od 250 do 500 złotych. Dzięki temu pacjenci mogli liczyć na lepsze traktowanie. Według śledczych, pieniądze wręczały osoby, które znajdowały się w trudnej sytuacji finansowej.

Kopna Góra

W poniedziałek w Kopnej Górze, tuż przy parkingu przy drodze wojewódzkiej Białystok – granica państwa, stanęła granitowa kolumna zwieńczona rzeźbą orła powstańczego. Na zboczu, obok kolumny, staną żołnierskie kwatery, w których spoczną szczątki 46 powstańców listopadowych z 1831 r. Na każdym z nagrobków umieszczony zostanie kamień oraz znak orła. W środku nekropolii powstanie aleja, która połączy część pochówkową z parkingiem. Na stok będą prowadziły schody.



Grajewo

Policjanci i celnicy zatrzymali w Grajewie pod koniec ubiegłego tygodnia Litwina, który jechał skradzioną w Holandii hondą. Podczas kontroli kierowca próbował uciec, ale szybko wpadł w ręce funkcjonariuszy. Nie dość, że jechał kradzionym autem, to jeszcze miał kradzione warszawskie tablice rejestracyjne. W wartej ok. 45 tys. zł hondzie zamiast kluczyków w stacyjce był tzw. „łamak”. 21-letni Litwin trafił do aresztu z zarzutem paserstwa.

Hajnówka

W sobotę ok. godz. 23 dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Hajnówce został powiadomiony o pobiciu mężczyzny. Z informacji wynikało, że do zdarzenia doszło na jednej z posesji w Hajnówce przy ulicy Lipowej. Na miejscu mundurowi ustalili, że dwóch sprawców weszło na posesję, należącą do 31-letniego mężczyzny, a następnie go zaatakowało. Zadawali ciosy rękoma oraz kopali pokrzywdzonego po całym ciele. W wyniku tego doznał on obrażeń głowy oraz ogólnych potłuczeń. Obaj sprawcy zostali zatrzymani. Napastnicy to 20-letni mieszkańcy Hajnówki. Usłyszeli już zarzuty naruszenia miru domowego oraz pobicia.

Łapy

Rozpoczęły się prace przy budowie ciągu rowerowo-pieszego z Łap do Płonki Kościelnej. W ramach inwestycji powstaje ponad dwukilometrowa ścieżka pieszo-rowerowa o szerokości trzech metrów. Natomiast z obu jej stron powstanie pobocze gruntowe. Zostaną także wybudowane zjazdy oraz przepusty. Według planów inwestycja ma się zakończyć pod koniec tego roku. Budowę ścieżki w całości finansuje Podlaski Zarząd Dróg Wojewódzkich w Białymstoku. Gmina Łapy przeznaczyła z kolei 50 tysięcy złotych na wykonanie projektu. Całkowity koszt budowy tej ścieżki rowerowej wynosi 1,5 miliona zł.

Nowa Wieś Ełcka

W niedzielę po godz. 19 w Zajeździe Emerald w Nowej Wsi Ełckiej wybuchł pożar. Na miejsce natychmiast przyjechali strażacy z Ełku, Olecka i Grajewa, a także ochotnicy z okolicznych miejscowości. Łącznie w akcji gaśniczej brało udział 16 zastępów. Kilka godzin walczyli z ogniem. Pożar zajął głównie poddasze budynku, a ten pokryty był blachodachówką. Z tego powody w budynku panowało bardzo duże zadymienie i wysoka temperatura. W dodatku poddasze było bardzo niskie. Strażacy mogli dopiero tam wejść, gdy zniszczeniu ulegała część pokrycia dachu. Na szczęście żadnemu z gości ani pracownikom nic się nie stało. Ale podczas akcji gaśniczej obrażenia odniósł jeden ze strażaków.



Pisz

Policjanci w jednym z piskich mieszkań znaleźli hodowlę roślin, prawdopodobnie marihuany. Zabezpieczyli 18 sadzonek i blisko 250 gram suszu. Jeżeli testy potwierdzą, że rośliny i susz to konopie indyjskie, 24-letniemu Mariuszowi S. będzie groziło do 3 lat więzienia.

Sokółka

Tydzień temu, w piątek, sokólscy policjanci zatrzymali 58-latkę i jej 45-letniego partnera za posiadanie broni i amunicji. Przy kobiecie znaleźli również kradziony telefon. Zatrzymanymi okazali się mieszkańcy gminy Szudziałowo. W trakcie zatrzymania 45-latek miał 2,8 promila alkoholu w organizmie, a u 58-latki alkomat wskazał prawie 1,5 promila. Teraz grozi im od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Suwałki

W miniony piątek na suwalskie ulice wyszły dziesiątki dzieci w maskach, na których były wypisane takie słowa jak: leń, niezdara, bachor, debil. Maluchy prosiły przypadkowych przechodniów o zdjęcie im masek i ich zniszczenie. W zamian za to wręczały dorosłym ulotki, które przestrzegają przed niewłaściwym nazywaniem dzieci.

– Dziecko, które słyszy od rodziców, że jest kretynem, ofermą, czy głupkiem nigdy nie pomyśli, że jest wspaniałe, że jest w porządku – tłumaczy ideę tego happeningu Beata Andruczyk, prezes fundacji EGO. – Wiele osób zapewne nie zdaje sobie sprawy z tego, jak słowa potrafią ranić. I to nie tylko w chwili, kiedy są wypowiadane. One wpływają na podświadomość dziecka i na jego dalsze życie.

Suwałki



75-letni mężczyzna zmarł po tym, jak został potrącony przez ciężarówkę. Do tragedii doszło w piątek około godz. 5 rano na ul. Pułaskiego. Mężczyzna przechodził przez przejście dla pieszych. Sygnalizacja świetlna działała w trybie awaryjnym – migało jedynie żółte światło. 32-letni kierowca ciężarówki był trzeźwy. Policja wyjaśnia, jak doszło do zdarzenia.

kronika wypadków umysłowych

Gdzieś między bańką a Paryżem

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Wyobraźmy sobie, apel ten kieruję do tych, którzy jeszcze wyobraźnię posiadają, że telewizja państwowa w Grodnie zrealizowała program na temat tego, ile władza tego rejonu wydaje na bankiety. Wiem, że to trudne, ale przyjmijmy, że znalazł się w tej telewizji jakiś szaleniec, który uwierzył w to, co mówi bańka



Łukaszenka, że na Białorusi jest demokracja.

A zatem zrealizowali taki program, niestety, władza się o tym dowiedziała i ustami swojego rzecznika prasowego powiedziała dyrektorowi telewizji, żeby się zastanowił, czy program o kosztach bankietów władzy, to jest to, co obywatele białoruscy chcieliby oglądać w telewizorze. Dyrektor specjalnie długo się nad tym nie zastanawiał, tylko odesłał program na półkę, a może nawet skasował szybciutko wszystkie jego elektroniczne kopie, a twarde dyski spalił. Dowiedziała się jednak o tym opozycja i informację przekazała na Zachód. Wyobrażacie sobie Państwo ten szum medialny, hałas, apele i protesty oraz wyrazy oburzenia, jakie wydobyłyby z siebie niezależne media i społeczeństwa demokratyczne.

Wyobraźmy sobie teraz, że to samo wydarzyło się na Zachodzie Europy. Zresztą nie ma co sobie wyobrażać, bo całkiem niedawno prezydent Niemiec, teraz już były, wykonał podobny numer. Zadzwonił do naczelnego Bilda, żeby wstrzymał krytyczny wobec niego materiał, czyli, żeby się zastanowił. Naczelny Bilda długo się nie zastanawiał, tylko całą sprawę nagłośnił. Efekt – Christian Wulff prezydentem już nie jest. Musiał podać się do dymisji. Społeczeństwo demokratyczne nie toleruje władzy, która usiłuje ingerować w media. Takie normy.

Porzućmy już wyobraźnię i skupmy się na naszej podlaskiej rzeczywistości. Marszałek województwa pisze list to prezesa TVP, w którym żali się, że jego interwencja w sprawie zablokowania materiału o kosztach bankietu z okazji otwarcia opery nie do końca spełniła jego oczekiwania. Co prawda materiał udało się zatrzymać i nie wyemitować w dniu otwarcia opery (sukces), jednak w wyniku jakiegoś straszliwego przeoczenia ukazał się on kilka dni później. Marszałek Dworzański posuwa się nawet do tego, że sam, przez nikogo nieprzymuszany, publikuje swój żałosny list w internecie, w którym też wymienia nazwiska dziennikarzy odpowiedzialnych za ten skandaliczny, według niego, program. Rzecznik prasowy marszałka, pan Kwasowski przyznaje, że rzeczywiście skontaktował się osobiście z dyrektorem białostockiego oddziału TVP i powiedział mu, żeby się zastanowił, czy tego typu materiały powinny być emitowane na antenie. I dyrektor się zastanowił.

I cóż się wydarzyło dalej? Czy demokratyczne społeczeństwa zachodnie zapałały świętym oburzeniem, czy wytknęły Tuskowi, tak jak wytykają (całkiem słusznie) na okrągło Putinowi i Łukaszence, że w rządzonym przez niego kraju łamane są demokratyczne standardy? O niczym takim nie słyszałem. Pewnie dlatego, że pani Pitera o tym Zachodu nie poinformowała. Może zatem, jak przystało w demokratycznym społeczeństwie, marszałek województwa razem ze swoim rzecznikiem zrezygnowali ze stanowisk? A gdzieżby tam! Podejrzewam, że nie widzą oni ku temu żadnego powodu.

Nic się nie stało. Dyrektor regionalnej telewizji powiedział tylko, że jego telewizja była, jest i będzie na zawsze niezależna, co zostało potraktowane poważnie, ale tylko przez ludzi nieposiadających elementarnego poczucia humoru. Marszałek zaś z całym swoim dostojeństwem oświadczył, że nie napisał w liście tego, co napisał. Użyto tylko w tym liście, jak się wyraził, niefortunnego sformułowania, które zostało błędnie odebrane. Kto go użył? Jakie wraże siły? Ufoludy? Jak przeniknęły do internetu i wkleiły do listu to sformułowanie? I kto za tym stoi? Tego się Państwo nie dowiecie.

Marszałek z całym swoim dostojeństwem oświadczył, że nie napisał w liście tego, co napisał. Użyto tylko w tym liście, jak się wyraził, niefortunnego sformułowania, które zostało błędnie odebrane. Kto go użył? Jakie siły? Ufoludy? Jak przeniknęły do internetu i wkleiły do listu to sformułowanie? I kto za tym stoi? Tego się Państwo od marszałka nie dowiecie.

W czasach realnego socjalizmu krążył taki dowcip. Obywatel radziecki, opozycjonista, dostał zezwolenie na emigrację do Paryża. A komunista francuski dostał zezwolenie od Breżniewa na wjazd do Moskwy. Obaj przez pomyłkę wysiedli w połowie drogi, w Warszawie, i obaj uznali, że są u celu.

Przez ponad dwadzieścia lat usiłujemy zbudować demokrację. I ciągle, bladź, jesteśmy w tym samym miejscu. W połowie drogi między Moskwą a Paryżem, z tym, że marszałek został bliżej jej początku. Ciągle w okolicach Grodna. Ugrzązł na rozstajach.

regionalki

Sukces prawie że białoruski

Marszałkowi województwa podlaskiego udało się osiągnąć sukces „niebywały". Wstrzymał projekcję materiału w telewizji regionalnej, w którym padały pytania o koszty marszałkowskiego bankietu w operze. Póki co na pięć dni, ale na początek dobre i to. O swoim sukcesie napisał w liście do prezesa TVP i ten list opublikował w internecie: „– Dzięki interwencji u Dyrektora Oddziału Grzegorza Sawickiego udało się powstrzymać przygotowanie i emisję takiego – z założenia skandalizującego – materiału już w dniu inauguracji – pochwalił się marszałek w liście. – Niestety, został przygotowany przez inną dziennikarkę, Małgorzatę Kotarską-Ołdakowską, i wyemitowany we wtorek 2 października w głównym wydaniu „Obiektywu" (redaktorem wydania był Andrzej Ciszewski)" – pożalił się.

Baćka Łukaszenka odnosi takie „sukcesy" ciągle, ale publicznie się tym nie chwali.

Powiedziałem, żeby się zastanowił

Marszałek swój sukces osiągnął dzięki pomocy rzecznika prasowego, który też uważa, że pytania o koszty bankietów są w złym guście. – Uważam, że takie materiały nie powinny ukazywać się w mediach publicznych (...) – powiedział nam rzecznik marszałka Jan Kwasowski. – W rozmowie z dyrektorem Sawickim powiedziałem, żeby się zastanowił, czy tego typu materiały powinny być emitowane na antenie TVP Białystok, szczególnie w dniu inauguracji opery.

Dyrektor się zastanowił i zgodził się, że inauguracja opery jest dniem świętym, poświęconym w telewizji modlitwie, zwłaszcza dla tych, którzy tego dnia nie bankietowali.

Zbulwersowany, bo bez pojęcia

– Pan rzecznik marszałka faktycznie dzwonił do mnie w dniu inauguracji opery, 28 września, zbulwersowany faktem realizacji innego materiału, o którym nie miał pojęcia – poinformował nas Grzegorz Sawicki, dyrektor białostockiego oddziału TVP.

Zagadka brzmi: Kto faktycznie rządzi w telewizji białostockiej: dyrektor, marszałek, czy jego rzecznik bez pojęcia?

UFO!? To było UFO!

– W moim liście do prezesa Telewizji Polskiej użyto niefortunnego sformułowania, które zostało błędnie odebrane jako próba ingerencji w niezależność mediów – tłumaczył się Jarosław Dworzański, marszałek.

Najlepiej wszystko zwalić na zielonych.

Przyganiał kocioł garnkowi

Radości z sukcesu marszałka i jego rzecznika nie podzielają opozycyjni radni z SLD. –„Tego rodzaju postępowanie, właściwe dla reżimu białoruskiego, jest nie do przyjęcia w demokratycznym społeczeństwie, które współtworzymy, a którego – z racji pełnionej funkcji – jest Pan ważnym elementem – napisał białostocki SLD w liście do marszałka.

Ależ panowie sojusznicy, nie wypada, żebyście akurat wy odwoływali się do obcych wzorów, skoro sami macie równie dobre rodzime, a niekiedy nawet własne!

Kto wzruszył radnego?

Radny z PiS Jan Chojnowski zauważył występującą w musicalu „Korczak" przekupkę, która w czasie okupacji źle potraktowała Żyda. W związku z tym uznał on, że „spektakl ten wpisuje się w wystąpienia antypolskie, z którymi od lat walczymy". Ale mimo to radny przyznał, że bił brawo i się wzruszył.

Losem przekupki?

Bo go na obiad nie wpuścili

Przez dwa tygodnie (od czasu wizyty prezydenta Komorowskiego) nosił w sobie urazę radny z Michałowa, ale w końcu nie wytrzymał i podzielił się nią ze społeczeństwem. „– Czuję się urażony – powiedział radny Piotr Dąbrowski. – Dzień przed wizytą prezydenta Bronisława Komorowskiego w naszym mieście otrzymałem telefon z zaproszeniem na przywitanie głowy państwa. Na miejscu jednak nie zostałem wpuszczony". Radnego nie wpuszczono do namiotu, w którym prezydent i zaproszeni goście spożywali uroczysty obiad. – To dyskryminacja. Jako opozycyjny radny miałem prawo brać udział w tym spotkaniu – obraził się radny Dąbrowski.

Żeby choć dopuścili do zupy!

(kk)

Społeczeństwo >> Choć nie zalegał z czynszem, stracił mieszkanie

Wstyd było spojrzeć ludziom w oczy

– Urzędnicy zniszczyli nam życie – mówi Jan Butkiewicz z Suwałk. – Poniżyli i skazali na tułaczkę. Nigdy nie zapomnę, jak w kapciach staliśmy przed blokiem na 16-stopniowym mrozie.



H. Wysocka

– Najpierw zabrano mi mieszkanie, a teraz komornik odbiera środki do życia – mówi kompletnie załamany Jan Butkiewicz. – Na dodatek bezdusznym urzędnikom nawet nie spadł włos z głowy. Nie mogę z tym się pogodzić.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Parę dni temu złożył pozew do suwalskiego sądu. Domaga się od spółdzielni mieszkaniowej kilkudziesięciu tysięcy złotych tytułem zadośćuczynienia. – Strat moralnych nie da się wycenić – dodaje. – Oszacowaliśmy więc tylko część tego, co zniszczono podczas eksmisji z lokalu.

Zapłacili dług i spali spokojnie

Butkiewiczowie dobiegają sześćdziesiątki. On – emeryt wojskowy, ona – urzędniczka. Mają troje dzieci. Przyjechali do Suwałk kilkanaście lat temu, kupili niewielkie mieszkanie w centrum miasta.

– Łatwo nie było – wspomina Danuta Butkiewicz. – Starsze dzieci zaczynały studiować, doszły do tego problemy ze zdrowiem. Ledwo wiązaliśmy koniec z końcem.

Trzeba było ciąć domowe wydatki. Przestali więc płacić czynsz za mieszkanie. W ciągu czternastu miesięcy zobowiązania z tego tytułu urosły do trzech tysięcy złotych. Wówczas kierownictwo Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która zarządza domem, postanowiło wyegzekwować należność. Ruszyły procedury.

– Najpierw, dziesięć lat temu, straciliśmy status członka spółdzielni, a później do miejscowego sądu trafił wniosek o eksmisję – wspominają rozmówcy. – I takie orzeczenie zostało wydane.

Po wyroku Butkiewiczowie uregulowali zaległy czynsz i zapomnieli o zamieszaniu. Zdziwili się więc, gdy w styczniu tego roku otrzymali pismo ze spółdzielni z nakazem przeprowadzenie się do lokalu socjalnego. Sądzili, że to jakieś nieporozumienie. Poszli do zarządcy, by wyjaśnić sprawę i wtedy dowiedzieli się, że spółdzielnia wciąż posiada sądowy wyrok eksmisyjny i chce go zrealizować. Dlaczego dopiero teraz, po latach?

– Wcześniej nie było wolnych lokali socjalnych – tłumaczył nam Janusz Struzik, członek zarządu SSM w Suwałkach. – Dopiero teraz władze miasta wskazały kilka pomieszczeń.

Butkiewicz zaczął zarzucać spółdzielnię pismami. Prosił, by odstąpiła do wykonania wyroku. Przypominał, że to stara sprawa, że teraz nie ma ani złotówki długu. Dodawał, że nikt nie pozbawił go prawa własności do lokalu. A jeśli tak, to nikt nie może go wyrzucić za drzwi.

Zarządca wyjaśnień nie przyjmował. Eksmisja została wyznaczona na połowę stycznia br.

– Mieliśmy zapewnienia prawników, których prosiliśmy o pomoc, że spółdzielnia na pewno odstąpi od swoich zamierzeń, ponieważ są one sprzeczne z prawem – mówi Butkiewicz. – Spaliśmy więc spokojnie. Nawet do głowy nie przyszło, jaka czeka nas gehenna.

Przewieźli ich do zimnej i brudnej speluny

Tymczasem w wyznaczonym dniu do drzwi mieszkania Butkiewiczów zapukał komornik. Przyszedł w asyście policjantów i ekipy, która miała opróżnić lokal. Ta była zaskoczona ilością sprzętu, obawiała się, że nie zmieści się do samochodu.

– Słyszałam, jak ktoś powiedział: upchnąć kolanem, a resztę rozdać sąsiadom – twierdzi Butkiewicz. – Zabrali wszystko, nawet buty.

Na oczach sąsiadów i przypadkowych gapiów pakowali rzeczy do ciężarówki.

– Słyszałam komentarze: znowu jakichś pijaków wyrzucają – wspomina Danuta Butkiewicz. – Wstyd było oczy podnieść. Myślałam, że tego nie przeżyję.

Dorobek życia, który komornik oceniał w swoim protokole jako „znikomej wartości", został przewieziony do zrujnowanego mieszkania, na obrzeżach miasta, zaś pozbawioną dachu nad głową rodzinę przygarnęli znajomi.

– Tam nie dało się mieszkać – twierdzą rozmówcy. – To była speluna – brudna, zimna i bez prądu.

Pani Danuta trafiła do szpitala. Nie wytrzymała nerwowo tego, co ją spotkało. Butkiewicz natomiast zaczął walkę od odzyskanie mieszkania. Z przerażeniem zauważył, że spółdzielnia wystawiła je na licytację. Żądała około 150 tysięcy złotych. Proponowała Butkiewiczom, aby... odkupili lokal. Zablokowali przetarg.

Suwalczanie pozwali zarządcę do sądu. W połowie maja br. zapadł korzystany dla nich wyrok. Sąd Okręgowy w Suwałkach uznał, że w dalszym ciągu są właścicielami mieszkania. Przede wszystkim dlatego, że urzędnicy – pozbawiając Butkiewicza statusu członka spółdzielni – nie dopełnili wszystkich formalności. Nie poinformowali go, jakie rodzi to skutki. To spowodowało, że nie zabiegał o ponowne wpisanie na listę członków.

– Kilka dni później odzyskaliśmy klucze do mieszkania – opowiada mężczyzna. – Wyglądało strasznie. Podłogi i ściany w trakcie przeprowadzki zostały zniszczone. Pełno było na nich rys i dziur. Musieliśmy zaciągnąć w banku pożyczkę i zrobić generalny remont. Inaczej nie dałoby się mieszkać.

To jeden z powodów, dla którego suwalczanie znowu zaczynają mieć problemy finansowe. Drugi – spółdzielnia domaga się, by zapłacili ponad cztery tysiące zł za komorniczą eksmisję.

– Została dokonana zgodnie z prawem, ponieważ na podstawie prawomocnego wyroku – dodaje Janusz Struzik z Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. – A w takiej sytuacji płaci lokator.

Jest jeszcze jeden rachunek do uregulowania. Kilkaset złotych trzeba zapłacić za mieszkanie socjalne, choć nie spędzili w nim ani jednego dnia.

– Nie mamy pieniędzy, więc spółdzielnia poprosiła o pomoc komornika – dodaje Butkiewicz. – Ten zajął nam część dochodów. Znowu zaczyna brakować na chleb i na opłacenie rachunków. Także na czynsz za mieszkanie.

Chcą pieniędzy za wazony, meble i kwiaty

Kilka tygodni temu Butkiewiczowie zapytali prezesa suwalskiej spółdzielni, czy i jaką przewiduje im rekompensatę za to, co przeszli. Odparł, że żadnej, ponieważ działał w granicach prawa. Skargę na decyzje urzędników skierowali do rady nadzorczej spółdzielni, ale nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Napisali więc pozew do miejscowego sądu. Chcą pieniędzy za zniszczone meble, wazony, kwiaty. A także za te przedmioty, których nie mogą się doszukać. Co się z nimi stało, nie wiadomo. Przypuszczalnie zgubiły się, albo zostały skradzione podczas eksmisji.

– Nie ma dnia, abym nie płakała i nie wracała myślami do tego, co się stało – mówi Danuta Butkiewicz. – Trudno mi uwierzyć, że taki los zgotowali ludzie, którzy dzięki nam otrzymują pensje.

Z sądu >> 35-latek stanął we wtorek przed sądem oskarżony o zabójstwo partnerki

Ona zabiła Krzyśka. Ją zabił Tomek?

Baśka nie miała łatwego życia. Gdy zazdrosny mąż zrobił jej kolejną awanturę, sięgnęła po nóż. Za zabójstwo trafiła za kraty. Kilka lat później zaatakował ją drugi partner. Tym razem nie udało jej się obronić...

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Barbara W. nie miała szczęścia do mężczyzn. Despotyczny mąż znęcał się nad nią psychicznie i fizycznie. W końcu, po latach udręki, podczas kolejnej domowej awantury sięgnęła po nóż. Ciosy, jakie zadała mężowi okazały się śmiertelne.

Było to 6 listopada 2003 roku, w dniu, kiedy razem z nim wprowadziła się do wynajmowanego mieszkania. Pijany Krzysztof zrobił jej scenę zazdrości o sąsiada. Kobieta akurat robiła kanapki. Przełożyła nóż z lewej do prawej ręki, podeszła do niego i uderzyła w klatkę piersiową. Mężczyzna wykrwawił się, zanim na miejsce przyjechało pogotowie.

Jak ujawniono podczas procesu, mąż Barbary często podnosił na nią pięść. Kilka lat wcześniej mężczyzna tak ją pobił, że sprawą zainteresowała się policja. Baśka jednak wycofała oskarżenie i sprawa została umorzona.

– Nie potrafiłam od niego odejść, nie miałam siły – wyjaśniała sądowi oskarżona wówczas Barbara W.

Za morderstwo białostocki sąd skazał ją na 8 lat więzienia. Dwójką dzieci, które miały wówczas 6 i 13 lat, zajęła się babcia.

Szansa na nowe życie

W 2008 r. Barbara wyszła na warunkowe zwolnienie. Już jako wdowa chciała zacząć nowe życie. Walka z nałogiem alkoholowym, odzyskanie kontaktu z dziećmi... Takie były plany. Tylko plany. Bo skończyło się na przelotnych związkach i nieustannych problemach z alkoholem. Jej ostatnim kochankiem był Tomasz Ż. W toksycznej relacji kat-ofiara Barbara znów stała się obiektem przemocy. Aż któregoś dnia nie była w stanie się obronić. Nagie, zmaltretowane ciało 41-latki znaleziono w mieszkaniu przy ul. Ordonówny w Białymstoku.

Miejsce zbrodni z horroru

26 października 2011. Ciemne, zapuszczone mieszkanie na 4. piętrze. Typowa melina – jak określili sąsiedzi. Wąski korytarzyk prowadzi do małego pokoju.

– Praktycznie w całym mieszkaniu była krew, na ścianach, drzwiach... – tak policjant opisywał miejsce zbrodni, na które został wezwany ok. godz. 3 nad ranem.

Przy łóżku leżała zakrwawiona bielizna Barbary W. Kilka metrów dalej, na półce – jedno z narzędzi zbrodni – metalowy rondel ze śladami krwi i przyschniętym do niej puklem włosów.

Diagnoza lekarza pogotowia była jednoznaczna. Kobieta zmarła w wyniku brutalnego pobicia. Z wyjątkiem rozległych obrażeń zewnętrznych (siniaki na całym ciele, naderwane ucho), sekcja zwłok Barbary W. ujawniła również obrzęk mózgu, płuc i krwiak podtwardówkowy. Ten ostatni był bezpośrednią przyczyną zgonu.

Nóż pod poduszką?

Matka Barbary W. po jej śmierci jest zdruzgotana.

– Na pogrzebie Basia tak źle wyglądała – opowiadała sądowi łamiącym się głosem matka ofiary. – Miała ogoloną do połowy głowę, bliznę... Ostatni raz miałam z nią kontakt dzień przed śmiercią. Dzwoniłam i prosiłam, żeby przyszła do mnie. Ale nie przyszła...

Nie odwiedziła matki mimo tego, że – jak twierdzą jej znajomi – czasami nie miała gdzie się podziać.

– Baśka pomieszkiwała z różnymi mężczyznami, ale żadnym nie była na poważnie – zeznawał 34-letni znajomy ofiary. – Lubiła alkohol, a po alkoholu była agresywna. Potrafiła trzymać nóż pod poduszką.

Ostatnio Basia spotykała się z mężczyzną o imieniu Tomasz. Zdaniem świadka, facet był porywczy, wytatuowany od stóp do głów, sześć wyroków na koncie, w tym za kradzieże i rozboje.

– Rzucał się do każdego – zeznawał świadek. – Od kolegów słyszałem, że bił Baśkę, ciągał ją za ręce, łomotał.

Prosiła policję o pomoc

Trzy dni przed tragicznym zdarzeniem dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku odebrał telefon od Barbary W.

– Mówiła szeptem. Słychać było, że jest wystraszona. Powiedziała, że została pobita – mówił policjant.

Dwóch funkcjonariuszy udało się na ul. Ordonówny, do mieszkania 58-letniego Bogusława L. Bogusław kilka miesięcy wcześniej poznał Tomka Ż. i ten u niego zamieszkał. Policjanci zastali w mieszkaniu całą trójkę. Dopiero na osobności Barbara wyznała mundurowym, że Tomasz ją uderzył. Odmówiła jednak pomocy lekarskiej.

– Odwieźliśmy Tomasza Ż. na izbę wytrzeźwień – zeznawał sierżant uczestniczący w interwencji.

Tę noc 41-latka spędziła w mieszkaniu Bogusława. Tomek dopiero rano wrócił do domu i – jak zeznał właściciel mieszkania – od razu zrobił Barbarze awanturę za wezwanie policji.

Ostatnie chwile życia

Co zeznał Bogusław odnośnie wydarzeń w dniu śmierci Barbary? – Jak się obudziłem, to Baśka leżała na łóżku w pokoju. Tomek siedział przy stoliku – mówił Bogusław na prokuraturze. – Powiedział, że Baśka źle się czuje i dzieje się z nią coś złego. Poszedłem sprawdzić puls na szyi. Nic nie wyczułem. Ale zobaczyłem siniaki na jej twarzy.

Mężczyźni zadzwonili na pogotowie. Potem Tomasz Ż. wyszedł z mieszkania... po kolejną butelkę wódki. Gdy wrócił, ratownicy medyczni zbierali już sprzęt. 35-latek zawrócił się na pięcie i chciał opuścić mieszkanie. Policjanci zatrzymali go na klatce schodowej. Próbował nerwowo ścierać ślady krwi z rąk. Policjanci musieli go zakuć w kajdanki.

Ostatecznie Tomasz Ż. usłyszał zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem była śmierć Barbary. Ani w czasie śledztwa, ani w rozpoczętym właśnie procesie, 35-latek nie przyznał się do winy.

– Byliśmy z Barbarą parą od dwóch tygodni. Uderzyłem ją tylko raz, w policzek – powiedział Tomasz Ż. na pierwszej rozprawie przed Sądem Okręgowym w Białymstoku.

Według jego wersji, 41-latka po wspólnym biesiadowaniu powiedziała, że źle się czuje i idzie spać. Nagle przestała oddychać. Pochodzenie plam na swoim ubraniu i ciele tłumaczył skaleczeniem. Badania DNA, potwierdziły jednak, że to krew Barbary W.

W swoich wyjaśnieniach usiłował rzucić podejrzenie na współlokatora. Sugerował, że Barbara podobała się Bogusławowi.

– Wiem od Basi, że dochodziło między nią, a Bogusławem do kłótni – zeznawał. – Mówiła, że użył wobec niej przemocy.

Dalszy ciąg procesu – w listopadzie.

reklama

Groźne zarazki uodporniają się na antybiotyki | Tajemnica skuteczności olejku z oregano

Zabójcze wirusy i bakterie masowo uodporniają się na syntetyczne antybiotyki. Dlaczego tak się dzieje? Otóż syntetyczny antybiotyk zabija zarówno tzw. „złe" jak i „dobre" bakterie. Martwe „dobre" bakterie przenoszą ślad antybiotyku zostawiony w ich DNA na szczepy chorobotwórcze i te łatwo uodparniają się. Światowy autorytet w dziedzinie antybiotyków prof. Piddock z Uniwersytetu w Birmingham stwierdziła: "nie pozostało nam zbyt wiele leków w zanadrzu". Czy mamy zatem jakąś alternatywę? Naturalny Oregasept H97 zabija „złe bakterie" oszczędzając te „dobre".
Zarazki nie mogą się więc na niego uodpornić. Niszczy on integralność ścian komórkowych mikroorganizmów chorobotwórczych.

Większość wirusów, bakterii, grzybów i pasożytów ulega sile działania oregaseptu h97

Naturalne substancje aktywne potrafią skutecznie działać. Za przykład może posłużyć pochodzące z niepozornego maku opium (stosowane też jako lek). Skuteczność działania na zarazki specjalnych odmian oregano potwierdza wielowiekowa historia stosowania (Grecy i Rzymianie używali je jako tzw. "ŻELAZNY LEK"), potwierdzają aktualne badania naukowe i pacjenci stosujący Oregasept H97. Pani Wiesława K.(39) z woj. wielkopolskiego napisała: „Cieszę się, że poznałam preparat Oregasept H97, gdyż dzięki niemu ja i moja rodzina nie musimy zażywać antybiotyków. Jest równie skuteczny jak antybiotyk, zwalcza chorobę do końca, a nie wyniszcza organizmu i nie rozstraja układu immunologicznego. Zaczęło brać mnie przeziębienie (ból głowy, gardła, temperatura, katar, łamanie w kościach itp). Nie pomagały inne środki.
Tym razem już na początku choroby postanowiłam wypróbować Oregasept H97 w dawce 12 kropli 2 razy dziennie. No i udało się!



Działał szybko i skutecznie!

Już w drugim dniu kuracji poczułam się znacznie lepiej, objawy choroby zaczęły ustępować, trzeciego dnia chorobę prawie całkowicie pokonałam. Jednak Oregasept H97 brałam jeszcze trzy dni w obawie przed nawrotem choroby." Pan Bernard J.(34) z woj. śląskiego: „Na zatrucie pokarmowe zwykle wystarczy Oregaseptowi H97 45 minut i jest poprawa! Jestem zdumiony." Pani Władysława (58) z woj. małopolskiego pisze: „Oregasept H97 jest bezpieczny, naturalny i brak działań ubocznych. Zażywam go wewnętrznie: 8 kropli 3x dziennie.(...) Od lat cierpiałam na nawracające infekcje górnych dróg oddechowych oraz stany zapalne zatok. Zaczęły dokuczać mi stawy.
Po miesiącu zażywania Oregaseptu H97 odczuwam poprawę. Stawy mniej dokuczają, zatoki zaczęły się oczyszczać i nie boli mnie ciągle gardło. Mam więcej sił i energii. Jak dotąd

Żaden preparat nie przyniósł mi takiej ulgi.

Wszyscy w mojej rodzinie stosują Oregasept H97 w okresie wzmożonych infekcji."

388612ZD1-C

Oryginalny Oregasept H97

z wyselekcjonowanych odmian można nabyć wysyłkowo w firmie Asepta tel.: **33 817 34 24** lub 25, w aptekach i sklepach zielarskich lub na stronie **www.oregasept.pl**

Styl życia >> Wiele lat ćwiczeń i drakońskiej diety – to recepta na sukces w

Panie o pergaminowej



Fot. A. Zgliet

Podczas zawodów wszystkie zawodniczki muszą mieć ciemną, opaloną skórę. Wtedy mięśnie się ładniej prezentują. Panie stosują więc brązery.

Z jajka można zjeść tylko białko, bo żółtko zawiera zbyt dużo tłuszczu. Do tego trzeba się odwodnić. Dieta przed zawodami to katorga.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Żeby wziąć udział w zawodach fitness i móc przez kilka minut prężyć się na scenie, potrzeba wielu lat żmudnych ćwiczeń i drakońskiej diety. Jednak, jak twierdzą zawodniczki, ta dyscyplina sportu kształtuje nie tylko mięśnie, ale i charakter. Podczas minionego weekendu mogliśmy w Białymstoku podziwiać „fitneski" z całego świata. W Operze i Filharmonii Podlaskiej odbyły się bowiem Mistrzostwa Świata w fitness i kulturystyce kobiet i mężczyzn.

– Ten sport to styl życia. Wymaga on ogromnych poświęceń – mówi Katarzyna Kozakiewicz-Kowalik, reprezentująca białostocki Maniac Gym, laureatka wielu prestiżowych zawodów, która w ostatnich mistrzostwach świata doszła do finału.

Tak jak i pozostałe zawodniczki, do tych mistrzostw przygotowywała się już od kilku miesięcy.

– Najważniejsza jest dieta! – podkreśla Katarzyna. – Nie możemy jeść tłuszczy zwierzęcych, bo produkują one hormony odpowiedzialne za gromadzenie wody podskórnej i powstawanie tkanki tłuszczowej. Trzeba je wiec ograniczyć, żeby mieć taką cienką, pergaminową skórkę.



Fitness gimnastyczny wymaga od zawodniczek najdłuższych przygotowań. Liczą się nie tylko mięśnie, ale i choreografia.

Mięso i owoce odpadają. I trzeba się odwodnić

Dieta zawodniczek przed zawodami jest bardzo monotonna. Obejmuje jedynie kasze, ryż, warzywa, białka jajek (żółtka zawierają zbyt dużo tłuszczu), rybę i kurczaki (gotowane na parze lub grillowane). Mięso i owoce odpadają. Unika się też soli i przypraw. Takie posiłki zawodniczki spożywają pięć razy dziennie, regularnie co kilka godzin.

Dodatkowo, dzień przed zawodami trzeba się odwodnić. Można wypić tylko pół litra płynów. Zapewnia to odpowiednie wysuszenie mięśni i napięcie skóry.

– Czasem się zdarza, że zawodniczki przesadzają z odwadnianiem i dochodzi u nich do skurczów mięśni. Wówczas nie mogą np. rozprostować ręki. – zdradza Bogdan Szczotka, wielokrotny mistrz kulturystyki i trener polskiej kobiecej kadry fitness. – Wynika to jednak z błędów podczas przygotowania i złej diety. Czasem w ten sposób zawodniczki chcą w ostatniej chwili przed zawodami pozbyć się wody podskórnej.

Słodycze? Raz na miesiąc

Dopiero po zawodach zawodniczki mogą nieco odpuścić i pozwolić sobie na zjedzenie czegoś więcej... Ale tylko raz na parę tygodni!

– Nie lubię fastfoodów i dla mnie mogą one nie istnieć. Lubię natomiast słodycze. Raz w miesiącu kupuję ich całą reklamówkę, siadam przed telewizorem i zjadam je w ciągu kilku godzin. Później oczywiście wracam do swojej diety – wyznaje Kozakiewicz-Kowalik.

– Dieta jest podstawą, to 60-70 proc. sukcesu! – potwierdza Bogdan Szczotka. – Pozostałe 30-40 proc. to treningi.

A tych w życiu „fitnesek" musi być naprawdę sporo.

– Już teraz, kiedy nie muszę pracować nad wyrobieniem sylwetki, treningi siłowe mam dwa razy w tygodniu. Ale wcześniej, gdy zaczynałam karierę, ćwiczyłam co drugi dzień. Moje mięśnie są już wyrobione i zostaną mi do końca życia, więc nie muszę się już tak poświęcać – opowiada Katarzyna Kozakiewicz-Kowalik. – Mimo to, niemal codziennie mam treningi aerobowe, czyli rowerek lub bieżnia. Są one bardzo żmudne, bo jeden taki trening trwa od 40 do 60 minut. To optymalny czas, by spalić tkankę tłuszczową. Jeśli trening taki trwa dłużej, to zaczynamy spalać tkankę mięśniową.



Katarzyna Kozakiewicz-Kowalik (po lewej) i Joanna Zapolska związane są z białostockim Maniac Gym.

świecie fitness

skórze

– Tylko raz na miesiąc pozwalam sobie na smakołyki. Ale wtedy kupuję ich całą reklamówkę, siadam przed telewizorem i zjadam je w ciągu kilku godzin. Później oczywiście wracam do swojej diety.

Wyrobienie sylwetki zawodniczki fitness trwa latami. – Mi to zajęło osiem lat, później dopracowywałam jej szczegóły i dbałam o to, by utrzymać niski poziom tkanki tłuszczowej – mówi Katarzyna Kozakiewicz. – Znam swój organizm i zawsze wiem, jaką dietę powinnam stosować.

Joanna Zapolska, była zawodniczka, a obecnie trenerka i organizatorka mistrzostw świata fitness w Białymstoku, zdradza, że najbardziej pracochłonne jest przygotowanie do zawodów w konkurencji fitness gimnastyczny.

– Bo tu, oprócz wyrobienia sylwetki i mięśni, trzeba jeszcze opanować choreografię – tłumaczy. – W fitness sylwetkowym zaś trzeba skupić się jedynie na sylwetce i rzeźbie mięśni. Stosunkowo najłatwiej przygotować się do zawodów fitness bikini. Od tych zawodniczek nie są bowiem wymagane rozbudowane mięśnie, a wystarczy jedynie odpowiednia sylwetka, prezencja i zgrabność ruchów.

Według trenera kadry, mając odpowiednie predyspozycje, formę do bikini fitness można wyrobić już w ciągu paru lat. Zawsze jednak trzeba pamiętać, że zawodowe uprawianie kulturystyki lub fitness odbija się na życiu rodzinym i towarzyskim.

Kiedy mąż trenuje z żoną jest łatwiej

– Mam już 37 lat. W tym roku chcę przejść na sportową emeryturę – zapowiada Katarzyna Kozakiewicz. – Myślę, że to już czas na dziecko. Do tej pory skupiałam się głównie na karierze sportowej, ale teraz trzeba zacząć żyć!

Kasia – poza tym, że startuje w zawodach – trenuje też inne zawodniczki i pomaga kobietom się odchudzać. Tym samym zajmuje się też jej mąż. Od lat wspierają się podczas przygotowań do zawodów.

– To duże ułatwienie, że mąż je te same, dietetyczne potrawy, a w chwilach zwątpienia potrafi mi dać pozytywnego kopa i przypomnieć, że mam swój cel do zrealizowania. Dzięki niemu łatwiej jest mi znosić wyrzeczenia związane z dietą i treningami – tłumaczy.

Na wsparcie męża-kulturysty mogła też liczyć Joanna Zapolska, która zanim zaczęła organizować zawody fitness sama w nich startowała.

– Razem z mężem Arkiem byliśmy praktycznie prekursorami kulturystyki i fitness w naszym kraju – wspomina Zapolska. – Zaczęłam startować w zawodach, gdy moja córeczka miała 2,5 roku. Jakoś godziłam obowiązki domowe i opiekę nad dzieckiem z dietą i treningami. Oczywiście byłam wtedy młodsza i miałam więcej sił.

Ale i teraz na brak obowiązków nie ma co narzekać. Jest trenerką, sędzią i organizatorką zawodów fitness, prowadzi też zajęcia na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku, a w wolnych chwilach podróżuje z mężem po świecie. W 2016 r. chce zorganizować w Polsce najbardziej prestiżowe mistrzostwa świata w kulturystyce mężczyzn.

Kolejną parą kulturystów są srebrna medalistka mistrzostw świata w Białymstoku Anna Szczotka i jej mąż – wspomniany wcześniej – Bogdan Szczotka, który od dziesięciu lat trenuje polską kadrę, w tym także swoją żonę. Sam także wielokrotnie zdobywał laury na zawodach międzynarodowych i krajowych.

– Od lat wspieramy się wzajemnie – twierdzi trener. – Cieszę się każdym sukcesem żony, bo przecież po części jest to także mój sukces. Oczywiście żona również dopinguje mnie podczas moich występów! To że jesteśmy razem to źródło naszych sukcesów.

Rozmowa >> z piosenkarką Grażyną Łobaszewską

Nie mam powodu do płaczu

– Nie byłam na wakacjach od pięciu lat, ale jestem po wakacjach psychicznych – mówi Grażyna Łobaszewska w rozmowie z Ewą Bilicką.

▲ Stale się pani przeprowadza, ostatnie miejsce zamieszkania to…

– Gdynia! Ukochana! Mieszkanie w domu na górze, z widokiem na morze!

▲ Która to z rzędu przeprowadzka?

– To była… Już wiem! Czternasta.

▲ A czemu panią tak ciągle gna?

– Polacy są stacjonarni. I przeprowadzka dla normalnego Polaka jest koszmarem. Dalej od Polski to jest normalne, bo człowiek tam stale jeździł za pracą. Przecież Amerykanie codziennie do pracy jeżdżą po kilka godzin, po 200-250 kilometrów. Ja też jeździłam za pracą. Po prostu – przenosiłam się z całym moim życiem do miasta, gdzie był mój zespół.

▲ Co to znaczy z całym życiem?

– Z synem – on musiał zmieniać szkoły, ale dobrze sobie z tym dawał radę. Poza tym zabierałam tylko kilka najbliższych sercu rzeczy, kilka zdjęć, rodzinnych pamiątek. Im więcej mieszkań, tym większą minimalistką się stawałam. Pozbyłam się masy bibelotów. Nie mam żadnych dzbanków i dzbanuszków. No i nadmiaru ubrań też się pozbyłam.

▲ O, to pani mieszkanie musi być bardzo ascetycznie urządzone. Łóżko w sypialni, biurko w pracowni, a w salonie – skromny wypoczynek. I wystarczy?

– W kuchni użyteczne jest to, co mieści się w szafkach, nie mam nawet górnych szafek – bo po pierwsze jestem niska, więc po co mam się mordować, a poza tym i tak nie mam czego tam trzymać.

▲ Mogłaby pani napisać poradnik: „Jak się przeprowadzać całe życie i mieścić swój dorobek w jednej ciężarówce".

– Ciężarówce? Nie! Na początku to były zwykłe żuki, a potem to wystarczyło auto osobowe. Nawet meble oddawałam komuś, bo przecież meble się już nie mieściły do samochodu.

▲ Więcej przeprowadzek już nie będzie?



Grażyna Łobaszewska w tym roku skończyła 60 lat. Jej największe przeboje to „Czas nas uczy pogody", „Piosenka o ludziach z duszą", „Brzydcy" czy „Gdybyś".

– Nie, już dam sobie spokój, chociaż… Może się okazać, że gdzieś jeszcze będę miała lepszy widok. To wtedy – czemu nie?

▲ Proszę już tego nie robić kotu, bo to zwierzę przywiązuje się do miejsca i od nadmiaru przeprowadzek zdziczeje.

– Moja kotka, Księgowa, nie znosi, gdy wyjeżdżam. Gdy się pakuję, kot wchodzi do mojej walizki i udaje, że go tam nie ma, licząc, że go nie zauważę i zabiorę ze sobą. Ale nie mogę jej brać, bo musiałaby zostać w pokoju hotelowym sama, a beze mnie potrafi mocno narozrabiać. Za to często ją biorę do samochodu na przejażdżki: nad morze, wzdłuż plaży. Kładzie się na tylnej półce i obserwuje świat, jest jak maskotka z kiwającą się głową…

▲ Skąd to imię – Księgowa? Kotka wypełnia PIT-y?

– Ona jest taką główną księgową, wszystko sprawdzi, obwącha i bezbłędnie rozpoznaje stare druki – zawsze na nich usiądzie i nie chce ich już oddać.

▲ Człowiek jednak przywiązuje się do niektórych przedmiotów, choćby do tych pamiątkowych, szczególnych w naszym życiu. Pani nie ma tej słabości?

– Zawsze ze sobą wezmę kilka zdjęć, ważnych. Na nich jest moje DNA: miejsce, skąd pochodzę, bliscy – szczególnie ci, których nie ma już, rodzina…

▲ Syn Michał?

– Mam cztery albumy ze zdjęciami Michała, co jest dziwne, bo nie mam żadnego swojego. Michał ma 32 lata, czyli żyje dwa razy krócej niż ja, a ma aż tyle zdjęć!

▲ Poszedł w ślady mamy?

– Mieszka i normalnie pracuje w Niemczech, ale po godzinach trochę śpiewa, jest też gitarzystą basowym, świetnie gra na basie.

▲ Czas na pytanie o muzykę… Dużo o pani ostatnio za sprawą nowej płyty. Jednak wcześniej, przed nagraniem owej płyty, był przystanek poświęcony utworom Czesława Niemena. Po co mierzyć się z legendą?

– Oczywiście, że Niemen to legenda. Ale myślę, że sam pan Czesław – a to był cudowny człowiek – byłby zachwycony, że tyle lat po jego odejściu artyści wciąż sięgają po jego utwory i szukają ich nowej interpretacji, kolejne kompozycje mają nowe odsłony. Uważam, że bez sensu jest śpiewać jak Czesław, bo nikt z nas nie jest Niemenem. I to jest piękne, że w utwory giganta wkładamy swój kawałek duszy.

▲ Edukuje pani muzycznie młodych i dzieci. Uczy ich pani Niemena?

– Ależ dzieci znają Niemena, znają „Jednego serca", „Dziwny jest ten świat".

▲ Nie są znudzone?

– To zależy od wrażliwości dziecka. Jeśli są zainteresowane jedynie komputerami i grami typu „mam kilka żyć" – to się nudzą. Inne natomiast wiedzą doskonale, że linia melodyczna z dzieł Niemena jest podstawą, by zrobić zupełnie wywrotowy aranż. Pozostałe – muszą dojrzeć. Dajmy im czas, by dorosły…

▲ Warto zapisywać dzieci do szkoły muzycznej? Słyszałam, że pani jako dziecko nie zawsze była zachwycona zajęciami muzycznymi?

– Chętnie chodziłam do szkoły muzycznej, ale faktycznie wolałam grać „bluesiki" niż etiudy. A czy warto? Proszę przejść się po szkole muzycznej. Zobaczy tam pani zupełnie inne dzieci niż te w powszechnej szkole. One są uwrażliwione, co widać po ich ubiorze, sposobie bycia, po wypowiedziach… W szkole muzycznej dzieci są lekko naznaczone palcem bożym. Są inne. Nie siedzą na Facebooku, bo mówią: – szkoda na to czasu, wolimy być z muzyką. Czy to nie jest piękne?

▲ Piękne.

– A więc warto.

▲ Piękne recenzje zbiera też pani nowa płyta. Ale mnie wydaje się zbyt nostalgiczna, podczas gdy pani jest taką pogodną osobą. Skąd ten tytuł: „Przepływamy" – typowo jesienny, refleksyjny?

– Ostatni utwór na płycie na pewno taki jest. Jest w nim taka filozoficzna myśl, że przepływ to moment, w którym człowiek jest szczęśliwy.

▲ Teraz rozumiem. Taka jest pani w tej chwili.

– W tej chwili nie mam powodu do płaczu, ale bywa, że takie powody są, bo ktoś bliski odejdzie bardzo daleko, no to wtedy nie możemy się bawić. I to też jest przepływ. Z tego punktu wychodząc, nie chcę myśleć o problemach w chwili, gdy ich nie ma.

▲ Mówi pani jak osoba, która właśnie wróciła z wymarzonych wakacji.

– Nie byłam na wakacjach od pięciu lat, ale jestem po wakacjach psychicznych, nie należę więc do ludzi zmęczonych. I wiem już, że jak się szklanka zbije z mlekiem, to cóż to – tyle co nic.

Atrakcje >> W podlaskich Korycinach znajduje się jedyny prywatny ogród

Żyje w ziołowym

Mirosław Angielczyk na 15 hektarach posadził ponad 700 gatunków roślin. O każdą dba jak o własne dziecko, jednak największą miłością darzy macierzankę.



Mirosław Angielczyk z wsi Koryciny o ziołach wie wszystko. Zbierał je bowiem od dziecka i to dzięki nim, jak się dziś śmieje, dostał się na studia. Jednak z dyplomem i wbrew woli rodziów wrócił na wieś, do swoich ukochanych ziół.

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Kiedy pan Mirosław schyla nad niepozorną roślinką o drobnych, fioletowych kwiatkach, od razu z niezwykłą czułością zaczyna ją głaskać. – Trzeba ją lekko poszturchać, wtedy tak pięknie pachnie... – tłumaczy z rozmarzonym uśmiechem, widząc zdziwienie w oczach zwiedzających jego prywatny ogród botaniczny w Korycinach. – Jako dzieci nacieraliśmy macierzanką ręce. I to jest zapach mojego dzieciństwa. Poza tym, babcia ciągle mnie po nią wysyłała i robiła z niej herbatkę, stąd ten mój sentyment.

Potem zrywa kilka gałązek macierzanki, siada na okazałym kamieniu znajdującym się tuż przy drewnianej bramie ogrodu i rozpoczyna opowieść o największej swojej pasji – ziołach.

Rodzice się buntowali, we wsi się śmiali

Zioła zbierał od zawsze, odkąd pamięta. Jako kilkuletni chłopczyk wyprawiał się z babcią na łąki, do lasów. Zresztą tak jak i jego koledzy z podlaskiej wsi Koryciny (w powiecie siemiatyckim). Trzeba było pomagać starszym. Tyle, że dla innych dzieci był to przykry obowiązek.

– A dla mnie największe szczęście! – podkreśla Mirosław Angielczyk. – Koledzy nie cierpieli tego zbieractwa, a ja uwielbiałem. Pomagałem zbierać zioła, suszyć, pakować. Czasami dostawałem za to jakieś pieniądze, za które natychmiast kupowałem książki o... ziołach.

Zresztą to dzięki ziołom dostał się na studia. Taką miał wiedzę na temat tych roślin, że bez problemu wygrał olimpiadę przyrodniczą i rozpoczął kształcenie na rolnictwie w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Mieszkając w stolicy często zaglądał do sklepów zielarskich, żeby chociaż popatrzeć i poczuć ten zapach dzieciństwa, zapach podlaskiej wsi.

– I właściciele zauważyli chłopaka, który ciągle przychodzi, a nic nie kupuje – śmieje się pan Mirosław. – Zaczęliśmy rozmawiać i od słowa do słowa powiedzieli mi, jakich ziół im w stolicy brakuje. I oczywiście wpadłem na pomysł, że będę im je z moich rodzinnych Korycin przywoził.

Tak też się stało. Kiedy na weekendy jeździł do domu, zbierał zioła i później wypełnione nimi reklamówki ciągnął pociągiem do Warszawy. Już wtedy wiedział, że zioła to będzie jego przyszłość, praca, całe życie.

– Rodzice byli temu przeciwni – zaznacza. – Buntowali się, że po studiach – zamiast iść na urząd – ciągle zbieram te zioła. Dla nich to kojarzyło się z biedą. A i we wsi się ze mnie śmiali. Ojciec długo mnie przekonywał, że na urzędzie byłbym ważny, a na ziołach będę klepał biedę.

Jednak już wkrótce się okazało, jak bardzo się mylił. Po ukończeniu studiów, w maju 1990 r., pan Mirek wrócił z Warszawy i w dniu swoich 25. urodzin zarejestrował działalność gospodarczą w rodzinnych Korycinach. Z warszawskich sklepów napływały kolejne zamówienia i sam już nie nadążał z ich realizacją. Zaczął więc zatrudniać mieszkańców okolicznych wsi do pakowania ziół. Wkrótce też postawił pierwszy budynek, w którym można było rośliny suszyć, przechowywać i przygotowywać do transportu.

Dzisiaj jest właścicielem szeregu budynków w rodzinnej wsi. Część z nich tworzy firmę „Dary Natury", która eksportuje zioła do różnych miast naszego kraju, a nawet poza jego granice. Druga część to gospodarstwo agroturystyczne „Ziołowy Zakątek".

– Ale nie zawsze było różowo. Przeszliśmy i ciężkie czasy – wspomina Angielczyk. – Dwa razy mieliśmy duży pożar, a potem wyłudzono od nas towar na kwotę 100 tysięcy złotych. Jakoś jednak udało się to przetrwać. Trzymały mnie marzenia. Jedno z niech, takie jeszcze z dzieciństwa, było o ogromnym, ziołowym ogrodzie...

Każdy dom, każda roślina to historia...

Sześć lat temu zaczął je realizować. Odkupił od ludzi w Korycinach siedem działek, a potem je tak sprytnie pozamieniał, że utworzyły jedną całość. W sumie 15 hektarów! Skupował też z całej okolicy stare domostwa. Przewoził je na swoją posesję i składając od nowa, kawałek po kawałku, deska po desce, dawał im nowe życie. W starym, żydowskim sklepie przywiezionym z Grodziska utworzył biuro i pracownię zielarską, w plebanii z Dziadkowic – portiernię i bibliotekę, a w leśniczówce ze Śpieszyna – stołówkę.

– Co budynek to historia – podkreśla. – Niezwykłe losy przeszedł też dom z Rudki, w którym utworzyliśmy świetlicę. Został on zbudowany w 1840 roku i przez sto lat mieszkały w nim dwie rodziny. Aż do czasów II Wojny Światowej, kiedy to najpierw wprowadzili się do niego oficerowie niemieccy, a potem ci z Armii Czerwonej.

Aż ośmiu starych domów trzeba zaś było, aby zbudować tu wiosną tego roku Ośrodek Edukacji Przyrodniczej. Mieszczą się w nim różnorodne laboratoria, chętnie odwiedzane przez uczniów podlaskich szkół. Dzieciaki mogą w nich oglądać pod mikroskopami i binokularami







W czerwcu br. w Korycinach zbudowano – z ośmiu starych domów – Ośrodek Edukacji Przyrodniczej (fot. z lewej). Goście „Ziołowego Zakątka" mogą przyrządzać mieszanki ziół według starych receptur (które znajdą w tutejszej bibliotece) oraz degustować kawę z żołędzi (fot. w środku). W Podlaskim Ogrodzie Botanicznym można znaleźć ponad 700 gatunków szczegółowo opisanych roślin (fot. z prawej).

botaniczny w Polsce

raju

różnorodne rośliny, dowiedzieć się, dlaczego zioła pachną i dlaczego są zielone, a nawet samodzielnie komponować mieszanki zapachowe i herbatki. I najczęściej proszą, aby to właśnie pan Mirosław osobiście je oprowadzał po Podlaskim Ogrodzie Ziołowym (statut prywatnego ogrodu botanicznego oficjalnie uzyskał w ubiegłym roku). Bo tak jak opowiada sam szef, nie potrafi nikt inny. Przystaje on przy każdej roślince, jedną pogłaszcze, o innej przytoczy anegdotę, przed kolejną wygłosi przestrogę.

– O!, to na przykład jeżówka wąskolistna – wskazuje zielarz, jednocześnie rozduszając w rękach lekko kłujące, brązowe kulki rosnące na długich łodygach. – Przyjechała do nas z Ameryki Południowiej. Kiedy bowiem europejscy podróżnicy zobaczyli, że indianie jedzą ją na potęgę i nie chorują, od razu tę roślinkę przyciągnęli do domu. Jej łacińska nazwa to echinacea i już pewnie już wiele osób wie, że to znany dziś lek na podniesienie odporności.

Pan Mirosław robi kilka kroków w kierunku – zdawałoby się zwyczajnych – krzaków pokrzyw.

– Ludzie nie zdają sobie sprawy, jak wiele jest gatunków pokrzywy – zaznacza na wstępie. – Ja mam na przykład pokrzywę konopiolistną, przywiezioną z Mongolii, ale tuż obok rośnie pokrzywa kuleczkowata – pokazuje. – Jest bardzo przydatna przy leczeniu astmy, łupieżu i chorób reumatycznych. Z jej liści można też robić zupę i surówki, ale trzeba bardzo uważać przy zbieraniu, bo strasznie piecze – śmieje się zielarz.

I od razu przestrzega przed jeszcze jedną rośliną, która potrafi nieźle zaleźć za skórę. To ruta.

– Bardzo uczulająca! – podkreśla. – Po jej dotknięciu na rękach wyskakują burchle, jak po poparzeniu. Kiedyś mówiono, że to zioło staropanieńskie – śmieje się i zaczyna snuć kolejną opowieść: – Kiedy w dawnych czasach starsze dziewki wracały z wiejskich zabaw, to wykradały po drodze z ogrodów rutę. Sądziły bowiem, że ma ona działanie antykoncepcyjne, takie już „po" – żartuje Angielczyk.

Niegdyś panny często sięgały też po pokrzyk wilczą jagodę.

– Łacińska nazwa to atropa belladonna, co oznacza piękna pani – wyjaśnia zielarz. – I rzeczywiście coś w tym jest... Kiedyś damy zakraplały ją sobie do oczu, bo powodowała rozszerzanie się źrenic, przez co czuły się piękne. A że przy tym słabo widziały, to już nie było ważne – śmieje się Angielczyk.

I prowadzi dalej przez ogromny, ziołowy ogród, aż do kępy żółtych kwiatów. – To jaskier, zwany też pryszczeńcem – pokazuje. – Kiedyś, jak uczniowie chcieli dostać zwolnienie w szkole, to się nim nacierali i na ciele na jeden dzień pojawiało się coś podobnego do liszajów.

Babka na rany, żołędzie na kawę

– Kiedyś wszyscy znali się na ziołach – podsumowuje Mirosław Angielczyk. – Nie mieli wyjścia, bo zioła były w codziennym użyciu, do jedzenia, do farbowania tkanin, do leczenia chorób i do czarów.

Na wsiach większość chorób leczono właśnie ziołami. W każdym domu musiał być kobylak, czyli szczaw kędzierzawy, niezastąpiony w leczeniu biegunek. Nie mogło też zabraknąć dziurawca zwalczającego dolegliwości wątrobowo-żołądkowe, piołunu – na wzdęcia, leczącego serce i regulującego ciśnienie serdecznika oraz niezastąpionej w leczeniu ran babki.

Wszystkie te rośliny można oczywiście znaleźć w „Ziołowym Zakątku". Na 15 hektarach rośnie ponad 700 gatunków. I z dnia na dzień ich przybywa. Ot, chociażby teraz pan Mirosław przywiózł z podróży z podlaskimi leśnikami nad Bajkał zupełnie nowe, nieznane w Polsce gatunki. Czasami też odwiedzający „Ziołowy Zakątek" turyści dostarczają mu nowe, ciekawe rośliny. Jak na przykład myśliwi z Finlandii, którzy przywieźli tu niezwykłą malinę moroszka.

– W Skandynawii występuje ona powszechnie, ale w Polsce mam ją jako jedyny! – pan Mirek nie potrafi ukryć radości. – W tym roku co prawda nie owocowała, bo potrzebuje do tego co najmniej dwóch miesięcy silnych mrozów, takich poniżej piętnastu stopni, ale i tak ogromnie się z niej cieszę.

Marzeniem pana Mirosława jest utworzenie w „Ziołowym Zakątku" letniej pijalni herbat, gdzie mógłby swoim gościom serwować przeróżne, niespotykane w innych miejscach ziołowe czy też owocowe napitki. Póki co, można się tu napić niezwykłej kawy robionej z... żołędzi.

– Dzisiaj ludzie nie mają pojęcia, jak użyteczne były niegdyś żołędzie i jak trudno było bez nich żyć – twierdzi pan Mirosław. – Zbierano je na karmę dla zwierząt, głównie dla trzody chlewnej i kóz. Ze zmielonych żołędzi, wymieszanych z mąką, pieczono chleb. Robiono z nich też alkohol, no i kawę. Kiedyś przecież dla ludzi ze wsi taka prawdziwa kawa nie był dostępna. I ja w bardzo starym zielniku, z 1815 roku, znalazłem przepis na wspaniałą kawę z żołędzi i teraz mam przyjemność nią częstować. A co tu zresztą dużo gadać, zapraszam na kawę żołędziówkę.

„Ziołowy Zakątek" zajął pierwsze miejsce w konkursie na „Najlepszy Produkt Turystyczny 2012" i we wrześniu otrzymał wyróżnienie Prezesa Podlaskiej Organizacji Turystycznej.



Na terenie „Ziołowego Zakątka" stoi kilka bardzo starych domów (niektóre z I połowy XIX w.), zwiezionych tu z całej okolicy. W starym, żydowskim sklepie przywiezionym z Grodziska obecnie znajduje się biuro i pracownia zielarska, w plebanii z Dziadkowic – portiernia i biblioteka, a w leśniczówce ze Śpieszyna – stołówka. W białym domostwie po prawej stronie wiosną tego roku kręcono nawet jeden z odcinków serialu „Ojciec Mateusz".

promocja

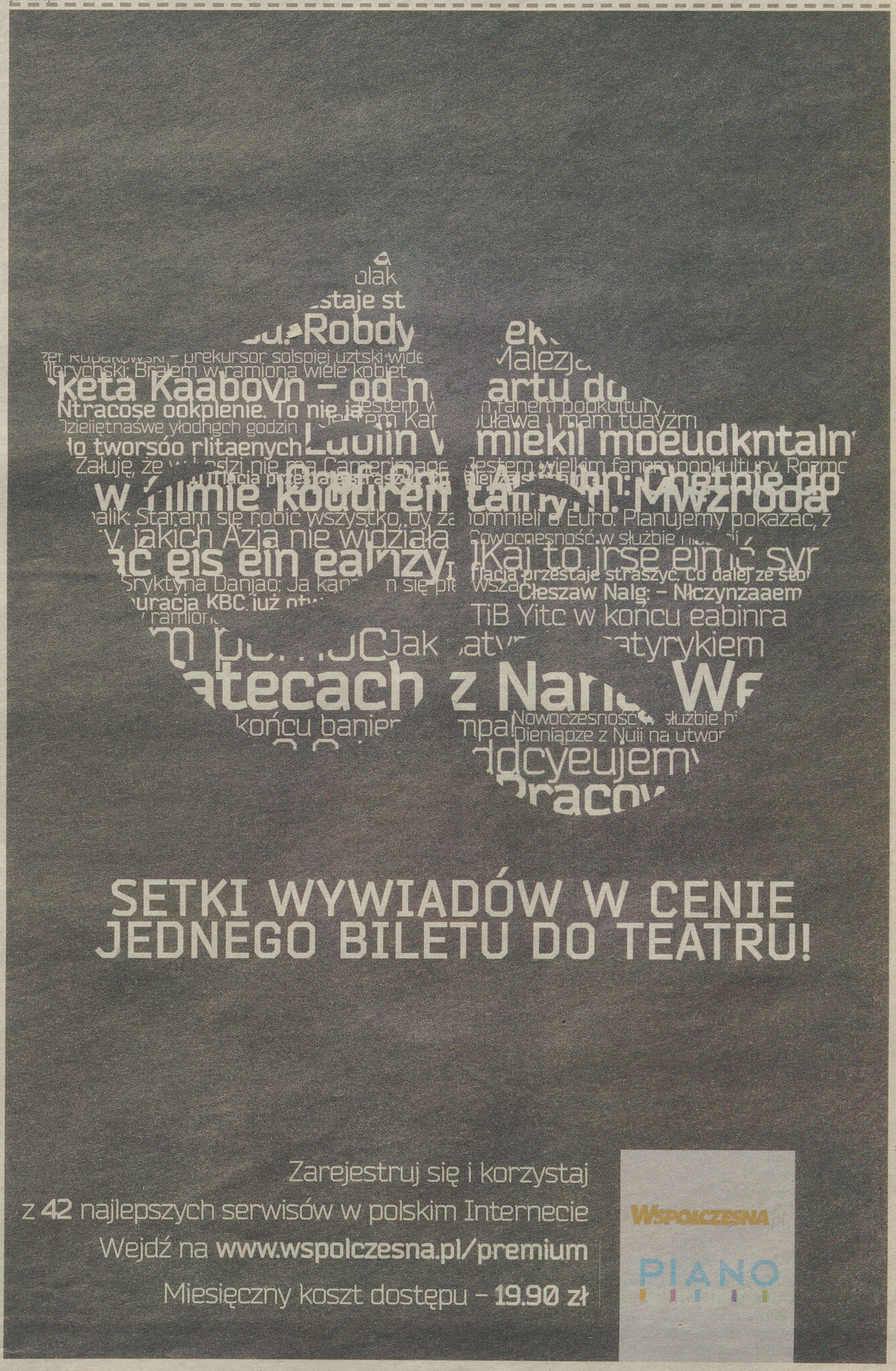

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Przeraża cię ilość spraw, które masz do załatwienia. Spokojnie, dasz sobie radę! I jeszcze znajdziesz czas, żeby komuś pomóc.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Jeżeli zastanawiałeś się nad zmianą pracy, to teraz jest najwłaściwszy moment. Gwiazdy sprzyjają ci w sprawach zawodowych.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Pojawią się kłopoty z dzieckiem. Zrób wszystko, żeby mu pomóc wydostać się z tarapatów. Pamiętaj, że sprawy materialne nie są najważniejsze.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Twoja cierpliwość zostanie wystawiona na próbę. Jednak nie reaguj zbyt nerwowo, bo ucierpi na tym twoja reputacja.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
To już najwyższa pora, żebyś się zmobilizował i pozałatwiał zaległe sprawy. Niektórych rzeczy nie należy odwlekać.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Jeżeli teraz zrobisz komuś na złość, zły uczynek wróci do ciebie, zgodnie z porzekadłem: Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Nie spiesz się z wydawaniem opinii o innych ludziach, bo możesz kogoś bardzo skrzywdzić. Więcej rób, mniej mów.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Brak stabilizacji finansowej spowoduje wzrost twojego rozdrażnienia. Musisz się uspokoić i poprosić o pomoc którąś z bliskich ci osób.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Bądź czujny, bo ktoś zechce cię oszukać. Jeżeli dalej będziesz taki naiwny, zostanie to wykorzystane. W tym miesiącu nie podpisuj żadnych umów.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Pokłócisz się z kimś spod znaku Byka lub Koziorożca. Ten konflikt odbije się na twoich planach. Wiele z nich będzie trzeba zmienić.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Jeżeli tylko pojawią się pierwsze objawy przeziębienia, od razu bierz wolny dzień i się kuruj, a jest szansa, że nie rozłożysz się na dobre.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Odkryjesz w sobie nową, zupełnie niezwykłą pasję. Nie lekceważ jej, bo w przyszłości przyniesie pieniądze. ▲

Z sądu >> Anna od trzech lat próbuje się rozwieść

Ona chce On jest na

Anna nie rozumie, że można tak bezkarnie kpić sobie z wymiaru sprawiedliwości, a wymiar tak łatwo daje się ogrywać.

Andrzej Pięs
andrzej.pies@mediaregionalne.pl

Od trzech lat nie może dostać rozwodu, bo (były?) mąż nie stawia się na sali sądowej. Bo jest chory. Od czterech lat nie może doprosić się prokuratury o zainicjowanie śledztwa w sprawie przemocy domowej, gróźb karalnych i innych aktów przemocy, bo (były?) mąż nie stawia się na wezwania prokuratury. Bo jest chory. Za to jest dostatecznie zdrowy, by regularnie stawiać się do pracy w swojej firmie, prowadzić samochód i śledzić (byłą?) żonę.

Sąd bezradnie rozkłada ręce: przecież ów pan dostarcza zwolnienia lekarskie akurat na te dni, w których planowana jest rozprawa. Prokuratura rozkłada ręce: przecież ten pan przedkłada zwolnienia na dni, na które jest wezwany.

Dziurawe granice prawa

Anna miała dość takiego życia i takiego związku, tego poniżenia i przemocy, zabrała półtoramiesięczną córkę i uciekła z mężowskiego domu do rodziców w Dąbrowie pod Rzeszowem. Z nadzieją, że w Siedliskach zostawia całe zło przeszłości. Zło dopadło ją w rodzinnym domu, bo Grzegorz przyjeżdżał, czasem skopał drzwi, naubliżał rodzinie Anny, pogroził śmiercią... Co zgłosiła policji. Policja zgłosiła prokuraturze. Prokuratura zgłosiła panu Grzegorzowi, pan Grzegorz się nie stawił na wezwanie, podczas którego miano mu postawić zarzuty psychicznego i fizycznego znęcania się nad rodziną.

– Pojechałam do rzeszowskiej prokuratury rejonowej, zapytałam pani prokurator, dlaczego nie zleciła policji przymusowego doprowadzenie podejrzanego – opowiada Anna. – Usłyszałam, że pani prokurator działa w granicach prawa. I nie musi tego robić, wyśle drugie wezwanie.

Kolejne wezwania pan Grzegorz też zignorował. A prokuratura zignorowała fakt, że pan Grzegorz

Chory pan Grzegorz postanowił polecieć do USA. Pani Anna zawiadomiła więc prokuraturę, że chory lata przez Wielką Wodę, ale 10 kilometrów z domu do prokuratury przemierzyć nie może.

zignorował. Słała kolejne wezwania, na które pan Grzegorz albo nie odpowiadał, albo przesyłał zwolnienia lekarskie. Aż chory pan Grzegorz postanowił polecieć do USA, o czym pani Anna wiedziała. Toteż zawiadomiła prokuraturę, że chory lata przez Wielką Wodę, ale 10 kilometrów z domu do prokuratury przemierzyć nie może.

– Zatrzymali go, kiedy wylądował na Okęciu – opowiada (była?) żona. – Pokazał policjantom teczkę dokumentów, że jest chory, postraszył, że za chwilę będzie miał zawał, wezwano lekarza, lekarz orzekł, że z powodu nadciśnienia pacjenta nie można go zatrzymać. I pacjenta puszczono wolno.

Prokuratura się stara

Anna odwiedzała z interwencjami rzeszowską prokuraturę rejonową raz po raz. Przynosiła zdjęcia, że ciężko chory (były) mąż pracuje w czasie



Pan Grzegorz jest zbyt chory, by stawić się w prokuraturze, ale dość zdrowy, by pracować, prowadzić samochód i latać do USA.

Bezskutecznie. Sąd bezradnie rozkłada ręce.

rozwodu. zwolnieniu.

kiedy powinien być w prokuraturze, że ma na to świadków. Prokuratura chyba poczuła się nieco lekceważona, bo w końcu powołała biegłego lekarza, by orzekł, czy pan Grzegorz rzeczywiście zaniemógł do tego stopnia, że nie jest w stanie stawić się przed wymiarem sprawiedliwości. Biegły przyznał w opinii, że pacjent istotnie przed laty przebył ciężkie schorzenie „sercowe", ale w chwili opuszczenia szpitala był zdrów. A teraz – w obliczu biegłego – symuluje wszystkie symptomy przebytej choroby. Bo chce uniknąć odpowiedzialności karnej. A jego stan zdrowia spokojnie pozwala mu na uczestnictwo w postępowaniach sądowych i prokuratorskich.

Po takiej opinii prokuratura wysłała panu Grzegorzowi kolejne wezwania. Zamiast pana Grzegorza w prokuraturze pojawiło się kolejne zwolnienie lekarskie. Wobec oporu podejrzanego prokuratura powołała kolejnego biegłego lekarza.

– Wydał opinię korzystną dla mnie – opowiada Anna. – Powołała kolejnych trzech i ich opinia taka sama, więc następnym razem powołała cały zespół.

Nad stanem zdrowia pana Grzegorza debatowało tym razem potrójne konsylium biegłych z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– Opinia jest taka, że pacjent jest ciężko chory i do następnego badania nie ma mowy, żeby stawił się w prokuraturze i przed sądem – opowiada Anna. – A następne badanie ma być za 36 miesięcy, więc nie ma mowy, żebym przez najbliższe trzy lata otrzymała sądową decyzję o rozwodzie. Bo nie tylko on, ale nawet jego prawnik nie pojawia się na rozprawach rozwodowych. Nie mówić o postępowaniu prokuratorskim.

Co więcej – opinia krakowskich lekarzy mówi, że pan Grzegorz wręcz powinien leżeć w łóżku, tak bardzo nie domaga.

– Pani prokurator oświadczyła, że ona działa w granicach prawa, że przez trzy lata nie można go tknąć i dopiero za trzy lata można powołać zespół lekarzy do ponownych badań – denerwuje się Anna. – I że po raz kolejny zawiesza śledztwo.

Prokuratura zawieszała postępowania, Anna pisała odwołania, dowodziła fotografiami, że pan Grzegorz jest zdrów. Bezskutecznie.

Zaatakowany detektyw wezwał policję. Ta przyjechała, przesłuchała i detektywa, i pana Grzegorza. Kolejny dowód na to, że unikający wymiaru sprawiedliwości nie jest ciężko chory.

Ciężko chory zapracowany

Jak bardzo pan Grzegorz jest chory (była?) żona mogła się nieraz przekonać. Pracuje ona bowiem pod Rzeszowem przy budowie autostrady. Wykonawca tego odcinka nieraz podejrzewał, że z maszyn na placu budowy ginie paliwo, toteż czujność załogi i ochrony była wzmożona. I dzięki tej czujności ochrona przydybała pana Grzegorza nieopodal baraku – biurowca, w którym pracuje jego (była?) żona. Pan Grzegorz siedział w swojej terenówce, obserwował miejsce pracy swojej (byłej?) żony, ochrona go obfotografowała, jako potencjalnego złodzieja paliwa. Anna też, gdy go przydybała kolejnym razem.

– Wściekł się, warknął, że wolno mu tu być – opowiada. – A potem urządził mi horror na jezdni.

Wracała z pracy samochodem, kiedy pan Grzegorz terenówką zajechał jej drogę, niebezpiecznie, bo otarł błotnik jej wozu, że omal nie wylądowała w rowie.

– Wyskoczył, zaczął coś do mnie krzyczeć, skopał drzwi samochodu od strony kierowcy, aż wezwałam policję – relacjonuje na jednym oddechu.

Łańcucka policja wezwała pana Grzegorza na przesłuchanie w sprawie kolizji drogowej i tym razem pan Grzegorz stawił się na wezwanie, jakby zapomniał, że dla rzeszowskiej prokuratury i sądu jest ciężko chory. Na kolejne już przysyłał zwolnienia lekarskie.

Podjechał pod mój wóz, zaczął szarpać za klamkę, otworzył, szarpiąc za ubranie, wyciągnął mnie z samochodu i zaczął krzyczeć, że chcę mu spalić firmę.

Aż wióry lecą

Anna miała dość takiej dociekliwości prokuratury rejonowej. Żeby udowodnić, że ciężko chory dla pani prokurator człowiek jest zdrów, zaangażowała detektywa.

Józef Przyboś dzień w dzień warował pod składem tarcicy na peryferiach Rzeszowa, której pan Grzegorz jest właścicielem. Albo pod domem „obiektu". I widział i fotografował, jak „obiekt" o własnych siłach, własnym lub pożyczonym samochodem wyjeżdża, dojeżdża do własnego składu tarcicy, a po drodze posuwa 100 km na godzinę, co choremu człowiekowi nie przystoi. Upał na 30 stopni w cieniu, a ten łazi po placu, rozmawia z klientami i pracownikami.

– Zdrowego pot zalewa, wysportowani przy tej temperaturze słabną, a ten pan, podobno ciężko chory, z nadciśnieniem, smaży się w słońcu i nic mu nie jest – dziwi się Przyboś.

I tak było dzień w dzień, dopóki pan Grzegorz nie zauważył detektywa, obserwującego ze swojego samochodu po drugiej stronie ulicy.

– Chyba ma jakąś obsesję, że ktoś mu chce spalić ten skład tarcicy – myśli Przyboś. – Bo tak mnie potraktował. Podjechał pod mój wóz, zaczął szarpać za klamkę obiema rękami, otworzył, szarpiąc za ubranie, wyciągnął mnie z samochodu i zaczął krzyczeć, że chcę mu spalić firmę.

Niby dekonspiracja, a miała swoje dobre strony. Zaatakowany Przyboś natychmiast wezwał policję. Ta przyjechała po 10 minutach, przesłuchała i detektywa, i pana Grzegorza. Kolejny dowód na to, że unikający wymiaru sprawiedliwości pan Grzegorz tylko dla sądu i prokuratury jest ciężko chory.

To nie był koniec obserwacji. Przyboś zrobił dziesiątki zdjęć pod domem obserwowanego, w jego miejscu pracy, nawet takie, które dowodzą, że człowiek śledził swoją (byłą?) żonę. Kilka stron raportu dla sądu i dla prokuratury, komplet zdjęć.

– Jeśli to nie przekona pani prokurator, że daje się oszukiwać jak dziecko, to już nic jej nie przekona – mówi Anna.

A Przyboś dodaje, że teraz nie dziwi się ludziom, że prokuratury i sądów nie traktują poważnie.

Poprosiliśmy pana Grzegorza o komentarz do opisanej sytuacji. Jego wypowiedzi nie możemy zacytować ze względu na ustawę o języku polskim.

Imiona bohaterów zostały zmienione

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

WDOWIEC, 61 lat
Jestem emerytem średniego wzrostu i mieszkam w Białymstoku. Nie mam zgubnych nałogów. Poznam sympatyczną panią stanu wolnego.
91297

WDOWA, 70 lat
Poznam pana w wieku do lat 80., bez nałogów, kulturalnego wdowca, zadbanego emeryta z mieszkaniem. Chciałabym poznać mężczyznę, który szanuje kobiety i nie poszukuje przygód. Odezwij się – prosi pani na emeryturze, która umie uszanować dobre serce przyjaciela. Jestem szczerą, uczciwą i miłą osobą. Nie znoszę kłamstwa i chamstwa. Jestem trochę puszysta, średniego wzrostu. Wyznaję religię katolicką. Życie jest krótkie, więc musi być piękne.
91298

PIOTR, 56 lat
Jestem kawalerem, mieszkam w województwie podlaskim, jeszcze pracuję. Bardzo chętnie poznam miłą panią. Wykształcenie i wyznanie nie mają dla mnie znaczenia. Jeżeli masz dobre serce i interesuje cię stały związek, oparty na prawdziwym uczuciu, to może warto się poznać? Może to będzie to?
91299

PRACUJĄCA, 60 lat
Miła, dość atrakcyjna, szczupła, o pogodnym usposobieniu, bez żadnych nałogów i zobowiązań, pozna przystojnego i inteligentnego pana z minimum średnim wykształceniem, który potrafi być prawdziwym przyjacielem i partnerem. Nie interesują mnie przygody, lecz trwały związek oparty na uczciwości, zaufaniu i lojalności. Odpowiedzi (z numerem telefonu) oczekuję od panów z Białegostoku lub bliskich okolic.
91300

BRZOST
Wdowiec pozna wdowę, emerytkę, katoliczkę, bez nałogów i zobowiązań rodzinnych, wyłącznie w celu matrymonialnym. Wiek pani: od 65 do 72 lat. Oczekuję poważnego listu z numerem telefonu od pani ze wsi lub z miasta, zdecydowanej na zmianę miejsca zamieszkania w małym miasteczku na Podlasiu. Proszę, aby nie pisały do mnie panie rozwiedzione lub żyjące w separacji.
91301

WDOWA, 57 lat
Skromna katoliczka, która długo żyła na Białorusi, niezależna finansowo kucharka, czeka na pana ze wsi, skromnego i bez nałogów.
91302

SUWALCZANIN, po 30-tce
Kawaler bez nałogów pragnie założyć szczęśliwą rodzinę i mieć kochaną dziewczynę. Nie szukam przygód, lecz stałego związku. Pisz, a będziemy szczęśliwi.
91303

promocja

W każdy piątek
SIEDEM DNI
POLSKA, ŚWIAT

16-stronicowy dodatek
w prezencie wyłącznie dla Prenumeratorów



- Prezentujemy
- Wyjaśniamy
- Komentujemy
- Tłumaczymy

najważniejsze, najistotniejsze i najciekawsze wydarzenia z Polski i ze świata z minionego tygodnia

Prenumeratę „Gazety Współczesnej" na listopad można zamówić:
- w naszym Biurze Obsługi Klienta przy ul. św. Mikołaja 1 w Białymstoku lub
- u listonosza oraz w Placówkach Poczty Polskiej lub
- wpłacając na nasze konto kwotę 28 zł

dane do przelewu: Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku, ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa. Nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609
Więcej informacji pod telefonem 85 748 95 00
oraz e-mailem prenumerata@wspolczesna.pl
oraz na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl/prenumerata

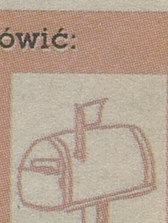

Zbrodnie >> Szokujące wyznania żołnierza pracującego przy ekshumacjach

Płacili za każdą głowę

Prowadzący ekshumację nie mogli się nadziwić, że szczątkom radzieckich żołnierzy brakowało głów, torsów... Dlaczego? Nam udało się ustalić, co stało się z głowami.



Fot. Jakub Pikulik

Podczas ekshumacji odkryto tylko jedną czaszkę. Co się stało z resztą?

Dariusz Chajewski
dariusz.chajewski@mediaregionalne.pl

O tym, że na rogatkach Kostrzyna (woj. lubuskie) znajdował się cmentarz żołnierzy radzieckich, wiedziało wielu mieszkańców. Utworzono go na płycie przedwojennego boiska. Zgodnie z dokumentami i relacjami historyków, pochowanych w tym miejscu żołnierzy, około tysiąca czerwonoarmistów, ekshumowano w 1953 r. Ich szczątki trafiły na nekropolie w Gorzowie i Cybince.

– To było osiem lat po wojnie. Ciała jeszcze się rozkładały. To musiała być koszmarna praca – mówił Julian Wierzbowski z grupy poszukiwawczej Witeź. To część międzynarodowej organizacji Patriot, zajmującej się poszukiwaniem poległych żołnierzy radzieckich i polskich.

Okazuje się jednak, że z jakichś powodów w 1953 r. nie wykopano wszystkich szczątków. W maju tego roku pracownicy miejscowego Muzeum Twierdzy znaleźli na byłym cmentarzu kości, elementy mundurów, nagrobków.

Przed tygodniem w tym miejscu rozpoczęła się ekshumacja i ziemia zaczęła odkrywać kolejne tajemnice: części nagrobków, metalowe gwiazdy, spinki, fragmenty mundurów... I kości. Masę kości. W jednym z wykopów znaleziono kości udowe, piszczele i stopy, na których wciąż były wojskowe buty. Jednak wśród szczątków nie było korpusów i czaszek. Wykopano tylko jedną. Co się stało z resztą?

– Nigdy nie spotkaliśmy się z czymś takim, a pracowaliśmy naprawdę na wielu podobnych cmentarzach – przyznaje Wierzbowski.

Odór śmierci

Straszliwa, mroczna tajemnica? Zadzwonił do nas Czesław Marciniak z podzielonogórskiej Raculi. Jest przekonany, że wie, dlaczego zwłoki tych radzieckich żołnierzy pozbawione są głów, korpusów. Ani nie chodzi o czary, ani o polityczną manifestację. Powód jest znacznie bardziej prozaiczny, chociaż także szokujący...

– W 1952 zostałem powołany do wojska we Wrocławiu – rozpoczyna opowieść, pokazując zdjęcie, na którym jedzie wojskowym gazikiem. – Byłem kierowcą kompanii transportowej. W 1953 zostałem skierowany do zakładu usług komunalnych przy tworzącej się wojewódzkiej radzie narodowej. Stacjonowałem w Nowej Soli...

> **Niektóre ekipy bardzo się spieszyły. Cóż, taki grób to było przecież 800 złotych. A wtedy zarabiało się jakieś 1 200 złotych miesięcznie.**

Usługi komunalne... Już pierwszego dnia miał okazję przekonać się, jak niezwykłe „komunalne" zadanie go czekało. Był jednym z pięciu kierowców, którzy wozili całymi dniami drewniane, zbite w pośpiechu skrzynie.

– Utworzono u nas kilkanaście dwuosobowych zespołów, których zadaniem była ekshumacja ciał żołnierzy radzieckich – opowiada Marciniak. – Najlepiej pamiętam ekshumację właśnie w okolicy Kostrzyna. Rozległe pole, a na nim zwłok jak... buraków w majątku. To było jedno wielkie cmentarzysko. I ten odór. Odór śmierci.

Mogił nie trzeba było szukać, było widać gołym okiem zapadającą się ziemię. Jak opowiada mieszkaniec Raculi, ludzie pracujący przy ekshumacji w praktyce nie trzeźwieli. Na trzeźwo pewnie by nie wytrzymali – psychicznie i fizycznie. Te zwłoki w ziemi były osiem lat i nie były to jeszcze – niestety – „tylko" szkielety.

Mieli całe, ale...

Co się stało z głowami, tułowiami? Ekipom ekshumującym ciała radzieckich żołnierzy płacono od każdego ciała, ale podstawą obliczeń była właśnie głowa. Każda warta była 10 zł.

– Oczywiście mieli przykazane, aby ekshumować całe ciała, każdą kosteczkę, ale... – dodaje Marciniak. – To były potworne obrazki i przerażające liczby. Zwłoki liczone były w tysiące. Były dokumenty, fragmenty ubrań, ale tak naprawdę nikt nie bawił się w identyfikowanie. W jednym takim grobie było kilkadziesiąt, nawet osiemdziesiąt, ciał. Niektóre ekipy bardzo się spieszyły. Cóż, taki grób to było przecież 800 zł. A wtedy zarabiało się jakieś 1200 zł miesięcznie.

Ciała ekshumowane w okolicy Świebodzina, Sulechowa, Zielonej Góry, Nowej Soli, Międzyrzecza jechały na cmentarz do Międzyrzecza. Te z północnej części regionu przede wszystkim do Cybinki. Marciniak brał udział w ekshumacjach w Poznaniu, Wałczu, Złotowie, Pile. Groby oficerów były oznaczone i już wcześniej przeniesione na nekropolię dla szarż. Szeregowcy spoczywali we wspólnych mogiłach.

– Niesamowita była ekshumacja w Zielonej Górze, którą przeprowadzono w ciągu jednej nocy, aby nie wywoływać zbiegowiska – wspomina Marciniak. – A wojenny cmentarz w Winnym Grodzie znajdował się w samym centrum miasta, zajmował cały dzisiejszy plac Bohaterów. Tutaj także nikt nie ustalał tożsamości. To było zbyt krótko po wojnie, ludzie nawet inaczej reagowali na podobne wydarzenia, informacje. Wiem, dla rodzin to pewnie było ważne, ale przy tej skali ekshumacji z każdymi szczątkami nie można było się cackać.

Trzy warstwy śmierci

To była gigantyczna operacja. Zaraz po wojnie władze polskie zaczęły sporządzać spisy grobów i wojennych nekropolii. Dokumentami, które miały być ewidencją pochowanych żołnierzy sowieckich, były tzw. paszporty, wystawiane w okresie prowadzenia ekshumacji w latach 1948-1954. Wydobyte zwłoki żołnierzy grzebano na wyznaczonych cmentarzach wojennych. Gdy w latach 60. minionego wieku zakończono wszelkie prace ekshumacyjne, oszacowano, że na terytorium Polski zostało pochowanych w latach 1944-1945 około 500 tysięcy żołnierzy. Jak wyliczają historycy, ciała żołnierzy znaleziono w 477 miejscach (w tej liczbie cmentarze, mogiły zbiorowe i pojedyncze groby).

Frontowe jednostki Armii Czerwonej miały tzw. ekipy pogrzebowe, które zajmowały się grzebaniem poległych żołnierzy. Często bywało, że cmentarze organizowano w przypadkowych miejscach. Rosjanie wybierali zazwyczaj centra miast. Były to place oraz tereny zielone, wszelkie parki, skwery, a także okolice cmentarzy cywilnych oraz wojennych z czasów I wojny światowej. Poza miastami, polowe cmentarze śpiesznie urządzano na polach bitew, przy wojennych szpitalach. Mogiły zbiorowe i pojedyncze powstawały najczęściej w miejscach, gdzie żołnierza dosięgła śmierć.

Najwięcej ekshumacji żołnierzy Armii Czerwonej prowadzono w latach 1948-1954 i 1957-1958. Wykonywały je zespoły polskie, ich prace były finansowane z budżetu państwa. Grupami ekshumacyjnymi kierowała centralna ekipa ekshumacyjna podlegająca Ministerstwu Administracji Publicznej (po roku 1950 Ministerstwu Gospodarki Komunalnej).

Zwłoki żołnierzy, których nazwiska były nieznane, umieszczano po kilka w jednej skrzyni i chowano w zbiorowych grobach. W przypadku dużej liczby ciał układano trumny w kilku warstwach w grobach. Bywały nekropolie, gdzie w kwaterze układano po trzy warstwy trumien. W przypadku natrafienia na cmentarze czy mogiły wspólne, w których żołnierze sowieccy zostali pochowani z żołnierzami innych armii lub z ludnością cywilną, po wydobyciu zwłoki powinny być rozdzielone i pochowane na odrębnych cmentarzach.

– My także zastanawialiśmy się, dlaczego czasem brakowało głów szczątkom żołnierzy niemieckich – mówi Tomasz Czabański, szef stowarzyszenia Pomost, zajmującego się ekshumacjami żołnierzy niemieckich. – Tak było na przykład w Poznaniu. Widocznie przy okazji ekshumowania szczątków żołnierzy Armii Czerwonej zaliczono do nich także Niemców. Pomyłki? Pewnie tak, ale skoro za każdą głowę płacono...

Wszyscy zapomnieli

– Ciało pakowali do skrzyni, wyższej i szerszej niż trumna, kilka stuknięć młotkiem i następna – dodaje Marciniak. – To były tysiące, tysiące... Te ciała... Nie zdajemy sobie z tego sprawy, ilu ich zginęło, ilu nie wróciło do domów. Dlatego ja do dziś o tych chłopakach z Armii Czerwonej złego słowa nie powiem. Co oni byli winni? A te ekshumacje rzeczywiście nie były dokładne. W Raculi nawet ostał się jeden samotny grób radzieckiego żołnierza. O nim wszyscy zapomnieli.

***

Po ostatniej ekshumacji szczątki 120 czerwonoarmistów trafiły na cmentarz. Prawdopodobnie po raz kolejny. Ich głowy i tułowie już tam są.

Czytam, więc wiem >> Nasza kampania ma coraz większą liczbę partnerów biznesowych

Dziękujemy tym, którzy już pomogli i zapraszamy kolejnych

Łomża, Białystok, Szumowo, Bielsk Podlaski, Gródek, Grajewo, Suwałki – przedsiębiorcy z całego województwa zgłaszają się do udziału w naszej kampanii i fundują szkołom prenumeratę naszych wydawnictw. Firmy małe i duże, praktycznie z każdej branży. Wszystkie te przedsiębiorstwa włączamy do grona Mecenasów Wiedzy – czyli tych, którzy wspierają rozwój i edukację dzieci i młodzieży oraz działają na rzecz lokalnej społeczności, promując czytelnictwo i tworząc świadome, oczytane społeczeństwo. W podziękowaniu za ten rodzaj aktywności nazwa firmy – Mecenasa Wiedzy – będzie wymieniana na stronach internetowych kampanii – www.wspolczesna.pl/wiem i www.poranny.pl/wiem – przez cały czas trwania akcji. Mecenasów Wiedzy przedstawimy także na łamach „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego" oraz wydawnictwa „Wiem. Nauka, Polska, Świat". Mecenas uhonorowany będzie również dyplomem z podziękowaniami od organizatorów i patronów akcji.

Informacja na temat Mecenasa Wiedzy i jego gestu zostanie także przekazana uczniom i ich rodzicom oraz opublikowana będzie na stronie internetowej szkoły, której Mecenas ufunduje prenumeratę.

Kampanii patronują Podlaski Kurator Oświaty i Wojewoda Podlaski. Patronem medialnym są Polskie Radio Białystok i Telewizja Polska SA Oddział w Białymstoku.

O akcji „Czytam, więc wiem" można też przeczytać w naszych serwisach internetowych: www.wspolczesna.pl/wiem oraz www.poranny.pl/wiem.

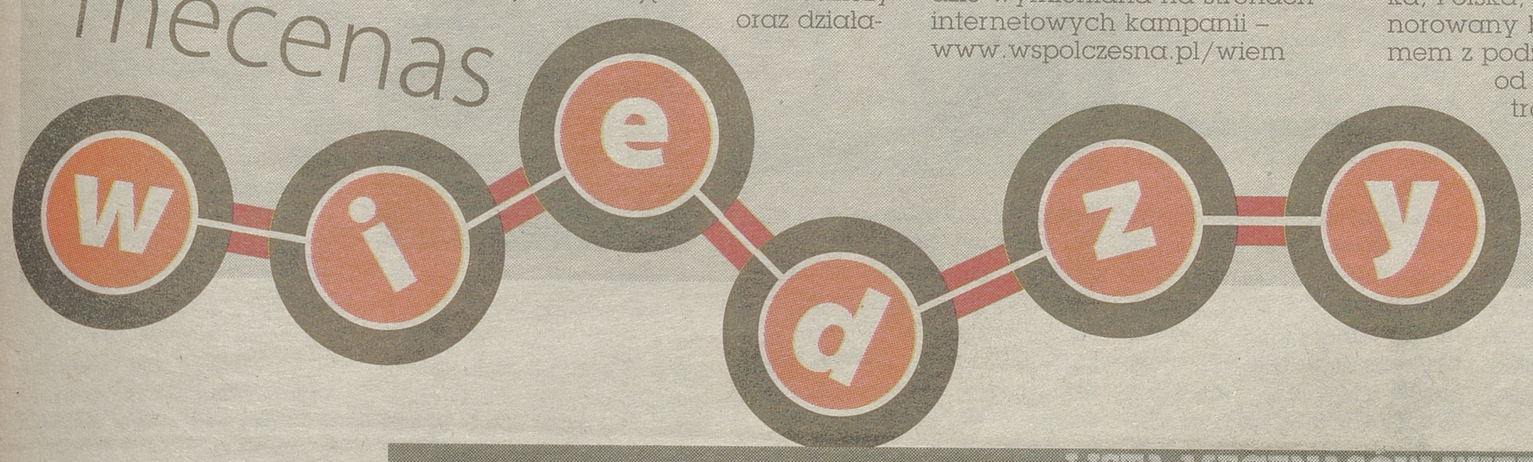

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. AC S.A., Białystok - Centrum Kształcenia Praktycznego nr 1 w Zespole Szkół Elektrycznych, Białystok
2. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa, Wojny Krupy
3. Armedis, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 50, Białystok
4. ATIKART Tomasz Popławski, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Informatyczno-Językowa, Białystok
5. BaJo Barbara Kułakowska, Gródek - Publiczne Gimnazjum, Gródek
6. Baltras Monika Kiełczewska, Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Zespole Szkół Miejskich nr 3, Grajewo
7. Bank Spółdzielczy, Szumowo - Gimnazjum, Szumowo
8. Biotrade Mirosław Panasiuk, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące, Białystok
9. Biuro Obsługi Podatników s.c. M.S. i H. Trzeszczkowscy, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące, Białystok
10. Biuro Techniczno-Handlowe Amara Bolesław Staniszewski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 9, Białystok
11. Biuro Usług Księgowych Alfa s.c. Jerzy Kruszewski, Alicja Kruszewska, Łomża - Szkoła Specjalna Przysposabiająca do Pracy nr 1 w Zespole Szkół Specjalnych, Łomża
12. Biuro Usług Rachunkowych „Konrad" Bogusława Chociej, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 19, Białystok
13. Budarex Usługi Remontowo-Budowlane Dariusz Skarżyński, Suwałki - II Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół nr 2, Suwałki
14. Condor Adam Maliszewski, Białystok - Gimnazjum w Zespole Szkół, Sobolewo
15. Dach-Best Piotr Schyllo, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10, Suwałki
16. Eko Expert Doradztwo Ekologiczne i Gospodarcze, Stanisław Paniczko, Białystok - XVII Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół Rolniczych CKP, Białystok
17. Elektromechanika Pojazdowa Kwasiborski Stefan, Supraśl - XIV liceum Ogólnokształcące, Białystok
18. Elka-Bis Agata Lulewicz - I Liceum Ogólnokształcące, Białystok
19. Fantazja Kwiaty i Upominki Anna Augustowska, Szczuczyn - Liceum Ogólnokształcące, Szczuczyn
20. Fastquad Krzysztof Giro, Białystok - Szkoła Podstawowa w Zespole Szkolno-Przedszkolnym, Fasty
21. Firma Handlowa „Zajkowska", Zofia Zajkowska, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące, Białystok
22. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Zespole Szkół nr 6, Białystok
23. GOLCHEM Andrzej Gołaszewski, Zambrów - Miejskie Gimnazjum nr 1, Zambrów
24. HITAKO s.c. B. Kulesza, M. Bajgus, Białystok - VIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok
25. Humana Medica Omeda, Sp. z o.o., Białystok - Szkoła Policealna nr 1 Ochrony Zdrowia, Białystok
26. InterTIM, Warszawa - III Liceum Ogólnokształcące, Suwałki
27. J.K.J. Krystyna Jakubiuk, Juchnowiec Kościelny - Technikum Gastronomiczne w Zespole Szkół Gastronomicznych, Białystok
28. J.M.P. Wózki Widłowe J. Paluchiewicz Sp. J., Białystok - Społeczna Szkoła Podstawowa nr 2 STO, Białystok
29. JM ABAKUS Studio Sprawności Fizycznej RELAX s.c. G. Gościk, R. Gościk, Białystok - IX Liceum Ogólnokształcące, Białystok
30. Joanna Perfumeria, Lucyna Nowotnik, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Zespole Szkół nr 9, Suwałki
31. Jubiler - L.V. Kuźmicka, Białystok - Szkoła Podstawowa, Perlejewo
32. Kaider Krzysztof Derkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 50, Białystok
33. Kazbud SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Liceum Ogólnokształcące, Dąbrowa Białostocka
34. Kleks Sklep Papierniczy, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 47, Białystok
35. Kotyński Kazimierz Zajazd Zagłoba, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 1, Białystok
36. Kwiaciarnia Forsycja Jerzy Kułak, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 37, Białystok
37. Majątek Howieny Anna Mancewicz, Turośń Kościelna - Publiczne Gimnazjum nr 18, Białystok
38. Malinowski Jerzy Andrzej Usługi Spawalnicze, Sokółka - Szkoła Podstawowa nr 1, Sokółka
39. Megaprint PPHU. Usługi Ksero, Poligrafia, Białystok - II Społeczne Liceum Ogólnokształcące, Białystok
40. Niagara Centrum Bankietowe Dariusz Grzegorczyk Jolanta Grzegorczyk, Białystok - Technikum Handlowo-Ekonomiczne w Zespole Szkół Ekonomicznych, Białystok
41. Niagara Centrum Bankietowe Dariusz Grzegorczyk Jolanta Grzegorczyk, Białystok - Technikum Elektryczne w Zespole Szkół Elektrycznych, Białystok
42. Niagara Centrum Bankietowe Dariusz Grzegorczyk Jolanta Grzegorczyk, Białystok - XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
43. No Name Wojciech Aleksiejuk, Niewodnica Kościelna - Niepubliczna Szkoła Podstawowa, Niewodnica Kościelna
44. Ochotnicze Hufce Pracy, Podlaska Wojewódzka Komenda, Białystok - Gimnazjum Stowarzyszenia Wspierania Edukacji i Rynku Pracy, Wasilków
45. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące, Hajnówka
46. Oskar Sklep Wielobranżowy Beata Jamrozek-Balkus, Krasnopol - Szkoła Podstawowa, Krasnopol
47. Ośrodek Szkolenia Kierowców As Jazdy Jan Owsieniuk, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące, Białystok
48. P.T.T. Ramis-Bort Biuro Podróży, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 7, Białystok
49. Perfect Sp.j. Niemotko, Biernacki, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 8 w Zespole Szkół Rolniczych CSP, Białystok
50. PH Laurus Joanna Tylicka, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 14, Białystok
51. PHU Stroczkowska Janina, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące, Białystok
52. PHU Zimnoch Bogumiła, Dobrzyniewo Duże - Publiczne Gimnazjum, Dobrzyniewo Kościelne
53. Piekarnia Śliwowski Kazimierz, Wysokie Mazowieckie - Gimnazjum, Wysokie Mazowieckie
54. Podlaskie Stowarzyszenie Muay Tai i K1, Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Zespole Szkół Technicznych, Białystok
55. Pracownia Badań i Dokumentacji Zabytków s.c., Białystok - Społeczna Szkoła Podstawowa nr 4, Białystok
56. Pracownia Złotnicza Wiesław Śliwowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6, Białystok
57. Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
58. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitraszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 51, Białystok
59. Przedsiębiorstwo Usługowe Kompeto, Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
60. Przedsiębiorstwo Usługowo-Techniczne GENUA Jarosław Lutyński, Suwałki - I Liceum Ogólnokształcące, Suwałki
61. Przychodnia Weterynaryjna Amicus, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 37, Białystok
62. Rawo Consulting. Rafał Wojszko, Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych, Białystok
63. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, Bielsk Podlaski - II Liceum Ogólnokształcące z białoruskim językiem nauczania, Bielsk Podlaski
64. Rośliny Wodne pl. Robert Żukowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 21, Białystok
65. Skup Surowców Wtórnych Roszczewski Wojciech, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące, Zambrów
66. Spółdzielnia Pracy Handlowo-Usługowa, Siemiatycze - Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół, Siemiatycze
67. Studio Astropsychologii, Białystok - Zespół Szkół Integracyjnych nr 1, Białystok
68. Studio MEY-DEY Salon Fryzjersko Kosmetyczny Alina Kozłowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 19, Białystok
69. Truchan Serwis Szymon Truchan, Suwałki - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 3 w Zespole Szkół Technicznych, Suwałki
70. Ubezpieczenia Jacek Petrykowski, Wasilków - Szkoła Podstawowa, Wasilków
71. Usługi geodezyjno-kartograficzne, Leszek Świacki, Suwałki - Parafialna Szkoła Podstawowa Romska z Oddziałami Integracyjnymi, Suwałki
72. Via Biuro Rachunkowo-Konsultingowe Bogusława Strzyżewska, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 2 w Zespole Szkół nr 8, Suwałki
73. Wytwarzanie Wyrobów Cukierniczych i Sękaczy „Jerzy Andraka", Suchowola - Szkoła Podstawowa nr 12, Białystok
74. Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące z białoruskim językiem nauczania, Bielsk Podlaski
75. Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące, Grajewo
76. Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok - II Liceum profilowane w Zespole Szkół nr 6, Suwałki
77. Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok - Technikum Handlowo-Ekonomiczne w Zespole Szkół Handlowo-Ekonomicznych, Białystok
78. Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok - VIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok
79. Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok - XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
80. Zakład Instalatorstwa Elektrycznego Jan Misiejuk, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2, Hajnówka
81. Zakład Ogólnobudowlany Rzatkowski Paweł, Suwałki - III Liceum Profilowane w Zespole Szkół Technicznych, Suwałki
82. Zakład Produkcyjno Budowlany Betonex Sikorski Sokołowski Sp. j., Suwałki - Gimnazjum nr 6, Suwałki
83. Zazdrostka 2 - Białystok - Gimnazjum Sportowe, Supraśl
84. Zespół Gospodarstw Rolnych Bońki Zygmunt Zamojski, Grabówka - Publiczne Gimnazjum, Gródek
85. ZHU Agro-Serwis Dariusz Sobol, Zambrów - Liceum Rolno-Spożywcze w Zespole Szkół Agroprzedsiębiorczości, Zambrów
86. ZHU Uniserwis Mirosław Prostek, Łomża - I Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół Ogólnokształcących, Łomża

MUZYKA

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

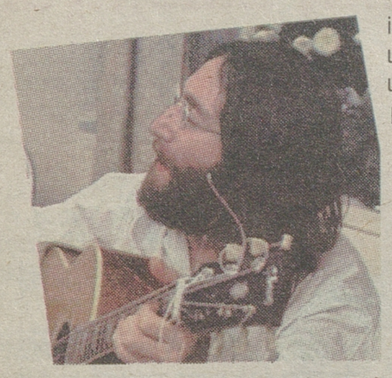

▲ We wtorek, 9 października, czyli w 72. rocznicę urodzin **Johna Lennona** (na zdjęciu) odbyła się światowa premiera książki, zawierającej korespondencję eks-Beatlesa z rodziną i przyjaciółmi, a także uroczystość wręczenia pokojowych nagród LennonOno Grant for Peace, przyznawanych za aktywność społeczną i działanie na rzecz pokoju.

Tom korespondencji muzyka w opracowaniu **Huntera Daviesa**, autora oficjalnej biografii **THE BEATLES**, zawiera niemal 300 listów i pocztówek, często wzbogaconych rysunkami autorstwa muzyka. Najwcześniejsze zachowane pismo to kartka wysłana przez 11-letniego Johna do ciotki Harriet z podziękowaniem za prezenty bożonarodzeniowe. Książka dokumentuje rozwój i powolny rozpad pierwszego małżeństwa Lennona i trudne stosunki z synem Julianem. Zawiera również listy pisane do pozostałych członków **THE BEATLES** – **Paula McCartneya**, **George'a Harrisona** i **Ringo Starra**. Publikacja zawiera także jedyny zachowany, nigdy nie wysłany, listo do **Stu Sutcliffe'a**, pierwszego basisty **THE BEATLES**. Dzięki drobiazgowym listom nowojorskich zakupów płytowych eks-Beatlesa fani mogą dowiedzieć się, jakich krążków Lennon słuchał w domowym zaciszu. „Listy" pozwalają także na wgląd w proces twórczy Lennona – zawierają bowiem jego notatki i komentarze odnośnie poszczególnych utworów i płyt. Korespondencja Lennona ukazuje się w tak szerokim wyborze po raz pierwszy. Dotychczas publikacjom sprzeciwiała się wdowa po zastrzelonym w 1980 r. artyście – **Yoko Ono**.

Ona też zdecydowała, że piątą tegoroczną laureatką pokojowej nagrody LennonOno Grant for Peace będzie **Lady Gaga**. Wdowa po **Johnie Lennonie** stwierdziła, że amerykańska wokalistka jest jednym z największych żyjących artystów naszych czasów, a album „Born This Way" zmienił mentalną mapę świata. **Lady Gaga** została doceniona też za działalność na rzecz równouprawnienia homoseksualistów i transseksualistów. Wokalistka zapowiedziała, że przekaże grant fundacji **Eltona Johna**. Pozostałymi laureatami nagrody im. Lennona i Ono są **Rachel Corrie**, **John Perkins**, **Christopher Hitchens** i rosyjska grupa **PUSSY RIOT**.

▲ Do „żywych" powracają muzycy zespołów, które już nie istnieją. I tak, **Mick Hucknall** (na zdjęciu), ex-lider **SIMPLY**



RED ogłosił swoją pierwszą solową trasę – „American Soul", która została zaplanowana na przyszły rok. Wokalista będzie promować płytę „American Soul" (premiera – 29 października), zawierającą jego wersje piosenek, które go inspirowały. Na albumie znajdą się m.in. „That's How Strong My Love Is" **Otisa Reddinga**, jazzowy standard „I Only Have Eyes For You" (znany z wykonania m.in. **Arta Garfunkela**, **Franka Sinatry** i **Elli Fitzgerald**), „I'd Rather Go Blind" (m.in. **Rod Stewart**, **B.B. King**) czy „Don't Let Me Be Misunderstood" (m.in. **Nina Simone**, **THE ANIMALS**, **Joe Cocker**). Wokalista w ramach trasy wystąpi także w Polsce – 26 marca zaśpiewa w Sali Kongresowej w Warszawie.

▲ Zanim ukaże się album Hucknalla, fani talentu **Petera Bucka**, gitarzysty nieistniejącej grupy **R.E.M.**, już mogą delektować się jego solową płytą. Warunek jest jeden – muszą posiadać gramofon. Płyta została bowiem nagrana na analogowej taśmie i wydana jedynie na winylu, w limitowanym nakładzie dwóch tys. egzemplarzy przez wytwórnię Mississippi Records. Na oficjalnej stronie **R.E.M.** Buck przyznał, że mówił, że nigdy nie nagra płyty solowej. Twierdzi jednak, że nie było to ani planowane, ani nie wynikało z wielkiej potrzeby, a po prostu „zdarzyło się". Gitarzysta nie planuje solowej kariery, ale nie wyklucza, że w przyszłości zagra jakieś koncerty.

▲ Również winylowej edycji (na dwóch czarnych krążkach) doczeka się ubiegłoroczny album „Lot 2011" – pochodzącego z Siemiatycz – rapera **Te-Trisa**. Premiera zaplanowana jest na 22 października, ale wcześniej ruszy przedsprzedaż, prowadzona przez sklep Aptaun oraz stronę www.hiphopheadz.pl.

▲ Za sprawą filmu „Jesteś Bogiem", swoją „drugą młodość" przeżywa wydany w 2000 r. album „Kinematografia" **PAKTOFONIKI**. W ubiegłym tygodniu krążek znalazł się na drugim miejscu polskiej listy bestsellerów płytowych, ustępując miejsca jedynie składance z przebojami grupy **QUEEN**. Trzecie miejsce zajęła inna polska hiphopowa produkcja – album „CNO2" **SLUMS ATTACK**, za którym stoją **Peja** i **DJ Decks**. W pierwszej „dziesiątce" znalazły się jeszcze dwie polskie płyty hiphopowe – „Radio Pezet"



Pezeta (miejsce dziewiąte) i tuż za nią „Wilk chodnikowy" **Bisza**.

▲ Nim na listy bestsellerów trafi nowy, zapowiadany na ten rok album **Rihanny** (na zdjęciu), artystka już może cieszyć się z tytułu, jaki przyznał jej „Billboard". Amerykański magazyn uznał ją za najlepszego artystę pop ostatnich 20 lat. W siedem lat od premiery pierwszego singla „Pon The Replay", gwiazda umieściła aż 34 piosenki w notowaniu singli „Billboardu". Dziewięć z nich trafiło na pierwsze miejsce zestawienia. 24-letnia **Rihanna** wyprzedziła w rankingu m.in. **Pink** (miejsce drugie) i **Britney Spears** (pozycja trzecia). Najwyżej notowanym mężczyzną jest **Usher**, który uplasował się na miejscu siódmym.

opr. Semi



Z grubej rury Z grubej rury Z grubej rury Z grubej rury

▲ *Często pozwalam sobie przytoczyć porównanie Ryszarda Andrzejewskiego, bo tak naprawdę nazywa się Peja, do Franciszka Villona. Autora pierwszej, ulicznej, miejskiej poezji. Człowieka, który jest nieoswojony z niczym, co jest poprawne politycznie. To mnie w tym człowieku kręci. Ja wiem, że on potrafi być... Kurde, boję się użyć słowa „prymitywny", żeby on mi nie zarzucił, że go obrażam. Ale to właśnie jest w nim piękne. On jest po to, by pewne prawdy podawać w sposób grubo ciosany. Do tego ma niebywałą błyskotliwość leksykalną i literacką. Tym czymś rajcuje mnie do krwi.*

Michał Wiraszko (MUCHY) dla interia.pl

▲ *Teraz posłów, w cudzysłowie, wybiera wódz partii. Umieszcza ich na listach wyborczych w kolejności wprost proporcjonalnej do stopnia ich wierności. To są właśnie nasze „wybory proporcjonalne". Żołnierzy sobie dobiera do swojej armii. A nasz wybór to tylko wskazanie, czy dziesięcinę będziemy oddawać armii Tuska, Kaczyńskiego, Millera, Palikota czy Pawlaka. Na tym u nas polegają demokratyczne, w cudzysłowie, wybory. Chłopów pańszczyźnianych z nas zrobili i demokrację polegającą na tym, że mamy wolną wolę w zakresie wyboru, czy poddajemy się panu, wójtowi czy plebanowi. Za komuny był jeden, narzucony przez Moskwę, PZPR. A teraz jest ich pięć. I jeden z nich po wyborach bierze wszystko. Ot, cała „reforma" 1989 roku.*

Paweł Kukiz (PIERSI) dla onet.pl

Na żywca Na żywca

12 PAŹDZIERNIKA, PIĄTEK



▲ **Białystok**, Tawerna Trzy Korony, ul. Młynowa; w ramach europejskiej trasy koncertowej zagrają czeskie zespoły **DRACO HYPNALIS** (death/black metal) i **MACERACE** (one man gore/grind theatre) oraz lubelski **REGICIDE DECEASE** (oldschool technical thrash/death metal); godz. 19; wstęp – 15 zł; po koncercie – metalowe after party;

▲ **Białystok**, Garage Land, ul. Węglowa; koncert zespołów **POKRAK** (rock alternatywny) i **MOAFT** (alternatywa regresywna), a jako supporty zagrają **IDEE FIXE** (alternatywa), **ALERT! ALERT!** (hardcore/punk) i **MONROE'S MYSTERIOUS DEATH** (alternatywa; projekt członków grup m.in. **POKRAK** i **MOAFT**); godz. 19; wstęp – 12 zł;

13 PAŹDZIERNIKA, SOBOTA

▲ **Augustów**, Miejski Dom Kultury, Rynek Zygmunta Augusta; z recitalem „Noc Szarlatanów" wystąpią **Grzegorz Bogdan** i **Wojtek Straszyński** (piosenka poetycka); godz. 19;

▲ **Białystok**, Galeria Arsenał (Elektrownia), ul. Elektryczna; koncert zespołu **ŚWIETLIKI** (rock alternatywny); godz. 21; bilety w cenie 20 zł do kupienia w Kawiarni Labalbal;

▲ **Białystok**, Herkulesy, ul. Mickiewicza; koncert charytatywny, podczas którego wystąpi czołówka białostockiej sceny hiphopowej: **FABUŁA**, **Hukos/Cira**, **Jopel/Komar**, **W SERCU MIASTA**, **Matys/Sebs**, **Maxim/Blaze/Hz** i **Tagamazorem**; godz. 20; wstęp – 10 zł (dochód z imprezy zostanie przekazany Fundacji Mam Marzenie, pomagającej chorym dzieciom);

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; podczas kolejnej odsłony imprezy Bielsk Punkowy zagrają **SPIRIT OF 84** (hardcore/punk) i **THE P`YAKS** (punk rock); godz. 19; wstęp – wrzuta do glana;

▲ **Ełk**, pub Żądło, ul. Nadjeziorna; koncert zespołu **TRANSSEXDISCO** (pop/punk/rock); godz. 20; wstęp wolny;

▲ **Ełk**, Ełckie Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego; **PROJEKT VOLODIA** wystąpi z nowym programem, zawierającym brawurowe aranżacje utworów m.in. **Leonarda Cohena**, **Toma Waitsa** i innych wykonawców oraz własne kompozycje do słów m.in. **Andrzeja Bursy** czy **Władysława Broniewskiego**; godz. 18; bilety (13 zł w przedsprzedaży, 15 zł w dniu koncertu) do kupienia w ECK;

14 PAŹDZIERNIKA, NIEDZIELA

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; koncert **Artura Andrusa**, promującego album „Myśliwiecka"; godz. 18; bilety (70 zł w przedsprzedaży, 90 zł w dniu koncertu) do kupienia w kasie kina Forum;

▲ **Białystok**, Hala Mięsna, ul. Bema; koncert zespołu **BRACIA FIGO FAGOT** (new wave of old school disco polo), a przed koncertem – potańcówka w rytmach disco + dwa supporty „w klimatach"; godz. 18; bilety (25 zł w przedsprzedaży, 35 zł w dniu koncertu) do nabycia w pubie Alchemia i punktach sprzedaży Ticketpro;

18 PAŹDZIERNIKA, CZWARTEK

▲ **Białystok**, Alchemia, ul. Lipowa; koncert zespołu **KOMETY** (rock alternatywny/rockabilly); godz. 20; bilety w cenie 30 zł do kupienia w Alchemii – uwaga! liczba biletów ograniczona;

19 PAŹDZIERNIKA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; podczas imprezy „Prog Day" zagrają **BRIGHT O...** (metal progresywny/electro-rock/jazz/industrial), **VOTUM** (heavy metal/rock progresywny) oraz **QUIDAM** (rock progresywny); godz. 19; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 20 zł w dniu koncertu) można kupić w pubie Alchemia;



▲ **Czarna Białostocka**, Plac Miejski, ul. Torowa; zagrają zespoły **48 GODZIN** (thrash) i **IRA** (rock); godz. 18; wstęp wolny;

promocja

Prenumerujesz

60 lat GAZETA WSPÓŁCZESNA Blisko Was



Codziennie najświeższe informacje z Twojego regionu



Oszczędność – aż do 30% w stosunku do ceny, jaką zapłaciłbyś kupując gazetę w normalnej sprzedaży



Prezenty i niespodzianki, które szykujemy specjalnie dla Prenumeratorów Gazety Współczesnej

– zyskujesz!

WIĘCEJ INFORMACJI: www.wspolczesna.pl/prenumerata; prenumerata@wspolczesna.pl; telefon: 85 748 95 00

Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka panoramiczna

INSTRUMENT BACHA / NASADA DŁONI		23	W ŚLIWCE		KORPUS / KARA ŚMIERCI PRZEZ UDUSZENIE		HINDUSKA TANCERKA KULTOWA	KAMIEŃ NA POMNIKI		W POWIETRZU		KUZYNKA KARPIA	7	ŻYJE Z ODSETEK	OSOBA ŚWIECKA / OZDOBA ROŚLINY		POŚWIATA NA NIEBIE (PORANNA ALBO POLARNA) / ODPOWIADA ZA DYSCYPLINĘ I PORZĄDEK NA STATKU			DUCHOWOEŃSTWO		SZKIELET DOMU		
								WAHANIE PRZED POWZIĘCIEM DECYZJI			12						KOCIOŁ DO PODGRZEWANIA WODY						
8																														
ATMOSFERA, KTÓRĄ TWORZY GWIAZD RÓJ			ZIELONE WARZYWO						19	ŻĄDANIE PORYWACZA		KOMEDIA GOGOLA / MOCNY TRUNEK						27			DRĄŻY PODZIEMNE KORYTARZE		IMIĘ WIESZCZA		6
					15			DO SPORZĄDZANIA ZAPISKÓW				22		32			MALEC / RYSA, ZADRAPANIE								
DOSŁOWNE PRZYTOCZENIE CZYICHŚ SŁÓW			PTAK LEŚNY / SKŁADNIK DRINKÓW						13		CZĘŚĆ SPŁATY / PO CELOWNIKU					NP. TOWOT			18			CHODZI NA RĘKU		11	STOLICA APOSTOLSKA
		21				OKO ZA OKO, ZĄB ZA ZĄB		INSTRUMENT DĘTY / WIERZBA ALBO DIABEŁ					OJCZYZNA ODYSA / UMIEJSCOWIENIE	2					SYN IZAAKA / STAROPOLSKI PAN						
INSTYTUCJA FINANSOWA	IMIĘ KRĘGLICKIEJ		MIESZKANIEC BAKU / COŚ DO PRAC POD WODĄ				14		OSTRA MARYNATA WARZYWNA		29				KWIAT JESIENNY	KLĄTWA KOŚCIELNA / UBEZPIECZA WOJSKO						3		
		24			GRECKI BÓG MIŁOŚCI / STRÓJ HINDUSKI					OD LURY DO SZTANA		IDZIE ZA PŁUGIEM		31					WALUTA RPA		OSTATNIA – W TESTAMENCIE		PORA DNIA		
PRZYKRE WRAŻENIE / „STANOWA" TKANINA						1			JEDEN DRUGIEMU OKA NIE WYKOLE		25			DŁUGIE, BUFIASTE SPODNIE		4				28				17
							ZE STOLICĄ W TEHERANIE					ARCHIWALIA					SKAFANDER ESKIMOSKI		9		20				
POMIESZCZENIE Z URZĄDZENIAMI DO KĄPIELI			MINERAŁ ZWANY TEŻ ALLANITEM				33		KOJARZY SIĘ Z OPIERUNKIEM		5			GAZ PALNY		30					RZEKA ALBO IMIĘ ŻEŃSKIE				
			10				GWAŁTOWNE NASILENIE OBJAWÓW CHOROBY					POGODA	26				DUCHOWNY BEZ PEŁNYCH ŚWIĘCEŃ									16

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie

2. Logogryf

1		M
2		Z
3		N
4		K
5		O
6		U

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, dadzą rozwiązanie.
1) typ orderu, noszonego na wstędze (anagram wyrażenia „morda konia"), 2) oprowadza turystów, 3) poprzednik kadryla, 4) anegdotka, 5) w katolicyzmie - stanowisko akceptujące postęp społeczny (z liter słów: progi, szmer), 6) pupil.

3. Wirówka

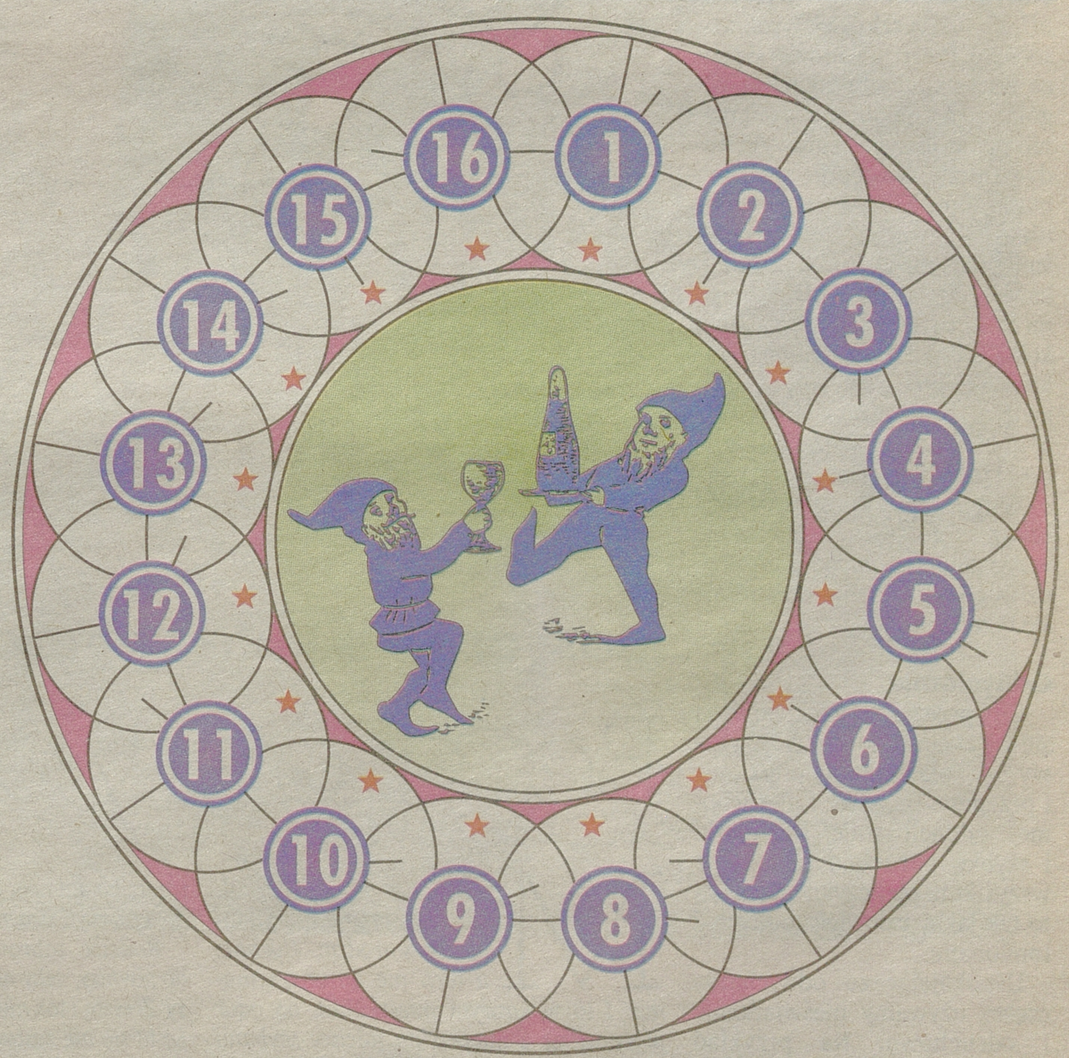

Litery w polach z gwiazdką, czytane prawoskrętnie, utworzą rozwiązanie – tytuł piosenki.
PRAWOSKRĘTNIE: 1) skrzydlaty szkrab, 2) Agnieszka, autorka tekstów wielu polskich piosenek, 3) kocur Gargamela, 4) rodzaj ściegu, 5) brzydka jak noc, 6) staropolska gorzałka, 7) lokum dla letników lub żołnierzy, 8) nici do haftowania, 9) japoński rycerz, 10) gorący stan w USA, 11) rygor, dyscyplina, 12) delektuje się wyszukanymi potrawami, 13) może być do szycia, 14) użytkownik statku, 15) ozdobna butelka na nalewkę, 16) łajdak, podlec.

4. Skrętnik

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
PRAWOSKRĘTNIE: 1) odstępstwo od reguły, 2) pomoc, wsparcie, 3) ciasto, wróbel lub utwór muzyczny, 4) żołądkowiec, 5) np. Witold Gombrowicz, 6) formaldehyd, 7) jednostka biblioteczna, 8) potulne zwierzę, 9) może być rodziciel-ski, 10) pozbawiony poczucia humoru.
LEWOSKRĘTNIE: 2) … na szkle – w tytule piosenki Krawczyka, 3) bogactwo, 4) rodzaj, odmiana czegoś, 5) kamień półszlachetny, 6) wiatr lub pisarz francuski, 7) stary wiarus, 8) zna się na roślinach, 9) indiańska fajka pokoju, 10) prolog dnia, 11) węgierskie województwo.

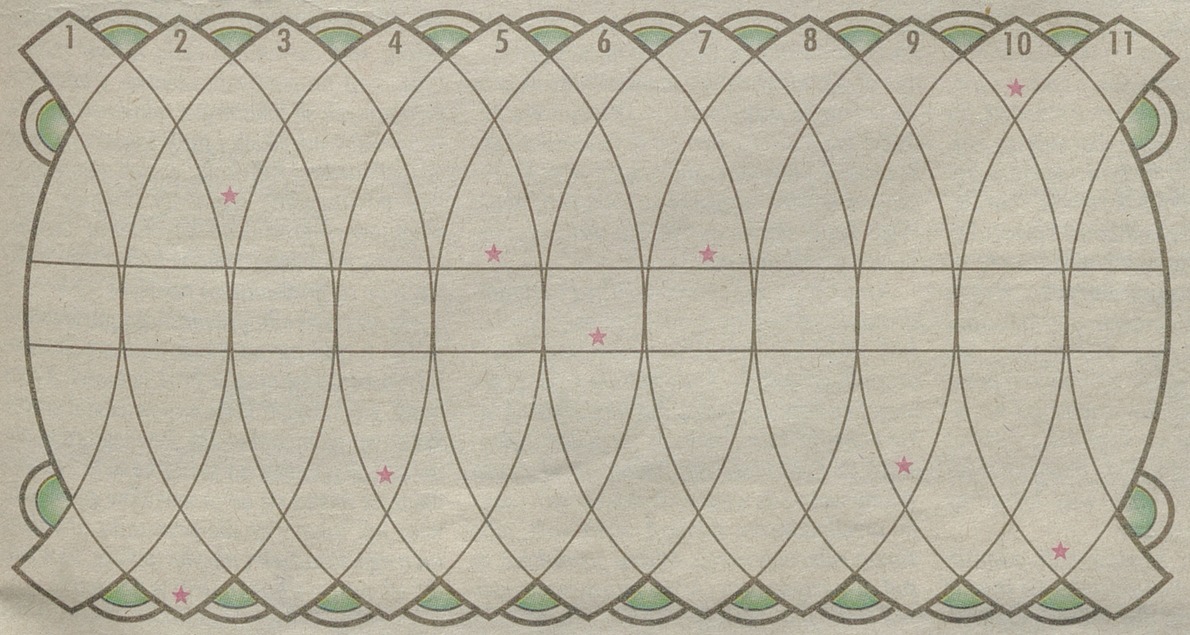

Rozwiązania zadań

1. Miesiąc października trwa obraz wierny. 2. Dorodne dary jesieni. 3. „Kolorowe jarmarki". 4. Pasternak.

Psycholog radzi



Jak pozbyć się lęku

Zaburzenia lękowe to obok depresji najczęściej pojawiające się problemy emocjonalne. Psycholodzy wymyślili sporo sposobów na ich terapię. Część można wykorzystać we własnym zakresie.

Rozluźnij mięśnie

Gdy przeżywamy lęk, nasze mięśnie sztywnieją. Wiele badań potwierdza, że samo rozluźnianie mięśni sprawia, iż lęk znika. Jak rozluźniać mięśnie? Temu służą treningi relaksacyjne (np. trening autogenny Schulza lub trening Jacobsona). Także joga lub tai-chi czy nawet aerobik i zwykłe bieganie osłabiają uczucie lęku. Jeśli przebiegniemy kilka kilometrów, to nasze mięśnie z natury rzeczy stają się rozgrzane i rozluźnione, co nie może iść w parze z doświadczaniem lęku.

Śmieszny strach

Innym prostym zabiegiem leczącym jest „trening w wyobraźni". Najpierw człowiek wyobraża sobie to, czego najbardziej się boi ze wszystkimi strasznymi szczegółami (np. publiczne wystąpienie przed dużym i surowym audytorium). Następnie zaczyna manipulować tym wyobrażeniem – włącza „w głowie" śmieszną muzykę jako podkład, każe audytorium siedzieć nago na sali i drżeć z zimna, zmienia kolory owego wyobrażenia na takie, które go bardziej uspokajają, zwiększa odległość między sobą a publicznością, każe publiczności tańczyć lub spać.

W ten sposób lękotwórczy obraz zostaje zmieniony, w związku z czym podczas prawdziwego wystąpienia strach staje się także słabszy.

Oddychanie

Gdy przeżywamy lęk, pojawia się tak zwany oddech obojczykowy – cała klatka piersiowa i przepona są spięte i nieruchome, oddech staje się płytki i szybki, poruszają się przede wszystkim obojczyki. Wygląda to tak jakby człowiek „oddychał ramionami".

Uspokajającego oddychania często używamy nieświadomie i odruchowo. Na przykład przed publicznym wystąpieniem, zanim zabierze się głos, człowiek często robi głęboki oddech. Gdy jest nam smutno, wzdychamy.

Trening oddychania jest prosty. Musimy wygodnie się ułożyć (np. usiąść w fotelu lub położyć się), umieścić dłoń na brzuchu i uczyć się spokojnego wdychania i wydychania tak, aby brzuch się poruszał. Przy takim oddychaniu lęk znika.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> Z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej

Ratunek

▲ Co tam słychać panie... albo nie, dziś zapytam jak tam pańskie zdrówko panie Czesiu?

– Nu powiedzieć można, pomalutku.

▲ Lepiej?

– Lepiej nie, ale i nie gorzej. W dodatku ja własny ratunek dla siebie obmyślił.

▲ ?!?

– Postanowił sie nauczyć korzystania z internetu, gdyż podobnież w im jest obsolutnie wszystko. Trzeba tylko wiedzieć, co jak szukać żep odnalezć i ja jak już bende umiał, wtenczas sam sie zaczne leczyć, a nie bende czekał trzech kwartałow aż mnie doktór przyjmnie szpecialista.

▲ Hm... dosyć to ryzykowne.

– A to niby czemu, ide sie zapytać? Czytać umiem i wyciongać wnioski z przeczytania...

▲ A z lekami co?

– Jak to co, w internecie jest na pewno jak i co należy, które tam lekarstwo łykać.

▲ A jeżeli te lekarststwa będą zastrzykami?

– Z tym faktycznie trochu gorzej, bo zajszczkow strasznie ja nie lubie. Ale bać sie ich nie boje chodź to prawde żep powiedzieć, wbijać w ciało ostre goździ jest nielucke.

▲ To wbijanie, jak pan mówi, gwoździ to jest jedna sprawa, druga, że lekarstwa są najczęściej na recepty, a tej sam pan nie wypisze.

– Dzisiej pełno różnych zamiennikow, które so biezreceptowe.

▲ I najczęściej nic nie warte.

– To dlaczego ich sprzedajo?

▲ A dlatego, że je ludzie kupują.

– Take cóś jest niemożliwe... chiba. Leki muszo jakesć kontrol mieć lekowo w aptece.

▲ Leki mają, ale nie tak zwane suplementy diet przeróżnych... wie pan, jak się handel tym czymś odbywa?

– Nu jak?

▲ Najważniejsza dobra nazwa tak zwanego preparatu. Na przykład Sercoviolina czy Antybrzuch. Równie ważne jest opakowanie, które ma sprawiać wrażenie, że „preparat" jest profesjonalny.

– A jego składniki?

▲ Z tym najmniejsza bieda, panie Czesiu złociutki. Sól kuchenna, cukier, soda, mąka oczyszczana...

– I to już?

▲ Można dodać byle co, byle tylko te składniki były w sumie nieszkodliwe.

– To wszystko?

▲ Teraz przedstawiciel firmy farmaceutycznej marki Krzak chodzi po aptekach i za dajmy na to pięć sprzedanych opakowań „Superlaku" jedno zyskiem jest apteki.

– Wszystke oni tak to robio?

▲ Jasne, że nie wszystkie. Ale są i takie, które robią biznes na placebo.

– Na czym?

▲ Na ludzkiej łatwowierności ogólnie mówiąc. Jak się wmówi człowiekowi, że mu coś pomoże, to czasami rzeczywiście pomaga to coś.

– Nu ja niestety słabo wmówliwy. Na te jakesć tam plecebo by sie nie dał nabrać, ale jest jeszcze ziołolecznistwo. Mój stryjaszek, czyli starszy brat rodzony ojczulka, żył aż dziewindziesiont jeden lat, bo łykał leguralnie proszek z jednej tylko rosliny.

▲ A dokłanie co?

– Suszony korzeń biedrzeńca. To taka nieduża chwascina. Ona jest podobnież dobra na brzucho, serce, żełondek, w ogóle na wszystko.

▲ I pan będzie łykał ten biedrzeniec?

– A mam jakeś druge wyjscie? Musze tylko skondsiś jego wzią wytrzasnonć... bende musiał zaczą w internecie szukać...

▲ A nie lepiej w jakimś sklepie zielarskim?

– Jak nie znajde w sieci, to wtenczas o czymsć drugim pomysle.

▲ Niech pan myśli. A na razie chodźmy może tam, gdzie zawsze.

– Czy on zbziczał? Ja jest chory... niech sam idzie.



klasyczna szkoła obyczaju

Bardzo szybki partyzant

Mieszkańcy bloku przy ul. Krynickiej mają spory kłopot ze smrodem. Cuchnie u nich nie do wytrzymania. I to w każdym mieszkaniu, bo odór przenosi się z miejsca na miejsce szybami wentylacyjnymi. Smrodu nie da się zlikwidować. To tak cuchnie Lesio. Wystarczyłoby go umyć. Kłopot w tym, że najpierw trzeba go złapać, a to wydaje się niemożliwe.

Zanim Lesio zaczął śmierdzieć, był normalnym lokatorem. Pił w normie, czyli codziennie i codziennie bijał żonę. Aż się niewiasta zdenerwowała i poleciała na skargę do wujka. Wujek zszedł na parter, bo sam mieszkał na czwartym piętrze, podstawił pijanemu Lesiowi pięść pod pysk i powiedział: „Jak jeszcze raz Jadźkę skrzywdzisz, to ci nogi z dupy powyrywam!" I wyszedł. A Lesio się przeraził, bo lubił własne nogi. Więc kiedy następnym razem zalał pałkę i zlał Jadźkę, to już nie czekał aż wujek zlezie z czwartego piętra, tylko dał nogę do piwnicy. Przebywa tam do dziś, czyli siedem lat.

Rodzice zabronili dzieciom schodzenia do piwnicy, żeby nie przywlokły jakiejś zarazy. Zresztą i tak nie ma tam po co schodzić, bo Lesia się nie zastanie. Jak tylko usłyszy najmniejszy hałas, znika niczym niewidzialny człowiek. Zostaje po nim tylko smród i barłóg.

Konstruowane wciąż od nowa barłogi Lesia składały się z gnijącej tektury, takich samych szmat, plastikowych butelek i innych przedmiotów niewiadomego pochodzenia. Czyli estetyczne nie były. Mieszkający zaś w nich koczownik żywił się zrobionymi przez swoich dawnych sąsiadów zapasami na zimę. Włamywał się do ich komórek i wyżerał powidła, ogóreczki, grzybki, paprykę. Głodem wziąć się go nie dało, więc lokatorzy próbowali innych sposobów.

Przede wszystkim zawiadomili administrację budynku, że Lesio dewastuje mienie spółdzielcze. I mieszkać obywatelom nie daje, bo śmierdzi. Przybyli administratorzy, rozejrzeli się, powąchali – faktycznie – śmierdzi. Ale Lesia nie ma. Bo Lesio jest niezwykle czujny i szybki niczym błyskawica. Przemieszcza się w tempie ekspresowym. Dzięki temu zasłużył sobie u sąsiadów na przydomek Szybki Lesio. A piwnice w budynkach przy Krynickiej są bardzo rozległe i ze sobą połączone. Więc Lesio przemieszcza się nimi, gubiąc swoich prześladowców.

A ma tych prześladowców wielu. Po administratorach zjawili się strażnicy miejscy i próbowali za Lesiem ganiać. Bezskutecznie. Potem przyjechała policja. Apelowali do Lesia przez megafon, żeby się poddał. Ale nie z Szybkim takie numery! Lesio, zamiast się poddać, przystąpił do kontrofensywy. Zaczął się odgryzać. Włamywał się do węzłów ciepłowniczych i swoim prześladowcom zakręcał ciepłą wodę, albo zimną, albo obie naraz. Można powiedzieć, że stał się partyzantem i w piwnicach zorganizował podziemny ruch oporu.

Lokatorzy proponowali różne rozwiązania. Niektórzy chcieli rozciągnąć w piwnicach siatkę, żeby Szybkiego Lesia ułowić niczym rybę. Inni proponowali obławę, z udziałem połączonych sił lokatorów, administratorów, strażników miejskich i funkcjonariuszy policji. Najbardziej radykalni chcieli zamurować poszczególne segmenty piwnicy, żeby stopniowo ograniczać Szybkiemu Lesiowi przestrzeń życiową. Albo w końcu sam wyjdzie, albo się go zamuruje na wieki.

Na szczęście dla piwnicznego partyzanta, żadna z tych metod nie została zrealizowana, bo wśród lokatorów brak jedności. A czas nagli, gdyż Szybki Lesio zapowiedział zradykalizowanie metod walki. Pewnego razu naskoczył w piwnicy na jedną kobietę i powiedział, że dostał się do przewodów gazowych, więc jak lokatorzy nie przestaną urządzać na niego zasadzek i nasyłać policję, to wysadzi ich razem z budynkiem w powietrze.

(kk)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

12 października 2012



FOT. PAP/EPA/ARIS KANDARATZIS

WARSZAWA Ziemia się zapadła, ewakuowano ludzi z dwóch budynków. Podniósł się lament, że budowniczy metra popełnili błąd. Tymczasem do podobnych katastrof dochodziło też podczas budowy I nitki.

4-5

BUNT Grecy masowo odpowiedzieli na wezwanie związków zawodowych i przyszli we wtorek na centralny ateński plac Syntagma, aby demonstrować przeciwko wizycie kanclerz Niemiec Angeli Merkel i programowi oszczędnościowemu narzuconemu Grecji. Sytuacja powoli wymyka się spod kontroli.

8-9

REPORTAŻ 70 lat temu trafili tam jako dzieci uratowane wraz z armią generała Władysława Andersa z ZSRR. Teraz już jako starsi ludzie odwiedzają Isfahan, irańskie miasto, które w czasie wojny udzieliło im schronienia.

11

UE Na dziewięć miesięcy przed planowanym wejściem Chorwacji do Unii Europejskiej tylko połowa państw Wspólnoty ratyfikowała traktat akcesyjny. Największe problemy są z ratyfikacją przez Słowenię.

12

IZRAEL Napięcie na Wzgórzu Świątynnym – odgłos granatów hukowych, który niósł się echem po wąskich uliczkach starego miasta, zwiastował koniec muzułmańskiej modlitwy w piątkowe popołudnie w Jerozolimie.

13

Wizyta Merkel miała być gestem dobrej woli, sygnałem, że Berlin jeszcze nie spisał Grecji na straty. Wątpliwe jest jednak, czy ciche wyrazy współczucia i sympatii ze strony kanclerz dotarły do uszu demonstrujących. Tak głośno okazywane nastroje Greków mógłby pewnie zmienić tylko upominek w wysokości miliardów euro. Ale niemiecka kanclerz nie ma nic więcej do podarowania

Frankfurter Allgemeine Zeitung

Budżet centralny strefy euro mógłby wynieść ok. 20 mld euro

FINANCIAL TIMES DEUTSCHLAND

W unijnych kręgach dyplomatycznych rozważana jest koncepcja utworzenia centralnego budżetu państw eurolandu wielkości 20 mld euro – poinformował „Financial Times Deutschland".

„FTD" pisze, że rozważana kwota stanowi 0,2 proc. wspólnego PKB 17 państw strefy euro.

„Budżet całej Unii Europejskiej wynosi obecnie 130 mld euro rocznie, co stanowi niewiele ponad 1 proc. PKB. Budżet strefy euro wysokości ok. 20 mld euro wiązałby się z dodatkowymi kosztami rzędu ok. 0,2 proc. łącznego PKB eurostrefy" – pisze „FTD".

Według dziennika wkład Niemiec, największej gospodarki eurolandu, w ten budżet wyniósłby rocznie blisko 6 mld euro.

Przepisy pracy są omijane, a Polacy wykorzystywani

La Libre BELGIQUE

Osoby z Europy Środkowo-Wschodniej, najczęściej Polacy, są wykorzystywani w pracy w Belgii z powodu pomijania przepisów i rejestrowania firm za granicą, zwłaszcza w Luksemburgu – pisze „La Libre Belgique".

Przedsiębiorcy wykorzystują różnice przepisów, kłopoty z wytropieniem transgranicznych przypadków łamania prawa przez spółki zarejestrowane poza granicami Belgii, a ponadto zagubienie, brak znajomości języka i uprawnień pracowników z krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Najprawdopodobniej większość z nich to Polacy. Jednak według wstępnych danych wiele z tych nadużyć pozostaje długo nieujawnionych, ponieważ wykorzystywani pracownicy nie chcą lub nie potrafią się poskarżyć – pisze „La Libre Belgique".

Pracodawcy łamią belgijskie przepisy, zmuszają ludzi do pracy w nadgodzinach i bardzo ciężkich warunkach, pozbawiają ich osłon socjalnych i nie wypłacają pensji minimalnych. Udaje im się długo skrywać takie procedery, ponieważ ich spółki rejestrowane są w innych krajach, najczęściej w Luksemburgu; dwie trzecie wykorzystywanych pracowników rejestrowanych jest właśnie tam. Pracownicy rejestrowani są też np. w Holandii czy Rumunii.

Z 219 osób „oddelegowanych" w ten sposób do pracy z Luksemburga od początku tego roku do września 60 proc. stanowili Polacy, 20 proc. Węgrzy, reszta pochodziła z Rumunii i Francji. Szczególnie nieuregulowana pozostaje sytuacja w przemyśle spożywczym, a zwłaszcza w belgijskich rzeźniach, gdzie pracuje wielu Polaków – donosi „La Libre Belgique".

W rozmowie z PAP twórca jednego z belgijskich portali polonijnych powiedział, że znane mu są przypadki takich prawnych manipulacji; pozwalają one np. zorganizować Polakom zatrudnienie poprzez spółkę z siedzibą w Niemczech, dającą pozwolenia na pracę w krajach Beneluksu i we Francji. W efekcie – jak mówi rozmówca PAP – np. polscy kierowcy czasem pracują według stawki 1 euro za kilometr, podczas gdy Belgowie otrzymują 2-3 euro.

„Takie przypadki są bardzo częste" – ocenił przedstawiciel polonijnego portalu, który pragnął zachować anonimowość. Jak podkreślił, jest pewien, że praktyka taka jest zwłaszcza powszechna w przedsiębiorstwach budowlanych, w których często pracują Polacy.

Sposoby omijania przepisów są różne i czasem polegają na tworzeniu fikcyjnego bytu gospodarczego. Polega to na tym, że kilku pracowników oficjalnie zakłada spółdzielnię - jak to było np. w opisywanym przypadku pięciu Rumunów. Teoretycznie daje im to udziały w spółce, a w praktyce ci „udziałowcy" są całkowicie zdani na łaskę zatrudniającego ich w Belgii przedsiębiorcy – pisze belgijski dziennik.

MSZ zmienia projekt uchwały krytykujący Rosję

Süddeutsche Zeitung
Deutschlands große Tageszeitung

Krytyczny wobec władz Rosji projekt uchwały parlamentu, autorstwa CDU/CSU, został zablokowany przez niemieckie MSZ, które wprowadziło do dokumentu poprawki, łagodzące krytyczną wymowę dokumentu – informuje dziennik „Sueddeutsche Zeitung".

Jak pisze wydawana w Monachium opiniotwórcza gazeta, klub parlamentarny rządzących w Niemczech partii chadeckich przygotował w sierpniu projekt uchwały w związku z zaplanowanymi na połowę listopada w Moskwie niemiecko-rosyjskimi konsultacjami międzyrządowymi.

W pierwotnej wersji dokumentu, opracowanego pod kierownictwem Andreasa Schockenhoffa, pełnomocnika rządu ds. kontaktów między społeczeństwami Niemiec i Rosji, była mowa o tym, że Rosji – „ze względu na niedostatek praworządności oraz brak inwestycji i innowacji – grozi zamiast oczekiwanej modernizacji stagnacja, a zamiast postępu na drodze do otwartego i nowoczesnego państwa – regres".

Przekazany do międzyresortowych konsultacji projekt został gruntownie zmieniony przez MSZ. Urzędnicy resortu kierowanego przez Guido Westerwellego z koalicyjnej partii FDP uzupełnili dokument o wstęp, w którym podkreślają rolę Rosji jako „centralnego i nieodzownego partnera Niemiec i Europy" oraz „najważniejszego eksportera energii do Europy". Globalne problemy można rozwiązać tylko we współpracy z Rosją – czytamy w nowej wersji rezolucji.

„SZ" pisze, że porównanie obu wersji dokumentu stanowi dobrą lekcję poglądową w kwestii, jak daleko niemiecki rząd może posunąć się w krytyce sytuacji w Rosji rządzonej przez prezydenta Władimira Putina. Zdaniem gazety niemiecki rząd i Bundestag bezradnie śledzą zaostrzającą się od czasu powrotu Putina na Kreml sytuację w Rosji.

Jak zaznacza „SZ", pomimo istotnego złagodzenia wymowy dokumentu przez MSZ zawiera on nadal szereg krytycznych uwag i postulatów pod adresem Rosji. Nowa wersja uchwały parlamentu krytykuje kary więzienia dla punkowego zespołu Pussy Riot jak również zarzuty stawiane działaczowi opozycji Aleksiejewowi Nawalnemu.

Cameron zainteresowany wydzieleniem budżetu strefy euro

FT FINANCIAL TIMES

Brytyjski premier David Cameron ma być zainteresowany pomysłem rozdzielenia budżetu UE na dwie części: dla eurostrefy i reszty krajów UE – twierdzi „Financial Times".

Według gazety Londyn i przedstawiciele UE z Brukseli mają zastanawiać się nad kompromisem w tej spra... choć skutkiem przyjęcia rozwiąza... byłoby przyspieszenie wyłania... Europy dwóch prędkości.

„FT" nazywa wydzielenie w un... nym budżecie programu wydatk... dla eurostrefy długofalowym prog... mem Brukseli.

„Pomysł cieszy się coraz więks... popularnością. Może oznaczać og... niczenie ogólnego budżetu, ale d... krajom strefy euro dodatkowe środ... z Brukseli na wsparcie działań ... strukturyzacyjnych" – cytuje dzien... niewymienionego z nazwiska brytyj... skiego dyplomatę.

Europejscy dyplomaci zdaniem g... zety są coraz bardziej zaniepokoje... tym, że Cameron mógłby zablokow... listopadowy szczyt UE poświęcon... budżetowi. „Byłby zachwycony z... wetowaniem porozumienia – w d... mu powitano by go jak bohatera" ... powiedział jeden z dyplomatów.

Niektórzy z nich sądzą, że za... wanie propozycji budżetowych p... prawiłoby polityczne notowania p... miera w Wielkiej Brytanii.

„Zawetowanie budżetu mogło... być politycznie atrakcyjne dla Cam... rona, ponieważ mógłby wówczas ... wić, że Wielka Brytania nie wspie... eurostrefy. Londyn sugeruje tak... przejście na pięcioletnie budżety ... miast obecnych siedmioletnich – Po... argumentując, że sytuacja gospod... cza jest niepewna" – pisze „FT".

PAP dowiedziała się w Brukseli, ... KE jeszcze przed szczytem UE 22... listopada, którego celem jest wyp... cowanie politycznego porozumie... ws. budżetu całej „27" na lata 20... 20, przedstawi swe propozycje ws... cieśniania strefy euro, w tym d... czące jej osobnego budżetu.

Idea osobnego budżetu tylko ... siedemnastki, wraz z ministersk... finansów strefy euro, pojawiła ... w jednoznaczny sposób w dokum... cie przygotowanym we wrześ... przez szefa Rady Europejskiej H... mana Van Rompuya do konsul... z krajami członkowskimi na tema... cieśniania integracji strefy euro w ... mach przygotowywania do szcz... 18-19 października.

Fot. PAP/EPA/Bertis Vergara

Fot. PAP/Grzegorz Michałowski

Strajkujesz – wylatujesz

Przekonali się o tym pracownicy jednej z kopalni Platyny w RPA. Protestowali, bo chcieli podwyżki. Pracodawca jej nie dał i zwolnił 12 tysięcy osób. W pracy zostało raptem 20 proc. załogi. (PAP)

17 godzin, 21 minut i 2 sekundy trwała najdłuższa na świecie solówka gitarowa

Rekord pobił Niemiec Thom Kubli – poinformowali organizatorzy występu w Gijon na północy Hiszpanii. Długość solówki poświadczył notariusz, ale na wpisanie jej do Księgi rekordów Guinnessa trzeba zaczekać. Niemiecki gitarzysta zaczął grać o godz. 10 w piątek, w specjalnie do tego celu przygotowanym studiu nagrań. Opuścił je w sobotę nad ranem o godz. 3.21. Kubli pobił tym samym poprzedni rekord, który zresztą sam ustanowił; grał wtedy nieprzerwanie przez 12 godzin. Jedna z reguł obowiązujących podczas bicia rekordu głosi, że odstęp między dwoma sąsiadującymi ze sobą dźwiękami nie może przekroczyć 10 sekund. (PAP)



Fot. PAP/EPA/Boris Vergara

Hugo Chavez zwyciężył w wyborach prezydenckich

Na zdjęciu zwolennik prezydenta Wenezueli świętuje tuż po ogłoszeniu wyników wyborów. Hugo Chavez w niedzielę zdobył ponad 54 proc. głosów – poinformowała Państwowa Komisja Wyborcza. Lewicowy przywódca Wenezueli pokonał m.in. kandydata opozycji Henriqe Caprilesa Radonskiego, który według komisji wyborczej otrzymał poparcie 45 proc. głosujących. Komisja ogłosiła wyniki po przeliczeniu 90 proc. kart do głosowania. Frekwencja w wyborach była bardzo wysoka – do urn stawiło się prawie 81 proc. z 19 mln osób uprawnionych do głosowania. Chaveza poparło 7,4 mln Wenezuelczyków. Jest to jego trzecie zwycięstwo wyborcze. Zadowoleni z wygranej swego kandydata zwolennicy Chaveza świętowali wygraną na ulicach Caracas i innych miast kraju. Niebo nad stolicą rozjaśniły fajerwerki. (PAP)

Błagał policjantów, by przechowali jego oszczędności życia

50 tysięcy euro przyniósł na posterunek karabinierów koło Reggio Emilia, w północnych Włoszech, 90-letni mężczyzna. Wyjaśnił, że nie ufa bankom. I poprosił o przechowanie pieniędzy. Wytłumaczył, że do tej pory trzymał wszystkie pieniądze w domu, ale zaczął obawiać się złodziei. Jak mówił, ma 500 euro emerytury, ale jest bardzo oszczędny i dlatego zdołał zebrać taką kwotę. Zdumieni karabinierzy przyznali mężczyźnie rację mówiąc, że słusznie boi się kradzieży. Przeprowadzili z nim też dłuższą rozmowę i wezwali jego córkę oraz dyrektora miejscowego banku. Funkcjonariuszom udało się przekonać seniora by zdeponował pieniądze w banku, w którym – jak się okazało – ma już zresztą konto. Na zakończenie tej nietypowej wizyty emeryt poprosił szefa posterunku, by komisyjnie przeliczył pieniądze. Następnie przekazał całą sumę dyrektorowi banku. (PAP)

Zmarła najstarsza kobieta świata. Miała 132 lata

Chyba, że jej dokumenty zostały sfałszowane. Bo według nich Antisa Chwiczawa z Gruzji przyszła na świat 8 lipca 1880 roku. (PAP)

Stewardessa powitała pasażerów i wybuchł skandal

Władze regionu Apulia w południowych Włoszech zażądały przeprosin od linii lotniczych Ryanair po tym, gdy podczas lotu z Paryża do Bari stewardessa powitała pasażerów mówiąc: „Witamy na pokładzie samolotu lecącego do Bari, miasta mafii i świętego Mikołaja". O słowach stewardessy zawiadomili media oburzeni Włosi. Powitanie było nawiązaniem do działającej w Apulii czwartej w Italii organizacji mafijnej Sacra Corona Unita, a także do tego, że w bazylice w Bari pochowane są relikwie świętego Mikołaja. Władze regionu twierdzą, że oczekują przeprosin także w imieniu milionów turystów, którzy nigdy nie wracają z Apulii rozczarowani. Komentatorzy zauważają, że to może sugerować, iż ewentualni niezadowoleni nie wracają wcale. (PAP)

Tofik padł podczas zabiegu

Jedyny samiec żyrafy w łódzkim zoo, padł podczas operacji. Osierocił trzy samice. 6-letni Tofik od dwóch tygodni chorował na niestrawność, ale padł na niewydolność oddechowo-krążeniową. (PAP)



Fot. Przemysław Michałowski

Narodziny czworaczków – Tosi, Tatiany, Amelki i Mai

Przyszły na świat w 30. miesiącu ciąży przez cesarskie cięcie. Rodzice dziewczynek to gorzowskie małżeństwo – Barbara i Radosław Bełzowie. – Stan dziewczynek jest stabilny i nabierają one siły z każdą godziną. Przyszły na świat jako wcześniaki z wagą ok. 1 kg. Mama czuje się dobrze i dochodzi do siebie po trudach narodzin – mówi dumny tata. Rodzice o tym, że czeka ich poczwórne szczęście dowiedzieli się na początku maja. (PAP)



Fot. PAP/Paweł Supernak

Sztaba złota za 2 mln zł

W sobotę NBP otworzył swoje drzwi dla zwiedzających. Największym zainteresowaniem cieszyły się sztaba złota warta ponad 2 mln zł, a także pokaz napadu na konwój bankowy. (PAP)

Znaleziono najstarszy film o surfingu

Obraz nakręcony w 1927 r. przedstawia grupę mężczyzn ślizgających się na deskach surfingowych przy brzegu plaży - Praia dos Ingleses - w miejscowości Leca da Palmeira na północy Portugalii. Film został odnaleziony przez jednego z mieszkańców Leca da Palmeira. 82-letni Pedro Lima, uznawany za prekursora tej dyscypliny w Portugalii, określił odkryty materiał mianem przełomowego dla historii światowego surfingu. (PAP)

SIĘ ZAPADŁO

Nie jest istotne czy to błąd człowieka, czy geologia. Takie rzeczy będą się zdarzać na budowie II linii metra w Warszawie – twierdzą specjaliści. Bo to najtrudniejsza inwestycja realizowana obecnie w Polsce.

WARSZAWA W centrum, w okolicy budowy II linii metra zapadła się jezdnia; mieszkańcy ewakuowani z dwóch budynków nie mogli wrócić na noc do domów. Osuwisko zostało wypełnione betonem. Nadal nie wiadomo, co było przyczyną awarii.

Ziemia osunęła się wcześnie rano; pierwsze informacje pojawiły się ok. godz. 6. Konsorcjum AGP Metro Polska budujące centralny odcinek II linii metra poinformowało, że podczas wykonywania wykopu podstropowego pękł wodociąg w pobliżu budynku przy ul. Świętokrzyskiej 20. – Wyciekająca woda dostała się także do wewnątrz konstrukcji stacji C11 Świętokrzyska – podano.

Osunęło się ok. 400 m sześc. ziemi, odsłaniając fundamenty. W okolicznych budynkach odcięto prąd, gaz i wodę. Wyciek wody został wkrótce zatamowany, a ubytek gruntu wypełniono betonem. Osunięcie nie spowodowało strat materialnych, nikt nie ucierpiał, przerwano jednak prace na budowie stacji Świętokrzyska.

Z dwóch siedmiopiętrowych budynków – w tym jednego mieszkalnego – ewakuowano ok. 100 osób, które nie mogły wrócić do swoich mieszkań.

– Robimy wszystko, aby mieszkańcy wrócili do domów jak najszybciej. Jeśli będzie decyzja o wprowadzeniu ludzi do budynku, musimy mieć gwarancję, że nic im nie zagraża – mówił wiceprezydent Warszawy Jacek Wojciechowicz. Dopiero w środę trzech pierwszych mieszkańców wróciło do swoich mieszkań. Nadal nie podłączono jednak centralnego ogrzewania i gazu.

Na razie nie wiadomo, jakie były przyczyny awarii. Rzecznik firmy Mateusz Witczyński zapowiedział, że zostanie sprawdzone, czy mogły do tego doprowadzić prace na budowie metra.

Także wiceprezydent Warszawy mówił, że musi zostać wyjaśnione, czy osuwisko jest efektem awarii wodociągu, budowy geologicznej czy prac budowlanych na pobliskiej drugiej linii metra.

Władze stolicy nie mają sobie nic do zarzucenia. Rzecznik stołecznego ratusza Bartosz Milczarczyk podkreślił, że żaden z dotychczasowych wypadków przy budowie II linii metra nie był katastrofą budowlaną, a nadzór nad budową jest właściwy.

(PAP)



Prace zabezpieczające przy osuwisku, które powstało na skrzyżowaniu ulic Świętokrzyskiej i Szkolnej, trwały przez kilka dni. Prawdopodobnie podczas budowy II linii metra doszło do awarii rury wodociągowej; woda podmyła chodnik i jezdnię. Mieszkańcy z okolicznych budynków zostali ewakuowani.

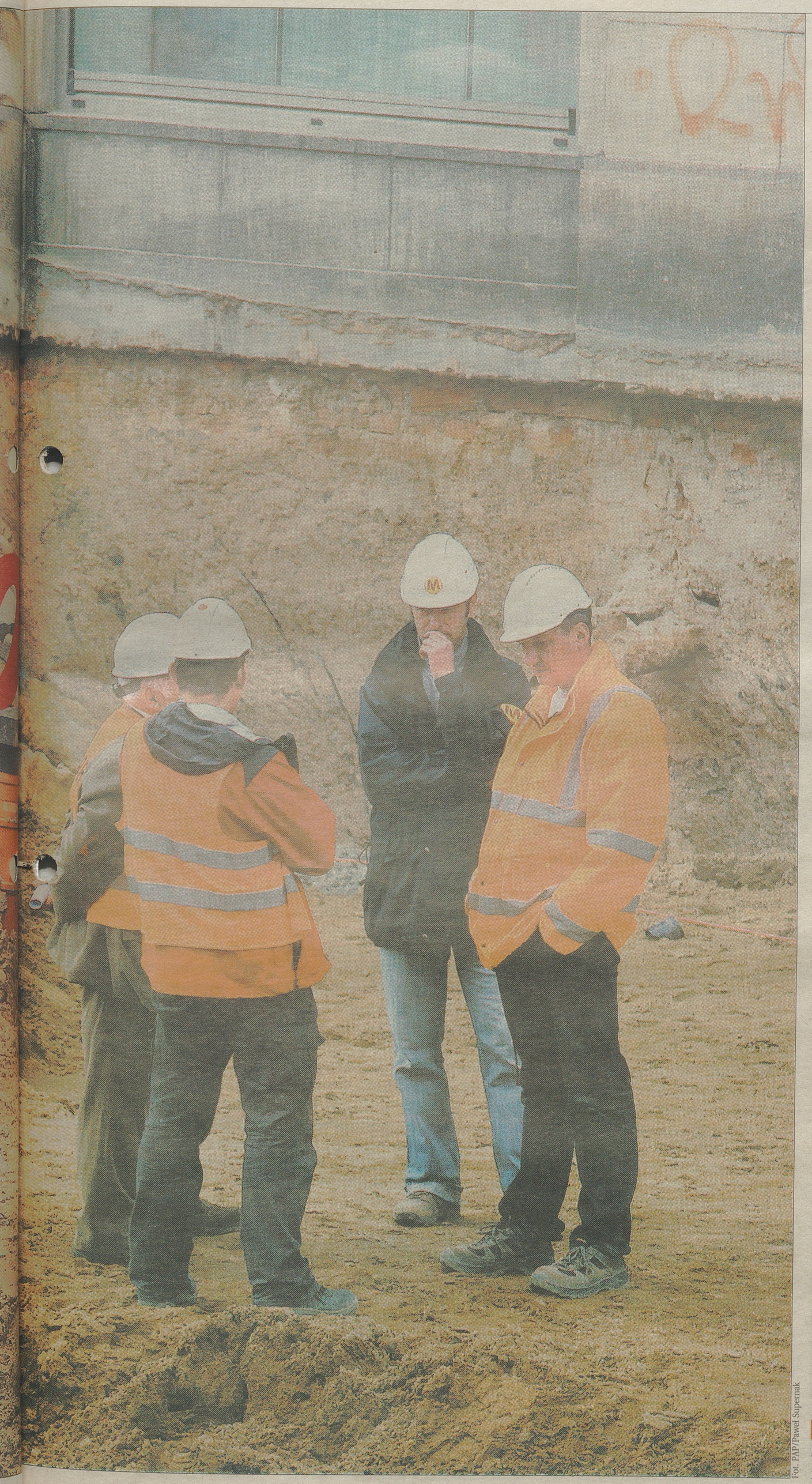

Fot. PAP/Paweł Supernak

Wypadki zdarzały się także wcześniej

Fiat 125p wpadł do tunelu, w pawilonie przy Marszałkowskiej zawaliła się podłoga, a tylna oś przegubowego ikarusa utknęła w zapadlisku przy Andersa. Przy budowie I linii metra, również dochodziło do dziwnych, często groźnych wypadków, które wstrzymywały budowę. Dziennikarze tvnwarszawa.pl dotarli do opublikowanej przez Metro Warszawskie listy kilkunastu zdarzeń, z których najstarsze miało miejsce w 1985 roku.

1985 rok

zawalenie przodka tarczy przed koroną stadionu Politechniki Warszawskiej „Syrenka", powstała wyrwa uniemożliwiająca korzystanie ze stadionu
– Część stadionu zwyczajnie zapadła się pod ziemię – wspomina Krzysztof Malawko, rzecznik metra.

1989 rok

załamanie się ścianki berlińskiej w czasie budowy torów odstawczych stacji A11 „Politechnika", został zasypany wykop blokując roboty

1991 rok

pęknięcie budynku Polna 40, budynek popękał z powodu bliskości wykopu stacji A11 „Politechnika", niezbędne stało się specjalne zabezpieczenie budynku Polna 40
– Budynek musiał być spięty klamrami. Trzeba było ratować fundamenty

1992 rok

zawalenie przodka tarczy w rejonie skrzyżowania Niepodległości Malczewskiego – wpadł cały samochód, Polski Fiat 125 p,
– Na szczęście w aucie nie było człowieka

wypiętrzenie jezdni Trasy Łazienkowskiej – zbyt duże ciśnienie podano za obudowę tubingową, bezpośrednio po zdarzeniu wstrzymano ruch na Trasie Łazienkowskiej
przerwanie magistrali gazowej w rejonie stacji A8 „Wierzbno"

1993 rok

uszkodzenie magistrali wodociągowej w rejonie skrzyżowania Nipodległości/Racławicka, w wyniku wypływu znacznych ilości wody zalany został szyb startowy dla tarczy co wstrzymało budowę

1995 rok

zawalenie przodka tarczy w rejonie skrzyżowania Marszałkowska/Hoża - powstała wyrwa w wyniku której wstrzymano ruch tramwajowy i kołowy na ul. Marszałkowskiej

1998 rok

zawalenie przodka tarczy w rejonie skrzyżowania Marszałkowska/Królewska, w wyniku katastrofy zginął górnik
zapadnięcie się podłogi pod pawilonem handlowym wzdłuż ulicy Marszałkowskiej, niezbędnym stało się wyłącznie z użytkowania części pawilonów

2000 rok

zniszczenie obudowy tubingowej tunelu pomiędzy stacją Ratusz a Dw. Gdański, w wyniku działania sił przyrody (iły pęczniejące), wykonano konstrukcję wzmacniającą, spowodowało to wstrzymanie robót na dwa miesiące

2001 rok

utrata stabilności południowo-zachodniego narożnika zabytkowego budynku Muzeum Arsenał, niezbędne zabezpieczenia
– Groziło to zawaleniem budynku. Trzeba było wzmacniać fundamenty, glebę i spiąć muzeum klamrami

2002 rok

zapadlisko w jezdni w rejonie skrzyżowania ul. Andersa/Stawki, zapadlisko powstało pod tylnym mostem jadącego autobusu (Ikarus przegubowy)

2003 rok

zawalenie stropu piwnicy budynku pl. Wilsona 4 w sąsiedztwie budowanej stacji pl. Wilsona, niezbędne stemplowanie konstrukcji i naprawy oraz odbudowa zniszczonego stropu

2005 rok

utrata stabilności gruntu w wyniku niekontrolowanego napływu wód gruntowych w rejonie skrzyżowania Popiełuszki/Słowackiego – piaski w wodzie pod ciśnieniem, niezbędny jet-grouting

2007 rok

zniszczenie magistrali kanalizacyjnej o średnicy 2,2 m, w czasie realizacji ścian szczelinowych stacji Młociny
osuwisko ścian wykopu przy realizacji konstrukcji ścian szczelinowych tunelu w rejonie Trasy Toruńskiej, konieczność zastosowania zastrzyków cementowych dla wzmocnienia gruntu

Cytaty rzecznika pochodzą z serwisu tvnwarszawa.pl

Danuta W.

Ta rola wychodzi poza granice zawodu aktora, bo to nie jest gra, ale relacjonowanie historii Danuty Wałęsowej – mówi Krystyna Janda, która przygotowuje się do premiery monodramu „Danuta W.". Premiera odbyła się w czwartek w Gdańsku, dzień później – w stolicy.

TEATR Spektakl „Danuta W." powstaje na kanwie książki „Marzenia i tajemnice" Danuty Wałęsy, opracowanej przez Piotra Adamowicza, a wydanej przez Wydawnictwo Literackie. W autobiografii autorka opowiada o sobie, swojej rodzinie i burzliwej historii Polski ostatnich dekad. Mówi o chwilach wspaniałych, ale też o cenie, którą przyszło za nie zapłacić.

– W tym monodramie jest miejsce na śmiech i na płacz. Historia Danuty Wałęsowej to temat bliski chyba wszystkim Polakom. Mam nadzieję, że skoro było tak wielkie zapotrzebowanie na książkę, to spektakl też będzie cieszył się powodzeniem – ocenił reżyser spektaklu Janusz Zaorski.

Krystyna Janda oprócz tego, że pokaże na scenie opowieść Wałęsowej, jest też autorką adaptacji książki i scenografii.

O swojej roli Janda mówi, że jest inna niż wszystkie dotychczas przez nią zagrane. – Nie ma nic wspólnego z rolą biograficzną. Grałam Modrzejewską i Stańczakową, i Marlenę. Za każdym razem to były studia dotyczące fizyczności postaci, sposobu myślenia, reagowania. W tym przypadku nie poszłam jednak tą drogą, bo też nie mogłam nią pójść. Opowiadam po prostu historię pani Danuty jako ja, Polka, Krystyna Janda. Chyba nie można było tego inaczej zrobić – opowiadała Janda dziennikarzom w Warszawie.

Przyznała, że praca z tekstem książki Danuty Wałęsowej ciągle trwa. – Tę adaptację robiłam bardzo długo, ale nie dlatego, że nie wiedziałam jak. Ważyłam każde słowo. Jest to przecież opowieść z prezydentem w tle, z historią tego kraju za plecami, padają nazwiska, szczegóły niektórych ekstremalnych sytuacji. Wybierając jedne, a pomijając drugie rzeczy, mogłam nieumyślnie przesunąć sprawy w stronę, której nie zaakceptowaliby widzowie i sama pani Danuta – tłumaczyła.

Przyznała też, że tworzenie tej roli budzi w niej ogromne emocje. – Ta rola troszeczkę wychodzi poza granice zawodu i pierwszy raz marzę, żeby się nie rozpłakać na scenie – mówiła aktorka.

– Chyba najbardziej wstrząsającym momentem opowieści pani Danuty jest ten, w którym ona wspomina przemówienie męża na bramie stoczni. Z daleka na niego spojrzała, potem odwróciła się i wróciła do dzieci. Nie wiedziała, że konsekwencje jego słów będą dla niej tak dojmujące. Że nagle zostanie sama, że on już będzie tylko dla Solidarności. Ona będzie płakała, prosiła, żeby z nią był, żeby przez moment był dla dzieci, ale on już zawsze będzie dla Polski, dla Solidarności. Jak pięknie mówi na końcu: sprawy nie potoczyły się tak, jakbym sobie wymarzyła i jestem sama, ale jestem szczęśliwa – mówiła Krystyna Janda. (PAP)



Aktorka Krystyna Janda podczas próby spektaklu „Danuta W." na kanwie książki Danuty Wałęsy „Marzenia i tajemnice".

Fot. PAP/Jacek Turczyk

Bitwa po Wiedniem



Fot. PAP/Grzegorz Jakubowski

Jestem dumny, że wystąpiłem w tym filmie, chociaż tylko w nim „mignąłem" – mówił na konferencji Daniel Olbrychski

Ten film nie powinien być określany jako historyczny, lecz jako przygodowy, nakierowany na dużą oglądalność, na podstawie faktów historycznych – powiedział w poniedziałek producent „Bitwy pod Wiedniem" Alessandro Leone. Do kin w Polsce obraz trafi 12 października.



Konferencja prasowa z udziałem twórców i aktorów filmu „Bitwa pod Wiedniem" w reżyserii Renzo Martinellego odbyła się w Warszawie. Na zdjęciu aktorka Alicja Bachleda-Curuś.

Fot. mitromney.com

KINO „Bitwę pod Wiedniem", w reżyserii Włocha Renzo Martinellego, zaprezentowano w poniedziałek w Warszawie dziennikarzom. Na konferencji prasowej po pokazie Martinelli powtarzał, że jest z tego filmu dumny. – Z dumą mogę zaprezentować moje dzieło, pokazujące, jak polski król w 1683 roku ocalił Europę przed islamizacją – mówił reżyser.

Bitwę pod Wiedniem, uznaną przez historyków za jedną z decydujących bitew w dziejach świata, stoczono 12 września 1683 roku. Wojska polsko-habsburskie, pod wodzą króla Jana III Sobieskiego, pokonały armię Imperium Osmańskiego, którą dowodził wezyr Kara Mustafa.

Film o wiedeńskiej wiktorii trafić ma na ekrany w ponad 50 krajach. Twórcy filmu wyrazili nadzieję, że – dzięki pokazywaniu go w kinach w różnych państwach – za granicą zwiększy się wiedza na temat roli, jaką w historii Europy odegrał Sobieski.

Budżet „Bitwy pod Wiedniem" wyniósł 50 mln zł. – Zebranie funduszy na realizację filmu zajęło 10 lat – powiedział reżyser. Film jest produkcją włosko-polską. Twórcy starali się o pozyskanie również koproducenta z Austrii, jednak to się nie udało.

W obsadzie filmu są m.in.: znany aktor amerykański F. Murray Abraham (nagrodzony Oscarem za rolę Salieriego w „Amadeuszu" Milosza Formana), który zagrał zaangażowanego w wydarzenia związane z bitwą kaznodzieję kapucyńskiego Marka z Aviano, włoski aktor Enrico Lo Verso – odtwórca roli wezyra Kara Mustafy, Jerzy Skolimowski – grający Jana III Sobieskiego, oraz Piotr Adamczyk (jako cesarz Leopold I Habsburg), Alicja Bachleda-Curuś (w roli księżnej Eleonory Lotaryńskiej) i Daniel Olbrychski (jako generał Marcin Kazimierz Kątski).

Jako dwóch głównych bohaterów, na których koncentruje się fabuła, reżyser wymienił Marka z Aviano i wezyra Kara Mustafę. Marek z Aviano to przedstawiciel chrześcijańskiej Europy. Kara Mustafa walczy pod Wiedniem w imię Allaha. Dwóch ludzi, z których każdy wierzy w swojego Boga i przez tego Boga czuje się prowadzony – opisał bohaterów reżyser.

Jak powiedział Martinelli, jego film ma być nie tylko opowieścią o historycznych wydarzeniach – bitwie, która ocaliła chrześcijańską Europę przed dominacją islamską – lecz także formą odniesienia się reżysera do współczesnej sytuacji Europy.

Aktor Daniel Olbrychski nazwał „Bitwę pod Wiedniem" filmem głęboko filozoficznym, uniwersalnym i współczesnym. – Jestem nim poruszony. Jestem dumny, że wystąpiłem w tym filmie, chociaż tylko w nim „mignąłem" – mówił Olbrychski.

Oprócz wersji kinowej „Bitwy pod Wiedniem" – czyli filmu trwającego nieco ponad dwie godziny – twórcy przygotowali wersję dłuższą, serialową. W Polsce serial, w pięciu odcinkach, ma być pokazany za rok, w jednej z płatnych telewizji; role polskich aktorów będą w nim poszerzone – poinformowano na konferencji. We Włoszech serial zaprezentuje, za pół roku, telewizja RAI – zapowiedziano.

Są w „Bitwie pod Wiedniem" momenty, w których film przypomina produkcję fantasy (gdy Marko z Aviano objawia się, pod postacią Marka, jeden z jego przodków). – Zastosowałem tego typu zabiegi, by uczynić film historią jak najbardziej atrakcyjną dla widza – argumentował reżyser.

Autorem zdjęć do „Bitwy pod Wiedniem" jest Fabio Cianchetti, kostiumy zaprojektował Massimo Cantini Parrini. Scenariusz napisali współnie Martinelli i Valerio Massimo Manfredi.

Uroczysta premiera filmu, z udziałem twórców i obsady, odbędzie się w poniedziałek wieczorem w Teatrze Narodowym w Warszawie. Do kin w całej Polsce film trafi 12 października.

Romney pierwszy (w sondażach)



Fot. mittromney.com

Na cztery tygodnie przed wyborami prezydenckimi republikański kandydat do Białego Domu Mitt Romney wysunął się na prowadzenie w sondażach. Przyczyną jest słaby występ prezydenta Baracka Obamy w debacie w Denver 3 października.

PRZED WYBORAMI Według sondażu Pew Research Center, gdyby wybory odbyły się dziś, na Romneya głosowałoby 49 procent Amerykanów, którzy zapowiadają, że na pewno pójdą do urn. Na Obamę chce oddać głos 45 procent tych wyborców.

W takim samym sondażu w zeszłym miesiącu Romney ustępował Obamie o 8 punktów procentowych.

Wśród wszystkich zarejestrowanych wyborców obaj politycy cieszą się jednakowym poparciem 46 procent. W tej szerszej kategorii elektoratu Obama jednak od roku nie uzyskał tak niskiego notowania.

Romney tymczasem zyskał więcej zwolenników jako przywódca, który - ich zdaniem – poradzi sobie lepiej niż obecny prezydent w takich kluczowych sprawach jak poprawa stanu gospodarki i polityka zagraniczna. W tej ostatniej kwestii jednak wciąż więcej wyborców wyraża większe zaufanie do Obamy.

O 7 procent więcej zarejestrowanych wyborców wskazało również na Romneya jako polityka proponującego nowe koncepcje rozwiązania najważniejszych problemów.

Wzrost notowań kandydata GOP wykazują także inne badania opinii publicznej, m.in. sondaż przeprowadzony na zamówienie „Washington Times" przez ośrodek Zogby Analytics.

W sondażu tym Romney prowadzi z 45,1 procentami poparcia, podczas gdy na Obamę chce głosować 44,5 procent Amerykanów. Jest to różnica w granicach błędu statystycznego, ale jeszcze kilka tygodni temu prezydent prowadził w takim samym sondażu z Romneyem o 9 punktów procentowych.

Komentatorzy są zgodni, że spadek poparcia dla Obamy wiąże się bezpośrednio z jego nieudanym występem w pierwszej debacie telewizyjnej w Denver w stanie Kolorado w poprzednią środę.

Z WASZYNGTONU TOMASZ ZALEWSKI (PAP)

Rekord oglądalności

Debata, która pomogła Republikanom

67,2 mln Amerykanów oglądało pierwszą debatę telewizyjną między ubiegającym się o reelekcję prezydentem USA, Demokratą Barackiem Obamą a kandydatem Republikanów Mittem Romneyem. To jedna z dziesięciu największych oglądalności w ciągu 30 lat. Wynik ten jest o 28 pkt proc. lepszy, niż ten z 2008 roku, kiedy w pierwszej debacie ścierali się Obama i Republikanin John McCain. Oglądalność debaty była również wyższa od wszystkich debat, które odbyły się przed kamerami między kandydatami na najwyższy urząd w państwie zarówno w poprzednich wyborach w 2008 roku, jak i cztery lata wcześniej.

Dla Obamy kampania będzie biegiem pod górę

Prof. Zbigniew Lewicki, amerykanista z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

OPINIA Do tej pory wydawało się, że nawet jeśli Romney byłby lepszym prezydentem, to Obama jest lepszym kandydatem. Wszyscy oceniali, że Obama w tej debacie wygra.

Okazało się nagle, że Romney jest znacznie swobodniejszy, ładnie mówi, uśmiecha się i patrzy na swojego konkurenta. Obama jest spięty, zdenerwowany, mówi niewyraźnie, nie patrzy na Romney'a. Język ciała, jak i fakty były zupełnie niewłaściwe.

Tę debatę oglądało najwięcej Amerykanów, bo zawsze pierwszą ogląda najwięcej. Poza tym to była debata gospodarcza, która jest najbardziej interesująca.

Romney odzyskał dużo pola. Czy mu to wystarczy do wygrania wyborów – trudno w tym momencie ocenić, ale debata dała mu drugi oddech. Nie można wykluczyć, że ten drugi oddech dobrze wykorzysta.

Słabość Obamy podczas debaty wynikała głównie z jego zmęczenia. To był człowiek zniechęcony, bez zapału. Zupełnie inny Obama niż przed czterema laty. Wymagania urzędu sprawiły, że się zwyczajnie zmęczył. Obama wcześniej nie miał żadnego doświadczenia wykonawczego, niczym nie kierował, nie musiał podejmować iluś decyzji na godzinę.

To była kwestia zmęczenia, a potem kwestia strachu. To było wyraźnie widać. Obama czuł, że traci grunt, że Romney nad nim góruje i kieruje debatą.

Sztab Obamy będzie się starał lepiej go przygotować do kolejnej debaty, ale to już będzie bieg pod górę. Pierwsze wrażenie robi się tylko raz. Trzeba będzie odrabiać straty, a nie startować – jak to było wcześniej – z takich samych pozycji.

(PAP)

Bun

Tysiące Greków odpowiedziało na wezwanie związków zawodowych i przyszło we wtorek na centralny ateński plac Syntagma, aby demonstrować przeciwko wizycie kanclerz Niemiec Angeli Merkel i programowi oszczędnościowemu narzuconemu Grecji.

REPORTAŻ Nasze pensje zostały już obcięte o 40-45 proc., teraz mówią, że obniżą je o kolejne 30 proc. Ten kryzys uderza tylko w nasze kieszenie. Wszyscy inni zarabiają na nim pieniądze. Demonstrujemy dzisiaj przeciw Merkel, przeciw Unii, przeciw MFW – mówi 35-letni Michalis Cirides, stojący wraz ze swoimi kolegami pod dużym transparentem z napisem „Dokerzy z Pireusu mówią NIE programowi oszczędnościowemu i trojce".

Trojka to Komisja Europejska, Europejski Bank Centralny i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Od opinii inspektorów trojki w sprawie realizowania przez Ateny programu oszczędności i reform zależy przyznanie Grecji kolejnej transzy drugiego już pakietu ratunkowego, bez której kraj ten musiałby zbankrutować.

Zapytany, jak bardzo jego życie zmieniło się od początku kryzysu, Cirides pochmurnieje. – Moja żona od pięciu lat szuka pracy. Bez skutku. Ja sam zarabiam coraz mniej. Nie boję się, że mnie zwolnią, bo port w Pireusie przynosi duże zyski i z zatrudnionych tam ludzi nie zwolnili jak dotąd nikogo, ale boję się, o ile jeszcze obniżą mi płacę, bo wkrótce przestanie nam wystarczać na jedzenie. Jak tak dalej pójdzie, to w przyszłym roku przeprowadzimy się na wieś i zaczniemy uprawiać ziemię.

Tuż obok dokerów, którzy na demonstrację przyjechali z Pireusu wynajętym przez ich związek autobusem, stoi grupa wysokich, dobrze zbudowanych mężczyzn w granatowych roboczych mundurach. To strażacy z Patras.

Jeden z nich, 40-letni George Rigas, mówi, że chociaż osobiście nie ma nic przeciwko Angeli Merkel, uważa, że na jej wizycie skorzysta tylko rząd, który będzie próbował wykorzystać ją, aby uzyskać poparcie dla swoich reform i cięć budżetowych.

– Angela Merkel jest kanclerzem Niemiec i należy jej się szacunek, więc powinniśmy ją przyjąć jak najlepiej, ale osobiście jej wizyta dla mnie nie ma żadnego znaczenia i nie wierzę, żeby miała cokolwiek zmienić w naszej sytuacji – mówi Rigas, którego wynagrodzenie (jako strażak znajdował się w specjalnej grupie zawodowej) do tej pory było objęte pewnego rodzaju ochroną, ale w nowym pa-



Grecka policja użyła we wtorek gazu łzawiącego i granatów hukowych przeciwko demonstrantom, którzy protestowali przeciwko wizycie kanclerz Niemiec Angeli Merkel. W większości pokojową manifestację zakłóciła grupa, która rzucała w policję. Tysiące Greków zignorowało zakaz i przemaszerowało pod parlament, by wyrazić sprzeciw wobec wizyty niem. Policja użyła gazu łzawiącego, gdy grupa demonstrantów obrzuciła funkcjonariuszy kamieniami, a według agencji Reu butelkami z benzyną. Grupa ta została odepchnięta przez policję. Tymczasem na placu Syntagma przed parlamentem pokojowa demonstracja z udziałem 25 tys. ludzi.
Protestom i wizycie kanclerz Niemiec towarzyszyły bardzo ostre środki bezpieczeństwa. Agencja Associated Press poda osób zostało zatrzymanych do wyjaśnienia, a policja zatrzymywała i rewidowała przechodniów nawet tam, gdzie nie było Grecy protestują, bo uważają Merkel za główną inicjatorkę polityki drastycznego zaciskania pasa, do której zmuszony w długach kraj. Grecja jest uzależniona od kolejnej transzy pomocy finansowej z Unii Europejskiej i Międzynarodowego Walutowego. Protesty przeciw wizycie kanclerz Niemiec, pierwszej od wybuchu kryzysu w Grecji, zwołały dwie największe związkowe, komuniści oraz największa partia opozycyjna – lewicowa koalicja SYRIZA.



Fot. PAP/EPA/ALKIS KONSTANTINIDIS

kiecie oszczędnościowym, właśnie negocjowanym przez rząd i trojkę, może ulec drastycznej obniżce.

– Dziesięć lat temu, kiedy decydowaliśmy się na pierwsze dziecko, mogliśmy pewne rzeczy zaplanować. Teraz wszystko jest do góry nogami. Chcielibyśmy mieć drugie dziecko, ale boimy się, że teraz nie będzie nas na to po prostu stać. Ale tak naprawdę protestuję, bo chcę, żeby ci, którzy nas okradli, ta mała grupa, która doprowadziła nas do upadku, została wreszcie pociągnięta do odpowiedzialności – dodaje strażak.

Wśród tłumów protestujących na Syntagmie można też zobaczyć wielu młodych ludzi, którzy mają na plecach małe tabliczki z napisem: „Protestujemy przeciwko neonazistom i programowi oszczędnościowemu".

Jednym z nich jest 23-letni Panos, student ostatniego roku wydziału elektroniki ateńskiego Instytutu Technologii i członek jednej z partii należących do koalicji Front Greckiej Lewicy Antykapitalistycznej (ANTARSYA).

Zapytany, czy nie boi się przychodzić na tego rodzaju demonstracje, Panos, który w czasie sezonu letniego pracuje jako kelner, wzrusza ramionami. – Kiedyś się bałem, ale teraz przywykłem. Moi rodzice też tu są, tylko oni demonstrują razem ze związkami zawodowymi po drugiej stronie placu, a my po tej stronie jesteśmy bardziej radykalni. My nie chcemy reform, my chcemy rewolucji. Tylko rewolucja może powstrzymać neonazistów – mówi.

Tuż obok Panosa stoi 24-letni Jannis, który właśnie skończył studia i szuka pracy. Trzyma w rękach grubą drewnianą pałkę obwiniętą czerwoną flagą, a na szyi zawiesił maskę przeciwgazową. Należy do grupy ochotników, którzy w sytuacji, gdy dochodzi do konfliktu z policją (lub inną grupą o odmiennych przekonaniach, np. neonazistami), biorą na siebie pierwsze uderzenie takiej scysji.

– Ktoś musi być na pierwszej linii – tłumaczy Jannis. – Zawsze się piekielnie boję, ale ktoś musi wstrzymać pierwsze uderzenie, dać czas innym się przemieścić. Nie jestem anarchistą, nie chodzę po ulicy szukając awantury, ale jeśli mnie zaatakują, jestem przygotowany, żeby odpowiedzieć.

Z ATEN AGNIESZKA RAKOCZY (PAP)

Angela Merkel mówi: jesteście na dobrej drodze

Kanclerz Niemiec Angela Merkel podkreślała we wtorek w Atenach, że Grecja jest na dobrej drodze i może liczyć na dalszą pomoc, choć ma jeszcze wiele do zrobienia. To pierwsza wizyta Merkel w tym kraju od wybuchu kryzysu zadłużenia w strefie euro.

OPINIA Po rozmowach z greckim premierem Antonisem Samarasem niemiecka kanclerz ponownie zadeklarowała wsparcie dla walki o utrzymanie Grecji w strefie euro. – Życzę sobie, by Grecja pozostała w strefie euro – powiedziała, dodając, że ci, którzy teraz dokonują w Grecji wysiłków, powinni również zebrać owoce swej pracy.

– Droga jeszcze się nie skończyła, ale poczyniono ważne kroki – podkreśliła szefowa niemieckiego rządu, wyrażając jednocześnie przekonanie, że proces reform przyniesie rychło dalsze osiągnięcia. – Postępy czynione są każdego dnia. Wierzę, że ta droga, choć jest bardzo trudna, opłaci się Grecji – powiedziała.

Merkel obiecała też pomoc finansową dla reformy greckiej służby zdrowia i administracji regionalnej. Powiedziała, że chodzi tu o rozbudowę administracji regionalnej oraz o udoskonalenie zarządzania służbą zdrowia. W tym celu sfinansowane zostaną dwa będące pod niemieckim nadzorem projekty unijne, opiewające łącznie na 30 mln euro.

Premier Samaras podkreślał po rozmowie z Merkel, że naród grecki chce pozostać w strefie euro. – Wszyscy, którzy założyli się, że Grecja przepadnie, przegrają ten zakład – oświadczył.

Szef eurogrupy Jean-Claude Juncker podkreślił w poniedziałek, że Grecja najpóźniej do 18 listopada powinna uzgodnić z kredytodawcami (Komisja Europejska, Europejski Bank Centralny i Międzynarodowy Fundusz Walutowy) program dodatkowych oszczędności na lata 2013-14. Bez porozumienia w tej sprawie Grecji grozi niewypłacalność.

Rozmowy prowadzone obecnie między Grecją a jej kredytodawcami dotyczą planu zmniejszenia wydatków budżetowych o ponad 11,5 mld euro w latach 2013-2014. Od przyjęcia tego planu UE i MFW uzależniają wypłacenie kolejnej transzy drugiego pakietu ratunkowego (31,5 mld euro). W przypadku decyzji odmownej Grecja pod koniec listopada musiałaby ogłosić niewypłacalność. (PAP)

Wystrzelili lody waniliowe

W kierunku Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS) w nocy z niedzieli na poniedziałek odleciał z Ziemi bezzałogowy statek towarowy Dragon, zawierający zaopatrzenie dla załogi placówki orbitalnej.

SPOŁECZEŃSTWO

Rakieta nośna Falcon 9 wyniosła go zgodnie z planem z amerykańskiej bazy kosmicznej na Przylądku Canaveral.

W łukach kapsuły Dragon znalazło się blisko pół tony ładunku, m.in. lody waniliowe dla trzech obecnych astronautów przebywających na ISS.

To pierwszy komercyjny lot rakiety Falcon i kapsuły Dragon, produkowanych przez prywatną firmę SpaceX z Kalifornii. Kontrakt podpisany przez SpaceX z amerykańską agencją kosmiczną NASA przewiduje 12 transportów na ISS i opiewa na sumę 1,6 mld dolarów.

Test rakiety przeprowadzono w maju tego roku. Wówczas kapsuła Dragon pomyślnie przycumowała do stacji, ale nie zawierała żadnego istotnego ładunku.

W czasie obecnego lotu statek przycumuje do ISS na blisko trzy tygodnie, a potem wróci na Ziemię z jeszcze większym ładunkiem.

Kapsuły Dragon są obecnie jedynym środkiem dostarczania zaopatrzenia załodze stacji orbitalnej, jakimi dysponują Amerykanie po wycofaniu z eksploatacji wszystkich wahadłowców.

W odróżnieniu od rosyjskich, europejskich i japońskich statków towarowych, które również latają na stację, kapsuły Dragon powracają na Ziemię wodując na Pacyfiku. Statki towarowe konkurentów spalają się, opadając, w górnych warstwach atmosfery.

Firma SpaceX, czyli Space Exploration Technologies Corp., należy do miliardera Elona Muska, współzałożyciela internetowego banku PayPal. Kieruje on też firmą Tesla Motors produkującą samochody elektryczne.

(PAP)

Lody wysłano na orbitę w specjalnie zaprojektowanej lodówce. Nazywa się GLACIER (General Laboratory Active Cryogenic ISS Experiment Refrigerator) a transport lodów to test, mający wykazać jej przydatność do nieco ambitniejszych celów. Opisał to na blogu technologicznym SpidersWeb.pl Maciej Gajewski. „Ma ona chronić próbki naukowe, które muszą być przechowywane w bardzo niskich temperaturach. Co więcej, jej prototyp był już wykorzystywany jeszcze za czasów aktywności wahadłowców kosmicznych. Rzecz jasna, warta olbrzymią ilość pieniędzy misja to nie tylko dostarczenie słodkości na orbitę. Lot CRS-1 dostarczy 360 kilogramów zapasów, a wróci na Ziemię z 770-kilogramowym ładunkiem z zużytym sprzętem i próbkami naukowymi."

Dzieci Isfahanu po 70 latach odwiedzają dawny dom

Siedemdziesiąt lat temu trafili tam jako dzieci uratowane wraz z armią generała Władysława Andersa z ZSRR. Teraz już jako starsi ludzie odwiedzają Isfahan, irańskie miasto, które w czasie wojny udzieliło im schronienia.

IRAN W sobotę kombatanci, reprezentanci władz polskich, także przedstawiciele pokolenia dzieci, które wydostały się wraz z polskimi żołnierzami z ZSRR, uczcili w Isfahanie tych, którym nie udało się wrócić stamtąd do kraju.

W ramach obchodów 70. rocznicy ewakuacji Polaków ze Związku Radzieckiego na kwaterze polskiej cmentarza ormiańskiego odbyła się uroczystość upamiętniająca i modlitwy ekumeniczne.

W wyniku ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR w 1942 roku w obozach dla wojskowych i ich rodzin utworzonych w Iranie znalazło się ponad 120 tys. Polaków. Wśród 43 tys. cywilów było 18 tys. dzieci.

Początkowo w 1942 roku do Isfahanu trafiło 250 osób, jednak Polaków przybywało i tamtejszy ośrodek zwiększył liczbę mieszkańców do 2600, głównie dzieci, sierot i półsierot. Ośrodków, w którym przebywały nie nazywano sierocińcami, by nie wywoływać dodatkowego cierpienia wśród maluchów, które przeszły koszmar wojny.

– Do Iranu, z mamą i braćmi, prowadziła nas droga przez mękę, przez Rosję sowiecką. Mam czterech braci, ale wojna nas rozdzieliła. Ojciec zaginął bez śladu – opowiadała w sobotę w Isfahanie Maria Gabiniewicz, która trafiła do tego miasta jako ośmiolatka.

We wrześniu 1939 roku dziewczynka wraz z rodziną została wywieziona aż do krasnojarskiej tajgi na Syberii, gdzie była do podpisania układu Sikorski-Majski w 1941 roku. Dzięki temu porozumieniu ze stalinowskich łagrów, więzień i miejsc zesłania na mocy amnestii zwalniani byli zesłańcy.

– Mój brat, który miał 18 lat został przyjęty do armii Andersa, a potem również my próbowaliśmy się jakoś przedrzeć do miejsc, gdzie stacjonowało wojsko. Ono było dla nas ostoją, wszystkim. To dawało nam szanse, że wydostaniemy się z Rosji – relacjonowała dziś prawie 80-letnia kobieta.

Rodzinie udało się dostać na ostatni transport do Teheranu. Drogą lądową, angielskimi ciężarówkami, które przez góry dowoziły pomoc dla Polaków jechali cztery doby. – Byliśmy wycieńczeni do granic. Wiele dzieci zmarło – powiedziała Gabiniewicz.

Sytuacja małych uchodźców ustabilizowała się w Isfahanie. Gabiniewicz wspomina dzień, gdy poszła do pierwszej klasy szkoły powszechnej i zaczęła się uczyć po polsku. – To było dla mnie duże przeżycie, a kolejnym była pierwsza komunia święta. Poszłam do niej w sukieneczce skleconej z białej koszuli nocnej – wspomina.

Pierwszy raz po niemal 70 latach w Isfahanie był również Władysław Czapski. Również jego rodzina została wywieziona w czasie II wojny światowej w głąb ZSRR. Ojciec, geodeta z Brześcia, trafił do więzienia pod Moskwę; on z siostrą i matką do obozu na północy.

Po dwóch latach tułaczki i rozłąki rodzice Czapskiego spotkali się przypadkiem w Iranie w Pahlawi (obecnie Bandar-e Anzeli), portowym mieście, gdzie przybywający z ZSRR odbywali kwarantannę.

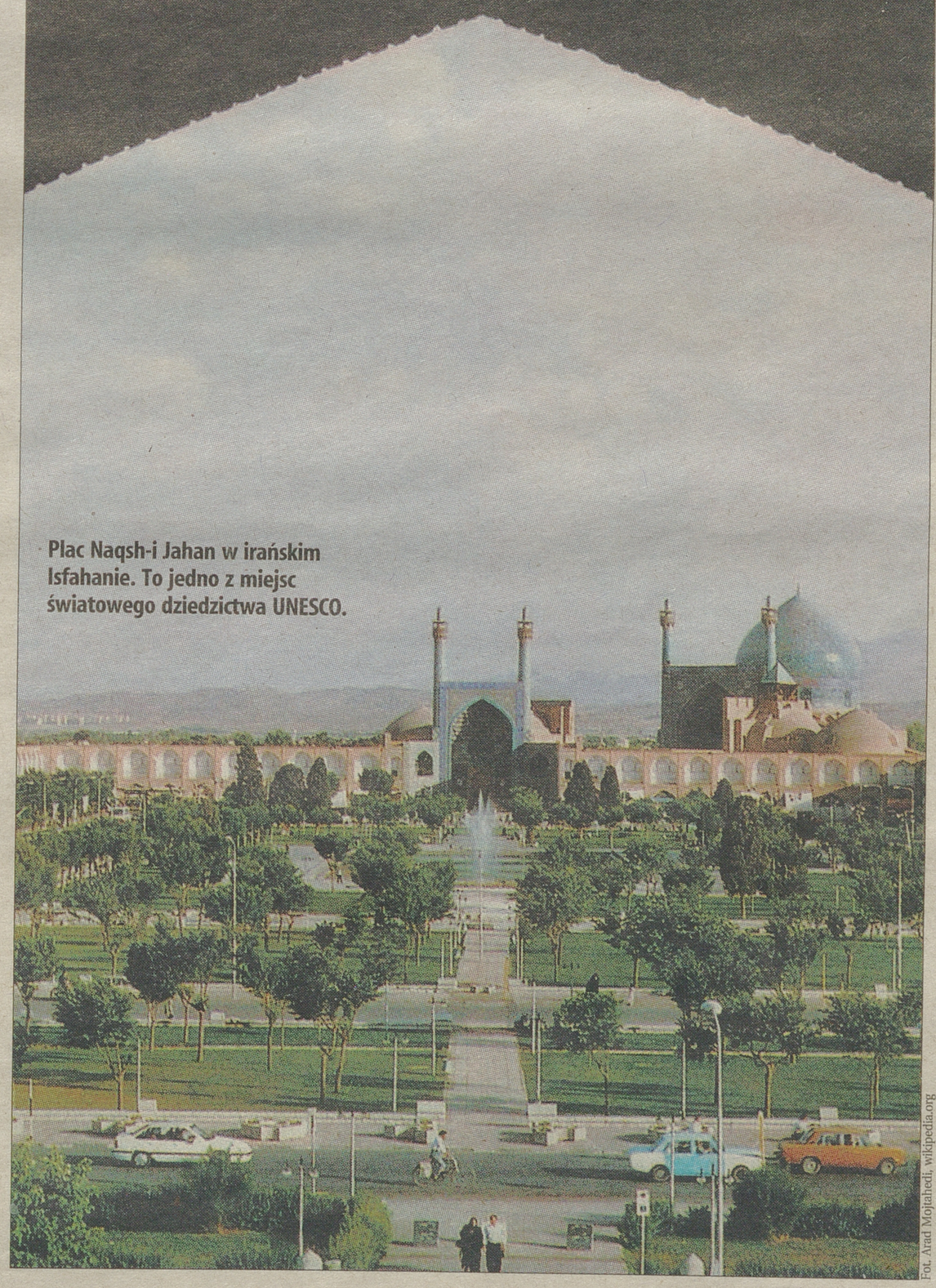

Plac Naqsh-i Jahan w irańskim Isfahanie. To jedno z miejsc światowego dziedzictwa UNESCO.

Fot. Arad Mojtahedi, wikipedia.org

– Ojciec usłyszał mamę i poznał ją po głosie – mówi mężczyzna.

Para nie mogła się jednak zbyt długo cieszyć szczęściem i rodziną. Matka Czapskiego zachorowała bowiem w Teheranie i zmarła. – Do dziś pamiętam, że był namiot, piasek, ja chodziłem do niej leżącej na pryczy. Byłem z nią bardzo emocjonalnie związany. Pewnego dnia po prostu jej nie było. Łóżko było puste – wspomina Czapski.

Niedługo później jego i siostrę zostawić musiał również ojciec, który dostał wezwanie, by znowu ruszyć na front. Rodzeństwo trafiło do Isfahanu, gdzie spędziło trzy następne lata. Ich obóz, jeden z kilkunastu mieścił się w ogrodzie. – Rano było mycie, modlitwa, nakrywany stół. Do dziś pamiętam jak przychodziły wrony i wyjadały nam ser – wspomina.

Ciekawostką jest, że dzieci dostawały od administracji co tydzień drobne pieniądze. – Moja siostra zbierała na nożyczki. Ja natychmiast biegłem do warsztatu rowerowego, dawałem Persowi, żeby mnie woził na rowerze. To było jak pływanie. Czekałem do końca następnego tygodnia, żeby dostać te kilka groszy i pobiec do tego Persa. To była moja cała radość – wzrusza się mężczyzna.

Andrzej Chendyński, który przed wojną mieszkał we Lwowie wraz z matką i dwoma braćmi, został wywieziony w głąb ZSRR w 1940 roku. Do Iranu trafił jako pięciolatek. Po amnestii w 1942 roku rodzina ruszyła z sowieckiego obozu do miejsca, gdzie tworzyła się armia Andersa. Z tułaczki jako jedyny ocalał Chendyński. – Najpierw zmarł mój starszy brat, a potem moja matka. Ja z młodszym bratem dostałem się do sierocińca – mówił PAP 75-latek. Jednak i jego brat nie dotrwał do Iranu, zmarł na statku, a jego ciało spoczęło w Morzu Kaspijskim.

Po wojnie Chendyński dowiedział się, że w Teheranie zmarł jego wujek. W piątek, pierwszego dnia pobytu w Iranie, po 70 latach mężczyzna odnalazł na polskim cmentarzu jego grób.

Ewakuacja Armii Polskiej z ZSRR do Iranu zakończyła się w sierpniu 1942 oku. W dwóch etapach przetransportowano tam blisko 116 tys. ludzi, w tym ponad 78 tys. żołnierzy i 37 tys. cywilów.

Ze względu na bardzo zły stan zdrowia, śmiertelność wśród repatriantów była duża. Na terytorium Iranu pochowanych zostało 2806 osób, w tym 650 wojskowych. Groby zlokalizowane są na dwóch cmentarzach polskich oraz jako polskie kwatery na innych cmentarzach, głównie ormiańskich.

Zwalniani na mocy amnestii ze stalinowskich łagrów, więzień i miejsc zesłania byli wycieńczeni i często chorzy. Fatalny stan zdrowia i koszmarne warunki podróży, które niekiedy trwały miesiącami, sprawiły, iż wielu z tych, którzy chcieli wstąpić do Armii Polskiej, nigdy do niej nie dotarło. W drodze z głodu, zimna i chorób zmarło też wielu cywilów.

W 1943 roku z jednostek przebywających w Iranie utworzony został II Korpus Polski. Później będąc w składzie brytyjskiej 8. Armii, uczestniczył w kampanii włoskiej; w maju 1944 polscy żołnierze brali udział w zdobywaniu Monte Cassino.

„Dzieci Isfahanu" trafiły z Iranu do Nowej Zelandii, Libanu, Indii. Po wojnie część z nich wróciła do Polski.

Z ISFAHANU KRZYSZTOF STRZĘPKA (PAP)

Chorwacji grozi opóźnienie w wejściu do UE

Na dziewięć miesięcy przed planowanym wejściem Chorwacji do UE tylko połowa państw Unii ratyfikowała traktat akcesyjny. Największe problemy są z ratyfikacją przez Słowenię, która odkłada głosowanie z powodu sporu w sprawie depozytów upadłego banku Ljubljanska Banka.

UNIA EUROPEJSKA Słoweńsko-chorwacki spór o zagraniczne depozyty upadłego po rozpadzie Jugosławii banku nie jest nowy, ale staje się coraz groźniejszy w kontekście zbliżającego się terminu wejścia Chorwacji do UE, co jest zaplanowane na lipiec 2013 roku.

Już w 2010 roku słoweński parlament jednomyślnie zapowiedział, że da zgodę na wejście Chorwacji do UE tylko pod warunkiem, że rząd w Zagrzebiu wycofa swe pełnomocnictwo dla dwóch chorwackich banków na pozwy skierowane przeciwko Ljubljanskiej Bance w chorwackich sądach. Stanowisko to wciąż jest aktualne.

– To jest czerwona linia i jest w tej sprawie jednomyślne stanowisko parlamentu słoweńskiego. Tymczasem do ratyfikacji traktatu akcesyjnego potrzeba poparcia na poziomie dwóch trzecich w parlamencie – powiedział w poniedziałek słoweński dyplomata. Dodał, że rząd Słowenii choćby chciał nie jest w stanie zmienić stanowiska parlamentu.

Słoweński minister spraw zagranicznych Karl Erjavec już latem mówił w Brukseli, że do ratyfikacji traktatu akcesyjnego Chorwacji przez słoweńskiego parlament wystarczy, jeśli chorwacki minister finansów wycofa pełnomocnictwa dla pozwów przeciwko Ljubljanskiej Bance, które został wydane w latach 1995 i 2001. – Wówczas ratyfikacja może nastąpić nawet nazajutrz – powtórzył to stanowisko dyplomata słoweński w poniedziałek.

Zagrzeb domaga się od Lublany odszkodowań za zagraniczne depozyty Chorwatów w nieistniejącej już Ljubljanskiej Bance, nieoficjalnie szacowane dziś na ok. 1 mld euro. Słowenia twierdzi, że nie zatrzymała tych pieniędzy – że wszystkie zagraniczne depozyty z Ljubljanskiej Banki trafiły do Belgradu, skąd w dinarach wróciły do zagrzebskiego oddziału Ljubljanskiej Banki i zostały wydane na kredyty dla chorwackich firm.

Komisja Europejska od maja wzywa Słowenię i Chorwację do wypracowania wspólnego rozwiązania, ale zastrzega, że nie będzie rozstrzygać, kto ma rację w tym sporze bankowym.

– Kontynuujemy nasze apele do obu stron, by osiągnęły rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla obu stron. KE ufa, że wszystkie kraje zdążą z ratyfikacją traktatu akcesyjnego, który podpisały 9 grudnia 2011 roku, by Chorwacja weszła do UE zgodnie z planem 1 lipca 2013 r. – powiedział PAP rzecznik KE ds. rozszerzenia Peter Stano. Dodał, że spór bankowy to nie jest kwestia dla procesu akcesyjnego, ale przyznał, że to ważne dla obu państw, by został rozstrzygnięty.

Słowenia broni się tłumaczeniem, że w 2010 roku chorwacki rząd i jego ówczesna premier Jadranka Kosor zgodzili się rozwiązać spór, uznając sukcesję bankowych zobowiązań. Chce, by spór został ostatecznie rozwiązany w wyniku negocjacji w ramach Bazylejskiego Komitetu Nadzoru Bankowego. Tymczasem z powodu sporu słoweńskie banki mają obecnie zakaz inwestowania na chorwackim rynku, co łamie swobodę przepływu kapitału w UE. To uniemożliwia inwestycje w Chorwacji także belgijskiej grupie bankowej KBC, która jest udziałowcem banku Nova Ljubljanska Banka, który powstał w miejsce upadłej Ljubljanskiej Banki.

W czwartek nowy rząd Chorwacji wyraził gotowość do powrotu do negocjacji w Bazylei, ale wciąż – jak podkreślają dyplomaci słoweńscy – nie wycofał pełnomocnictw na pozwy sądowe dla banków: Privredna banka Zagreb i Zagrebaczka Banka. Lublana ocenia to jako podwójną grę.

Spór bankowy to kolejna już odsłona konfliktów na linii Lublana-Zagrzeb będąca konsekwencją rozpadu Jugosławii. Wcześniejszy, wieloletni spór dotyczył wyznaczenia granicy morskiej.

Ale poza Słowenią wciąż połowa państw UE nie ratyfikowała jeszcze traktatu akcesyjnego – przyznają źródła w KE. Zapewniają jednocześnie, że wciąż jest technicznie możliwe, by w ciągu dziewięciu miesięcy zamknąć procedury ratyfikacyjne we wszystkich krajach. Dyplomaci wskazują, że zwlekanie z ratyfikacją wynika między innymi z faktu, że to kryzys euro, a nie rozszerzenie Unii jest dziś priorytetem państw członkowskich i ich parlamentów.

Pragnący zachować anonimowość dyplomata unijny wskazywał, że kilka państw, jak Holandia, Wielka Brytania i Niemcy, wciąż zgłasza zastrzeżenia do przygotowań Chorwacji do członkowstwa w UE. Wskazywane są problemy z korupcją, zarządzaniem granic (zwłaszcza granica z Bośnią i Hercegowiną miałaby nie być wystarczająco przygotowana) oraz rekrutacją policjantów.

Komisja Europejska przyjmie swój coroczny raport o stanie przygotowań państw kandydujących do członkowstwa w UE. Choć Chorwacja już zakończyła negocjacje, to KE będzie kontynuowała monitorowanie zobowiązania poczynionych podczas negocjacji akcesyjnych przez Chorwację aż do dnia wejścia Chorwacji do UE, co zaplanowane jest na 1 lipca 2013 roku – brzmi projekt raportu KE o rozszerzeniu. Wiosną KE opublikuje osobny monitorujący raport o gotowości Chorwacji do członkostwa.

Z BRUKSELI INGA CZERNY (PAP)

Napięcie na Wzgórzu Świątynnym

Odgłos granatów hukowych, który niósł się echem po wąskich uliczkach starego miasta, zwiastował koniec muzułmańskiej modlitwy w piątkowe popołudnie w Jerozolimie.

IZRAEL Zamieszki, które wybuchły w południe przed meczetem Al-Aksa, były kulminacją rosnącego od tygodnia napięcia.

Żydzi kończą właśnie obchody trwającego tydzień święta Sukkot. W ostatnich dniach niektórzy, pomimo zakazu policji, próbowali modlić się na Wzgórzu Świątynnym, gdzie znajdują się miejsca święte dla muzułmanów – Al-Aksa i sanktuarium Kopuła na Skale. Napięcie na starym mieście Jerozolimy rosło, policja organizowała kolejne punkty kontrolne, a w czwartek zamknęła dostęp do Wzgórza, obawiając się, że obecność modlących się Żydów może doprowadzić do wybuchu zamieszek.

Nie jest jasne, co wywołało piątkowy konflikt między modlącymi się Palestyńczykami a izraelską policją. Reporterzy mają zakaz wchodzenia na Wzgórze Świątynne. Rzecznik izraelskiej policji poinformował, że Palestyńczycy obrzucili kamieniami izraelskich policjantów stacjonujących na Wzgórzu. Naoczny świadek powiedział w rozmowie z PAP, że młodzi Palestyńczycy zirytowani obecnością izraelskiej policji pod drzwiami meczetu zaczęli się awanturować. Zarzucili policjantom, że przez cały tydzień pozwalali grupom Żydów na wchodzenie na Wzgórze Świątynne i modlenie się. Ludzie akurat wychodzili z meczetu po skończeniu modlitwy i awantura zamieniła się w zamieszki. Policja użyła granatów hukowych przeciwko Palestyńczykom.

Do starć między izraelską policją a modlącymi się muzułmanami pod Al-Aksą dochodzi kilka razy w roku. Wizyta byłego premiera Ariela Szarona w tym miejscu w dużym stopniu przyczyniła się do wybuchu drugiej palestyńskiej intifady we wrześniu 2000 roku.

Meczet Al-Aksa wraz z Kopułą na Skale mieszczą się na platformie, na której wcześniej stała żydowska Świątynia Jerozolimska. Herod, który dokończył budowę drugiej Świątyni, obudował prostokątną podwyższoną platformę murami. Z oryginalnej struktury, zniszczonej przez Rzymian w 70 r., pozostała jedynie zachodnia ściana platformy, dziś znana jako Ściana Płaczu, pod którą modlą się Żydzi.

Wzgórzem Świątynnym zarządza Waqf – muzułmańska rada religijna. Obowiązuje tam całkowity zakaz modlitw i rytuałów religijnych innych niż muzułmańskie.

Turyści, którzy chcą odwiedzić Al-Aksę, wchodzą osobnym wejściem przez drewnianą rampę, tzw. most Mugrabiego, o wyznaczonych godzinach. W piątki i podczas muzułmańskich świąt Wzgórze Świątynne jest zamknięte dla zwiedzających. Z tego samego wejścia korzystają też religijni Żydzi. Według szacunków ruchu Przyjaciół Świątyni w tym roku 15 tys. Żydów odwiedziło to miejsce. Ich obecność jest często postrzegana jako prowokacja, zawsze towarzyszy im wojsko i obowiązuje ich absolutny zakaz modlenia się. Izraelska policja reaguje, gdy widzi, że Żydzi zatrzymują się na dłużej albo zaczynają poruszać bezgłośnie ustami, recytując modlitwy.

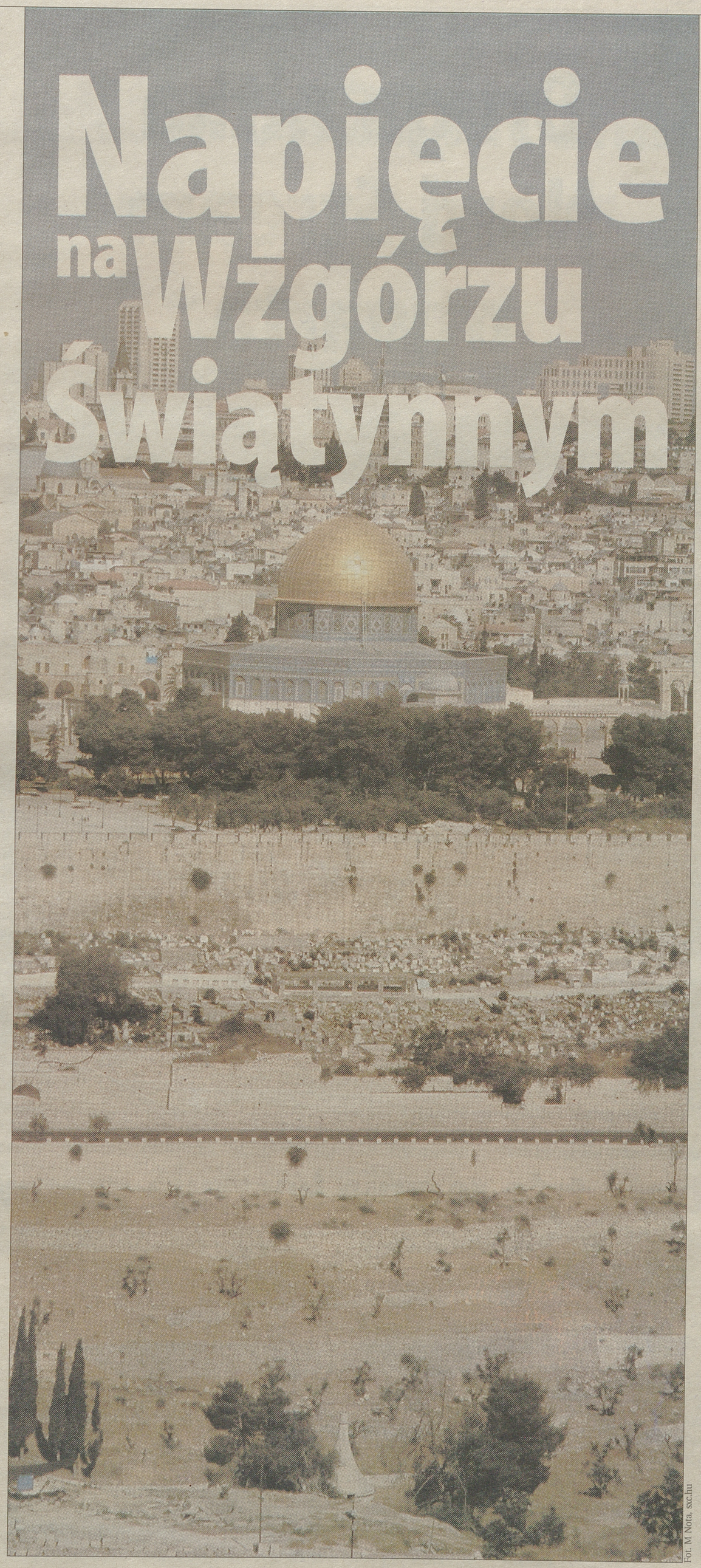

Fot. M Nota, sxc.hu

O tym, kto może wejść na Wzgórze, decyduje izraelska policja. Wąskie uliczki starego miasta prowadzące do Al-Aksy są prawie zawsze obstawione przez policjantów i żołnierzy, którzy zatrzymują niemuzułmanów próbujących wejść do meczetu, a w piątki – dni tradycyjnej muzułmańskiej modlitwy – również muzułmanów poniżej 45. roku życia.

Poza przepisami prawnymi istnieją też przepisy żydowskiego prawa religijnego, halachy, które zakazują Żydom wchodzenia na Wzgórze Świątynne, bo mieściło się tam Święte Świętych – miejsce, w którym miała znajdować się Arka Przymierza. Niektórzy wierzą, że właśnie nad tym miejscem znajduje się Kopuła na Skale. Jednak wobec trudności z ustaleniem dokładnej lokalizacji rabini nałożyli zakaz chodzenia po Wzgórzu.

– Jedną z głównych przeszkód na drodze do zmiany status quo na Wzgórzu Świątynnym jest surowy halachiczny przepis zakazujący Żydom odwiedzania tego miejsca. Ale w ostatnich latach zakaz stracił na znaczeniu, gdyż coraz więcej syjonistycznych rabinów pozwoliło na odwiedzanie tego miejsca, a nawet wybrało się tam – napisał Nir Hasson w dzienniku „Haarec".

W ciągu tego tygodnia izraelska policja zatrzymała kilka osób, które próbowały się modlić na Wzgórzu z okazji święta Sukkot. Wśród nich był członek rządzącej partii Likud – Mosze Feiglin.

Jerozolimska sędzia podczas rozprawy sądowej opowiedziała się za prawem Żydów do modlenia się na Wzgórzu Świątynnym – poinformował piątkowy „Haarec". Choć opinia sędzi jest niewiążąca, stoi w sprzeczności z dotychczas obowiązującymi zasadami. Członek ultraprawicowej partii Zjednoczenie Narodowe Arieh Eljad przygotował w sierpniu projekt ustawy wydzielającej osobne dni modlitwy dla żydów i dla muzułmanów na Wzgórzu Świątynnym.

Pomysł cieszy się poparciem społecznym – za prawem do modlitwy na Wzgórzu opowiada się połowa świeckich Żydów i 92 proc. religijnych Żydów w Izraelu.

Z modlitwami na Wzgórzu Świątynnym związany jest plany odbudowy Świątyni Jerozolimskiej – ten pomysł popiera, wg dziennika „Haarec", 17 proc. religijnych i świeckich Żydów w Izraelu.

W latach 80. w Izraelu działała żydowska organizacja terrorystyczna, która planowała wysadzenie muzułmańskiego sanktuarium. Plan ten pokrzyżowały izraelskie służby bezpieczeństwa. Ale obawy, że w miejscu Kopuły na Skale stanie żydowska świątynia, są wśród muzułmanów żywe, stąd alergiczna reakcja na modlących się Żydów.

Gdy w 1996 roku otwierano wejścia do tuneli pod Wzgórzem Świątynnym, w Jerozolimie wybuchły zamieszki. Palestyńczycy byli przekonani, że Izraelczycy próbują podkopać struktury pod platformą, na której stoi Al-Aksa.

W żydowskiej części starego miasta kiczowate obrazy często przedstawiają Ścianę Płaczu bez górującej nad nią złotej kopuły muzułmańskiego sanktuarium. Czasem też brakuje meczetu Al-Aksa. W jeszcze innych wersjach na ich miejscu stoi biały budynek z kolumnami z pozłacanymi głowicami – model Świątyni Jerozolimskiej.

Z JEROZOLIMY ALA QANDIL (PAP)

Druga nitka Nord Stream otwarta

Prezes rosyjskiego koncernu gazowego Gazprom Aleksiej Miller oficjalnie uruchomił w poniedziałek drugą nitkę Gazociągu Północnego (Nord Stream), którym gaz z Rosji po dnie Morza Bałtyckiego płynie bezpośrednio do Niemiec.

PALIWA Uroczystość oddania do użytku drugiej nitki bałtyckiej rury odbyła się w tłoczni Portowaja koło Wyborga. Tam zaczyna się liczący 1224 kilometry morski odcinek magistrali. Gazociąg kończy się w okolicach Greifswaldu we wschodnich Niemczech, gdzie w listopadzie 2011 roku odbyła się ceremonia przekazania do eksploatacji pierwszej nitki.

W specjalnym przesłaniu wideo do uczestników poniedziałkowej uroczystości prezydent Rosji Władimir Putin, który był głównym animatorem tego projektu, wyraził przekonanie, że Gazociąg Północny wniesie znaczący wkład w rozwój gospodarczy kontynentu europejskiego.

– Rosja zawsze wykonywała i nadal będzie wykonywać swoje obowiązki niezawodnego i przewidywalnego dostawcy paliwa na rynki Europy. Liczymy, że również Unia Europejska będzie sprzyjać efektywnemu wykorzystaniu potencjału Nord Stream – oświadczył. – Tylko wspólnymi siłami możemy zagwarantować interesy producentów i odbiorców gazu, a także umocnić bezpieczeństwo energetyczne – dodał.

Podobne orędzia przekazali także kanclerz Niemiec Angela Merkel, prezydent Francji Francois Hollande i premier Holandii Mark Rutte. Merkel podkreśliła, że Gazociąg Północny przyczynia się do bezpieczeństwa energetycznego całej Europy.

Szef Gazpromu Miller ze swej strony zauważył, że nie jest dziełem przypadku, że ceremonię wyznaczono na 8 października. – Jest to prezent urodzinowy dla Władimira Putina, który poprzedniego dnia skończył 60 lat – oznajmił.



Każda z nitek ma przepustowość 27,5 mld metrów sześciennych surowca rocznie. Po uruchomieniu drugiej, moc przesyłowa Nord Stream wzrosła więc do 55 mld metrów sześciennych.

Gazociąg przebiega przez wody terytorialne bądź wyłączne strefy ekonomiczne Rosji, Finlandii, Szwecji, Danii i Niemiec. Oprócz Gazpromu (z 51 proc. akcji) jego udziałowcami są niemieckie koncerny E.ON-Ruhrgas i BASF-Wintershall (po 15,5 proc.), a także holenderska spółka Gasunie i francuski GdF (po 9 proc.).

Gazprom podpisał już kontrakty na dostawy surowca z Nord Stream dla odbiorców w Niemczech, Danii, Holandii, Belgii, Francji i Wielkiej Brytanii.

Rosyjski koncern teraz rozważa rozbudowę bałtyckiej magistrali. W sierpniu spółka Nord Stream, będąca operatorem gazociągu, zwróciła się do rządów Finlandii i Estonii o zgodę na przeprowadzenie badań dna morskiego w ich wyłącznych strefach ekonomicznych w Zatoce Fińskiej. Wcześniej Gazprom ogłosił, że zamierza podwoić przepustowość rury przez ułożenie jeszcze dwóch nitek. Jedna z nich miałaby doprowadzić magistralę do Wielkiej Brytanii.

Nord Stream chce przeprowadzić badania w wyłącznych strefach ekonomicznych Finlandii i Estonii do końca 2014 roku. Miałyby one objąć korytarz o szerokości 4 kilometrów.

Miller zapowiedział że list intencyjny w sprawie ewentualnej rozbudowy gazociągu może zostać podpisany przed końcem tego roku. Potwierdził również, że plany zakładają, iż jedna z nitek dojdzie do Wielkiej Brytanii.

W sobotę media w Estonii przekazały, że tamtejsza Akademia Nauk wypowiedziała się przeciwko układaniu rury w estońskich wodach. W 2007 roku władze w Tallinie odmówiły już stronie rosyjskiej takiego zezwolenia.

Również strona niemiecka chłodno podchodzi do planów rozbudowy Gazociągu Północnego. Merkel już kilka miesięcy temu oświadczyła, że Niemcy nie są tym zainteresowane. Niemieccy eksperci argumentują, że moce przesyłowe pierwszej nitki gazociągu są wykorzystywane zaledwie w 30-40 proc. Taki stan rzeczy tłumaczą nieelastyczną polityką cenową Gazpromu.

Komitet akcjonariuszy (pełniący rolę rady nadzorczej) Nord Stream podał w poniedziałek, że dalsze prace nad planowaną rozbudową Gazociągu Północnego prowadzone będą w ramach oddzielnej spółki, która zostanie utworzona w pierwszym kwartale 2013 roku.

– Badania potwierdziły, że budowa jeszcze jednej lub dwóch nitek Nord Stream jest możliwa tak z technicznego, jak i ekologicznego punktu widzenia – oznajmił komitet, na którego czele stoi były socjaldemokratyczny kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder. Zdaniem komitetu możliwe jest też pozyskanie środków na to przedsięwzięcie na rynku bankowym.

Przed uruchomieniem Gazociągu Północnego rosyjski gaz płynął do Europy dwoma systemami przesyłowymi: przez Białoruś i Polskę oraz Ukrainę i Słowację. Przy czym dwie trzecie dostaw przypadało na tę drugą trasę. Gazprom od początku nie ukrywał, że Gazociąg Północny ma uniezależnić Rosję od krajów tranzytowych.

Po ośmiu miesiącach eksploatacji Gazociągu Północnego tranzyt gazu przez terytorium Ukrainy zmalał o 22,86 proc. w stosunku do porównywalnego okresu poprzedniego roku – do 54 mld metrów sześciennych. Przez bałtycką rurę przepłynęło 8,7 mld metrów sześciennych surowca.

Z MOSKWY JERZY MALCZYK (PAP)

90 392 zł brutto – tyle rocznie kosztuje pracownik w Polsce

Z badania, które ogłoszono w poniedziałek, wynika, że w 2011 roku roczne koszty pracodawcy ponoszone na wynagrodzenia i świadczenia (wraz z podatkami oraz ZUS) wzrosły w stosunku do 2010 roku o 8,1 proc. Analizę przygotowała międzynarodowa firma doradcza PwC.

PRACA Według autorów w Polsce wskaźnik udziału wynagrodzeń i świadczeń w przychodach firm, czyli koszty zatrudnienia pracownika, oscyluje w granicach 10–11 proc. Natomiast w Europie Zachodniej i USA pakiety wynagrodzeń i świadczeń dla pracowników pochłaniają znacznie większą część przychodów – około 20 proc.

– Oznacza to, że w Polsce koszty zatrudnienia pracowników są dwa razy niższe niż na Zachodzie i USA. To wciąż wielki plus dla naszej gospodarki – podkreślił Jacek Nowacki z PwC.

Dodał, że kondycja polskich przedsiębiorstw utrzymywała się na dobrym poziomie, gdyż w 2011 roku przychody rosły szybciej niż koszty ponoszone na zatrudnienie pracowników.

Do niepokojących zjawisk na polskim rynku pracy analitycy PwC zaliczyli wysoki wskaźnik absencji. – Wskaźnik absencji służy do oceny zaangażowania pracowników. W Polsce wskaźnik absencji wynosi około 5 proc. i jest wyższy niż w Europie Zachodniej i USA, gdzie jest to około 3–4 proc. – powiedziała Magdalena Zadrożniak z PwC.

Jak wskazano w analizie, w zeszłym roku odnotowano niewielki spadek poziomu absencji, który wyniósł 5,2 proc. Przeciętny jednostkowy koszt pracodawcy z powodu absencji pracownika szacowany był w 2011 roku na 8 tys. 718 zł, co było związane ze wzrostem kosztów wynagrodzeń.

Z badania wynika też, że w 2011 roku liczba pracowników, którzy zostali zwolnieni z pracy lub sami odeszli wyniosła przeciętnie 12,5 proc. w stosunku do ogółu zatrudnionych na polskim rynku. – W polskich firmach w ubiegłym roku nastąpiła redukcja zatrudnienia – przeciętnie odeszło o 2,4 proc. pracowników więcej niż zostało zatrudnionych – podkreślił Nowacki.

Dodał, że jeśli zwolnienia traktowane są, jako główne narzędzie do ograniczenia kosztów organizacji i mają charakter masowy, wówczas takiemu pracodawcy trudno będzie w przyszłości odbudować wykwalifikowany zespół.

Badanie PwC przeprowadzono w 69 firmach z różnych branż. Tegoroczną edycję badania zrealizowano na przełomie czerwca i lipca br. i obejmowała dane za cały 2011 roku.

PwC jest międzynarodową firmą doradczą, która zajmuje się audytem, doradztwem biznesowym oraz doradztwem podatkowym i prawnym. Działa w 158 krajach, zatrudnia 180 tysięcy osób.

(PAP)

Kraków od 20 lat znaczy KRÓKE

ROZMOWA O grze na krakowskich ulicach, koncercie dla ocalonych z listy Schindlera i muzyce klezmerskiej mówią członkowie i założyciele zespołu Kroke. To najsłynniejszy polski zespół grający muzykę klezmerską, w przeszłości wykonywali ją wędrujący żydowscy muzycy z Europy Wschodniej. Grupa obchodzi w tym roku swoje 20-lecie.



Fot. Jacek Dylag

Formacja założona w 1992 roku przez trójkę przyjaciół, absolwentów krakowskiej Akademii Muzycznej: Tomasza Lato (kontrabas), Tomasza Kukurbę (altówka) i Jerzego Bawoła (akordeon). Wszyscy członkowie zespołu są klasycznie wykształconymi muzykami, mającymi w dorobku artystycznym eksperymenty z jazzem oraz muzyką nowoczesną. Początki Kroke to mocne osadzenie w tradycji muzyki klezmerskiej, z silnymi wpływami bałkańskimi. Z czasem muzyka Kroke wzbogacona została o brzmienie Orientu i Indii, elementy jazzu i world music, tworząc własny, charakterystyczny styl.

Magdalena Cedro (pap): Cofnijmy się w czasie. Jest rok 1992. Jak dochodzi do powstania prawdopodobnie pierwszego polskiego zespołu grającego muzykę żydowską?

Tomasz Lato: Trzech przyjaciół z czasów liceum i studiów kończy krakowską Akademię Muzyczną i zaczyna ubolewać z powodu tego, że nie ma czym zapłacić za kawę czy herbatę w knajpie.

Tomasz Kukurba: Stypendium się skończyło, więc musieliśmy znaleźć jakiś sposób na zarabianie pieniędzy. A ponieważ wcześniej na różnych imprezach i spotkaniach ze znajomymi grywaliśmy dla przyjemności muzykę związaną z folkiem i jazzem, głównie etniczną, bałkańską i cygańską, doszliśmy do wniosku, że wyjdziemy na ulicę i tam będziemy grać. Mieliśmy już przecież wiele utworów przećwiczonych. Więc pomyśleliśmy: „Tyle zespołów gra na krakowskich ulicach, dlaczego nie!".

Jerzy Bawoł: Można powiedzieć teraz, że to całe szczęście, że nie mieliśmy na tę herbatę i kawę. Brak pieniędzy zmusił nas do pokazania ludziom tego, co do tej pory grywaliśmy dla siebie.

Tomasz Lato: Tak właśnie – od grania na ulicy – zaczęła się historia Kroke. To były świetne czasy!

Mieliśmy na początku wiele obiekcji, bo przecież mogli nas zaobserwować nasi profesorowie. Baliśmy się, co na to powie klasyczne środowisko muzyczne. Mimo to wyszliśmy na ulicę, a nasza gra spotkała się z gorącym, entuzjastycznym przyjęciem. Dochodziło nawet do humorystycznych sytuacji, gdy policjanci próbowali rozgonić tłum zgromadzony wokół nas. Prosili nas, abyśmy na pół godziny przestali grać, bo zablokowaliśmy ul. Grodzką.

Mimo to z wydaniem pierwszego albumu był problem. Wydaliście kasetę magnetofonową własnym sumptem. Muzyki żydowskiej dobrze słuchało się wtedy na ulicach krakowskiego Kazimierza, ale firm fonograficznych chyba ona nie interesowała...

Jerzy Bawoł: Ten rodzaj muzyki był przede wszystkim zupełnie nieznany.

Tomasz Lato: Chyba nie o to chodziło. Kasetę wydaliśmy własnym sumptem, bo byliśmy nieznani, nikt z nami nie chciał rozmawiać na ten temat, my też nie znaliśmy nikogo, kto mógłby się tym na poważnie zająć.

Początkowo graliście nie tylko muzykę klezmerską, ostatecznie postawiliście przede wszystkim na nią. Skąd zainteresowanie kulturą żydowską?

Jerzy Bawoł: Spiritus movens zespołu Kroke była pani Zosia Łuczyńska (architekt i przewodnik po Krakowie – PAP). Kiedyś usłyszała na ulicy jak gramy muzykę żydowską. Powiedziała nam, że pasujemy do Kazimierza. Nie wiedzieliśmy, o co chodzi.

Jak to?

Jerzy Bawoł: Tego Kazimierza, który dziś znamy, wówczas nie było. To były slumsy, dzielnica skazana na zapomnienie. Wiedzieliśmy, gdzie jest, ale nikt się tam nie zapuszczał, bo można było zarobić. Kazimierz skazali na zapomnienie komuniści, którzy prowadzili po 1968 r. politykę antysemicką. Wiadomo, że nie można było żydowskiego Kazimierza zburzyć, ale można było go uśmiercić. Dlatego w te nobliwe mury zakwaterowano ludzi z marginesu.

Pani Łuczyńska poprosiła nas, abyśmy zagrali na otwarciu kawiarni Ariel, którą otwierano w galerii na Kazimierzu. Oczywiście, zgodziliśmy się.

Tomasz Lato: Graliśmy na ul. Szerokiej zimą, po zmroku. Nie paliła się tam wtedy ani jedna latarnia. Pamiętam ten niesamowity widok ulicy zasypanej śniegiem, którą oświetlało jedynie światło z galerii Ariel.

Historia Kazimierza nas zafascynowała, zaczęliśmy się interesować tym, co się tam działo i przy tym postanowiliśmy pozostać.

Wasza muzyka bardziej jest znana za granicą niż w Polsce. Występowaliście m.in. w Izraelu.

Tomasz Lato: Steven Spielberg, który kręcił „Listę Schindlera" na Kazimierzu, pojawił się kiedyś na naszym koncercie i zaprosił nas, abyśmy zagrali w Jerozolimie na spotkaniu osób ocalonych z listy Oskara Schindlera. To było dla nas niezwykłe przeżycie, bo wciąż czuliśmy, że nasz związek z kulturą żydowską jest dość przypadkowy. Spotkanie z nimi upewniło nas w tym, co robiliśmy. Stary klezmer Poldek Rosner powiedział nam, że to szansa na to, aby muzyka klezmerska znowu zabrzmiała w Polsce.

Tomasz Kukurba: Powiedzieliśmy mu też o naszych wątpliwościach, że nie gramy muzyki rdzennej. Odpowiedział, że nie chodzi o to, abyśmy odgrywali muzykę kiedyś wykonywaną, lecz abyśmy grali zgodnie z naszą duszą. To od tej pory robimy.

Od jakiegoś czasu odchodzicie od tradycji klezmerskiej, szukacie czegoś nowego.

Tomasz Lato: Dlatego podkreśliłem na początku, że zaczynaliśmy od muzyki nie tylko żydowskiej, ale też bałkańskiej, cygańskiej i improwizowanej. Nasze zainteresowania sięgają dalej.

Zresztą my nie gramy muzyki klezmerskiej, tylko jesteśmy klezmerami, to znacząca różnica. Klezmerzy byli wędrownymi żydowskimi muzykami, którzy czerpali inspirację z wielu kultur. My jesteśmy takimi współczesnymi klezmerami. Podróżując po świecie, grywając na różnych festiwalach, spotykając różnych muzyków, z różnymi grywając, gromadzimy różne doświadczenia i potem tworzymy coś własnego. Nasza muzyka jest różnorodna.

Jakie są Wasze plany?

Jerzy Bawoł: Na razie jesteśmy skupieni na jubileuszowym albumie, który nagraliśmy z orkiestrą Sinfonietta Cracovia.

Spodobała Wam się gra z orkiestrą?

Tomasz Kukurba: Jest to ziszczenie jeszcze jednego z naszych marzeń, od dawna chcieliśmy nagrać płytę i grać koncerty z większym składem, to nadaje nowego poloru.

Z okazji swoich 20. urodzin zespół nagrał album „Feelharmony", na krążku znalazły się utwory klezmerów w nowej aranżacji Krzysztofa Herdzina. Na płycie gościnnie występuje wokalistka Anna Maria Jopek i perkusista Sławek Berny, muzykom z Kroke towarzyszy orkiestra Sinfonietta Cracovia.

50 lat Bonda, Jamesa Bonda

Pierwowzorami pierwszej dziewczyny Bonda i jednego z jego przeciwników byli Polacy. W jednym z odcinków serii o agencie 007, „Pozdrowieniach z Rosji", wystąpił polski aktor Władysław Sheybal. Właśnie minęło pół wieku od momentu, gdy z kinowego ekranu padła kwestia: „Nazywam się Bond, James Bond".

HISTORIA Ian Fleming stworzył postać brytyjskiego szpiega w 1952 roku. Agent zyskał nazwisko po ornitologu, autorze książki „Ptaki Indii Zachodnich". Uważał, że kontrastuje ono ze stereotypem angielskiego gentlemana i do tego dawało się je łatwo wymówić w niemal każdym języku. Pisarz nadał swojemu bohaterowi kryptonim 007, w którym podwójne zero oznaczało licencję na zabijanie.

Kanwą przygód Bonda były wspomnienia Fleminga z czasów wojny i pracy w wywiadzie. Pierwsza powieść z przygodami agenta 007, zatytułowana „Casino Royale", zyskała przychylność odbiorców, co umożliwiło powstanie kolejnych tomów. Fleming, do swojej śmierci w 1964 roku, napisał łącznie 12 powieści i 9 opowiadań o Jamesie Bondzie.

W 1954 roku w telewizji CBS nadano na żywo widowisko pt. „Casino Royale" z Barry'm Nelsonem w roli głównej. Stacja dwukrotnie planowała produkcję serialu z agentem 007, ale za każdym razem projekt upadał. W 1958 roku amerykańska sieć NBC chciała nakręcić serial z Bondem. Nic z tego nie wyszło, ale scenariusz odcinka pilotowego stał się podstawą książki „Dr. No".

Kilka pierwszych prób przeniesienia przygód agenta 007 na duży ekran skończyło się fiaskiem, a Fleming zraził się do przemysłu filmowego. Prawa do ekranizacji przygód Bonda kupił kanadyjski producent filmowy Harry Saltzman, ale traktował je bardziej jako inwestycję. Dopiero spotkanie z Albertem „Cubby'm" Broccolim przyniosło impuls do powstania filmu. Panowie utworzyli dwie firmy: Danjaq posiadającą prawa do filmów i EON Productions – do ich produkcji.

Znalezienie wytwórni chętnej do zainwestowania w Bonda okazało się dość trudne. Amerykańskie studia uważały cały projekt za zbyt brytyjski. Ostatecznie pieniądze zgodziło się wyłożyć United Artists. Funkcję reżysera przyjął Terence Young. Kandydatów do roli Bonda było wielu, m.in. Cary Grant, Richard Burton, Christopher Lee, Roger Moore, który w tym samym czasie został zaangażowany do telewizyjnego serialu „Święty". Skromny budżet skłonił producentów do poszukiwania aktorów mniej znanych i bez wymagań finansowych.

Jednym z wykonawców, którzy wzięli udział w przesłuchaniach, był Sean Connery. – Walnął ręką w biurko i powiedział nam, czego chce. Ugodziliśmy się, wyszedł z biura, a my patrzyliśmy, jak podskakując przeszedł na drugą stronę ulicy, niczym prawdziwy Superman. Widzieliśmy, że mamy naszego Jamesa Bonda – wspominał Albert „Cubby" Broccoli, którego wypowiedź przytoczono w książce „Sean Connery. Bohater bez skazy" Michaela Feeney'a Allana.

Podobne kryteria, jak przy wyborze aktora do roli Bonda, zastosowano obsadzając postać dziewczyny agenta. – Wybraliśmy Urszulę, ponieważ jest piękna i tania. Nie mieliśmy dość pieniędzy, by wybrać kogoś innego – podkreślał Harry Saltzman. Ostatecznie na ekranową postać dziewczyny Bonda, Honey, złożyła się praca trzech osób. Ursulę Andress zdubbingowały: Nikki van del Zyl w dialogach i Diane Coupland w scenach śpiewu.

Realizację filmu rozpoczęto w połowie stycznia 1962 roku na Jamajce. Pod koniec lutego ekipa wróciła do Londynu, gdzie w studiach Pinewood nagrywano sceny we wnętrzach. Zdjęcia zakończono w marcu.

Zanim przystąpiono do zdjęć, istniało pięć niekompletnych scenariuszy. Ostateczną wersję stworzyli Terence Young, Johanna Harwood i Berkely Mather. I to właśnie reżyser oraz Sean Connery wzbogacili historię dowcipnymi kwestiami. Fabułę oparto wokół przygód Jamesa Bonda, który został wysłany na Jamajkę w celu zbadania śmierci brytyjskiego agenta. Jego przeciwnikiem okazuje się rezydujący w podziemnej bazie doktor Julius No, który sabotuje amerykański program kosmiczny.

W pierwszym filmie z serii przygód Bonda zabrakło postaci „Q" – eksperta od nowoczesnego wyposażenia. Pistolet Walther PPK przynosi agentowi zbrojmistrz. Pojawiają się jednak postacie, które stały się nieodłącznymi towarzyszami Bonda w następnych częściach serii: szef „M", panna Moneypenny czy kolega z CIA Felix Leiter. Agent pije także legendarne Martini – wstrząśnięte, nie mieszane.

Skomponowanie tematu muzycznego zlecono Monty'emu Normanowi. Broccoli i Saltzman, niezadowoleni z efektów, zatrudnili Johna Barry'ego, aby przerobił utwór Normana. Barry uważał swój wkład w „James Bond Theme" za tak znaczący, że później wielokrotnie przypisywał sobie prawa do kompozycji.

W „Doktorze No" – w przeciwieństwie do kolejnych odsłon przygód agenta 007 – w czołówce nie ma piosenki. Zabrakło także sekwencji przedtytułowej tzw. „teasera". – Pod koniec „Doktora No" nie pojawia się napis „James Bond powróci", ponieważ twórcy nie mieli jeszcze pewności, czy tak się w rzeczywistości stanie – zauważa Michał Grzesiek, autor książki „James Bond: szpieg, którego kochamy".

Uroczysta premiera filmu odbyła się 5 października 1962 roku w Londynie. Mimo że cześć krytyków nie była zadowolona, film odniósł sukces kasowy. Zrealizowany przy budżecie blisko 1 mln dolarów, już po dwóch tygodniach wyświetlania zarobił 840 tys. dolarów w samej tylko Wielkiej Brytanii. Na całym świecie przyniósł blisko 60 mln dolarów zysku i pozwolił na kontynuację serii.

Na ekranie Bondowi od zawsze towarzyszyły piękne kobiety. Szczególne miejsce wśród nich zajmuje bohaterka wzorowana na Polce. – Pierwowzorem pierwszej dziewczyny Bonda, Vesper Lynd, z powieści „Casino Royale" była niewątpliwie Polka, Krystyna Skarbek (...), pracująca w czasie II wojny światowej dla brytyjskiego wywiadu. (...) Skarbek i Fleming znali się dobrze, a nawet najprawdopodobniej romansowali przez rok po zakończeniu wojny i pisarz z pewnością był pod wrażeniem jej wojennych przygód i osiągnięć – czytamy w książce „Bond. Leksykon".

Dziewczyną Bonda w GoldenEye była Polka Izabella Scorupco, a w „Pozdrowieniach z Rosji" rolę Kronsteena zagrał polski aktor, urodzony w 1923 roku w Zgierzu Władysław Sheybal. Wiadomo też, że polskie korzenie ma również stworzona przez Fleminga postać jednego z głównych antagonistów agenta 007, Ernsta Stavro Blofelda, który pojawia się w kilku filmach z serii.

(PAP)



23. film z serii, „Skyfall", trafi do kin w Polsce 26 października. Rolę Bonda po raz trzeci zagrał Daniel Craig.